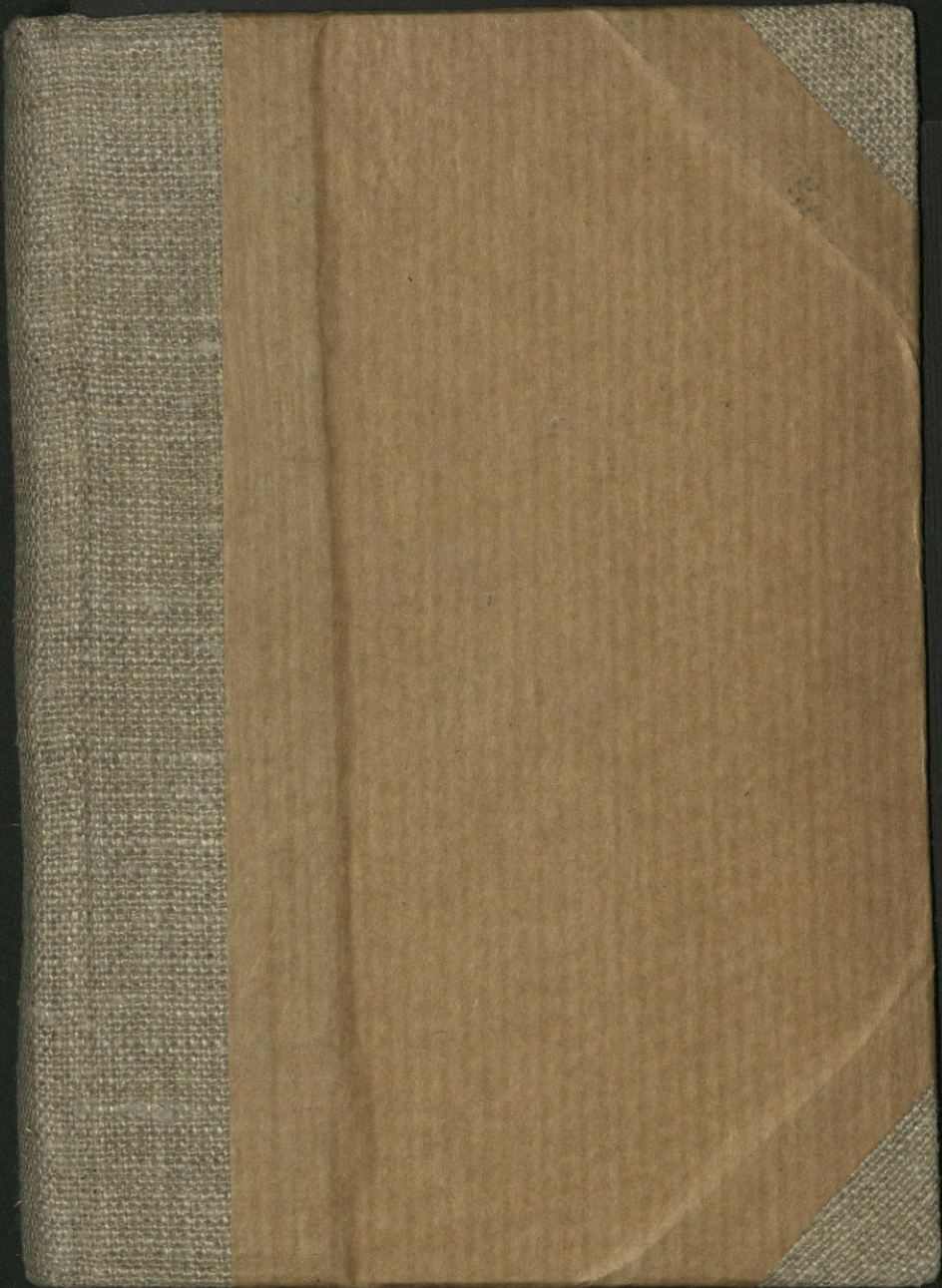


Grey Scale #13

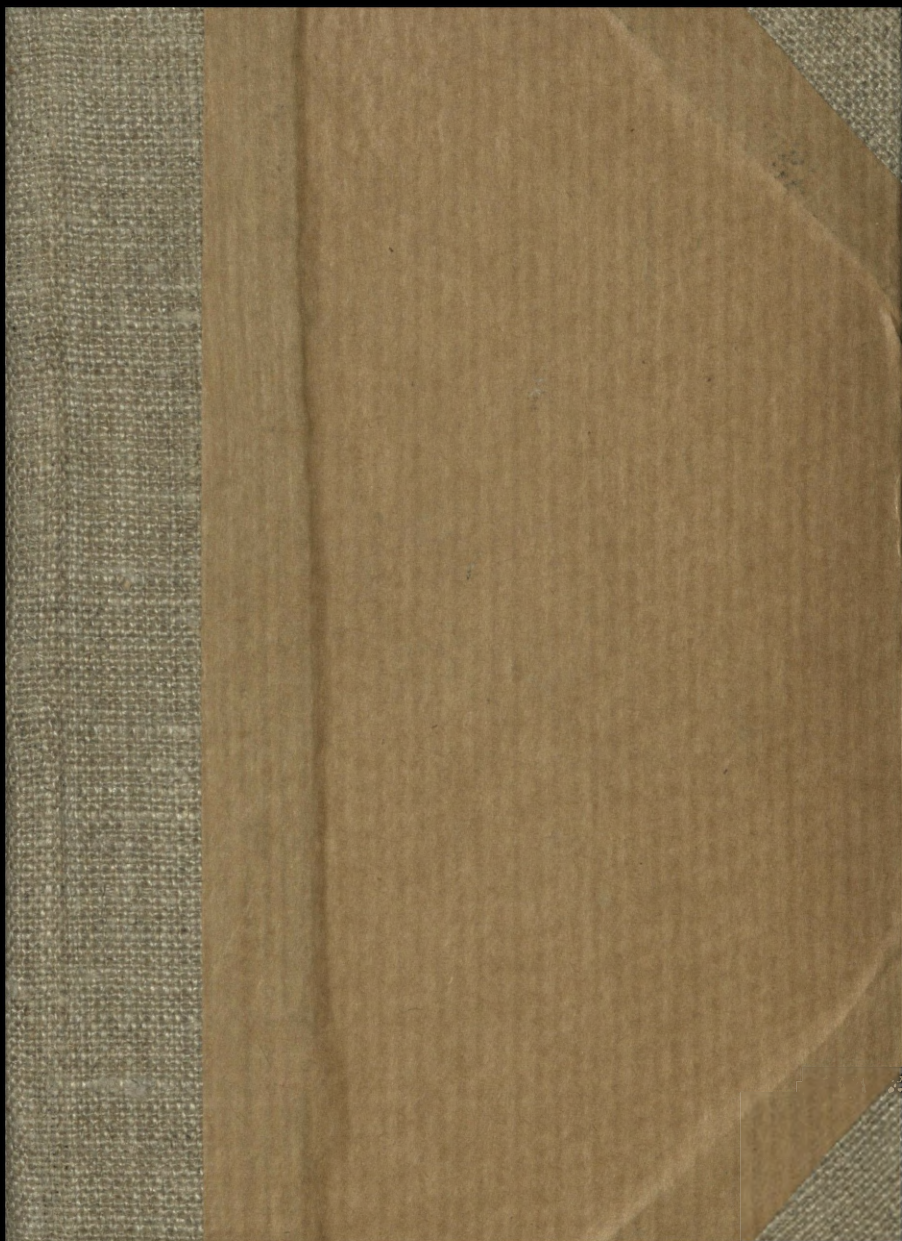


DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



DANES-PICTA .COM



MARJAN GUMOWSKI

M E D A L E  
P O L S K I E

Z XXXIV TABLICAMI



WARSZAWA 1925

---

INSTYTUT WYDAWNICZY  
„BIBLIOTEKA POLSKA“

---

*K. Hist. Inst. Waj.*

M E D A L E P O L S K I E

MARJAN GUMOWSKI

*M E D A L E*  
*P O L S K I E*

*Z XXXIV TABLICAMI*



WARSZAWA 1925

---

INSTYTUT WYDAWNICZY  
„BIBLIOTEKA POLSKA“

93/438/1 f

57418/1



# C Z Ę Ś Ć P I E R W S Z A

## UWAGI OGÓLNE O MEDALACH.

### I. ISTOTA MEDALU.

Pojęciem medal określamy podobne do monet przedmioty jedno- lub dwustronne, które do celów obiegowo-pięiężnych nie służą. Są to dzieła drobnej sztuki plastycznej o technice płaskorzeźby, o ile tylko nie są zwykłą monetą. W ścisłym tego słowa znaczeniu są medale zawsze okrągłe, o pewnej ograniczonej wielkości, bite stemplem lub lane z formy i temi cechami odróżniają się z jednej strony od medaljonów, z drugiej od żetonów. Medaljony bowiem są zawsze jednostronne i zawsze lane, a nie bite, mają większy relief i znacznie większą średnicę. Żetony natomiast są zawsze bite stemplem i dwustronne, ale mają daleko mniejszą od medali średnicę i są płaskie, jak monety. Do medaljonu wreszcie zbliża się plakieta, która jest jedno lub dwustronna, jak medal, bita lub lana, ale której charakterystyczną cechą jest kształt kwadratowy lub prostokątny.

Wyraz medal pochodzi od łacińskiego *metallum*, które w czasach późno-rzymskich zostało zmiękczone

i w tej formie przeszło do języków nowszych romańskich jak *métail*, *médail*, *médaille* u Francuzów, *medaglia* u Włochów, *medalla* u Hiszpanów, a jako wyraz międzynarodowy do wszystkich innych ludów. W Polsce przyjął się ten wyraz stosunkowo późno, gdyż dopiero w XVIII wieku za czasów Stanisława Augusta. Przedtem nazywano medal numizmatem, pieniądzem pamiątkowym lub nawet monetą albo portretem w metalu. Takie określenia odpowiadały po części wyrażeniom niemieckim *Schaumünze*, *Schaupfennig*, *Denkmünze* etc. lub łacińskim: *numisma*, *nummus memoriae*, *effigies in argento* etc.

Trudno jest przedstawić, dlaczego wyraz, oznaczający pierwotnie kruszec szlachetny, służy dzisiaj na określenie dzieła drobnej sztuki. Stało się to prawdopodobnie dlatego, że przez dłuższy czas metalem nazywano wogóle pieniądze, a potem wyrazem medal określano wogóle wszystkie stare numizmaty, przede wszystkim monety greckie i rzymskie. Nie przecząc, że sztuka medaljerska zarówno w monecie jak w medalu objawić się może i powinna, nauka najnowsza stara się dokładnie odróżnić te dwa pojęcia, twierdząc że moneta jest przede wszystkim środkiem obiegowym i wymiennym, a medal przede wszystkim dziełem sztuki.

Jako dzieło sztuki zbliża się medal najwięcej do miedziorytu. Tak w jednym jak drugim nie to jest właściwym oryginałem, co wyjdzie bezpośrednio z ręki artysty, ale to, co jest odbitką stempla lub płyty. Tak medal jak i rycina przeznaczone są do prywatnego użytku właściciela, trzeba je oglądać i podziwiać w ręce, na osobności. Wówczas dopiero ten drobny kawałek metalu, podobnie jak ta mała karta, przedstawiają się jakby cały świat odrębny, zdradzają nieraz

głębię duszy i sztuki artysty, większą i bardziej monumentalną, niż olbrzymie budowle i pomniki, pozwalają rozkoszować się sztuką w tym stopniu, co żaden obraz i posąg. To samotne skupienie myśli i uczucia nad medalem lub ryciną, to oglądanie go z rozmaitych stron w własnym ręku — czyni to dzieło sztuki niezmiernie bliskiem i drogiem, pozwala w niem odkrywać coraz to nowe szczegóły i piękności, a z przygodnego właściciela tworzy bardzo często zapalonego amatora i zbieracza. Medal, podobnie jak rycina, ma jeszcze i tę zaletę, że może być odbity w tysiącach egzemplarzy, a mimo to zostaje zawsze oryginałem. Wskutek tego może być rozpowszechniany w nieskończoność i daleko bardziej przystępny, niż obraz, posąg lub dzieło architektury. Medal, podobnie jak rycina, idzie i działa w najszersze masy i dlatego może być bardzo dobrym środkiem agitacyjnym lub reklamowym.

Przedewszystkiem jest każdy medal dziełem sztuki i jako taki podlega tym wszystkim prawom, przepisom i zasadom, co inne dzieła sztuk plastycznych. A zatem styl medalu musi odpowiadać stylowi epoki i wszystkie jego szczegóły muszą nosić ten charakter. Medal, jak inne dzieła sztuki, jest zwykle przez swego twórcę podpisany, czyli sygnowany, i posiada napis również w charakterze swego czasu. Na medalach przejawiają się te same prądy artystyczne, co na innych dziełach sztuki, a rozwój i upadek sztuki, przyływy i zanik talentów twórczych, także i w medaljerstwie obserwować można. Narówni z innymi zabytkami świadczą medale o poziomie sztuki w kraju, o jego kulturze i dążeniach artystycznych. Naturalnie, i to trzeba sobie odrazu powiedzieć, jest wśród medali polskich zwłaszcza nowszych, bardzo wiele zupełnie niearty-

stycznych i nie mających do sztuki pretensji, ale też takie medale nie są produktem sztuki medaljerskiej i o poziomie jej nie decydują, a są tylko dowodem popularności tego sposobu upamiętnienia jakiegoś faktu, agitacji lub reklamy.

Medal bowiem prócz tego, że jest dziełem sztuki, jest jeszcze pamiątką jakiegoś zdarzenia i d o k u m e n t e m c h w i l i. Niczem lepiej nie uwieczni się danego faktu, jak wybicciem medalu. Wzniesić pomnik lub wybudować świątynię jest rzeczą niezwykle kosztowną i długotrwałą, ale wybić na tę pamiątkę medal jest rzeczą daleko łatwiejszą, krótszą i prostsza. Pomnik można zburzyć, jest tylko jeden i w jednym miejscu tylko przystępny dla ograniczonej liczby ludzi, medal natomiast jest prawie niezniszczalny, gdyż, wybity w tysiącach egzemplarzy, jest tysiącom przystępny, przez tysiące chowany, a przeto wieczny i nie do zniszczenia. Medale są najlepszą kroniką wypadków i wydarzeń, zwłaszcza wojennych, które, zawsze o niesłychanej dla narodu wadze, żadnymi pomnikami tak dobrze upamiętnić się nie dają, jak właśnie medalami. Takie wojny, jak moskiewskie Stefana Batorego, Zygmunta III i Władysława IV, jak odsiecz Wiednia za Jana III, jak wojna północna za Augusta II, jak powstanie kościuszkowskie i wojny napoleońskie, jak wreszcie ostatnia wojna europejska, nie posiadają żadnych pomników, ale zato bardzo wiele, niekiedy nawet całe setki medali pamiątkowych.

Medale są kroniką nietylko wypadków historycznych, ale i prywatnych. Są pamiątką rozmaitych urodzin, ślubów i zgonów, pamiątką jubileuszów i uroczystości rodzinnych. Są wogóle dokumentami chwili i rejestrem wypadków, są świadectwem życia codzien-

nego ludzi prywatnych, jak i stowarzyszeń, gminy—jak kraju, świadectwem handlu i przemysłu, nauki i sztuki, życia prywatnego i publicznego. Zarazem spełnia medal piękne zadanie, gdyż jest nagrodą i odznaczeniem dla zasłużonych na jakimkolwiek polu pracy społecznej.

Medal jest również potężnym środkiem agitacyjnym i reklamowym. To bowiem głównie było powodem powstania licznych medali koronacyjnych, a nawet elekcyjnych, które, rozrzucane między lud, miały popularyzować osobę nowego elekta. Do tego również zmierzał zwyczaj obdarowywania znajomych i klientów medalami, czasem na łańcuchu zawieszonymi. Medal taki, idąc w szerokie masy, rozpowszechnia wyrażoną w nim ideę tak samo skutecznie, jak książka lub broszura, propaguje ideę królewską, świetność zwycięstwa, wspaniałość wodza, wielkość ustawy, piękność zasługi, szlachetność dobroczyńcy, wdzięczność obdarowanego. Jako medal religijny jest środkiem niesłychanie pomocnym w krzewieniu kultu.

## 2. RODZAJE MEDALI.

Medale dzielą się tak co do kształtu jak i co do swej treści na rozmaite kategorie i posiadają rozmaite nazwy. Pod względem kształtu dostarcza nam sztuka medaljerska żetonów, medali i medalików, plakiet i plakietek, medaljonów i odznak.

Żetonami, sztonami lub markami nazywamy najczęściej do monet podobne medaliki, małe i płaskie, o monetarnym reliefie, których zwłaszcza XVI i XVIII wiek dużo nam dostarczył. Są to rzeczy stemplem bite i przeznaczone pierwotnie do rachowania na linji, stąd w niemieckim *Rechenpfennige* na-

zwane. U nas żetony XVI wieku nazywają się podskarbiówkami, gdyż większa ich część nosi herby i imiona podskarbich litewskich i zarządców mennicy wileńskiej i widocznie do użytku w mennicy była przeznaczona. Z wieku zaś XVIII pochodzi piękny szereg żetonów Marji Leszczyńskiej, królowej francuskiej, a z XVII i XVIII w. żetony koronacyjne królów polskich.

Medale w ścisłym tego słowa znaczeniu są bite lub odlewane, zwykle większe od żetonów i o bardziej wypukłym reliefie. Mogą być jedno- lub dwustronne, zawsze jednak okrągłe. Wyjątkowo owalne medale widzimy za Stefana Batorego, potem za Michała Korybuta i za czasów Księstwa Warszawskiego. Rozmiary średnicy są rozmaite i bardzo różne. Do największych należy medal na zdobycie Smoleńska przez Zygmunta III z 1611 r., dochodzący do 131 m/m, dalej medal na spalenie Krakowa 1850, na koronację Mikołaja I 1829, na jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego 1900 r. etc. Do najmniejszych zaś należą medaliki Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego, medaliki na pierwszy sejm 1818, restytucję Królestwa 1815 etc., których średnica nie przenosi 10 m/m.

W odróżnieniu od medali mają plakiety kształt kwadratowy lub prostokątny, rzadziej 6 lub 8 boczny, są zaś z reguły jednostronne, wyjątkowo tylko, jak np. plakietka Dr. Nenckiego z 1907 r., mają i stronę odwrotną. W dawniejszych czasach bardzo rzadko w plakietach wypowiedali się artyści. Z XVIII wieku zaledwie kilka plakiet jest znanych, jak np. ze sceną koronacji Augusta III, z portretami Tomasza i Marji Czapskich etc. Dopiero w nowszych czasach pod wpływem sztuki francuskiej poczęto i w Polsce używać

częściej tej formy medaljerstwa, a artysta, który najwięcej może reprezentuje plakię, to Czesław Makowski w Warszawie († 1921).

W czasie ostatniej wielkiej wojny powstał u nas nowy rodzaj plakię jednostronnych, ale daleko mniejszych, niż dawniej, rozmiarów, dlatego bitych stemplem i mających kształty już nie geometryczne, ale fantazyjne, zależnie od rysunku i wyobrażenia stemplowego. Są to plakięki wydawane przez W. S. Wiśniewskiego, Chylińskiego i innych grawerów warszawskich, które wyglądają jakby wycięte do linii swojego rysunku.

Od tych plakiętek jest tylko jeden krok do odznak, które również są małych rozmiarów i fantazyjnego kształtu, a których cechą charakterystyczną jest guzik z tyłu, albo uszko do zawieszenia u góry. Odznaki stoją też na granicy sztuki medaljerskiej i złotniczej, gdyż zbyt często są ażurowe, lutowane, emaljowane i w rozmaity sposób ozdabiane. Są również produktem ostatniego dopiero półwieku.

Jeżeli artysta nie zadawała się drobną płaszczyzną medalu i tworzy rzeczy duże, jednostronne o wypukłym, niż zwykle, reliefie, to rzeczy takie nazywamy medaljonami. Rzeczy te nie mogą już być stemplem bite, lecz są tylko lane, mają zwykle średnicę daleko większą od medali i uszko do zawieszenia na ścianie. Mogą być też wykonane w kamieniu lub marmurze, ale numizmatyka zajmuje się tylko takimi, które są odlewane w metalu i mają cechy wydawnictwa. Tamte do plaskorzeźby raczej niż do medaljerstwa należą.

Pod względem treści dzielimy żetony, medale, plakięki i medaljony razem w najrozmaitszy sposób. Patrząc na nie z punktu widzenia chronologicznego, nazywamy medale, aż do końca XVIII w. powstałe, kró-

lewskimi, medale zaś z XIX i XX wieku porozbiorowymi. Jeżeli zaś uwzględnimy przedmiot na nich wyobrażony, to rozróżniamy:

Medale królewskie w ścisłym tego słowa znaczeniu, odnoszące się do królów polskich i ich rodzin, i to bez względu na to, czy noszą na sobie portret, czy herby, czy tylko imię królewskie. Medali takich jest najwięcej w naszej numizmatyce: sięgają od początku XVI do końca XVIII wieku. Medali, odnoszących się do ces. Aleksandra I, Mikołaja I etc., nie nazywamy już królewskimi, lecz porozbiorowymi albo okolicznościowymi. Medale królewskie mogą być elekcyjne, koronacyjne, ślubne, pośmiertne lub wogóle pamiątkowe.

Medalami okolicznościowymi nazywamy te, które nie mówią nic o osobie, o królu, hetmanie, polityku, pisarzu etc., lecz tylko o fakcie lub wydarzeniu, obłężeniu lub zwycięstwie, jubileuszu lub rocznicy, zawarciu pokoju lub o uroczystości. Ponieważ tego rodzaju medale z czasów do końca XVIII w. łączą się jak najściślej z panowaniem danego króla, nazywamy je ogólnie także królewskimi i dopiero w epoce porozbiorowej medale te mają ściśle okolicznościowy charakter. Są to zatem medale wojenne, jubileuszowe, wystawowe, szkolne, nagrodowe, jak wogóle pamiątkowe, w rozmaitych okolicznościach wybite.

Trzecim działem to medale prywatne, wybite na cześć sławnych ludzi, albo mówiące o osobach, nie należących do rodziny królewskiej. Są to medale urodzinowe, ślubne, jubileuszowe, pośmiertne, medale nagrodowe, honorowe lub satyryczne, portretowe, lub napisowe, pamiątkowe lub artystyczne. Mogą być wybite albo w uznaniu zasług danej osoby przez kogoś trzeciego, albo przez samą osobę portretowaną. Nie zaw-

sze medal prywatny jest dowodem uczczenia portretowanego przez społeczeństwo. Czasem jest dowodem próżności samego portretowanego lub dowodem fantazji artystycznej, która sobie taki, a nie inny temat obrała.

Medale religijne tworzą osobny i niezwykle liczny dział w numizmatyce polskiej. Za przedmiot mają wyobrażenia religijne i stąd dzielą się na medale P. Jezusa, Trójcy św., Matki Boskiej, świętych Pańskich, zwłaszcza patronów polskich, medale chrzestne, pierwszej Komunii św., Bierznowania, medale ślubne, jubileuszowe, misyjne, odpustowe etc. Do najdawniejszych, bo XVI wieku sięgających, należą medale kościołów gdańskich, służące jako legitymacja wstępu, oraz wspaniałe medale ślubne XVII w., chętnie kupowane przez mieszczaństwo. W XVIII wieku rozpowszecznily się koronatki czyli żetony, bite na koronację obrazów cudownych M. Boskiej, oraz piękne medale pamiątkowe, w Rzymie bite na cześć polskich świętych, obrazów i patronów. Medaliki odpustowe XIX w., produkowane masami, zatraciły jednak charakter artystyczny i przedstawiają tylko niesłychaną, acz mało interesującą rozmaitość.

Wreszcie medalami fantazyjnymi lub artystycznymi nazywamy te, które nie mówią nam ani o żadnej osobie, ani o żadnym fakcie, lecz są wytworem czystej artystycznej fantazji. Tego rodzaju medale, odlewane wcale licznie przez włoskich i niemieckich mistrzów renesansu, ukazały się w sztuce polskiej dopiero w XIX wieku i to pod wpływem medalierstwa francuskiego.

### 3. TECHNIKA MEDALI.

Rozróżniamy medale lane, bite, trybowane i niellowane. Medale polskie są przeważnie bite stemplem, mianowicie medale i żetony, rzadziej lane, jak medaljony i plakiety, wyjątkowo zaś trybowane i niellowane. Najdawniejsze, bo z 1526 r. pochodzące, są medale lane, ale i stemplem bite medale, sięgające 1533 r., nie są od nich o wiele młodsze.

Technika medalanych jest najstarszą, jaką artyści włoskiego *quattrocenta* używać zaczęli. Artysta robi przedewszystkiem model wypukły z miękkiego żelaza i to w tej samej wielkości, w jakiej później chce mieć odlany medal. Artyści renesansu niemieckiego używali zamiast żelaza drzewa gruszkowego albo specjalnego kamienia (*Speckstein*) i rżnęli w nim wypukło medal, naturalnie każdą stroną osobno. Dzisiejsi medaljerzy przyjęli modelowanie w wosku, a mianowicie w plastelinie, podatnej i wiecznie miękkiej masie koloru czerwonego lub zielonego, która dopuszcza wszelkiego rodzaju zmiany i poprawki.

W ten sposób stworzony model należy odformować, czyli zrobić zeń negatywną, wklęsłą formę. Robi się ją z najlepszej, dobrze wymięszonej gliny lub piasku i w taką formę dopiero wlewa się metal roztopiony. Jeżeli odlewać się ma medal dwustronny, natenczas łączy się dwie formy razem i równocześnie nalewa się do obydwóch kruszec. Po wystygnięciu formy się odrywa i niszczy, do drugiego bowiem odlewu już jej użyć nie można. Uzyskany przez odlew medal nie jest prawie nigdy tak doskonały, by zupełnie zadawałnia artystę. Albo ma niedokładności, chropowatości i nierówności, powstałe z powodu nierównej formy lub nie

dobrego zmieszania i stopu oraz ostygania metalu, albo też ma nierówne metaliczne plamy na powierzchni.

Odlany medal potrzebuje zatem bardzo często cyzelatury i patynowania. Cyzelowanie polega na umiejętnem poprawianiu dłutem, rylcem, pilnikiem i innymi narzędziami owych nierówności odlewu. Jeżeli jest czynione przez samego autora, to naturalnie medalowi tylko dopomóc może i nie pozbawi go charakteru. Jeżeli natomiast kto inny jest autorem medalu, a kto inny znów jego cyzelatorem, wówczas medal wiele stracić może, a wartość artystyczna w każdym razie ucierpi znacznie. Artyści medaljerzy starają się też jak najmniej cyzelować na swoich tworcach i sztukę odlewniczą tak postawić wysoko, by potem żadnych poprawek nie było potrzeba. W czasach dawniejszych każdy artysta był zarazem odlewaczem swoich medali i rzadko oddawał modele komu innemu do wykonania. Dzisiaj modele oddaje się w gipsie odlane do zakładów odlewniczych, które już same dalszą procedurą się zajmują. Z zakładów tego rodzaju wymienić należy odlewnie żelaza w Białogonie koło Kielc około 1820 r., fabryki Mintera i Müncheimera w połowie XIX w., Ewansa i Łopieńskich w Warszawie, oraz zakłady Korpaczyńskiego w Krakowie w końcu XIX w.

Obok koniecznej cyzelatury, powinien każdy odlew otrzymać jeszcze patynę, czyli pewien kolor, który zarazem łagodzi albo usuwa zupełnie plamy metaliczne, nieraz bardzo przykre i jaskrawe. Patynę taką nadaje się zwykle medalom brązowym zapomocą rozmaitych kwasów i chemikalij, przyczem można otrzymać kolor więcej lub mniej brązowy, żółty, zielonawy i czerwonawy. Tego rodzaju patynę odróżnić należy od naturalnej patyny wieków, jaką przez długie leżenie

w ziemi powlekają się starożytne brzozy. Patyna sztuczna odnosi się jedynie do medalu miedzianych i brzozyowych i to dopiero od XVIII wieku począwszy. Starsze medale sztucznej patyny nie mają.

Przy medalach lanych, zwłaszcza starszych, mamy bardzo często do rozstrzygnięcia problem, czy odlew, jaki przed sobą widzimy, jest oryginalnym i współczesnym, czy też nieoryginalnym i późniejszym. Kwestja ta jest zawsze niesłychanie trudna i wymaga bardzo dużej znajomości przedmiotu i wprawy w oku. Zasadą jest pierwszą, że oryginały, t. zn. pierwotne, z pod ręki autora wyszły odlewy, są zawsze większe, niż późniejsze, pochodne. Metal bowiem ostygając kurczy się i przy każdym następnym odlewie daje mniejsze egzemplarze. Drugą zasadą jest, że pierwotne odlewy mają zawsze daleko więcej szczegółów i drobnych ornamentacyj, liter, sygnatur etc., niż następne i późniejsze kopje. Należy również pamiętać, że dawniejsi artyści unikali troskliwie cyzelowania i patynowania swoich medalu, dlatego też odlewy w ten sposób poprawiane prawie zawsze są późniejszymi odlewami.

Nowsze odlewy starych medalu nie można uważać za falsyfikaty, ale raczej za kopje, podobnie jak odlewy gipsowe z posągów starożytnych. Niekiedy jednak te odlewy są do tego stopnia poprawiane i wyczelowane, tak bardzo wyraziste, upiękzone i nowymi ornamentami ozdobione, że graniczą już z falsyfikatami. Odnosi się to zwłaszcza do t. zw. w naszej numizmatyce *celtotypów*, od zbieracza warszawskiego z połowy XIX w. Józefa Zelta nazwanych, które są prawdziwie przyczelowanymi kopjami starych z XVI i XVII wieku medalu królewskich i prywatnych.

Medale bite. Drugim sposobem technicznym w medaljerstwie jest bicie stemplem, przyczem najważniejszą rzeczą jest sporządzenie tego stempla tak, że całą sztukę medaljerską nazwali Niemcy swego czasu die *Stempelschneidekunst*. Sztuka ta rozwinęła się ze sztuki grawerskiej i mincerskiej, które po niebывałym rozkwicie w starożytności upadły w wiekach średnich zupełnie. Artyści włoscy XV wieku, którzy tę sztukę na nowo wskriesili, przygotowywali stempel w następujący sposób: wyobrażenie medalowe, portret lub scenę rznąli w miękkiej stali wypukło i tworzyli w ten sposób rodzaj modelu, który zwali *patrycą*. Po zahartowaniu wbijali ją lub wtlaczali w drugi kawałek miękkiej stali, która przez to otrzymywała negatywy i w stosunku do pierwszej nazywała się *matrycą*. Po dopełnieniu i zahartowaniu stawała się stemplem i szła do maszyny.

Ten sposób wygniatania matrycy był o tyle korzystny, że pozwalał na robienie jej kilkakrotne w niezmięnionej postaci w razie, gdyby stempel pękł lub wyszczerbił się w maszynie. Po wygniecaniu uzupełniano stempel jeszcze dalej, np. czcionkami wybijano na nim napis, dodawano ornamenty, poprawiano rysunek. Czcionki do tego używane nazywały się *puncy*, a cała obróbka stempla, jego *puncowanie*. Szczególnie dużo rozmaitych *puncy* wykazują medale z czasów Zygmunta III i Władysława IV, kiedy to wspaniałe dekoracje zbroi, bogate koronkowe kołnierze, krezy i ornamenty, *puncami* w stempel były wbijane. Jeszcze do dziś dnia napisy wszystkie na medalach w ten sposób powstają i nie wielu jest artystów, jak J. Raszka, którzy razem z portretem i litery własnoręcznie i oryginalnie modelują.

Już od XVI wieku począwszy, a zwłaszcza w XVII w. rozpowszechnił się zwyczaj grawirowania wprost stempli negatywnie, bez pośrednictwa patrycy. Wymagało to niesłychanej wprawy i pewności oka, gdyż najmniejszy błąd i najcieńsza rysa, uwydatniała się zaraz na medalu. Dlatego do pomocy miał wówczas artysta cały szereg punc i czcionek nie tylko do liter i ornamentów, ale także do części popiersia, zbroi, krezy, rąk etc. Techniki tej używali szczególnie medaljerzy menniczni, którzy równocześnie w ten sam sposób pracowali nad stemplami do monet. Z wiekiem XVIII wrócono zpowrotem do rżnięcia i wyciskania patrycy, ale w XIX w. z chwilą wynalezienia maszyny redukcyjnej zmieniono zupełnie sposób postępowania.

Maszyna redukcyjna, czyli pomniejszająca, wynaleziona w Francji w I. połowie XIX w., pozwala artyście tworzyć model w dowolnych rozmiarach i nie krępować się wielkością przyszłego medalu. Artysta modeluje zatem w plastelinie i odlewa go negatywnie, a potem pozytywnie w gipsie i gipsowy odlew przesyła do fabryki lub mennicy. Tam robią najprzód odlew metalowy, zwykle żelazny, i kładą go na maszynę redukcyjną, która go pomniejsza do żądanej średnicy. Aparat ten polega na systemie dźwigniowym i podczas, gdy jeden sztyft dźwigni biegnie przez wszystkie wypukłości i zagłębienia modelu, drugi równocześnie te same wypukłości i zagłębienia ale w zmniejszonej formie wycina, niezmiernie szybko się kręcąc, na małym podstawionym bloku żelaznym. Przez zahartowanie powstaje z tego bloku stempel ojczysty t. zw. patryca, a z niego w zwykły i wyżej już omówiony sposób stempel macierzysty czyli matryca negatywna.

Stempel ten ujmuje się w pierścień gruby żelazny w tym celu, aby przy uderzeniu maszyny zapobiec pęknięciu, oraz wygładza się, a czasem nawet poleruje powierzchnię. Najnowszy dopiero smak artystyczny wystąpił przeciw temu i nie znosi więcej połysku stemplowego na medalu. Równocześnie przygotowuje się osobnemi zabiegami krążki metalowe, na których stemple mają być odcisnięte.

Do samego wybijania medali używano już w XVI wieku dwóch sposobów, młota albo śruby, i od tego czasu wynajdywano, zwłaszcza we Francji, coraz to nowe maszyny, polegające albo na uderzeniu, albo na gnienieniu. Każdy prawie przedsiębiorca menniczny ulepszał coś w systemie dotychczasowych maszyn. W Polsce szczególnie zasłużyli się na tem polu bracia Gobeljusze z Gdańska w czasach Stefana Batorego, oraz T. L. Boratini za Jana Kazimierza. Przy nowem urządzaniu mennicy za Stanisława Augusta zaprowadzono maszynę systemu śrubowego, połączoną z balansirerem. W XIX wieku dużem rozpowszechnieniem cieszyła się maszyna parowa systemu Tennelliera, polegająca na uderzaniu dźwignią, w najnowszych zaś czasach posiadają fabryki i mennice olbrzymie prasy hydrauliczne, które wygniatają stemple z naciskiem 75—350 000 kilogramów.

Im bardziej wypukły jest model i głębokie stemple, tem grubszą musi być płyta metalu i tem więcej uderzeń maszyny. Przy srebrze, które jest twardszem od brązu, musi tych uderzeń być jeszcze więcej. Aby metal zrobić podatniejszym, rozgrzewa się go nieco i dopiero wkłada pod prasę. Po wyjęciu musi być jeszcze poddany bajcowaniu i opiłowaniu, a następnie oksydowaniu i matowaniu. Oksydowanie jest dopiero

wynalazkiem nowszym i polega na nadaniu medalowi pewnego tonu barwy, który najdrobniejsze odcienie modelunku ma uwydatnić. Matowanie zaś polega na usunięciu połysku stempla, o ile taki na medalu jeszcze pozostał. Dopiero wówczas jest medal gotowy i może być podziwiany. Mało kto jednak zastanawia się nad tem, ile pracy i trudu, ile sztuki i techniki cały ten proces potrzebuje.

Dwa inne sposoby wyrabiania medali wyjątkowo tylko można zauważyć w naszych medalach. Zwyczaj trybowania, rozpowszechniony w XVI i XVII w. we Włoszech i Holandji, przyszedł do Polski razem z medalami, tam wykonanemi, ale się tu nie przyjął zupełnie, mimo że sztuka złotnicza gdańska, krakowska i poznańska dużo trybowanych rzeczy tworzyła. Trybowanemi (*repoussé*) są niektóre medale Augusta III i ks. Józefa Poniatowskiego, powstałe zagranicą, medal Wrotnowskiego i parę innych. Są to rzeczy, z cienkiej blachy wykuwane według rysunku na podkładzie skórzanym lub woskowym, charakterystyczne tem, że strona odwrotna blachy ma ten sam rysunek i modelunek, co strona główna, wklęsły wprawdzie ale czasem o ostrzejszych nawet konturach. Medal dwustronny musi mieć 2 osobno wyrobione blachy, później dopiero razem spojone, zalane lub zlutowane.

Sposobem zbliżonym do trybowania wyrabiają w ostatnich czasach medaljony i medale papierowe, których coraz więcej u nas się pokazuje. Aby wydobyć relief masy papierowej, należy ją wilgotną jeszcze wtłoczyć w odpowiednią formę. Dzieje się to zapomocą dwóch jednakowych stempli, z których jeden jest wklęsły i parę milimetrów w średnicy większy, drugi zaś jest wypukły i nieco mniejszy. Poddana naciskowi

tych stempli masa papierowa przyjmuje żądane kształty i wyobrażenia i jest jakby blachą od tyłu trybowaną.

Jeszcze rzadziej, niż trybowane, spotyka się u nas medale nielowane, czyli wyrte tylko i czarną masą zapuszczone. Tego rodzaju medale wygrawowane wyrabiano często w Holandji w XVI wieku na srebrnych płytkach, mające wygląd miedziorytu. Jedyny okaz tego rodzaju to medal na rozbiór Polski 1796 r., jaki widziałem w zbiorze hr. Potockich w Krakowie.

Materiał medalowy, do wyrobu używany, jest bardzo rozmaity. Artyści włoscy XV wieku rzadko używali metali szlachetnych, przeważnie zato bronzu i ołowiu. Miedź i mosiądz był dla nich za twardy i za mało podatny, natomiast bronz, a zwłaszcza spiż dzwonowy, nadawał się najlepiej do odlewów. Jeszcze lepiej wychodziły im odlewy w ołowiu, zaprawionym niewielką ilością cyny. Złota i srebra używano znacznie rzadziej, dlatego odlewy w tych metalach, o ile odnoszą się do medali polskich XVI w., należy przyjmować bardzo ostrożnie. Zwykle bowiem są to późniejsze kopje. Natomiast do bicia medali używano u nas w XVI w. tylko złota i srebra i podobnie w wieku XVII, tak, że medale, bite w innych metalach, np. w miedzi lub ołowiu, do wyjątków należą. Szczególniej bogate w złote medale jest panowanie Zygmunta III i Władysława IV, stwierdzając dowodnie świetność i bogactwo Polski owych czasów. Uboższym pod tym względem jest wiek XVIII, kiedy to złota bardzo rzadko, a przeważnie srebra i miedzi używano do wyrobu medali. Prócz nich powraca jeszcze ołów i zaczyna się pojawiać cyna na warsztatach medaljerskich. Miedź i cyna są też dominującymi metalami w XIX w.

i to zarówno miedź czysta, jak i aliaże miedzi, t. j. bronz i mosiądz. Bronzu używano najczęściej do wybijania medali oraz odlewania plakiet i medaljonów, mosiądzu natomiast do wyrobu licznych medalików religijnych. Również i żelaza już od XVIII w. poczęto używać do odlewów i medaljonów.

W ciągu XIX wieku nietylko złoto, ale i srebro staje się coraz radsze, a medale bije się coraz wyłącznie w bronzie lub cynie. Do tego dochodzi czasem nieznaną dawniej materjał, pojawiają się medale aluminiowe, wcale nie rzadkie wśród medali religijnych, medale szklane, jak np. huty szkła w Majdanie z 1887 r., i medale z wosku ziemnego, jak z wystawy w Drohobyczu 1895 r.

Medale, wykonane w kości słoniowej, nie rzadkie w XVII wieku, nie należą właściwie tutaj, gdyż nie mają cech wydawnictwa. Są to pojedyncze tylko okazy sztuki snycerskiej i rzeźbiarskiej. Natomiast medale drewniane, w drzewie prasowane lub modelowane, znane są od XVI już wieku najpierw jako modele oryginalne do medali odlewanych, potem jako t. zw. warcaby lub klocki warcabowe, z których najdawniejsze sięgają czasów króla Batorego i idą aż do połowy XVIII wieku. Ze stempli nawet najnowszych medali znane są specjalne próbne odciski w drzewie.

W czasie ostatniej wojny światowej przybył do tego szeregu jeszcze jeden metal, nieużywany dawniej, a to aliaż żelaza z cynkiem, t. zw. metal wojenny. Ponieważ bronz zarekwirowany został przeważnie przez władze wojskowe mocarstw centralnych, wybijano całe szeregi medali z tego wojennego materiału, który jednak popularnością się nie cieszył. Równocześnie poczęto w dużym stopniu do wyrobu medaljonów używać masy papiero-

wej, która odpowiednio pobronzowana robiła wrażenie metalu.

Od początku swego istnienia służyły medale jako podarunki. Medale złote XVI i XVII wieku, składane w darze królom polskim przez miasto Gdańsk, nazywają się *donatywami*, a charakterystyczną ich cechą jest napis *EX AVRO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI FECIT*. Podobne donatywy składało również miasto Toruń. Król i możni panowie, obdarowując kogo medalem ze swoim portretem, dawali czasem ten medal uwieszony na złotym łańcuchu, stąd bardzo często ślad uszka widoczny na starych medalach. Z Niemiec przyszedł do Polski zwyczaj zdobienia medali kamieniami szlachetnymi, emalją różnokolorową, filigranowymi ozdobami i perłami. Są to dziś już niezmiernie rzadkie okazy, z których najpiękniejszy jest złoty i wspaniale emaljowany medal Władysława IV w muzeum cesarskim w Wiedniu. W muzeum berlińskim znów widzieć można medalik srebrny św. Stanisława Kostki z XVIII w. oprawny w niezwykle piękną koronkę filigranową. W zbiorach hr. Czapskich i Potockich w Krakowie również znajduje się kilka medali królewskich, ozdobionych złotniczą i snycerską robotą XVII wieku.

#### 4. ZBIORY I ZBIERACZE.

Już wcześniej, bo w XVI wieku, zaczęły powstawać zbiory medali w Polsce. Przykład dał dwór królewski jagielloński, który wszelkiego rodzaju dzieła sztuki gromadził koło siebie. W rachunkach dworu wileńskiego króla Zygmunta Augusta z 1548 r. zapisany jest szereg srebrnych medali, niemieckich i religijnych, widocznie królowi do zbioru przysłanych. Z pośród następ-

nych królów wymieniają dzieje Jana III, który posiadał zbiór medali, oraz Stanisława Leszczyńskiego, którego resztki zbioru oraz wspaniałe szafy numizmatyczne posiadała w połowie XIX w. jeszcze Izabela hr. Skarzeńska w Dreźnie. Najwspanialszym jednak zbiorem cieszył się król Stanisław August. Był to zbiór nie tylko medali polskich i obcych, ale, jak zresztą wszystkie kolekcje z owych czasów, zbiór monet przeważnie starożytnych, oddany pod opiekę specjalną biskupowi Albertrandiemu. Czacki, podając o nim wiadomość, pisze, że część złotych monet i medali przetopiona została w mennicy w czasie powstania kościuszkowskiego 1794 r., a tylko złote medale, należące do serji królów polskich, wykupił prywatnie z mennicy Stanisław Badeni i odstąpił potem do zbioru krzemienieckiego. Po śmierci króla większa część zbioru przeszła na własność Stanisława ks. Poniatowskiego i powędrowała za nim do Rzymu, mniejsza zaś część zakupioną została przez Czackiego dla Krzemieńca.

Nie należy również zapominać, że gabinet numizmatyczny w Dreźnie, obfitujący w przepiękne i bardzo rzadkie polskie medale, zawdzięcza swe bogactwo w pierwszym rzędzie królom polskim, Augustowi II i III-mu.

Obok królów gromadzili medale i magnaci polscy, a jednym z najstarszych i najbogatszych zbiorów prywatnych to zbiór ks. Radziwiłłów w Nieświeżu. Początki jego sięgają XVI wieku, a zaczęty w 1631 r. „inwentarz szkatuły“ ks. Krzysztofa Radziwiłła, hetmana litewskiego, przynosi obok monet już kilkadziesiąt samych polskich medali w złocie i srebrze, niesłychanie rzadkich i cennych. Zbiór ten, pomnażany w ciągu wieków, zarekwirowany został w 1813 r. przez wojska

rosyjskie i przez admirała Czyczagowa posłany do Charkowa dla tamtejszego uniwersytetu. Część medali udało się jednak rodzinie ks. Radziwiłłów uzyskać stamtąd zpowrotem i połączyć z tą kolekcją, którą w początkach XIX w. tworzyli ks. Michał i Wilhelm Radziwiłłowie w Berlinie. Po raz drugi doszedł zbiór nieświeski do dużego znaczenia i bogactwa dzięki staraniom Marji ks. Radziwiłłowej na początku XX w., jednakże wielka wojna światowa wypędziła znowu zbiór do Moskwy, a Nieśwież cały w ruinę zamieniła.

W rozprawach numizmatycznych Czackiego czytamy wiadomości, że mennica litewska miała własne muzeum, gdzie przechowywano wszystkie jej wyroby, monety a zapewne i medale, jakie od czasów Jagielly w niej wybito. Zbiór ten istnieć mógł tylko w XVI i VII wieku, gdyż mennica wileńska, zamknięta w 1666, nigdy już potem otwartą nie została.

Za czasów Stanisława Augusta, około 1776 r., przyszedł do dużego znaczenia zbiór monet i medali Stanisława ks. Lubomirskiego, marszałka w. koronnego. Zbiór ten przeszedł później na własność Stanisława hr. Potockiego, jednego z twórców konstytucji 3 maja i stał się podwaliną zbioru Potockich, umieszczonego najpierw w Warszawie, potem w Wilanowie, wreszcie w Krakowie. Głównymi opiekunami zbioru tego byli Franciszek hr. Potocki, działający w połowie XIX w. w Wilanowie i Andrzej hr. Potocki, namiestnik Galicji, zmarły 1908 r. Ten, stawszy się w 1893 r. właścicielem kolekcji, oddał jej inwentaryzację znanemu powszechnie Wł. Bartynowskiemu w Krakowie i starał się gorliwie o jej powiększenie. Nietylko poza granicami kraju kupował potrzebne okazy monet i medali,

ale i w kraju nabywał całe kolekcje. W ten sposób połączył u siebie zbiory St. hr. Walewskiego z Grzebienia, bardzo bogate zbiory Adama hr. Platera z Wilna, nadto w części zbiory A. Ryszarda z Krakowa, F. Wysockiego ze Lwowa, Z. Chełmińskiego z Szarawki etc. Po jego tragicznej śmierci 1908 r. zbiory niestety zamknięte i nieprzystępne zostały.

Prócz wymienionego już St. ks. Lubomirskiego tworzyli własne zbiory numizmatyczne za czasów Stanisława Augusta i inni magnaci i amatorowie, jak Tomasz Czapski, starosta knyszyński, ks. Sołtyk, referendarz koronny, Franciszek Bieliński, marszałek nadworny, G. Lengnich, historyk gdański, i wielu innych. Przedewszystkiem tworzył zbiór Tadeusz Czacki i przeznaczał dla swego Liceum w Krzemieńcu. Po śmierci króla zakupił dla Liceum wszystkie prawie medale zbioru Albertrandiego za 7500 dukatów i tak usilnie zabiegał koło swej kolekcji, że z chwilą śmierci (1813 r.) zostawił ją najbogatszą w Polsce, bo około 20 000 sztuk liczącą. W dalszych latach jednak nie rozwijała się wcale, a gdy w 1833 nastąpiła kasacja Liceum krzemienieckiego, przeniesiono 17 928 okazów numizmatycznych do Uniwersytetu kijowskiego.

W czasach Królestwa Kongresowego wybił się na pierwszy plan zbiór Uniwersytetu Warszawskiego, w którym połączone zostały zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk i kilka zbiorów prywatnych, jak Neumarka, Wolańskiego, i Kwiatkowskiego, zakupionych przez Uniwersytet. Zajmował się tym zbiorem bardzo gorliwie Feliks Bentkowski, jego konserwator w ostatnich latach

przed powstaniem 1831 r., Łukasz Gołębiowski, sekretarz Tow. Przyj. Nauk, i Stanisław hr. Grabowski, minister oświaty naówczas. Jednakże po upadku powstania listopadowego zbiór ten zabrany został do Petersburga i wcielony do gabinetu numizmatycznego Ermitaża. Spis medali, do tego zbioru należących, pozostał jednak w dziele Fel. Bentkowskiego, w 1830 wydaniem.

Zbiór uniwersytecki wznowiono później w Warszawie za czasów Szkoły Głównej, w połowie XIX w., poczęto znowu gromadzić monety i medale, wykopaliska i zbiory. Między innymi zakupiono wartościowy zbiór Maksymiljana Bartynowskiego z Krakowa. Gabinet ten nigdy nie doszedł do sławy i bogactwa poprzedniego. W 1914 na początku wielkiej wojny wywieziony został razem z innymi zbiorami warszawskimi do Rosji i dotychczas jeszcze nie wrócił.

W okresie przed powstaniem 1830 r. notuje Bentkowski kilka zbiorów prywatnych, zasobnych w polskie medale, jak zbiór Zamoyckiego, prezesa Senatu, Stan. hr. Grabowskiego, ministra oświaty, Ksawerego Kosseckiego, jen. dywizji, Jul. Ursyna Niemcewicza, prezesa Tow. Przyj. Nauk, Władysława hr. Ostrowskiego i innych w samej Warszawie. Poza tem należy wymienić właśnie wówczas formowany duży i bogaty zbiór Henryka ks. Lubomirskiego, bardzo gorliwego i zamilowanego zbieracza i numizmatyka. W 1823 zawarł książkę układ z J. hr. Ossolińskim we Lwowie co do połączenia swoich zbiorów i objęcia kuratorji zakładu lwowskiego. W kilka lat potem 1828 oddał też cały zbiór numizmatyczny do Ossolineum i przez długie lata go uzupełniał. W 1850 r. liczył, już zbiór

ten około 10 000 sztuk, w 1890 wzrósł pod dykcją W. Kętrzyńskiego do 20 000 egzemplarzy, dziś zaś obejmuje około 23 000 numizmatów, w tem blisko 5000 medali i jest drugim z rzędu największym zbiorem w Polsce.

W połowie XIX wieku zataczał ruch numizmatyczny i zbieracki coraz większe kręgi. Jak z przedmowy do dzieła Raczyńskiego o medalach widać, posiadali wówczas znaczniejsze kolekcje oprócz wymienionych już ks. Radziwiłłów, Niemcewicz i Kosseckiego, jeszcze hr. Dzieduszycki, Jan Suchodolski, Edward bar. Rastawiecki, Franciszka Wyganowska, Kazimierz Bandtkie i W. Wolański, ponadto Gwalbert Pawlikowski w Medyce, Tym. Lipiński w Warszawie, Antoni hr. Ledochowski w Monachjum, Karol Beyer w Warszawie i inni. Z biegiem czasu poczęli zbieracze się specjalizować: jeden zbierał tylko monety, drugi tylko medale polskie, inny same medale religijne, jeszcze inny medale prywatne lub porozbiorowe. Takim specjalnym zbiorem medali religijnych słynął Dr. Teofil Rewoliński w Radomiu, zmarły 1899, który prócz tego cieszył się bardzo piękną kolekcją medali prywatnych i medaljonów. Również medale tylko zbierał Józef Zieliński z Łączyzna, zmarły 1905 r., który, kupiwszy okazyjnie kolekcję K. Bandtkiego, oddał się z zapalem studjowaniu medaljerstwa i medali polskich. Tego rodzaju badaczem był w Krakowie Piotr Umiński, prezes Towarzystwa Numizmatycznego w latach 1889—1899, który swój zbiór medali polskich zapisał Muzeum Narodowemu w Krakowie. Kolekcją znów medaljonów przewyższył innych Władysław Przy-

b y s ł a w s k i z Uniża, znany archeolog i konserwator, zmarły 1908, który ten zbiór przekazał po śmierci Gallerji Narodowej miasta Lwowa.

Na czele jednak całego ruchu zbierackiego w 2. połowie XIX w., stoi E m e r y k h r. H u t t e n - C z a p s k i ze Stańkowa na Litwie, od 1854 r. już zapalony kolekcjoner i numizmatyk. Jako gubernator Nowogrodu, potem wicegubernator Petersburga, wreszcie dyrektor departamentu leśnego w Ministerstwie, posiadał dosyć wpływów i środków, aby zdobyć okazy monet i medali, jakie tylko zapragnął. W 1895 r. przeniósł bogate swoje zbiory z Litwy do Krakowa i pomieścił w pałacyku przy ulicy Wolskiej, tworząc osobne muzeum swego imienia. Gdy umarł 1896 r., pozostawił zbiór, złożony z około 11 000 numizmatów, w tem przeszło 3 000 medali polskich. W myśl jego życzenia ofiarowała rodzina w 1903 r. zbiory jego dla miasta Krakowa, które, zakupiwszy równocześnie wymieniony pałacyk, urządziło tam osobny dział Muzeum Narodowego, numizmatyce i grafice poświęcony, nazwany Muzeum im. Czapskich. Wzbogacane późniejszymi darami, jak zbiorem P. U m i ń s k i e g o i innymi oraz zakupami, posiada dzisiaj muzeum to największy zbiór numizmatyczny w Polsce, bo liczy przeszło 27 000 sztuk, w czem około 5000 medali, plakiet i medaljonów.

Już przed wielką wojną powstało kilka dużych zbiorów samych tylko medali. Zmarły w 1913 D r. B o l e s ł a w D e m e l w Warszawie posiadał największy może zbiór medali i żetonów prywatnych. Medale prywatne i okolicznościowe, ale tylko porozbiorowe, ma w najlepszym może komplecie p. H e n r y k P h u l l w Warszawie, rywalizuje jednak na tem polu z E. N e p-

rosem, albo K. Stefańskim z Warszawy. Wymieniony E. Nepros posiada dziś największy może zbiór odznak wojennych, które znalazły równie gorliwych zbieraczy w prof. Ulanowskim, zmarłym w 1919 r. w Krakowie, Zenonie Pruszyńskim z Krakowa, E. Phullu z Warszawy, Antonim Liskiem z Poznania i wielu innymi. Odznaki przedwojenne oraz medaliki religijne miał w największej może ilości Stan. Kosieradzki w Warszawie, medaljony zaś i plakiety A. Liske w Poznaniu.

Obok wymienionych już zbiorów publicznych, jak Muzeum Czapskich w Krakowie, Muzeum Lubomirskich przy Ossolineum we Lwowie i Muzeum Miejskiego im. Jana III we Lwowie, wspomnieć należy jako posiadające duże zasoby medali polskich zbiór Muzeum Wielkopolskiego i Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu, zbiór gimnazjum gdańskiego, Muzeum Miejskiego w Toruniu, i Towarzystwa Zachęty w Warszawie. Zagranicą posiadają spore ilości medali polskich i bardzo cenne okazy gabinety numizmatyczne w Wiedniu, Monachjum, Dreźnie, Berlinie, Paryżu, Londynie i Petersburgu. Z prywatnych zbieraczy zagranicą zasługuje na podniesienie Kazimierz Ossowski w Berlinie, który w ciągu lat kilkudziesięciu pracy potrafił stworzyć pierwszorzędną kolekcję medali polskich, królewskich, prywatnych i porzobiorowych (zmarły 1923).

---

# C Z Ę Ś Ć D R U G A

## POGLĄD HISTORYCZNY NA MEDALE I MEDALJERSTWO POLSKIE.

### I. EPOKA JAGIELLOŃSKA.

Medale były zawsze wykwitem kultury artystycznej kraju i dlatego bardzo dobrze nie tylko ilustrują, ale i charakteryzują epokę, w której powstały. Średnie wieki i gotyk nie znał tego rodzaju dzieł artystycznych: te przyszły do nas dopiero ze sztuką odrodzenia i to dwojaką drogą: albo przywozili je podróżni z zagranicy, albo też zagraniczni medaljerzy przyjeżdżali do Polski na czas jakiś i tu zostawiali próbki swego talentu. Podobnie jak inne zabytki sztuki, tak też i medale mają w rozmaitych czasach rozmaity charakter i grupują się według czasu i stylu. Pierwszą taką grupą są u nas medale, pochodzące z tak zwanego złotego okresu naszej historii, z epoki jagiellońskiej, na którą składają się trzy panowania: Zygmunta Starego (1506—1548), Zygmunta Augusta (1548—1572) i Stefana Batorego (1576—1586).

Medale tej epoki mają pewne wspólne cechy, które je razem łączą i odróżniają poniekąd od medali epoki następnej, epoki Wazów. Są to medale przedewszyst-

kiem artystyczne, t. j. niezwiązane z jakimś wypadkiem historycznym i nietworzone specjalnie na upamiętnienie jakiegoś zdarzenia. Zamawiający medal chciał mieć przede wszystkim dzieło sztuki, a nie pamiątkę, artysta tworzył zaś nie z myślą uboczną o jakimś fakcie, lecz z bezpośredniego natchnienia. Ten rys charakterystyczny zarówno u włoskich, jak niemieckich medaljerów, zanika powoli dopiero za czasów Batorego, a w późniejszej epoce już rzadko kiedy się pojawia.

Na skutek takiego czysto artystycznego pojmowania medaljerstwa są medale polskie tej epoki prawie wyłącznie medalami portretowymi, utrwalającymi nam rysy szeregu osób tak rodziny królewskiej jak osób prywatnych. Portret jest głównym celem tej sztuki, stąd bardzo dużo jest medali jednostronnych, na których tylko popiersie danej osoby występuje. Medaljerów tej epoki należy uważać przede wszystkim za portrecistów i to w większej mierze Niemców, niż Włochów.

Sztuka epoki jagiellońskiej stała, jak wiadomo, pod wpływem dwóch odrębnych kierunków artystycznych: renesansu włoskiego i niemieckiego, które w Polsce długo ze sobą walczyły. Medale ówczesne wyraźnie nam wskazują te dwa rozmaite prądy, które i na gruncie polskim się krzyżowały i konkurowały ze sobą. Jest jednak rzeczą interesującą stwierdzić, że przeciwieństwa te w sztuce medaljerskiej łagodniały i zacieraly się nieco, a najlepszym tego dowodem to fakt, że wiele medali niemieckiej ręki uchodziło w oczach dawniejszych badaczy za dzieła sztuki włoskiej. Dlatego też jedyny artysta polski tych czasów Maciej Schilling z Krakowa tworzy medale, w których oba pier-

wiastki, niemiecki i włoski doskonale ze sobą się zmieszały i niesłychanie wdzięczne dały wyniki. Również oryginalnemi są niektóre medale Batorego, w Polsce i przez rodzimych artystów stworzone.

Medaljerstwo epoki jagiellońskiej jest jednak mimo wszystko w większej swej części sztuką obcą, napływową. Przejedni artyści, zaproszeni do sportretowania króla lub dworu, zostawiają szeregi medali, albo też posłowie polscy zagranicą zamawiają swoje medale u słynnych portrecistów w Norymberdze, Augsburgu, Dreźnie i indziej. Miejscowych polskich produktów jest jeszcze bardzo mało i dopiero za Stefana Batorego w większej ilości pojawiać się zaczynają.

Wobec powyższego stanu nie można mówić o rozwoju medaljerstwa w Polsce. Sztuka ta bowiem była już w pełnym rozkwicie, kiedy wkroczyła do Polski, a z drugiej strony wszystkie jej kierunki zostawiły w polskich medalach swe ślady. A zatem renesans włoski reprezentują tu medale takich artystów jak P a d o v a n o, C a r a g l i o, C i n i, L e o n i etc., niemiecki — H a n s S c h w a r z, M a t h e s G e b e l, P e t e r F l ö t n e r, J o a c h i m D e s c h l e r, T o b i a s W o l f, W a l e n t y M a l e r etc., holenderski zaś S t e f a n v a n H o l l a n d i i J a k ó b J o n g h e l i n c k.

Medale jagiellońskie mają jeszcze jedną odrębną od innych cechę: oto przeważnie nie są związane z mennicą. Wobec tego, że artysta je odlewał, a nie bił stemplem, nie potrzebował do ich wyrobu maszyn mennicznych i pomocy fabrycznej. Z tego powodu mają i więcej swobody w kompozycji i większy relief, a przede wszystkim ich autorzy są artystami niezależnymi, a nie, jak później, urzędnikami mennicznymi.

Na czele medali polskich XVI w. stoi jako naj-

dawniejsza grupa medali z 1525—27 r., odnosząca się do króla Zygmunta I Starego, do kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego oraz do księcia pruskiego, Albrechta brandenburskiego. Są to przeważnie medale jednostronne i lane, oraz zaopatrzone dystychami czyli dwuwierszami łacińskimi, a pochodzące najwidoczniej z ręki jednego artysty. Autorem ich zaś był nie kto inny, jak sławny Hans Schwarz z Augsburga. (Fig. 4, 6).

Schwarz należy do typowych mistrzów renesansu niemieckiego, którzy większość swego życia spędzali na wólcęgach artystycznych od miasta do miasta. Urodzony w 1492 lub 93 roku, uczył się u swego stryja Stefana Schwarza, rzeźbiarza augsburskiego i już w latach 1518 i 19 dobił się sławy pierwszorzędnego medaljera portrecisty tak w Augsburgu jak i Norymberdze. W 1520 r. puścił się jednak na wędrowkę i, jak jego medale wskazują, we wszystkich większych miastach niemieckich przebywał, rysując i modelując rozmaite wpływowe osobistości. W 1525 r. dostał się na dwór księcia pruskiego Albrechta i w ten sposób wszedł w bliższe z Polską stosunki.

Księżę Albrecht, urządzając po sekularyzacji i po przysiędze na rynku krakowskim 1525 na nowo swoje księstwo, potrzebował rytownika do wyrobu nowych dla siebie pieczęci i medaljera do przygotowania pamiątkowych numizmatów. Schwarza polecił mu zaś snyderz gdański Michał Schwarz, krewny Hansa, twórca ołtarza wielkiego w kościele P. Marji w Gdańsku. Na dworze królewieckim bawił nasz artysta prawdopodobnie w 1525 i 1526 r. i zostawił parę medali księcia oraz jego żony, Anny Doroty. Przypuszcza się, że razem z księciem wybrał się w 1526 na wielki

zjazd do Gdańska, na który przybył i król polski Zygmunt Stary z całym dworem, i książęta pomorscy, i cały szereg dygnitarzy koronnych i litewskich. Zjazd miał na celu uregulowanie spraw miejskich i religijnych w Gdańsku, ale przy tej sposobności doszło również do zawarcia braterstwa i przyjaźni między księciem Albrechtem i kanclerzem Szydłowieckim i do rozmaitych uroczystości, które najlepiej medalami mogły być uświetnione. Uroczystościami temi kierował prawdopodobnie Andrzej Krzycki, biskup przemyski, zręczny dworzanin i świetny poeta, i on to dostarczał dystychów, jakie na medalach Schwarza czytamy.

W Gdańsku zatem w 1526 r. powstały podczas zjazdu medale Albrechta i jego żony, wspaniały medal Szydłowieckiego i kilka jednostronnych medali Zygmunta I, wszystkie zaopatrzone charakterystycznymi dwuwierszami. Medale te zwłaszcza królewskie są, można powiedzieć, studjami do dużego i najwspanialszego medalu dwustronnego Zygmunta I, ofiarowanego królowi z okazji urodzin dnia 1 stycznia 1527 r. Jak napis świadczy, król osobiście pozował artyście do tego portretu. (Fig. 4 i 6).

Jak z innych prac Schwarza wynika, robił on swoje medale w ten sposób, że rysował naprzód portret z natury, następnie według rysunku wycinał medal na drzewie bukszpanowym, a wreszcie odlewał w metalu. Z jego medali polskich nie dochowały się żadne modele bukszpanowe, lecz tylko odlewy metalowe. Oryginalnym jest duży medal królewski z 1527 r., przechowany w muzeum w Wiedniu: ma bowiem twarz królewską srebrną, a resztę wyzłoconą. Również ciekawy jest medal Zygmunta I, odlany w złocie i wysłany przez J. Bonera do Bazylei w darze dla Erazma z Rotter-

damu: medal ten ma bowiem napisy po obu stronach niellowane. (Fig. 4, 6).

Nie wiemy, jak długo Hans Schwarz bawił jeszcze w Polsce i czy innych jakich nie zostawił po sobie śladów. W każdym razie w 1532 r. pracuje już w Paryżu i tam nowe medale tworzy, musiał zatem niedługo po zjeździe gdańskim Polskę opuścić. Dzieła jego medaljerskie odznaczają się silną charakterystyką, dużą prostotą i surowością, ale i wysokim poziomem artystycznym, który je stawia w szeregu najpiękniejszych medali polskiego renesansu.

Artystą, który z Hansem Schwarzem dużo ma wspólnego, jest Krzysztof Weiditz, rodem ze Strassburga. Działalność jego przypada na lata 1523—1537, niestety nie w Polsce. Był to bowiem artysta, który, udawszy się na dwór cesarza Karola V, podróżował z nim po wszystkich państwach monarchii habsburskiej, po Niemczech, Hiszpanji i Niderlandach. W czasie swojej podróży i pobytu na dworze cesarskim wykonał cały szereg medali portretowych; przypisują mu ich przeszło 90, a w tej liczbie kilka medali polskich, mianowicie Jana Dantyszka, posła króla Zygmunta Starego. (Fig. 7).

Dantyszek przez 17 lat z rządu sprawował poselstwo polskie na dworze cesarskim. Zręczny, układny, nadzwyczaj wymowny i uczony, zjednał sobie uznanie dworu i zyskał szereg odznaczeń, jak wieniec poetycki, doktorat uniwersytetu wiedeńskiego, szlachectwo, a potem pomnożenie herbu, wreszcie medal złoty od cesarza w 1529 r. Jest to prawdopodobnie ten sam medal K. Weiditza, którego model z drzewa bukszpanowego znajduje się w gabinecie wiedeńskim, a odlew ołowiany w zbiorze nieświezkim. Równocześnie wykonał Weiditz,

w 1529 r., a było to w Hiszpanji, drugi medal Dantyszka z 2 puttami na odwrociu, którego odlew jednostronny ma gabinet w Monachium, a odlew brązowy dwustronny Dr. Simonis w Jemappe.

Po krótkim pobycie w Hiszpanji opuścił dwór cesarski Madryt 1530 r. i przeniósł się do Brukseli wraz z medaljerem Weiditzem. W tym czasie otrzymał Dantyszek z kraju wiadomość o swej nominacji na biskupa chełmińskiego, a radość swoją z tego wyraził znowu zamówieniem medalu u tego samego artysty. Z listów współczesnych i przyjaciół biskupa można wnosić, że Weiditz stał się wówczas jego nadwornym medaljerem i klientem. Medal ten, wykonany w 1531 z wyobrażeniem wysokiej skały na odwrociu, znany jest z odlewu brązowego w zbiorze Dr. Simonisa, oraz z odlewu ołowianego i jednostronnego w British-Muzeum. W darze od Dantyszka dostał się taki medal Janowi van Campen, głośnemu profesorowi języka hebrajskiego w Lowanium i Krakowie, oraz na dwór królowej Bony, gdzie, choć pokazywany przez samą królowę, nie wzbudzał jednak zachwytu.

Prace Weiditza, mimo swojej malowniczości i szerokości w traktowaniu modelunku oraz przebijającej z nich dużej humanistycznej kultury, nie mogły doznać dobrego przyjęcia na dworze królowej Bony, gdyż ich zanadto niemiecki charakter, zwłaszcza w traktowaniu portretu, był w dużym przeciwieństwie do ducha włoskiego renesansu, panującego właśnie w Krakowie. Był to bowiem czas budowy przepięknej kaplicy zygmuntońskiej na Wawelu i epoka największego ruchu artystycznego w Krakowie, w którym Włosi pierwszą grali rolę. Byli to przede wszystkim artyści rzeźbiarze i architekci, a jedną z najwybitniejszych wśród nich

postaci był drobny i ruchliwy Jan Marja Musca, zwany Padovanus lub Patavinus, autor kilku wspaniałych medali królewskich.

Jan Marja pochodził z Padwy i stąd Patawinem został nazwany, a był uczniem głośnego rzeźbiarza Augusta Zeppo. Już zamłodu zasłynął jako autor płaskorzeźb do kościoła św. Antoniego w Padwie i kilku posągów do kościołów w Wenecji. Około 1530 r. porzucił jednak Włochy i przeniósł się do Polski, gdzie osiadł w Krakowie i od razu otrzymał zamówienie na pomnik króla Zygmunta do budującej się właśnie kaplicy jagiellońskiej. Wspólnie z innym artystą, Jakóbem de Senis, wykończył ten pomnik w latach 1530 i 31, a najbliższą pracą, jaką potem wykonał, to medale portretowe całej rodziny królewskiej.

Medali tych jest cztery, mianowicie króla Zygmunta I, królowej Bony, młodego, bo 12 letniego Zygmunta Augusta i 14-letniej królowny Iabelli. Wszystkie są lane i dwustronne, a zarazem wszystkie wyraźnie podpisane przez artystę słowami: *JOANNES MARIA PATAVINUS FECIT* i oznaczone rokiem 1532. Wśród medali polskich XVI wieku są te dzieła prawdziwie świetnym i niepowszedniem zjawiskiem. Szlachetne ujęcie każdego portretu, pełna głębokich myśli alegorja i napis, wysoki relief i prawdziwie monumentalna kompozycja — stawiają te medale na czele wszystkich innych i każą tylko żałować, że tak znakomity artysta więcej prac medaljerskich nie pozostawił. Szczególniej piękny o niesłychanym wdzięku i najsilniejszym reliefie jest medal młodego Zygmunta Augusta, ubranego w szubę z łańcuchem na szyi i w kapełuszu włoskim na głowie. (Fig. 8).

W ciągu następujących lat pobytu w Polsce oddał się Padovano budowie i rzeźbie olbrzymich pomników grobowych dla rozmaitych biskupów i magnatów tak w Krakowie jak w Wilnie, Gnieźnie, Tarnowie, Krośnie. Do medaljerstwa powrócił, jak się zdaje, raz jeszcze w 1546 r., gdyż jemu tylko przypisać można medal królowej Bony z tarczą Sforzów na odwrociu, a to z powodu niezwyklego podobieństwa popiersia do medalu z 1532 r. Jest to jednak medal już nie sygnowany, a nadto nieznanany w oryginale, tylko w późniejszych bardzo zepsutych już odlewach. Zresztą oddał się artysta rzeźbie monumentalnej, przyczem lubiał ozdabiać swoje grobowce płaskorzeźbami lub medaljonami, o charakterze wybitnie medaljerskim. Technikę tę przypominają zwłaszcza piękne płaskorzeźby na pomniku Tarnowskich w Tarnowie z 1567 r. i medaljony marmurowe na cyborjum kościoła N. Marji Panny w Krakowie, wykonane w 1552 r. Umarł w 1573 r. w Krakowie, syt sławy i dóbr, pozostawiwszy syna Andrzeja Moskę, zapisanego do cechu złotników krakowskich w 1575 r.

Padovano stoi na czele tych artystów włoskiego renesansu, którzy, zajmowani przez dwór królewski przy pracach monumentalnych na Wawelu lub Wilnie, próbowali czasem sił swoich w medaljerstwie i po których pozostały do dziś dnia medale królewskie, w większej części niesygnowane, ale o wybitnie włoskim charakterze. Do takich należy mały medalik z 1520 r. ze sceną Zwiastowania, odlany na pamiątkę urodzin Zygmunta Augusta z polecenia królewskiego przez nieznanego bliżej mistrza. Tego rodzaju jest również medal jednostronny Zygmunta I z 1522 r., wykuty pierwotnie w marmurze wśród obramienia pomnika królewskiego

w kaplicy Zygmuntońskiej, a pochodzący niewątpliwie z ręki Giovanniego Cini, artysty zajętego właśnie wówczas w katedrze. Do tego szeregu należy również niezwykle piękny medal Zygmunta Augusta z 1548 r., podpisany przez Dominika Veneta, artystę nieznanego bliżej, oraz współczesny mu medal Alexandra Pesentiego, dworzanina królowej Bony, znakomitego muzyka i kanonika wileńskiego, wykonany przez Jana Jakóba Caraglio, głośnego miedziorytnika, złotnika i snycerza kamei na dworze jagiellońskim. Caraglio miał ponadto zrobić jeszcze drugi medal z popiersiem królowej, ale dotychczas medalu tego nie znamy. Dziełem włoskiego artysty, niestety nieznanego bliżej, jest wspaniały medal Zygmunta Augusta w bogato ozdobnej zbroi z alegoryczną postacią Religji na odwrociu. Nie w Polsce, ale w Ferrarze we Włoszech powstał wreszcie medal królowej Bony już jako wdowy 1556 r., wykonany przez G. M. Pastorina, utalentowanego i bardzo płodnego medaljera, zatrudnianego długo po dworach książęcych w Ferrarze, Sienie, Rzymie i Florencji. (Fig. 5, 12, 23).

Mimo, że dwór królewski jagielloński, tak Zygmunta I w Krakowie, jak Zygmunta Augusta w Wilnie, dawał pierwszeństwo artystom włoskim, przecież zatrudniał i utrzymywał cały szereg mistrzów niemieckich, reprezentujących niemiecki kierunek sztuki odrodzenia. Z tego powodu obok medali wybitnie włoskich mamy szereg medali współczesnych, które niemieckiej sztuki są wytworem, a które są również dziełami o wysokim poziomie artystycznym.

Wśród tych artystów, do których i wymienionego już na początku Hansa Schwarza zaliczyć trzeba, należy w pierwszym rzędzie wymienić Macieja

Schillinga, krakowianina, biegłego zarazem w sztuce menniczej, którego w latach 1528—35 widzimy na stanowisku naczelnika mennicy toruńskiej z tytułem *magister monetariae*. On jest autorem szeregu niewielkich ale pięknych medali, jak: Seweryna Bonera 1533, ces. Ferdynanda I 1531, talarów medalowych królewskich z 1533 i 1540 r. i prawdopodobnie medalu Zygmunta Augusta z 1552 r. Na niektórych swych pracach umieszczał swoją sygnaturę M. S., którą widzimy nadto na drewnianej plakiecie z portretem Grzegorza Przybyły z 1544 r., sławnego złotnika krakowskiego, oraz na klocku drewnianym z popiersiem nieznanego mężczyzny, znajdującym się w zbiorach gabinetu archeologicznego w Krakowie. Ze względów stylistycznych należy temuż artyście przypisać robotę stempli do monet, w mennicy toruńskiej odbijanych, a zwłaszcza do pięknych szóstaków ziem pruskich z lat 1534 i 35, na których popiersie królewskie podobnie jest narysowane, jak na medalach Zygmunta I i Bonera z 1533 r. Jest również bardzo prawdopodobne, że ten sam Schilling dostarczał stempli do groszy litewskich w 1535 r., na których rozwinął taką fantazję i różnorodność form przy rysunku orła herbowego. (Fig. 9).

Schilling jest pierwszym u nas medaljerem, który tworzy nie lane, lecz stemplem bite medale. Jako kierownik mennicy miał po temu większą sposobność; a jak bardzo wyroby jego podobały się współczesnym, świadczy fakt, że nie pominięto ich nawet przy tak wspaniałej i wielkiej pracy, jak srebrny ołtarz w kaplicy zygmuntońskiej na Wawelu. Znaną jest rzeczą, że rysunków do tego ołtarza dostarczył Hans Dürer, sceny doń modelował znakomity norymberski artysta Piotr Flötner, patrony odlewał Pankracy Laben-

wolf, a srebro wykuwał Melchior Bayer w Norymberdze w 1538 r. Jakkolwiek cały ołtarz składa się właściwie z plakiет srebrnych ze scenami, medaljerską robotą wykonanemi, to jednak specjalnie dwie plakiety zwracają tam naszą uwagę: są to dwa boczne niewielkie prostokąty z popiersiami Zygmunta I i Zygmunta Augusta, skopjowanemi żywcem z talarów medalowych Schillinga z 1533 r., mimo to zaliczane do najpiękniejszych szczegółów tego ołtarza.

Stosunki Krakowa z Norymbergą były, jak wiadomo, niezwykle naówczas ożywione. Stamtąd szły do Polski wyroby artystyczne, pomniki, brzozy i sami artyści. Nic dziwnego zatem, że wśród medali polskich tego czasu widzimy parę powstałych w Norymberdze, a raczej przez norymberskiego artystę wykonanych. Pierwszy z nich to medal Zygmunta Starego z 1538 r., odznaczający się niezwykle delikatną i finezyjną robotą, a zarazem bardzo realistycznym wyrazem twarzy. Drugi to medal Stanisława Ostroroga, kasztelana międzyrzeckiego 1542 r., należący do najpiękniejszych medali prywatnych XVI wieku. (10). Jak styl, litery, a zwłaszcza charakterystyczne liścienne obwódki wskazują, wyszły oba medale z jednej ręki, mianowicie z ręki artysty Macieja Gebła z Norymbergi, który pracował tamże, objąwszy po śmierci Hansa Kruga w 1528 r. jego warsztat medaljerski, i tworzył medale portretowe przez długie lata, gdyż umarł dopiero w 1573 r. Czy wszedł w jakie bliższe stosunki z Polską, a zwłaszcza czy był kiedy w Krakowie, nie wiadomo. Jest tylko uderzającą rzeczą, że data medalu Zygmunta I 1538 jest ta sama, co data wykończenia i odstawienia do Krakowa owego ołtarza srebrnego z kaplicy zygmun-

towskiej, nad którym tyłu artystów norymberskich pracowało. Czyżby i M. Gebel był między nimi? (Fig. 10).

Wstąpienie na tron w 1548 r. młodego Zygmunta Augusta przywitał pięknym medalem *Domenicus Venetus*, nieznanym bliżej artysta na dworze królewskim. (Fig. 11). Jest to zresztą jeden z niewielu medali tego króla włoskiej roboty, gdyż większość dotychczas znanych pochodzi niewątpliwie od artystów niemieckich i holenderskich. Takim jest medal z 1552, przypisany M. Schillingowi, takim również medalik złoty z 1557 r. o bardzo wypukłym popiersiu, znajdujący się w Ossolineum, takimi wreszcie medale z 1561 r. pochodzące od znakomitego artysty *Stefana van Hollanda*.

Artysta ten należy do najznakomitszych medaljerów holenderskich z 2. połowy XVI w. Uczeń malarza antwerpskiego Franciszka Floris, wyjechał na studia do Rzymu i sztuki medaljerskiej uczył się od takich artystów, jak *Alessandro Rossi* i *Alessandro Cesati*. Od roku 1557 pracuje już w kraju, mianowicie w rodzinnym mieście Utrechcie, wyjeżdżając jednak często do Anglii i innych krajów. Czy był w Polsce, nie wiadomo na pewno, ale jest to bardzo prawdopodobne wobec szeregu medali, które w jednym prawie roku 1561 dla Polski stworzył.

*Stefan van Holland* wybrał się już w 1559 w podróż artystyczną, opuścił Utrecht i w 1560 r. zatrzymał się w Antwerpii, gdzie portretował w medalach szereg miejscowych znakomitości, poczem, jak przypuszczamy, wsiadł na okręt i udał się do Polski, a to prawdopodobnie na zaproszenie dworu królewskiego. Podróż wypadła mu przez Gdańsk i Warmję, gdyż z tego jeszcze roku 1560 pochodzi mały medalik *Eggerta a Kempen*, dziekana kapituły warmińskiej, niewątpliwie dzieło

tęgo artysty. Stamtąd ruszył dalej do Wilna i z początkiem 1561 r. przedstawiony został królowi.

Zamówienie, jakie w Wilnie Stefan otrzymał, dotyczyło się w pierwszym względzie sportretowania na medalach całej rodziny królewskiej. Temu zawdzięczamy istnienie szeregu dużych i niezwykle pięknych medali jednostronnych z portretami króla Zygmunta Augusta, jego żony Katarzyny austriackiej, siostrzeńca Jana Zygmunta Zapolyi, oraz rodziców: Zygmunta Staroego i królowej Bony Sforza. Te dwa medale, jako pośmiertne, robił artysta na podstawie dawniejszych portretów, prawdopodobnie minjatur Cranacha. Prócz tego znane są jeszcze niewykończone medale z portretami sióstr królewskich, Anny i Katarzyny, oraz z portretem Jana III szwedzkiego, męża Katarzyny Jagiellonki. (Fig. 20—22).

W czasie pobytu w Polsce pracował Stefan nie tylko dla dworu królewskiego. Z jego bowiem ręki niewątpliwie wyszedł medal Jana Tenczyńskiego, wojewody bełskiego, i królowej szwedzkiej Cecylji, jego narzeczonej. Tenczyński bowiem właśnie w listopadzie 1561 r. wyprawiony został przez Zygmunta Augusta w poselstwie do Szwecji i po żonę dla siebie, a nieprzewidując katastrofy w podróży, przygotował już medal jakgdyby ślubny. W tym samym również roku 1561 powstał medal Stanisława Mrzyglóda i jego żony Katarzyny, który również Stefana van Hollanda wydaje się być dziełem. Mrzyglód zaś był bogatym obywatelem wileńskim i w tym właśnie roku 1561 wybrany został do magistratu, a może i ożenił się ze sportretowaną tu Katarzyną. (Fig. 14, 16).

Ostatnim medalem Stefana, dla Polski wykonanym, jest medal Zygmunta Augusta, dwustronny, z Pogonią

na odwrociu i z datą 1562. W tym roku musiał jednak artysta kraj nasz opuścić, gdyż widzimy go zpowrotem w Holandji a nawet w Anglii, gdzie szereg medali także zostawił. Po 1572 nikną już o nim ślady i jest tylko przypuszczenie, że w Anglii życia dokonał. (Fig. 19).

W tym samym okresie czasu, mianowicie za panowania Zygmunta Augusta, powstaje szereg medali polskich, których autorów niesłychanie trudno jest oznaczyć, mimo że to medale niekiedy duże, piękne i stylowe. Do takich należy wspomniany już medal królewski z postacią Religji na odwrociu. Po wspaniale dekorowanej zbroi możnaby sądzić, że słynny artysta na dworze cesarskim Leone Leoni jest tego medalu autorem, są jednak inni, którzy za Stefanem van Hollandem przemawiają. W każdym razie medal należy do najpiękniejszych dzieł renesansu w Polsce. Anonimowym musi również zostać medal Zygmunta Augusta z 1571 r. z Pogonią na odwrociu, skopjowany widocznie z medalu Stefana z 1562 r. Produktem sztuki niemieckiej, ale narazie bezimiennego artysty jest duży medal z 1557 r. z portretami słynnego uczonego i fizyka krakowskiego Anzelma Eforina oraz jego żony, Zofji z Fogelwederów, którego okazy posiadają gabinety monachijski i wrocławski. Toż samo można powiedzieć o medalach radziwiłłowskich, których bogata serja w gabinecie nieświeskim zaczyna się klockiem drewnianym z 1554 r., z portretem młodzietkiego, bo 5-letniego dopiero, księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki. Wobec tak młodego wieku księcia trudno przypuścić, by portret powstał zagranicą, przeciwnie należy przyjąć, że to dzieło nadwornego medaljera lub artysty, bawiącego chwilowo przy dworze królewskim na Litwie. Natomiast drugi medal tegoż księcia, na którym spor-

tretowany już jest jako chłopiec kilkunastoletni, oraz medal jego ojca, Mikołaja Czarnego Radziwiłła, powstały prawdopodobnie zagranicą podczas ich podróży w 1563 r. i mogą być dziełami *Joachim de Schlera*, słynnego „konterfektora“ norymberskiego, który właśnie w tym czasie był nadwornym rzeźbiarzem cesarskim w Wiedniu. (Fig. 12, 15).

Zagranicą powstały również najpiękniejsze medale prywatne owych czasów. Głośny reformator i kalwinista Jan Łaski uwieczniony został w 1557 r. pięknym jednostronnym medalem przez znanego i cenionego artystę *J. Jönghelinka* w Antwerpii. Wojewoda poznański Łukasz Górka dał się znów portretować podczas jednej ze swych podróży słynnemu medaljerowi *Walentemu Maler* w Dreźnie około 1564 r., a potem drugi raz nieznanemu bliżej artyście w 1571 r. Prawdopodobnie Malera dziełem będzie mały dwustronny medal Jana Rozdrażewskiego z 1568 r., który spędził życie w służbie dworów francuskiego i niemieckiego. Drugi medal z jego portretem, większy i jednostronny, wydaje się być nieco późniejszym i pochodzić od innego, acz nieznanego artysty. Natomiast z ręki *Tobiasza Wolfa*, nadwornego artysty saskiego, pochodzą dwa medale, a mianowicie piękny i bardzo rzadki medal Jana Zborowskiego, kasztelana gnieźnieńskiego, i jego żony Elżbiety z 1573 r. oraz medal nieznanego bliżej Jana Neefe ab Polonia z 1574, znajdujący się w gabinecie berlińskim. Od nieznanych artystów pochodzi medal Olbrachta Łaskiego, wojewody sieradzkiego, i piękny medal Franciszka Krasieńskiego, biskupa krakowskiego, z 1574, sprawiony podobno w darze przez szlachtę siewierską, wolnościami przezeń obdarzoną. (Fig. 17, 34, 35, 18).

Jak z powyższego widać, większość medali polskich tej jagiellońskiej epoki pochodzi albo od artystów, którzy przejściowo tylko byli w Polsce i dla niej pracowali, albo od artystów zagranicznych, u których podróżujący magnaci polscy zamawiali portrety. Zwykle byli to artyści niemieccy, ale często i włoscy lub holenderscy. Jedynym tylko artystą medaljerem polskim, który tu się urodził i tu pracował, to Maciej Schilling z Krakowa. Stoi on jednak samotnie, bez żadnej szkoły i bez następców, gdyż zamknięcie mennic i częsta zmiana warsztatu pracy uniemożliwiła rozwój jego sztuki. Faktem jest, że długotrwały ruch menniczny w Wilnie za Zygmunta Augusta nie powołał do życia żadnego talentu i że rytownicy tej mennicy nie wzniesli się do stanowiska artystów medaljerów. Mimo 25 lat nieprzerwanej czynności mennicy wileńskiej w latach 1545—1570, nie wybito tam, o ile sądzić można, ani jednego medalu artystycznego, lecz zadowolono się płaskimi medalikami i żetonami do liczenia, które każdy nowy zawiadowca mennicy uważał za stosowne sobie sprawiać. Z żetonów tych stało się Wilno nawet sławne, gdyż aż do końca XVI wieku dostarczali ich tamtejsi rytownicy nie tylko magnatom litewskim, ale i koronnym, czasem nawet nic z mennicą nie mającym do czynienia. Żetony te, zwane podskarbiówkami, poczynają się z rokiem 1550 i noszą przeważnie herb podskarbiego lub innego właściciela oraz wypisaną sentencję łacińską, naśladując w tym względzie żetony niemieckie i francuskie, zdawna już na zachodzie rozpowszechnione.

W lepszym, niż Wilno, położeniu był Gdańsk w ciągu całego XVI wieku. Tutaj mennica, w 1524 r. założona, z małymi przerwami ciągle prawie była czynna i coraz

to nowe zatrudniała siły. Bogactwo miasta rodziło zbytek, potrzebę komfortu i sztuki, nic więc dziwnego, że medaljerstwo znalazło tu grunt bardzo dla siebie podatny. Nie bez wpływu musiał być także pobyt tak znakomitego artysty, jak Hansa Schwarza w 1526 r. w Gdańsku, a pozostawione przez tegoż medale były z pewnością zachętą dla miejscowych złotników i snycerzy, a zarazem zachętą dla bogatego kupiectwa, żadnego nie tylko znaczenia, ale i sławy. Dlatego też od połowy XVI w. mnożą się medale z portretami rozmaitych gdańskich osobistości, jak Konnert, Brisch, Mairin, dwóch braci Jaschke, Plack, Schachman, Schwartzwald, które świadczą bardzo dobrze o ruchu medaljerskim w tym mieście i o zamiłowaniu mieszczan do tego rodzaju portretu. Charakterystycznym jest, że najdawniejszy medal gdański powstał ku czci Hansa Konnerta, owego ławnika miejskiego, który za czasów Kazimierza Jagiellończyka w 1456 r. pojmany i ścięty został przez Krzyżaków. W stuletnią rocznicę, t. j. 1556 ufundował mu medal drugi Hans Konnert, który i własnego konterfektu przy tej sposobności zamówić nie omieszkał.

O autorach tych medali gdańskich nic nie wiemy pewnego. Na jednym medalu M. Jaschkego z 1562 r. znajduje się sygnatura artysty MW, ale do kogo należy, nie można dociec. Że niektórzy z medaljerów pracowali zarazem w mennicy miejskiej przy wyrobie stempli, tego dowodem może być piękny talar z 1567 r. oraz najdawniejsza donatywa, ofiarowana królowi prawdopodobnie w 1552 r. z napisem „*Monumentum regiae civitatis Gedanensis*“.

Do medali epoki jagiellońskiej zaliczane też bywają medale rodziny Jagiellonów na Węgrzech, a zatem króla

Władysława (1490—1516), Ludwika (1516—1526), żony tegoż, Marji austriackiej, później namiestniczki Niderlandów, oraz siostry tegoż Anny, żony Ferdynanda austriackiego, zmarłej 1547 r. Medale ich, często okazałe i wysoko artystyczne, powstały albo z powodu ożenku młodego Ludwika, króla Czech i Węgier, albo z powodu jego nieszczęśliwej śmierci w bitwie pod Mohaczem z Turkami 1526. Są zatem z małemi wyjątkami pośmiertne, a ponadto pochodzą od jednej przeważnie grupy artystów, mianowicie od medaljerów czeskiej szkoły, takich jak Michał Hohenauer, Dawid Enderlein, Ludwik Neufahrer i inni. Są to po większej części mincerze i rytownicy mennic w Pradze, Joachimstalu i Kuttenbergu, gdzie już wcześniej wytworzyły się osobne szkoły medaljerskie i rozwinęły znaczną produkcję medali. Naturalnie, że i inni artyści ubiegali się o względy królewskie i dostarczali medali z portretami wymienionych monarchów. Do takich należy Joachim Deschler, nadworny rzeźbiarz wiedeński, i Wolfgang Guglinger, mincerz w Kremnicach na Węgrzech, i sławny Leone Leoni z Medjolanu, zostający na służbie cesarza Karola V. (Fig. 1—3).

Prócz medali Jagiellonów czesko-węgierskich, mamy tu do czynienia z szeregiem talarów medalowych króla Ludwika oraz z dosyć dużą ilością żetonów pamiątkowych, wybitych czy to na uświetnienie kongresu wiedeńskiego 1515, czy na koronację dwuletniego Ludwika w 1508 r., na powrót z wyprawy tureckiej 1525, na wojnę turecką 1544, czy wreszcie na śmierć Anny Jagiellonki 1547 r.

Drugą taką, całkiem znowu odrębną i zamkniętą dla siebie grupę stanowią medale Henryka Walezego.

Jest ich wraz z żetonami kilkadziesiąt; wszystkie jednego prawie typu, przeważnie stemplem bite i w miedzianych znane odbitkach. Przenoszą nas one w świat sztuki francuskiej, zupełnie odmiennej od włoskiej i niemieckiej sztuki współczesnej, a opowiadają o wydarzeniach, zaszłych we Francji podczas panowania tamże Henryka III (1574—89). Z Polską łączą się jedynie osobą samego króla i jego stałym tytułem *FRANCLAE ET POLONIAE REX*, o Polsce jednak mówi tylko parę medali z 1573, na pamiątkę elekcji powstałych. Autorem ich jest słynny medaljer paryski *Germain Pilon*, albo kontroler menniczy *Claude de Héry*, rytownik pieczęci tego króla. (Fig. 24).

Zakończeniem epoki jagiellońskiej jest panowanie Stefana Batorego (1576—1586). Pozostawiło ono po sobie cały szereg medali królewskich z portretem wielkiego króla, które pod rozmaitemi względami mają wyjątkowy i niezwykły charakter. Większa ich część jest lana w formach, podobnie jak dawniej, jednakże oryginalnych odlewów jest dzisiaj niezmiernie mało. To, co się zachowało, to przeważnie odlewy późniejsze, nieraz przerobione do niepoznania, a nieraz fałszywie łączone, tak że jedna strona z innego, a druga z innego medalu pochodzi. Medale zaś bite stemplami również są często nieautentyczne, bo później starami stemplami odbite, ale znowu źle stronami połączone.

Medale króla Stefana mają jeszcze tę charakterystyczną cechę, że większość ich pochodzi z jednego roku 1582, a raczej że wybitą została na pamiątkę wojny moskiewskiej, zdobycia Inflant i Połocka i zawarcia zwycięskiego pokoju 1582 r. Jest to cecha o tyle nowa, że dawniejsze medale Zygmunta I lub Augusta były tworami artystycznymi, niezwiązanymi z żadnym wy-

padkiem dziejowego znaczenia i z polityką ówczesną. Za króla Stefana jest inaczej; widać wyraźną chęć zużytkowania sztuki medaljerskiej w celach politycznych i tylko zachodzić może pytanie, kto właściwie był w tem zainteresowany, czy artysta, który wiedział, że taki właśnie medal będzie miał zbyt zapewniony, czy dwór królewski, czy też prywatny nakładca. Zdaje się, że nakładcą niektórych medali był potężny kanclerz i hetman koronny Jan Zamoyski, a kroniki piszą, że na swoim weselu z Gryzeldą Batorówną kazał rozrzucić medal królewski z wyobrażeniem palmy i jeńców moskiewskich pod nią. Również i miasto Gdańsk, aczkolwiek oblegane w 1577 przez króla Stefana, przecież ufundowało później kilka medali i donatyw, które w złotych 10- i 5-cio dukatowych sztukach wręczyło królowi w upominku. (Fig. 25, 29, 3).

Odrębną cechą medali króla Stefana jest dalej to, że prawie wszystkie powstały w kraju, a nie zagranicą, a autorami ich są rytownicy i medaljerzy menniczni. Reforma monetarna, przeprowadzona w 1578 r., zainicjowała bardzo żywy ruch i spowodowała otwarcie mennic w Olkusz, Poznaniu, Wilnie, Malborgu, Gdańsku i Rydze. Rytownicy i mincerze tam zajęci występowali na własną rękę z medalami, pragnąc pokazać próbki swego talentu, lub uzyskać większą łaskę podskarbiego, a może i króla. Stąd pochodzi, że medale te mają już nieco niższy poziom artystyczny, niżeli dawniejsze jagiellońskie, a zarazem pewną dozę surowości i prymitywności, jakiej dotychczas nie można było zauważyć. Mimo to, albo raczej dlatego mają te medale dużo oryginalności i swojskości i wyróżniają się znacznie tak od medali włoskiego, jak i niemieckiego renesansu.

Najwięcej medali króla Stefana wyszło, jak się zdaje, z mennicy wileńskiej i od medaljerów, z tą mennicą związanych. Są to medale tak lane jak i bite, 1582 i 1585 rokiem oznaczone, na których niekiedy widzimy sygnaturę PP i znak gałązki o 3 listkach. Znaki te należą do nieznanego bliżej monogramisty PP, który był naówczas nietylko rytownikiem, ale i dzierżawcą mennicy wileńskiej. Parę medali pochodzi z Rygi, gdzie mincerz i dzierżawca mennicy miejskiej Marcin Wulf skopjował w 1586 r. zupełnie dokładnie medal wileński monogramisty PP, a syn jego później w 1592 r. wybijał portugały, łącząc popiersie Batorego z tarczą króla Zygmunta III. Z mennicy olkuskiej pochodzi prawdopodobnie kilka medali lanych i medal bity z palmą na odwrociu, dla którego wzorem były monety starożytne Wespazjana z napisem „*Judaea capta*“ (Fig. 33, 25).

Odrębny styl mają medale gdańskie tego króla. Są to tak medale właściwe, jak i donatywy 5 lub 10 dukatowe, pochodzące z 1577, 1582 i 1585 roku. Wszystkie są bite, a dlatego traktowane bardzo płasko, choć w rysunku więcej ozdobnie, niż monety. Wszystkie są sygnowane albo gołąbkim Waltera Tallmana, albo pierścieniem Hansa Göbla albo wreszcie ręką ze sztyletem Filipa Klüwera. Wymienieni właściciele znaków byli właściwie przedsiębiorcami i kierownikami mennicy gdańskiej, ale prawdopodobnie byli równocześnie rytownikami i medaljerami. Na jednej donatywie bez roku jest obok znaku Klüwera, drugi znak w formie wianuszka, a to wskazuje na fakt, że w tym wypadku Klüwer był kierownikiem tylko, a właścicielem wianuszka właściwym twórcą tego stempla, niestety nieznanym. (Fig. 29).

Poza granicami Polski powstało tylko parę medali króla Stefana, odznaczających się jednak tak wielkością jak i piękną modelunką. Do nich należy medal z 1582 r. o dosyć wypukłym reliefie, z 2 tarczami, przez aniołów trzymanymi na odwrociu, dalej medal z muzeum budapeszteńskiego z popiersiem króla w czapce, a koroną na stole, wreszcie medal beznapisowy z gabinetu drezdeńskiego, przypisywany Stefanowi van Hollandowi. Również poza granicami państwa powstały klocki warcabowe, zjawisko występujące po raz pierwszy w Polsce za tego dopiero panowania. Są to właściwie medale, ale odciśnięte na drzewie i służące do gry warcabowej, jaka naówczas była rozpowszechniona. Wyrobem ich służyły Augsburg i Norymberga i prawdopodobnie stamtąd pochodzą klocki polskie. Jest ich kilka z lat 1584, 1591, 1594 i bez daty z jeszcze późniejszych czasów, mimo to z popiersiem i herbami króla Stefana. Do naszych czasów dochowała się też w całości piękna szachownica, obecnie w muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, do której należy 15 klocków z popiersiem Batorego i drugie 15 z popiersiem i herbami hetmana Zamoyskiego. Szachownica znaczone jest datą 1584 i literami *GS-WS*, których niestety rozwiązać nie umiemy.

Prócz medali i warcab przynosi nam to panowanie cały szereg żetonów podskarbiowskich, stanowiących ciąg dalszy tego szeregu, który jeszcze w 1550 r. się rozpoczął. Żetony te produkuje przede wszystkim mennica wileńska, ale obok niej także mennica olkuska i malborska. Na wyszczególnienie zasługuje żeton podskarbiego litewskiego Jana Hlebowicza z 1581, pierwszy, który w polskim języku napisy nosi, oraz żetony

hetnana Zamoyskiego z 1581 i 83, bite w Malborgu nie tylko w brzoźnie, ale i złocie.

Z medali prywatnych niewiele powstało w czasie tego krótkiego zresztą panowania. Do takich należy interesujący ze względów historycznych medal arcyksięcia Maksymiljana z 1576 jako wybranego rzekomo króla polskiego, w Wiedniu zapewne powstały. Włoskiej znowu roboty jest piękny medal z popiersiem kardynała Stanisława Hozjusza, biskupa warmińskiego, zmarłego 1579. W Wiedniu lub Pradze powstały też medale dwóch Polaków, zajmujących wysokie stanowiska duchowne zagranicą, a to Stanisława Pawłowskiego, biskupa ołomuńskiego, oraz Jana Ponętowskiego, herbu Leszczyc, opata gradeckiego na Śląsku. Do tego czasu odnieść należy piękny medal Alberta II Radziwiłła, wielkiego marszałka litewskiego, oraz dwa owalne medale biskupie: Piotra Myszkowskiego, biskupa krakowskiego, i Hieronima Rozdrażewskiego, biskupa kujawskiego. Oba te medale powstały prawdopodobnie w kraju, przez tutejszych artystów wykonane, i oba są niesłychanie rzadkie: medal Myszkowskiego znany jest w oryginale z gabinetu monachijskiego, medal zaś Rozdrażewskiego, w złocie lany, zdobi zbiór hr. Potockich w Krakowie. (Fig. 13, 32, 28, 35).

## 2. MEDALE Z EPOKI WAZÓW.

Medale polskie tej epoki, która obejmuje lata 1587—1668 i trzy panowania: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, różnią się pod wieloma względami od dawniejszych medali z XVI w. Przeważnie większa ich część nie jest już lana, lecz stemplem bita, co wpłynęło znacznie na zewnętrzny wygląd zabytków: zredukowało rozmiary z jednej

i zmniejszyło relief z drugiej strony. Zato jednak pozwoliło w większej mierze artystom używać srebra i złota. Z tego powodu ten okres naszego medaljerstwa przedstawia się niesłychanie wspaniale i bogato, obfituje bowiem, jak nigdy, w złote okazy medali, czasem nawet emalją lub drogiemi kamieniami ubranych.

Dalszą charakterystyczną cechą tego okresu, to barok, który powoli i medaljerską sztukę oświadczył. Medale Zygmunta III stanowią jeszcze grupę przejściową między renesansem, a barokiem, natomiast medale z czasów Władysława IV i Jana Kazimierza są już przeładowane ozdobami i szczegółami i wypełnione postaciami alegorycznymi, figurami i symbolami, jakimi tylko sztuka baroku umiała zaludniać swe wytwory. Obfitość kształtów, obfitość szczegółów i bogactwo ornamentacji charakteryzuje medale, jak i inne zabytki tego okresu. Barok ten widać na medalach w rozmaitej postaci: w bogatym stroju królewskim, obwieszonym koronkami i klejnotami, w niesłychanie ozdobnych i przepelnionych szczegółami herbowych tarczach, w napisach otokowych i coraz częstszych alegoriach, które obok portretu na pierwszy plan się wybijają. Widzimy teraz niespotykane na medalach renesansowych takie wyobrażenia, jak widoki miast, plany bitew, sceny całe o głębokiej perspektywie, świadczące, że artysta po malarsku myśli i tak sztukę medaljerską pojmuje.

Jest cechą charakterystyczną dla medali tej epoki, że znaczna ich ilość ma po kilka dat i po kilka sygnatur na sobie. Nie rzadko widzimy na medalu inicjały nie tylko artysty, ale i podskarbiego, albo nakładcy, np. na medalach królewskich z 1596 i 1598, na wielu donatywach gdańskich etc. Jeszcze bardziej interesu-

jącym zjawiskiem jest fakt wspólnej pracy dwóch artystów nad jednym medalem i dwie sygnatury na jednym i tym samym stemplu, np. litery S. Dadlera i J. Höhna na kilku medalach ślubnych lub historycznych. Obok tego jednak zwyczaj kopjowania cudzych wzorów i pomysłów był między medaljerami ówczesnymi tak rozpowszechniony, jak nigdy, i bez skrępowań uprawiany.

Dalszą cechą tego okresu jest, że większa część medali, można powiedzieć, przeważna ich większość powstała w kraju, a tylko bardzo mała ilość zagranicą. W kraju przyczynił się do rozwoju medaljerstwa bardzo żywy ruch menniczy za wszystkich trzech królów Wazów, a zwłaszcza za Zygmunta III, kiedy to w kilkunastu mennicach produkowano monety, a zatem zatrudniano rytowników i medaljerów. Trzy miasta jednak były w tym okresie centrami ruchu medaljerskiego, a to Poznań, Wilno i Gdańsk; dwa pierwsze przez stosunkowo krótki okres czasu, Gdańsk zaś najdłużej i najobficiej. W Poznaniu przyczyniło się do tego istnienie aż dwóch mennic, królewskiej i miejskiej, oraz bardzo rozwiniętego i żywotnego cechu złotników. Wilno było również przez cały prawie okres rządów Zygmunta III siedzibą mennicy jedynej na Wielkie Księstwo Litewskie i cieszyło się opieką możnych rodów litewskich i podskarbich, z których jeden, Hieronim Wołłowicz, wielkie ma na tem polu zasługi. Gdańsk wreszcie już za czasów Stefana Batorego, a nawet Zygmunta Augusta zajmował się pilnie sztuką medaljerską, od czasów zaś Zygmunta III stanął na przodzie tego ruchu, angażując pierwszorzędne siły i talenty medaljerskie dla swojej mennicy. Sztuka medaljerska gdańska, mając kilka głośnych nazwisk w szeregu

swoich artystów, wzorowała się poniekąd na sztuce holenderskiej i ulegała jej wpływom, a to z powodu nader częstych stosunków handlowych, łączących Gdańsk z miastami holenderskimi i flamandzkimi.

Charakterystycznym też rysem tej epoki jest szereg pięknych i złotych donatyw gdańskich, a potem toruńskich. Miasta te uważały bardzo często za stosowne składać u dworu królewskiego podarki w formie złotych medali lub monet medalowych, które nazywamy donatywami. Zaczęły się już za Zygmunta Augusta 1567 r., ale właściwą epoką ich rozwoju i rozkwitu to czasy Wazów. Cechą ich jest ozdobne wykonanie popiersia, herbu lub widoku miasta, oraz napis ustalony już tradycją: *EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS* (lub *THORUNENSIS*) *FIERI FECIT*. Donatywy takie była mennica miejska w rozmaitej wielkości od 1½ aż do 15 dukatów wagi, szczególnie wiele za Władysława IV i Jana Kazimierza. Natomiast tak liczne dawniej żetony podskarbiowskie nie utrzymały się długo i w początkach XVII wieku nikną zupełnie. Zato zjawiają się nieznanne dotąd żetony koronacyjne i ślubne, wybijane specjalnie poto, by w czasie uroczystego pochodu mogły być między lud rozrzucane.

Należy bowiem podkreślić, że w tej epoce traci już medal ten charakter dzieła sztuki, specjalnie portretu, jaki posiadał w XVI wieku. Medal służy teraz celom więcej praktycznym, jest oznaką bogactwa i okazałości, a mniej kultury i sztuki. Medale bije się teraz w specjalnym celu, a więc na śluby i koronacje, aby je rozdawać znajomym lub rozrzucić między spółośność, na oblężenie miasta, zwycięstwo i zawarcie pokoju, aby fakt ten upamiętnić, i mieć gotowy upominek, wreszcie bez żadnego wyraźnego powodu, ale w tym

celu, jak donatywy, by niemi spłacić długi lub uzyskać łaskę królewską. O hetmanie Zamoyskim opowiadają kroniki, że kazał dla siebie zrobić 2 medale, aby miał co w podarunku przysyłać znajomym: zwłaszcza, że często przez szlachtę na chrzciny bywał proszony. Na jednym medalu wyobrażony był w zbroi i taki medal dawał tam, gdzie urodził się chłopiec: na drugim zaś medalu przedstawiony był w szubie futrzanej i ten dawał wówczas, gdy trzymał do chrztu dziewczynkę. Dawał zaś zwykle medal złoty na grubym złotym łańcuchu. Podobnie medale koronacyjne zamawiane były przez dwór królewski w mennicy i rozdawane senatorom, posłom i ludowi. Senatorzy otrzyonywali duże złote sztuki, posłowie mniejsze, również złote, lud zaś srebrne żetony. (Fig. 30).

Medale należały niejako do ceremonjału uroczystości koronacyjnych w XVII wieku. W czasie koronacji Władysława IV 1633 r. złożył król na ołtarzu dla arcybiskupa upominek w postaci medalu złotego o wadze 100 czerwonych złotych, sam natomiast po przysiędze, na rynku krakowskim od miasta odebranej, otrzymał od mieszczan klucze złote, 7 rostruchanów i 1000 portugalców medalowych, po 10 dukatów w każdym. W czasie pochodu uroczystego z rynku na zamek wawelski rozrzucano srebrne żetony przez całą drogę między stłoczone pospólstwo, na zamku zaś między szlachtę rzucano złote. Podobne zwyczaje wchodziły w życie przy wszystkich większych uroczystościach dworskich, a nawet magnackich, wpływając dodatnio na zwiększenie produkcji medali i na rozwój sztuki medaljerskiej.

Do rozwoju medaljerstwa tej epoki przyczyniła się niemało i ta okoliczność, że sam król Zygmunt III był,

jak wiadomo, wybitnym znawcą sztuki, a zarazem złotnikiem amatorem, którego sztuka medaljerska bardzo interesowała i który sam w niej pracował. Prócz rozmaitych kielichów i monstrancyj królewskiej roboty, jakie do dziś dnia po kościołach naszych istnieją, wychodziły z pracowni królewskiej medale na złotych łańcuchach, w złocie i szlachetnym kamieniu wycięte, które król zaufanym swoim rozdawał. Były to wspaniałe klejnoty z portretem królewskim, z których, niestety, ani jeden do naszych czasów się nie dochował. Wiemy tylko, że dar taki otrzymał Franciszek Mniszek, kasztelan sądecki i Zygmunt Myszkowski, marszałek w. kor., i Jędrzej Boboła, podkomorzy, i Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański, i inni. Szereg pamiątek tego panowania zaczynają medale koronacyjne z 1587 i 88 r., bite prawdopodobnie w mennicy olkuskiej pod Krakowem. Kto był ich autorem, niewiadomo, gdyż nieznanne jest nam nazwisko rytownika tej mennicy w początkowych latach tego króla. Możliwe, że był nim M i k o ł a j H e w e l j u s z, vel H e w e l, administrator tej mennicy, którego litery NH widzimy na szelągach i trojakach batorowskich z 1585 i 86 r. (Fig. 37).

W r. 1590 dostał się do Olkusza artysta pierwszej miary R u d o l f L e h m a n jako rytownik i medaljer mennicy królewskiej. Pochodził z Drezna, gdzie Hans Reinhardt młodszy, a przedewszystkiem niezmiernie płodny Tobjusz Wolf musieli na niego duży wpływ wywrzeć. Akta olkuskie nazywają go złotnikiem (*aurifaber*) i rzeźbiarzem stempli mennicznych (*sculptor instrumentorum monetariae*), a numizmatyka przypisuje mu autorstwo owych pięknych szelągów, groszy i trojaków, wyszłych z mennicy olkuskiej w latach 1593 i 94, a znaczonych dzbanuszkami, albo jabłkiem królewskim

w tarczy. Który z tych znaków do Lehmana należy, nie da się na pewno powiedzieć. Zdaje się, że już w 1594 r. przeniósł się nasz medaljer do Poznania jako rytownik menniczy i pierwszy medaljer w mennicach królewskich, poznańskiej i wschowskiej.

Przy samym końcu XVI wieku wybija się Poznań pod wielu względami na pierwsze miejsce. Był bowiem od lat już wielu centrum handlowem dla towarów, idących ze Śląska, Brandenburgji i Pomorza do Polski i odwrotnie z Polski do tych krajów, a wskutek tego zakwitł bogactwem i zamożnością wówczas, gdy Kraków, wskutek przeniesienia siedziby dworu do Wilna, a później do Warszawy, stale upadał. W drugiej połowie XVI wieku Poznań też rozbudował się wspaniale, wzniosłszy przepiękny ratusz i szereg kamienic, z których wiele należało do licznego cechu złotniczego. Złotnicy poznańscy słynęli już w XV wieku, w XVI zaś prowadzili rozległe interesy i sprzedawali swoje wyroby aż na Wołoszczyznę. Ruch ten wzmógł się jeszcze bardziej, odkąd za króla Stefana 1584 r. zaprowadzono w Poznaniu mennicę królewską, a za króla Zygmunta III uczyniono ją główną mennicą wielkopolską, obsługującą poczęści oficyny w Wschowie i Bydgoszczy.

W Poznaniu właśnie powstaje szereg medali, których autorem jest wspomniany już Rudolf Lehman, przed 1594 medaljer i rytownik w Olkuszu. Są to medale stemplem bite z popiersiem króla i królowej Anny po jednej, a z jedną lub 3 tarczami po drugiej stronie. Pierwsze z napisem *NON SINE PACE SALUS* pochodzą z 1594 i 1598 r., drugie z dewizą *CRESCIT GEMINATIS GLORIA CURIS* datowane są latami 1596 i 1598. Wszystkie noszą monogram artysty RL,

a nadto czasem litery PM poznańskiej mennicy lub HR Hermana Rüdiger, naczelnego dzierżawcy mennic wielkopolskich. Rzadki medal z portretem tegoż H. Rüdiger z 1596 jest bezwątpienia dziełem tego samego Lehmana z Poznania, który, jak się zdaje, był jego klientem i na jego zamówienie owe medale królewskie wyrabiał. Z ręki tegoż artysty wyszły jeszcze dwa medale talarowe z 1599 i 1600, z których pierwszy nosi herb Rüdiger i litery mennicy poznańskiej, drugi zaś monogram RL. (Fig. 38, 40).

Praca mennicza i przedsiębiorstwa mincerskie zaabsorbowały jednak Lehmana do tego stopnia, że o dalszych jego pracach medaljerskich nic nie słychać. W r. 1599 zostaje wardajnem mennicy poznańskiej i wschowskiej, później w 1611 probierzem w mennicy miejskiej poznańskiej, a w 1615 dzierżawcą tejże. Dzierżawa ta jednak nie dawała mu dostatecznych dochodów, wchodzi więc w pertraktacje z elektorem brandenburskim, ale wkońcu przyjmuje posadę z ręki J. Jakobsona, generalnego przedsiębiorcy i dzierżawcy mennic polskich, litewskich i pruskich, i jest w 1623 i 24 jego zastępcą w mennicy wileńskiej. Stąd ostatni raz widzimy jego monogram na szelągach litewskich 1623 r.

Lehman prócz tego, że był medaljerem, był również i złotnikiem, a tem się tłumaczy, że niektóre z dzieł jego są nietylko w złocie bite, ale i ozdobione emalją lub drogiemi kamieniami. Np. okaz petersburski medalu z 1594 z portretami króla i królowej jest oprawny w złoty pierścień i zaopatrzony u góry uszkiem do noszenia, a u dołu drugim dla zawieszenia perły lub breloku; nadto nosi ślady dziś już zniszczonej emalji. Inny egzemplarz tego samego medalu, znajdujący się w Muzeum Czapskich w Krakowie, ma również uszko

do noszenia na łańcuszku, nosi ślady emalji i ozdoby jest 3 turkusami i 2 granatami, wplecionymi w ozdoby stroju. W zbiorze Rewolińskiego był taki medal srebrny pozłacany, ujęty w specjalną złotniczą oprawę z uszkiem, w zbiorze zaś hr. Starzeńskiej znajdował się ten medal z dna kieliszka wyjęty. Lehman wprowadził zatem, jak widzimy, do Polski zwyczaj, rozpowszechniony naówczas w Niemczech, ozdabiania medali złotniczą robotą i noszenia na szyi jako zawieszania, czyli klejnotu.

Z kół złotniczych poznańskich wyszli dwaj inni medaljerzy, o mniejszym jednak, niż Lehman, znaczeniu, mianowicie Marcin Stamm i Hans Kel. O Stammie jako złotniku poznańskim w latach po 1570 wspomina w swoich badaniach Wicherkiewiczowa, że wedle ksiąg cechowych przyjmuje uczni do swojej pracowni. Srebrne naczynia kościelne jego wyrobu znajdują się też do dziś dnia w kościele św. Wojciecha w Poznaniu. Artysta ten znany jest również z jednego medalu z 1598 r. z portretem Zygmunta III i z Orłem polskim na odwrociu, który jako unikat zdobi dziś zbiór hr. Potockich w Krakowie. W środku medalu wypisane: „*Martinus Stamm fecit Posnaniae*“ nie pozwala mieć wątpliwości co do pochodzenia i autorstwa tego zabytku.

Innemu złotnikowi poznańskiemu — Hansowi Kelowi przypisać należy kilka pierwszorzędných i przepięknych medali z popiersiem Zygmunta III, tak lanych, jak bitych. Są to przede wszystkim dwa medale lane z 1597 i 1604, odnoszące się do budowy kościoła jezuickiego św. Piotra w Krakowie. Pierwszy z nich, oznaczony monogramem HK, sławiący króla jako fundatora tej świątyni, zamówiono na uroczystość

poświęcenia kamienia węgielnego 1597 i włożono do fundamentów, a potem do galki na szczycie kopuły. Drugi zaś medal, datowany z 1604, odnosi się do przebudowy fundamentów tegoż kościoła i do prac architektonicznych, prowadzonych pod kierunkiem G. M. Bernardoniego. (Fig. 42).

Ten sam Hanusz Kel jest również autorem kilku medali bitych, z których najrzadszym i najwięcej oryginalnym jest medal Zygmunta III z widokiem portu, miasta, Neptuna i Cerery oraz napisem *CRESCIT GEMINATIS GLORIA CURIS*. Medal ten, podpisany monogramem HK i datą 1599, pojawił się dopiero na licytacji u Hamburgera w Frankfurcie 1921 r. i stał się punktem wyjścia dla oceny innych prac tego artysty. Popiersie królewskie na tym medalu, silnie i szlachetnie narysowane, z wysoką krezą, w zbroi, z rozwianą szarfą nad ramieniem, powtarza się jeszcze na paru innych medalach, jak np. na pięknym medalu z 1608 z trzema tarczami w wieńcu, oraz na medalu 1611 z widokiem Smoleńska na odwrociu.

O samym autorze tych medali wiemy stosunkowo nie wiele. Monogram jego HK, umieszczony na niektórych trojakach poznańskich z 1598 r., świadczy, że Kel był w tym roku wardajnem mennicy królewskiej w Poznaniu pod kierunkiem generalnego dzierżawcy mennic wielkopolskich Hermana Rüdiger. W aktach miejskich natrafił też S. Tymieniecki na ślady pertraktacyj w 1610 co do objęcia mennicy miejskiej w Poznaniu przez Kela. Dzierżawę tę jednak mógł Kel trzymać zaledwie rok jeden, gdyż już w 1611 oddaje miasto swoją mennicę Janowi Beckerowi. Możliwe jest, że Kel przeniósł się w tym właśnie roku do Wilna, a przypuszczenie to popiera jeszcze ta okoliczność, że

na medalu jego z 1611 na zdobycie Smoleńska widzi-  
my herb Bogorję podskarbiego litewskiego Hieronima  
Wołłowicza, który mennicą wileńską gorliwie się zaj-  
mował.

Wiadomości o Hansie Kelu na tem się niestety ury-  
wają. Medale, przezeń pozostawione, świadczą z jed-  
nej strony o silnym wpływie Rudolfa Lehmana i me-  
daljerów gdańskich, z drugiej jednak o dużej oryginal-  
ności i inwencji, oraz o szerokim zasobie techniki. Me-  
dale jego, zwłaszcza medal z 1608 r., służyły niewątpli-  
wie za wzór Hansowi Riegerowi w Wrocławiu, gdy  
wykonywał stemple do talarów 1613 i 1614 r., do dziś  
dnia zaś wzbudzają podziw pięknnością swoich linii  
i modelunkiem swoich portretów.

Drugim obok Poznania centrum ruchu medaljer-  
skiego w tych czasach była stolica Litwy, Wilno. Już  
za Zygmunta Augusta rozwinęło się nadzwyczajnie  
i stało się siedzibą artystów, rzeźbiarzy, złotników  
i architektów, którzy wykonywali zamówienia królew-  
skie i magnackie. Mennica, otwarta za króla Stefana  
1579, skupiła koło siebie siły medaljerskie, z których  
rąk, jak widzieliśmy, wyszedł cały szereg medali Ba-  
torego. Główny medaljer ówczesny w Wilnie, m o n o -  
g r a m i s t a P P, ostał się jeszcze za panowania Zyg-  
munta III, ale, jak się zdaje, nie zajmował się już wię-  
cej medaljerstwem, lecz oddał się wyłącznie sztuce  
mincerskiej i kierował tą mennicą do 1591 r., znacząc  
swoje monety gałązką o 3 liściach jako znakiem men-  
niczym. Jego następcą w wyrzynaniu stempli, a zara-  
zem zdolnym artystą medaljerem był nieznanym niestety  
z nazwiska m o n o g r a m i s t a H D, występujący  
w 1595 r.

Prawdopodobnie i on odbywał taką samą karierę menniczą, jak dawniej monogramista PP, lub jak w Poznaniu Rudolf Lehman: mianowicie z rytownika stempli i medaljera zostawał z czasem wardajnem, potem probierzem, a wkońcu dzierżawcą i przedsiębiorcą menniczym. Monogram swój HD umieszcza przede wszystkim na żetonach Dymitra Chaleckiego, podskarbiego w. litewskiego z 1595, i na żetonach Andrzeja Zawiszy, zastępcy podskarbiego, a wojewody mińskiego, również z 1595 r. pochodzących. Umieszcza go zaś w tem samym miejscu, co i inni dzierżawcy, jak Sabinek, Sztypel, mistrz PP etc., a to dowodzi, że już wówczas dzierżył to kierujące w mennicy wileńskiej stanowisko.

Rok 1595 musiał być przełomowym w życiu tego artysty, skoro wszystkie przezeń sygnowane prace z tego tylko roku pochodzą. Są to nietylko wymienione wyżej podskarbiówki Chaleckiego i Zawiszy, ale i szereg medali królewskich Zygmunta III. Do nich należą w pierwszym rzędzie medale z napisem *CRESCIT GEMINATIS GLORIA CURIS* na odwrociu i to medal owalny lany z Cererą i Tetydą, medal okrągły bity z 3 tarczami na odwrociu, i podobny, ale z płaskiem, monetowem popiersiem króla. Jest rzeczą dla ówczesnych stosunków charakterystyczną, że kompozycja strony odwrotnej z Cererą i Tetydą wzięta jest z medali gdańskich 1592 r., zaś 3 tarcze, umieszczone tu pod koroną między temi postaciami alegorycznymi, posłużyły naodwrot za wzór R. Lehmanowi w Poznaniu do jego medali z 1596 i 98 r. Podobne posługiwanie się obcemi motywami było naówczas powszechnie przyjęte. (Fig. 41).

Temu samemu monogramiście HD z Wilna należy też przypisać 3 dalsze medale talarowe, względnie portugalskie medalowe Zygmunta III, niepodpisane jednak sygnaturą ani datowane rokiem. Noszą one z jednej strony popiersie króla z odkrytą głową, z drugiej zaś tarczę herbową polsko-szwedzką. Mimo, że zalicza się je do t. zw. koronnych portugalców, względnie talarów medalowych, przecież rysunek popiersia z wysoką krótko strzyżoną głową i ostro zakończoną brodą, z agrafą na sfałdowanym płaszczu u ramienia, jest tak podobny do wymienionych wyżej medali z 1595 r., że je tylko za dzieło tego samego wileńskiego artysty uważać możemy.

Kto był bezpośrednim jego następcą, nie wiadomo, ale od niego to musi pochodzić jeden, albo nawet oba medale z 1602 i 1603 r. młodego Krzysztofa Radziwiłła, księcia na Birzach i Dubinkach, późniejszego hetmana w. litewskiego. Gdyby nie tak wczesne daty, możnaby je przypisać H. T r y l n e r o w i, najwybitniejszemu z medaljerów wileńskich, gdyż tak swoim owalnym kształtem, jak ogólnym swojskim charakterem bardzo do jego prac się zbliżają.

W tym samym roku 1611, w którym w całej Polsce obchodzono z radością zwycięstwo polskie i odzyskanie Smoleńska, wystąpił drugi artysta wileński z medalem pamiątkowym, który miał być początkiem jego kariery. Był to H a n u s z T r y l n e r, jeden z najlepszych medaljerów ówczesnych, a medal, przez niego w 1611 r. wybity, wyobraża króla Zygmunta III i królowę Konstancję po jednej, zaś tarczę królewską i napis *OB. SMOLEN. RECUPERATU. DEO. GRACIA. AGUNT* (z powodu odzyskania Smoleńska Bogu dzięki składają) po drugiej stronie.

O Trylnerze mamy wiadomości, że sztuki rytowniczej uczył się w Gdańsku i tam złożył dowody znajomości swej rzeczy przed senatem gdańskim. Możliwe, że tym dowodem znajomości rzeczy był właśnie wymieniony medal smoleński i że ten dał mu posadę przy mennicy wileńskiej, tak świetnie wówczas prowadzonej przez podskarbiego Wołłowicza. Po kilku latach pracy na posadzie rytownika stempli zostaje Trylner z początkiem 1618 r. probierzem, a w końcu tegoż roku, po śmierci mincmistrza Hanusza Sztypla, kierownikiem tejże mennicy. Ponieważ Trylner był przedewszystkiem medaljerem i złotnikiem, przeto podskarbi zapewnia mu osobnym listem swobodne wykonywanie jego sztuki i mieszkanie w budynku mennicznym tak imieniem swoim, jak i imieniem podskarbiego nadwornego K. Naruszewicza. Te same przywileje, jak swobodne mieszkanie, wykonywanie probierstwa i medaljerstwa, zatwierdza mu 15 stycznia 1619 K. Naruszewicz, już jako podskarbi ziemski po ustąpieniu Wołłowicza.

Urząd swój mincmistrza albo wardajna wileńskiego sprawował Trylner od 1621 do 1623. W tym charakterze występuje też na sejmie warszawskim 1623 jako rzeczoznawca w komisji monetarnej, a podskarbi koronny M. Daniłowicz wystawia mu świadectwo, „że do końca wiernie i życzliwie tę pracę odprawował i umiejętność swoją dosyć dobrze oświadczył“. Mimo to przy dalszej dzierżawie mennicy litewskiej się nie utrzymał. Właśnie w 1623 r. oddano ją w ręce generalnego zawiadowcy i dzierżawcy mennic koronnych, Jakóba Jakobsona van Emden, który znów ze swego ramienia ustanowił tu mincmistrzem znanego nam Rudolfa Lehmana, dawniejszego medaljera poznańskiego. Trylner jednak zatrzymał mieszkanie w mennicy nawet

i później, kiedy ta zupełnie monet nie wybijała, i występuje nadal jako złotnik królewski, probierz i przysięgly mennicy wileńskiej. W roku 1630 wystawia świadectwo o dobroci ortów gdańskich, a w 1636 pisze sam z memorjały o konieczności podjęcia na nowo ruchu w mennicy. Jeszcze w 1652 otrzymuje pensję roczną w kwocie 600 złp., wnet jednak potem umiera, gdyż żadnych dalszych wiadomości o nim już nie posiadamy.

Praca artystyczna Trylnera rozwijała się w 4 kierunkach: złotnictwa, stempli do monet, medali właściwych i pieczęci. Jego wyroby złotnicze zostały prawdopodobnie w kościołach litewskich, których zabytki do dziś dnia nie są jeszcze zinwentaryzowane. Wśród licznych stempli do monet litewskich tej epoki jeden tylko półportugał z 1621 znaczony jest jego literami HT, nie ulega jednak wątpliwości, że z pod jego ręki wyszła większość monet litewskich z lat przynajmniej od 1618—32, a zwłaszcza przepiękne 5- i 10-cio dukatówki o bogatej ornamentacji stroju królewskiego i tarczy herbowej, zdradzające już niepospolitego artystę.

Właściwych medali, przez Trylnera podpisanych, jest niewiele. Oprócz omawianego już medalu na zdobycie Smoleńska z 1611 r., który do jego młodzieńczych prac zaliczyć należy, podpisał jeszcze medal z 1626 r. Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego, i dwa medale Władysława IV z 1639 i 1641 r. Medal z 1639 r. wykonany został niewątpliwie na zlecenie podskarbiego litewskiego M. Tryzny, gdyż herb jego Gozdawę nosi pod tarczą królewską, drugi zaś medal z 1641 r., znany tylko ze zbioru hr. Potockich w Krakowie, ma nie tylko konwencjonalne na ówczesny wyobrażenie rycerza pod obeliskiem, ale jako tło ma widok oblężonego Smoleńska i okolicy, wojskami zapelnionej.

Ponadto jednak da się Trylnerowi przypisać wiele innych medali tak królewskich, jak i prywatnych z czasów Zygmunta III i Władysława IV, mimo, że sygnatury jego nie noszą. Do takich należy przedewszystkiem piękny medal Janusza ks. Radziwiłła i Elżbiety brandenburskiej z 1617 r. oraz parę medali koronacyjnych Władysława IV, owalnych, tak z obeliskiem, jak z tarczą ozdobną na odwrociu. (Fig. 49, 64).

Ostatni dział sztuki, jaki Trylner najwięcej może uprawiał, to rzeźba tłoków pieczętnych, również piękną medaljerską robotą wykonanych; medaljerską o tyle, że podobnie, jak stemple do monet i do medali, musiały być wprost na stali lub srebrze wgłęb wyrzynane. Pieczęci tych jest długi szereg, a zaczynają się od pieczęci wielkiej koronnej Zygmunta III z 1617 r., zamówionej widocznie przez wielkiego hetmana i kanclerza Stanisława Żółkiewskiego. Najbliższą przez Trylnera sygnowaną pieczęcią jest wielka litewska z 1620 i parę pieczęci kancelaryjnych, które, chociaż niepodpisane, zdradzają sposobem ornamentacji naszego artystę. Za wstąpieniem na tron Władysława IV 1633 r. przerebiono w wymienionych powyżej pieczęciach wielkich koronnej i litewskiej tylko imię królewskie, jednakże mimo to zamówiono u Trylnera tłoki nowe. Sporządził zatem pieczęcie wielką koronną i litewską w 1633, małą koronną jedną w 1633, drugą w 1636, małą litewską jedną w 1633, drugą w 1637 i prawdopodobnie kancelaryjną w 1635 r. Nawet po elekcji Jana Kazimierza 1649 udano się do niego po nowe pieczęcie, a to po mniejszą pieczęć litewską, na której już nie położył swoich liter, ale za którą, jak mówią rachunki podskarbiowskie, wypłacono artyście 221 złp.

Równocześnie z Trylnerem pracował w Wilnie inny

artysta, niepospolitej miary medaljer Jan Engelhardt. Działalność jego przypada na czasy, kiedy ruch w mennicy wileńskiej ograniczono coraz bardziej i w 1627 r. zaprzestano go zupełnie, dlatego należy przypuścić, że Engelhardt nie był zupełnie z mennicą związany, lecz pracował samodzielnie i to w dwóch kierunkach: w miedziorytnictwie i medaljerstwie. Z prac jego rytowniczych znany jest portret Andrzeja Boboli, podkomorzego pilzneńskiego, wykonany na miedzi do broszury „Wizerunek szlachcica prawdziwego“ ks. M. Bembusa, drukowanej w Wilnie 1629 r. Z medali zaś jego doszły nam dwa, bardzo rzadkie, ale zato pierwszorzędne medale portretowe: biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza z 1626, oraz króla Władysława IV na pamiątkę koronacji 1633 r., oba pełnym imieniem Engelhardta podpisane. Na medalu Wołłowicza, który jest może najlepszym portretem tej epoki, dodaje artysta ponadto swój tytuł obywatela wileńskiego i przedstawia sylwetkę miasta Wilna, jedyną, jaką na medalach ówczesnych widzimy. (Fig. 50).

Charakterystyczną cechą dla sztuki Engelhardta jest owalny kształt medali i portret prawie *en face* zwrócony, czego np. u Trylnera nie widzimy. Na tej podstawie można mu przypisać autorstwo kilku jeszcze medali niesygnowanych z owych czasów. Takim jest drugi medal biskupa Wołłowicza, znany dziś tylko z cynfoljowego odcisku, nieco większy od pierwszego i bez widoku Wilna na odwrociu. Takimi również są dwa medale z 1628 i 1630 Anny Lubomirskiej ze św. Jerzym na odwrociu, zdobiące zbiór Ossolineum we Lwowie. Do tej grupy zaliczyć trzeba medal wojewody krakowskiego Stanisława Lubomirskiego, sławiący go w przesadnych wyrazach jako zwycięzcę nad Turkami

i Tatarami i bezwątpienia niedługo po zwycięstwie chocimskim 1621 wykonany. Tu wreszcie należećby mógł medal Szymona Rudnickiego, biskupa warmińskiego z 1618 r., z portretem również na prost zwróconym, ale skromna herbowa tarcza na odwrociu i okrągły kształt medalu mniej odpowiadają sztuce wileńskiego artysty. To samo można powiedzieć o niezmiernie rzadkim medalu W. Gembickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, zmarłego 1624 r., który z medalem Rudnickiego ma wiele cech wspólnych i tak samo jest niesygnowany. Natomiast piękny medal Konstantego Ostrogskiego, wojewody kijowskiego, zmarłego w 1608 r., jest znacznie wcześniejszy i musiał być w którejs z koronnych mennic wykonany. (Fig. 51, 52).

Wśród medali ówczesnych jest kilka pierwszorzędnych dzieł sztuki, o których jednak nie możemy powiedzieć, gdzie i kto je wykonał. Do takich należą wspomniane już dwa medale Jana Zamoyskiego, hetmana w. koronnego, powstałe prawdopodobnie w samym Zamościu około 1600 r. na zamówienie samego Zamoyskiego. Gdzie indziej znów musiał powstać owalny medal Jerzego Mniszka, wojewody sandomierskiego, ojca sławnej Maryny carycy, zmarłego w 1613 r. Dziełem wybitnego artysty musi być piękny medal Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego, z 1601 r., znany w dwóch odmianach, na jednej nawet opatrzony monogramem HB. Również bardzo pięknym i charakterystycznym jest medal owalny Anny z Radzimina Leszczyńskiej z 1614 r., który jednak jest dziełem raczej zagranicznego niż tutejszego artysty. (Fig. 30, 47, 48).

Miastem, gdzie sztuka medaljerska w Polsce najwięcej się rozwinęła i najpiękniejsze w XVII w. wy-

dała owoce, jest Gdańsk. Miasto handlowe i bogate napełniało się właśnie wówczas, przy końcu XVI w. i na początku XVII w., dziełami sztuki i budowlami, wznoszonymi w większej części przez znakomitych artystów holenderskich, którzy, wojnami hiszpańskimi z ojczyzny wygnani, w Gdańsku znajdowali przytułek i lepszą dolę. Wnieśli jednak nowy pierwiastek do sztuki, zdawna już w Gdańsku kwitnącej, pierwiastek holenderski, który między innymi pojawia się i w medaljerstwie i wkrótce opanowuje je zupełnie. Sztuka medaljerska kwitła w Gdańsku, jak widzieliśmy wyżej, w ciągu całego XVI wieku, tem więcej, że miała oparcie w mennicy miejskiej, prawie stale czynnej. Mennicą tą kierował w początkach rządów Zygmunta III Filip Klüwer, który też otwiera szereg medaljerów gdańskich XVII wieku.

Rodzina Klüwerów osiadła już zdawna w Gdańsku i należała do bogatych rodzin kupieckich. Filip Klüwer był synem Leonarda, kupca gdańskiego, i poświęcił się od początku zawodowi złotnika i mincerza. W r. 1582 powołany został na urząd wardajna do mennicy miejskiej i uświetnia wówczas szeregiem donatyw zwycięstwa Batorego w wojnie moskiewskiej. W 1589 r. zostaje już mincmistrzem gdańskim i osiąga ten stopień kariery, co inni współcześni medaljerzy menniczni. Wyroby swoje znaczył podwójnie: jako kierownik mennicy używał znaku ręki uzbrojonej ze sztyletem, jako medaljer i rytownik stempli monogramu PK. Znaki te widzimy na trojakach gdańskich z 1592 i na dukatach z lat 1588—1610. W 1608 r. oddał mennicę srebrną w inne ręce, zaś w 1609 zrezygnował z mennicy złotej na rzecz swego stryja Daniela Klüwera. Mimo to w 1609 i 1610 r. wykonywał dalej stemple do

dukatów, które chlubnie świadczą o jego talencie. O dalszych jego losach nic już źródła nie mówią.

F. Klüwera uważa się również za autora całego szeregu medali i donatyw gdańskich owego czasu. Niektóre z nich odnoszą się jeszcze do Stefana Batorego, większość jednak do Zygmunta III i do roku 1592. Są to albo donatywy z herbem miejskim i napisem *EX AURO SOLIDO*, albo medale z napisem *AUSPICATA PRINCIPUM CONNUBIA*, albo medale z Neptunem i Tetydą oraz napisem *CRESCIT GEMINATIS GLORIA CURIS*. Kilka stempli strony popiersiowej i kilka strony odwrotnej zmieszane są ze sobą i dają szereg kombinacyj, które dowodzą, że tak donatywy jak medale powyższe wybijał Klüwer w 1592 r. na pamiątkę zaślubin króla Zygmunta III z arcyksiężniczką Anną austriacką, ich pobytu w Gdańsku i uroczystości, z tego powodu odprawianych. Donatywy te zamówione były widocznie przez senat gdański, który w ten sposób według zwyczaju składał podarunek w złocie u stóp tronu. Jeszcze w 1620 r. było ich tyle w skarbie królewskim, że z okazji zamachu na Zygmunta III dała królowa wybawicielowi kilkakaset dukatów takimi właśnie medalami. (Fig. 36).

Trzeba stwierdzić, że z pośród innych artystów Klüwer najwięcej był oryginalny. Od niego to pochodzi kompozycja z Neptunem i Tetydą, którą w latach następnych tak często naśladowali czy to monogramista HD w Wilnie, czy to Rudolf Lehman, albo Hanusz Kel w Poznaniu. Przez niego też stworzony typ donatywy gdańskiej pozostał w zasadzie niezmieniony przez cały wiek XVII. Również oryginalnym jest wyobrażenie posągu wierności na jednym medalu z napisem *OMNES FORTUNAE FLUCTUS CONSTANTIA FRAN-*

*GIT*, które również naśladowców wnet znalazło. Ostatniami wreszcie wyrobami Klüwera są dwie donatywy z 1599 r. na 10 i 5 dukatów, z których pierwsza znajduje się tylko w odcisku na korze brzozonej w muzeum Czapskich w Krakowie, druga zaś w jedynym znanym egzemplarzu w gabinecie ks. Radziwiłłów w Nieświeżu.

Medal Klüwera z pomnikiem Wierności na odwrocie znalazł naśladowcę w innym medaljerze gdańskim, bliżej niestety nieznanym, który się znaczył monogramem D-HB. Podobny monogram HB widzimy jeszcze na pięknym medalu Mik. Zebrzydowskiego z 1601 oraz w formie H-HB na pieczęci wielkiej koronnej Władysława IV z 1633 r., ale jest rzeczą wątpliwą, czy we wszystkich trzech wypadkach jeden i ten sam artysta był czynny. (Fig. 48).

Następcą Filipa Klüwera na urzędzie mincmistrza mennicy gdańskiej był Daniel Klüwer, stryj jego, który, o ile ze wszystkiego sądzić można, nie był artystą, lecz tylko przedsiębiorcą i kierownikiem fabryki, ma jednak tę zasługę, że na rytownika i medaljera dobrał sobie pierwszorzędną naówczas siłę, artystę niepospolitej miary, Samuela Ammona. Mistrz ten jest prawdopodobnie już od 1611 r. zatrudniony w mennicy gdańskiej, ale inicjały jego SA widzimy dopiero na numizmatach od 1613 r. począwszy. Są to tak monety, jak donatywy i medale gdańskie Zygmunta III. Wyroby jego należą nietylko do najpiękniejszych, ale także do najwięcej delikatnych i finezyjnych robót w całym medaljerstwie polskim. Ammon roztacza w nich takie niesłychane bogactwo szczegółów, taki przepych ozdób i ornamentacji, jak żaden inny artysta przedtem i potem. Operuje przytem niezmiernie

drobnymi narzędziami, czcionkami i puncami, umie wykonać pracę tak mikroskopowo i minjaturowo, że tylko z pomocą szkła powiększającego można go studjować i odczytywać.

Prace jego medaljerskie zaczęły się od dużych donatyw gdańskich, do których stronę popiersiową zrobił w 1613 r., a strony odwrotne w 1614 r. Donatywy te, niesłychanie misternej roboty, w sztukach po 20, 10, 8, 5 etc. dukatów złożył senat gdański królowi w podarunku z okazji urodzin królewicza Aleksandra. Na lata najbliższe wypadają piękne stemple do dukatów 1614, ortów 1615 i ternarów gdańskich 1616, a również wspaniałe lany medal portretowy króla Zygmunta III i królowej Konstancji w ozdobnej zbroi i bogatym stroju. Medal ten powtórzył Ammon w 1616 r. raz jeszcze, ale w minjaturowych rozmiarach i owalnym forniacie, poczem przeszedł znowu do donatyw, ale małych 3- i 4-dukataw. Jest ich kilka z 1617, jedna z 1619 i jedna z 1623 r., wszystkie niezmiernie bogate w ornamenty i floresy, koronki i kartusze. (Fig. 43, 44).

Na rok 1617 przypadają też najpiękniejsze jego medale, jak medal z widokiem Smoleńska, z widokiem Gdańska i z tarczą koronną. Wszystkie trzy mają jednako narysowane popiersie królewskie, zdobne w przepysznie ornamentowaną zbroję, wspaniałe koronki na kołnierzu i u szarfy, z łańcuchem złotego runa na piersiach. Odwrocia zato są inne. Pierwszy medal z widokiem Smoleńska jest wybity na pamiątkę odzyskania tego miasta w 1611 r. i jest kopją innego dużego medalu, na tę pamiątkę odlanego. Drugi medal jest mimo swej stemplowej techniki niezwykle wypukły i jest pierwszym z widokiem miasta Gdańska, a wykończony

został dopiero w 1619 r. Trzeci wreszcie z tarczą koronną na odwrociu nosi litery Jakóba Jakobsona van Emdena, generalnego dzierżawcy mennic koronnych, i jest dowodem, że Ammon nietylko gdańskie, ale i inne zamówienia wykonywał. Wszystkie te medale przechodzi jednak wspaniałością i bogactwem duży bity medal królewski z tarczą koronną na odwrociu, wykonany w 1621 r. dla wymienionego już Jakobsona i prawdopodobnie w Bydgoszczy odbity. Medal ten znany jest w złocie jako sztuka wagi 100, 90, 80, 70, 60, 50 i 30 dukatów, oraz w srebrze wagi 6, 5 i 4 talary, i jest największym stemplem bitym okazem wśród medali królewskich. (Fig. 45, 46).

Mówiąc o działalności Samuela Ammona w Gdańsku, nie podobna pominąć milczeniem medalu na zdobycie Smoleńska 1611 r., największego wśród medali polskich, bo o średnicy 135 m/m, na którym wyobrażony jest król stojący w zbroi, na wprost, z wieńcem laurowym na głowie i z płaszczem na ramionach, a po drugiej stronie oblężone i bombardowane miasto Smoleńsk. Medal ten, znany z licznych odlewów srebrnych, brązowych i żelaznych, znajduje się w złotym oryginale w gabinecie wiedeńskim i waży 370 dukatów czyli około 1300 gramów. Przypuszczam, że i ten medal jest dziełem S. Ammona, gdyż na to wskazują liczne ozdoby zbroi, kształt brody i kołnierza królewskiego, a zwłaszcza cała strona odwrotna, skopjowana w 1617 r. na mniejszym medalu. Zdobycie Smoleńska 1611 r. było, jak widzimy, czynem historycznym, który uwieczniło na czterech medalach trzech współczesnych artystów: Hanusz Trylner i Hanusz Kel w Wilnie, a S. Ammon w Gdańsku.

Po ustąpieniu 1623 r. Ammona nie widzimy przez kilka lat żadnych nowych medali w Gdańsku. Natomiast tem większą rozwija działalność mennica koronna w Bydgoszczy i nowopowstała mennica miejska w Toruniu. Pierwsza dostarcza rok rocznie świeżych talarów medalowych z cyfrą królewską i bez napisu, na których jednak żaden rytownik nie zostawił swej sygnatury. Druga natomiast wypuściła w 1630 r. cały szereg talarów z widokiem palącego się miasta, na pamiątkę oblężenia przez Szwedów 1630 r. Widoczne na nich dwie sygnatury HL i HH odnoszą się do Hansa Lippe, dzierżawcy mennicy toruńskiej, i do Henryka Hemy, medaljera, dość zresztą skromnego talentu, dawniej w Bydgoszczy zajętego.

Z medali, naówczas zagranicą przez obcych artystów wykonanych, bardzo niewiele jest do zanotowania. Wspomnieć jednak należy o znanym tylko z opisu Albertrandiego medalu Stanisława Mińskiego, wojewody łęczyckiego, zmarłego w Padwie 1607 r. Na medalu tym podpisał się niejaki L. P a d o v a n o, nieznan bliżej medaljer włoski. Również wymienić tu należy piękny i w bronzie lany medal Zygmunta III z 1632 r., a więc może już pośmiertny z postacią Religji na odwrociu, taką samą, jak na medalu Zygmunta Augusta. Medal ten jest niesygnowany, ale pochodzi bezwątpienia z ręki Alessandra Abondia, znakomitego medaljera włoskiego, pracującego na dworze cesarskim w Wiedniu.

Medale, pochodzące z czasów Władysława IV, są prawie wyłącznie królewskie i grupują się koło 4 faktów i uroczystości, jak: koronacja 1633, odsiecz Smoleńska 1634, ślub z Cecylją Renatą austriacką 1637 i drugi ślub z Ludwiką Marją Gonzagą 1646 r. Po-

dobnie jak za Zygmunta III, większość tych medali powstała w Polsce z rąk artystów medaljerów mennicznych i pochodzi głównie z Gdańska i Bydgoszczy, gdzie przez całe to panowanie mennice były czynne.

Mennicę bydgoską prowadził zdawna Jakób Jakobson van Emden, ale, kto był wówczas medaljerem i rytownikiem mennicznym, nie wiemy. Od niego jednak pochodzą te liczne, urzędowe niejako medale i żetony pamiątkowe, bite na koronację królewską 1633 r. i rozrzucone wówczas przez podskarbiego między pospólstwo. Ich głównym typem jest albo obelisk z królem stojącym u dołu i napisem *HONOR VIRTUTIS PRAEMIUM*, albo kartusz z kilkoma wierszami napisu. Pod względem artystycznym są te rzeczy bardzo słabe i byłyby bez znaczenia, gdyby swą urzędową niejako formą nie wpłynęły na takich artystów, jak Jan Engelhardt i Jan Trylner w Wilnie, oraz J. Höhn i S. Dadler w Gdańsku. Jak już wyżej wspomniałem, wykonał Engelhardt w 1633 r., a Trylner w 1641 r. medale pamiątkowe z podobną figurą króla przy obelisku na stronie odwrotnej. Jeszcze mniej inwencji wykazał rytownik przy żetonach ślubnych królewskiej pary z 1637 i 1646 r. Te już, zaopatrzone tylko monogramem i kartuszem napisowym, nawet naśladowców nie znalazły. (Fig. 64).

Koronacja królewska pobudziła jednak do pracy nie tylko artystów w Bydgoszczy i Wilnie. Cały szereg ówczesnych medali, niesygnowanych, ale rozmaitego typu i różnej ręki, świadczy, że wielu było artystów medaljerów i złotników, którzy fakt wstąpienia na tron lubianego powszechnie króla Władysława uczcić chcieli medalem. Wśród nich jeden medal owalny zasługuje na uwagę, na którym popiersie królewskie ubrane jest

w szeroki kołnierz, podwójnym rzędem gwiazd koronkowych ubrany. Medal ten istnieje jako wspaniały złoty klejnot do zawieszenia w zbiorach cesarskich w Wiedniu, bogato emaljowany, oprawny w ażurową snycerską ramkę do koła i z perłą u dołu, przepiękny okaz sztuki złotniczej i emaljerskiej XVII wieku.

Współcześni piszą, że w czasie przysięgi homagjalnej na rynku krakowskim po koronacji 1633 r. ofiarowali mieszczenie krakowscy królowi rozmaite upominki, a między innymi 1000 portugałów po 10 dukatów w każdym. Będą to zapewne medale, w złocie bite, z portretem króla nawprost i z widokiem Krakowa, oraz napisem *CRACOVIA POLONIAE METROPOLIS*. Wykonał zaś je na zamówienie miasta znakomity medaljer Hans Rieger z Wrocławia, ten sam, który w 1614 r. rytował stemple do talarów koronnych. Medal powyższy z widokiem Krakowa, wykonany według współczesnej ryciny, tak się podobiał wszystkim, że nawet Gdańsk, obfitujący we własnych artystów, nie wahał się zamówić u Riegera podobnego medalu. Wykonał go artysta w 1635 r., rzeczywiście na wzór poprzedniego, ale w mniejszym formacie, ze słabszym artystycznie popiersiem i z widokiem Gdańska, skopjowanym z medalu S. Ammona z 1619 r. (55).

Gdańsk miał w owym czasie przy swej mennicy medaljera, który niewątpliwie wyszedł ze szkoły S. Ammona, ale znany jest jedynie jako monogramista IR. Cechuje go to samo bogactwo szczegółów i ozdób, które podziwialiśmy u jego poprzednika i ta sama drobiazgowość w wykonaniu zbroi królewskiej lub herbu miejskiego na donatywach gdańskich. Przypisać mu można 3 donatywy z 1634 r. o wielkości 2, 3 i 10 dukatów. Z nich najpiękniejszą i niezwykle

oryginalną jest donatywa 10-dukatowa, nad którą artysta pracował 2 lata. Stempel do strony głównej, z pięknym i bogato ozdobionym popiersiem królewskim *en face* robił w 1634, stronę zaś odwrotną z herbem gdańskim wykończył w 1635 r. i oznaczył literami swojemi IR, oraz literami ATCG, których znaczenia dzisiaj nie możemy się domyślać. Również nie umiemy powiedzieć, dlaczego na mniejszej 3-dukatowej donatywie umieścił sygnaturę IRK.

Z pomiędzy artystów, których Gdańsk przez dłuższy czas gościł w swych murach, wybija się na plan pierwszy *S e b a s t j a n D a d l e r*. Jest to medaljer, który indywidualnością swoją zaważył bardzo silnie na dalszych losach medaljerstwa polskiego, a swoją bujną fantazją i prawdziwie barokowem pojmowaniem pchnął tę sztukę na nowe tory. Urodzony w Strassburgu 1586 r., oddał się złotnictwu i w 1619 r. pracując w Augsburgu, został mianowany nadwornym cesarskim złotnikiem i rytownikiem. Wnet jednak udał się stamtąd na dwór saski elektora Jana Jerzego I, dla którego wiele zamówień wykonał. Niespokojne czasy wojny trzydziestoletniej rzucały Dadlerem po rozmaitych miastach niemieckich, gdzie wiele medali okolicznościowych i religijnych wykonał, aż w końcu 1636 r. zapędziły go do Gdańska, który dla wszystkich ofiar wojennych niemieckich był wówczas bezpieczną przystanią.

Dadler przybywał do Polski, poprzedzony sławą wybornego artysty i nadwornego cesarskiego i saskiego medaljera, dlatego zamówienia posypały się dlań ze stron rozmaitych. Sposobności do tego było aż nadto, gdyż właśnie w tych latach rozbrzmiewał cały kraj sławą króla Władysława IV, który w 1634 oswobodził

obleżony przez Moskwę Smoleńsk, wojsko moskiewskie zmusił do poddania, zawarł korzystne traktaty z Moskwą, Turcją i Szwedami i odzyskał zpowrotem miasta pruskie. Dzieła te sławi Dadler na dwóch medalach, które do najwspanialszych i pierwszych polskich prac jego należą. Jeden z nich, przedstawiający hetmana Krzysztofa Radziwiłła, pod namiotem na trofeach siedzącego, nosi wprawdzie datę 1634, drugi zaś, ze sceną, jak Władysław IV na czele wojsk polskich odbiera hołdy od nieprzyjaciół, ma datę 1636, oba jednak, jak się zdaje, równocześnie w 1636 r. wykonane zostały. (Fig. 60).

Na rok 1637 wypadły uroczystości ślubne króla z Cecylją Renatą. Uświetnił je artysta nietylko wspaniałym medalem z wyobrażeniem królewskiej pary, ale nadto medalem ślubnym o treści ogólnej, z widokiem Gdańska, wykonanym wspólnie z drugim medaljerem gdańskim Janem Höhnem, gdyż sygnatury obu artystów SD i IH są na nim widoczne. W najbliższych latach pracował Dadler dużo tak dla Polski jak i dla zagranicy, zwłaszcza dla Szwecji. Dla Polski, prawdopodobnie na zamówienie dworu warszawskiego wykonał 1639 r. owalny śliczny medal Władysława IV z obeliskiem, później w 1646 medal ślubny z portretami króla i drugiej jego żony Marji Ludwiki. Na zamówienie zaś senatu gdańskiego powstał duży medal z Władysławem IV na koniu i widokiem miasta 1642, podobny mniejszy bez daty i medal ślubny królewski w 2 odmianach z 1646 r. Wspólnie z Höhnem wykonał Dadler jeszcze jeden medal, na pamiątkę pokoju ze Szwecją, zawartego w Stumdorfie 1637, przez niektórych do pokoju oliwskiego, przez innych do westfalskiego odnoszony. (Fig. 58, 63).

W czasie swego gdańskiego pobytu wykonywał Dadler wiele i pięknych medali dla obcych dworów: Szwecji, Brandenburgji, Holandji etc. Do najpiękniejszych należy duży medal na zwycięstwo morskie floty szwedzkiej koło Fehmaru 1644, kilka medali królowej Krystyny, medal na przyjazd elektora do Królewca 1639 i na zdobycie Bryzgowji przez Bernarda weimarskiego 1639 r. Medal ten żywo przypomina konne medale Władysława IV. Z tego również czasu pochodzą jego medale dla Wilhelma orańskiego i Marji angielskiej, oraz medal holenderski dla Krzysztofa Arciszewskiego.

Po r. 1646 opuścił Dadler Gdańsk i przeniósł się na stałe do Hamburga, gdzie w dalszym ciągu nad rozmaitemi medalami pracował. Między innymi wykonał tutaj jeszcze dwa ostatnie polskie medale dla Janusza ks. Radziwiłła, a to jeden na zdobycie Kijowa w 1651 r., drugi na wjazd księcia do Wilna jako wojewody 1653, oba zaliczane do najpiękniejszych dzieł tego artysty. Umarł w Hamburgu 1657 r. (Fig. 70, 69).

Dadler był artystą niepospolitej miary. On pierwszy wprowadził do medaljerstwa styl flamandzki i barok rubensowski: jest też najwybitniejszym przedstawicielem baroku w tej gałęzi sztuki. Wprowadza do medalu nie tylko konne portrety, tak charakterystyczne dla malarstwa flamandzkiego, ale też wspaniałe widoki miast ze sztafazerem pełnym malarskiego efektu, widoki bitew i szereg postaci alegorycznych. Jako twórca portretów konnych jest jedynym wśród medaljerów gdańskich. Rzadko kiedy kopjował on obce wzory, natomiast z jego kompozycji korzystali J. Höhn w Gdańsku, J. Buchheim, H. Rieger i J. Kittel w Wrocławiu, J. Bonhorst w Gotha i inni. Prócz me-

dali historycznych wykonał cały szereg medali religijnych, ślubnych i okolicznościowych, a liczba znanych dziś prac tego artysty całą już setkę wynosi. (Fig. 63, 69).

Podobnym, jak Dadler, emigrantem niemieckim, który na polskiej ziemi szukał schronienia i znalazł przytułek, pracę i sławę artystyczną, był towarzysz, a może uczeń Dadlera Jan Höhn. Rodzina jego pochodziła z Norymbergi, gdzie prawdopodobnie około 1610 r. Höhn ujrzał światło dzienne. Sztuki medaljerskiej uczył się zapewne w Dreznie u Dadlera, a w 1634 r. pracował jako rytownik stempli w Brunświku. Jednakże w 1635 r. widzimy go już w Polsce, w której przez 30 blisko lat, do końca życia już pozostał.

Prace medaljerskie Höhna zaczynają się talarami medalowemi Władysława IV z 1635 i 1636 r., które oprócz liter IH noszą jeszcze litery II Jakóba Jakobsona, wskazując, że bite były w mennicy bydgoskiej. Tam więc początkowo Höhn otrzymał posadę, wykonując ponadto medal królewski z obeliskiem na wzór medali koronacyjnych, piękny owalny medal Janusza ks. Wiśniowieckiego (pierwszy z polskim napisem!) i parę medali okolicznościowych. Dla Gdańska począł już wcześniej pracować, dostarczając na zamówienie stempli, czy to do talarów gdańskich z portretem króla *en face*, czy to do medali, którymi miasto chciało uczcić zawarcie pokoju z Szwecją w Stundorfie, lub zaślubiny z Cecylją Renatą 1637 r. (Fig. 54, 57).

Około tego czasu przenosi się Höhn do Gdańska na stałe, zakłada tu rodzinę i uzyskuje od senatu w 1641 r. pozwolenie formalne, odbijać medale pamiątkowe w złocie i srebrze, sprzedawać je po umiarkowanej cenie i w drobnej tylko ilości, a nadto zobowiązuje się wykonywać stemple do mennicy tak, jak to już po-

przednio czynił. Naskutek tej koncesji produkuje Höhn cały szereg medali chrzestnych, ślubnych, okolicznościowych i religijnych o tematach ogólnych, niekiedy z widokiem Gdańska w głębi jako swoje prywatne wydawnictwa. Niektóre z nich wydawał wspólnie z bawiącym wówczas w Gdańsku Sebastjanem Dadlerem, dawnym swoim mistrzem i przyjacielem, i wówczas sygnatury obu artystów widzimy na takim medalu.

Najwięcej jednak pracował dla miasta i jego menicy, dostarczając stempli do monet, donatyw i medali. Na monetach i donatywach opracowywał szczególnie troskliwie popiersie królewskie, ubierając je zwykle w szeroki kołnierz o dużych koronkowych gwiazdach i w piękną ozdobną zbroję. Na donatywach, których, poczynawszy od 1644 r., mamy cały duży szereg, używa już stale widoku miasta Gdańska na stronie odwrotnej, czasem zastąpionego interesującym widokiem portu gdańskiego. Medale zaś gdańskie, przez niego wykonane, odnoszą się przeważnie do osoby królewskiej i sławią albo zawarcie pokoju z sąsiadami 1637, albo zaślubiny z Cecylją Renatą 1637, albo drugie z Marją Ludwiką 1646. Höhn był również tym artystą, który panowanie Jana Kazimierza najliczniejsemi uświetnił medalami. Prócz licznych donatyw gdańskich wymienić tu należy tak piękne medale, jak z 1653 r. na przyjazd króla do Gdańska, jak z 1654 r. na jubileusz 200-letni przyłączenia Prus do Polski, na jubileusz gimnazjum gdańskiego 1658 i kilka większych i mniejszych medali na wojny szwedzkie, na których obok portretu nieszczęśliwego króla przedstawia Sнопек Wazów, uderzany wichrem, ale podtrzymywany przez Opatrzność. Szereg tych prac kończy się dużym medalem na pokój oliwski 1660 r. z widokiem

klasztoru oliwskiego po jednej, a portu gdańskiego po drugiej stronie. (Fig. 65, 62, 57, 59, 71, 67, 73, 75).

Höhn był artystą szeroko znanym ze swojej sztuki. Zamówienia napływały mu ze stron rozmaitych, nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. Z jego polskich medali wymienić jeszcze należy donatywę toruńską z 1645 r. oraz duży i piękny medal Jana Kazimierza na pamiątkę odzyskania Torunia z rąk Szwedów 1658. Z medali obcych znane są donatywy i medale ryskie królowej Krystyny, parę medali holenderskich, pomorskich i wcale duży szereg medali pruskich i brandenburskich. Sztuka gdańska promieniowała, jak widzimy, wcale szeroko. (Fig. 72).

Bogata spuścizna artystyczna Höhna, obejmująca około 100 medali, jest typowa dla ówczesnego baroku i dla ówczesnej sztuki gdańskiej. W jego kompozycjach, naśladowanych zresztą często z Dadlera, panuje wszechwładnie alegorja barokowa, zwłaszcza w licznych medalach ślubnych i religijnych, w medalach na pokój sztumdorfski i oliwski. Bujne i pełne postacie cechują jego sztukę, której zresztą postać Władysława IV najzupełniej odpowiadała. Höhn umarł w Gdańsku około 1663 r., zostawiając syna tego samego imienia, również znakomitego medaljera. Działalność Höhna młodszego przypada jednak w przeważnej swej części na następną epokę, t. j. na panowanie Michała Korybuta i Sobieskiego, i dlatego później ją omówimy. Na tem miejscu zaś zwrócić musimy uwagę na jeszcze jednego artystę gdańskiego i wybitnego medaljera, mianowicie Jana Bensheimera.

Bensheimer był przede wszystkim miedziorytnikiem i jako taki pracował w Gdańsku w latach od 1660—1673 r., wykonując piękne sztuchy do rozmaitych wy-

dawnictw. Ponadto jednak był bardzo zdolnym medaljerem. Sygnatury jego IB nie należy jednak łączyć z taką samą innego artysty, Jana Buchheima, który równocześnie w Wrocławiu pracował. Styl obu jest podobny, wykształcony na medalach Dadlera i Höhna, ale podczas gdy Buchheim daje na swoich medalach widok Wrocławia, Bensheimer podaje widok Gdańska. Takimi są przedewszystkiem 3 piękne jego medale na pokój oliwski 1660 r. z widokiem miasta Gdańska, z widokiem portu i z alegorią wojny i pokoju. Medale te bez wątpienia w Gdańsku i przez gdańskiego artystę wykonane zostały. Temu samemu Bensheimerowi przypisać należy jeszcze piękny medal Michała Korybuta na jego koronację i drugi mały żeton z portretem jego i królowej Eleonory, również literami IB znaczony. Innych medali tego artysty nie znamy. Z początkiem bowiem roku 1674 powołany został Bensheimer jako rytownik i rusznikarz na dwór saski i prawdopodobnie więcej medaljerstwem się nie zajmował. (Fig. 78, 83).

Osobna wzmianka należy się medalom francuskim, dla Polski bitym, których w tym okresie jest nie mało. Zaczynają się od 1645 r., kiedy to dwór francuski wydawał zamąż Marję Ludwikę Gonzagę za Władysława IV. Medale na tę pamiątkę z napisem *REGINA POLONIS DATA* wykonał znacznie później J. M a u g e r, nadworny artysta Ludwika XIV w Paryżu. Inny medaljer, niestety, nieznany, wykonał piękny medal z 2 popiersiami królewskiej pary po jednej, a dwoma orłami po drugiej stronie. Francuskiego również pochodzenia jest medal królowej Ludwicy z 1659 r. z jej pięknym portretem i skałą, na wichry i fale wystawioną. Wreszcie, gdy Jan Kazimierz po abdykacji 1668 udał

się na stały pobyt do Francji, Ludwik XIV uczcił jego przybycie całym szeregiem większych i mniejszych medali i żetonów. (Fig. 61, 82).

### 3. CZASY KRÓLA MICHAŁA I JANA III.

Medale, pochodzące z okresu panowania króla Michała Korybuta (1669—1673), a zwłaszcza Jana III Sobieskiego (1674—1696), różnią się bardzo znacznie od medali poprzedniej epoki Wazów. W przeciwieństwie do niej powstały te medale w przeważnej części poza granicą Polski, w Francji, Włoszech, a najwięcej w Niemczech, stąd też duża ich różnorodność i odmienny charakter. Medale i żetony, które w Polsce wybite zostały, giną między produktami zagranicznej sztuki.

Powodem tego zajęcia się zagranicą sprawami polskimi były przede wszystkim wojny tureckie Sobieskiego, które miały szersze, europejskie już znaczenie. Szczególnie zaś odsiecz Wiednia 1683 r. była czynem tak wspaniałym i bohaterskim, że poruszyła wszystkie umysły artystyczne i zniewoliła sztukę do oddania hołdu wielkiemu królowi. Niema też w dziejach świata drugiego zwycięstwa, któreby taką ilością medali pamiątkowych było uświetnione i przez tylu artystów opiewane, co to zwycięstwo wiedeńskie.

Oba panowania obfitowały w wypadki historyczne, godne upamiętnienia na medalach. Za krótkiego panowania Michała Korybuta (1669—1673) wypadkami takimi była elekcja i koronacja królewska, zaślubienie Marji Eleonory, sojusz z Austrią, wojna turecka i śmierć króla. Według świadectwa współczesnych koronacja odbyła się 29 września w Krakowie ze zwykłymi ceremonjami, a zatem i rozrzucaniem medali i żetonów między pospólstwo. Tych pamiątek korona-

cyjnych mamy też cały szereg rozmaitej wielkości, jedne bez, drugie większe z portretem nowego króla, inne jeszcze większe z portretem i alegorją. Polska wyobrażona tu jest jako zamek na skale, silnie ufortyfikowany, nad którym unosi się anioł i trąbi o elekcji nowego pana. Albo też jako świat, płynący na muszli po szerokiem morzu, na którym siedzi orzeł, wien czony koroną w promieniach Opatrzności. (Fig. 84).

Czasy ówczesne to panowanie niesłychanie przesadne alegorji. Na żetonach koronacyjnych i ślubnych królowej Eleonory z 1670 r. wyobrażona jest królowa jako Wiara, jadąca na rydwaniu, zaprzężonym dwoma postaciami: Sprawiedliwością i Pokojem. Przymierze z Austrią symbolizują 2 orły, polski i austriacki, unoszące się w promieniach Opatrzności, wojnę zaś turecką wyobrażają pioruny, rzucane na półksiężyc. Do tego rodzaju przedstawień alegorycznych nadawała się bardzo dobrze tarcza czyli herb Sobieskiego „Janina“, herb turecki półksiężyc i orły, polski i austriacki. Niezwykle liczne żetony koronacyjne Jana III odnoszą się przeważnie do jego tarczy, którą naród ozdabia koroną, ponieważ go zasłania przed nieprzyjacielem, lub też która, umieszczona na piersiach orła, pozwala mu wznosić się bezpiecznie w obłokach. W medalach na wojny tureckie ukazuje się Sobieski czasem jako Jowisz w chmurach, rzucający pioruny i strącający półksiężyc w otchłanie Tartaru, albo jako zwycięski imperator, któremu bogini kładzie wieniec laurowy na głowę, lub jako zwycięzca, pędzący na pegazie przez pobożowisko. Marja Kazimiera przedstawiana jest stale jako Djana na rydwaniu, zaprzężonym albo w jelenie, albo w pawie, i to tak na żetonach jej koronacyjnych, jak na dużych późniejszych medalach. (Fig. 86, 91, 96, 109, 102, 99).

Artystę od którego większa część wymienionych wyżej kompozycji pochodzi, jest Jan Höhn młodszy, syn ojca tego samego imienia, jeden z najlepszych i najsłynniejszych medaljerów gdańskich. Nauczycielami byli mu zapewne Sebastjan Dadler i Höhn starszy, główni medaljerzy gdańscy z czasów Władysława IV i Jana Kazimierza, po których też i Höhn młodszy pracownię i sławę odziedziczył. Jeszcze za życia ojca począł występować z własnymi pracami medaljerskimi, które od 1656 r. się datują i są sygnowane literami JH, h JUN lub H albo h. Po śmierci zaś ojca posługuje się jego monogramem I. H. albo *I. H.* na przemiany.

Od r. 1659 zaczyna Höhn młodszy otrzymywać oficjalne zamówienia od senatu gdańskiego. Zdobyte przez wojska polskie twierdzy Haupt nad Wisłą, a potem zawarcie pokoju w Oliwie ze Szwecją pozwoliły młodemu artyście rozwinąć szeroko skrzydła swego talentu i wystąpić z medalami, należącymi do najpiękniejszych. W medalach na pokój oliwski konkurowali niejako obaj Höhnowie ze sobą, starszy bowiem wybił dwa, młodszy 3 na tę pamiątkę. Od tego czasu pracuje Höhn gorliwie dla Polski i Gdańska i uświetnia swemi pracami oba panowania, króla Michała i Sobieskiego. Wobec tego, że za Michała nie było właściwie mennicy w Koronie, wszystkie medale oficjalne, dworskie, czy to na koronację, czy na zaślubiny, na związek z Austrią lub wojną turecką, oddawano do wykonania Höhnowi w Gdańsku. Z pod jego to ręki wychodziły te okazałe i piękne medale portretowe króla Michała i Eleonory austriackiej, które wśród portretów ówczesnych pierwsze zajmują miejsce. (Fig. 75, 76, 80, 85).

Höhn był wielkim wielbicielem Jana III i zwy-

cięstwa jego upamiętnił w szeregu pięknych i licznych medali. Zwycięstwo pod Chocimem 1673 r. uświetnił kilkoma medalami z portretem hetmana i z widokiem chocimskiego zamku, Dniestru i obozu walczących. Elekcję 1674 i koronację 1676 r. uczcił znowu szeregiem żetonów z głową albo popiersiem Sobieskiego, którego odtąd rysuje stale w stroju rzymskiego imperatora, z wieńcem laurowym na skroniach. Do najpiękniejszych jego prac należy jeden medal koronacyjny z popiersiem króla i królowej z jednej, a z widokiem Krakowa z drugiej strony, dalej medale na pamiątkę odkrycia przez Heveljusza nowej konstelacji, nazwanej „Tarczą Sobieskiego“, oraz kilka medali na odsiecz Wiednia 1683 r. Wśród nich dużą popularnością cieszył się medal z widokiem Wiednia i z 2 orłami, polskim i austriackim, rozdzierającymi półksiężyc turecki; naśladowało go bowiem wielu artystów niemieckich. Również bardzo piękne są medale höhnowskie na ligę antiturecką w 1684 r., jeden z papieżem, siedzącym na kuli ziemskiej, drugi z 3 orłami, austriackim, polskim i rosyjskim, i z lwem weneckim, sprzymierzonymi przeciw półksiężycowi. (Fig. 89, 94, 98, 103, 104).

Do najwspanialszych jednak należy bezsprzecznie duży medal królowej Marji Kazimiery z 1683 r. z jej pięknym portretem z jednej, a z widokiem całej okolicy Gdańska i ujścia delty wiślanej z drugiej strony. Medal ten wybity został staraniem i nakładem Ernesta Denhoffa, kasztelana wileńskiego, później wojewody malborskiego i marszałka dworu królowej, w sztuce zaś medaljerskiej stanowi pod dwoma względami rekord: jest największym medalem, jaki dotychczas był bity stemplem (90 m/m), oraz wyobraża tak rozległą perspektywę i krajobraz, jak żaden inny. (Fig. 99).

Oprócz powyższych medali królewskich wykonał Höhn młodszy kilka donatyw na zamówienie senatu gdańskiego i to tak z popiersiem Michała jak Jana III. Wszystkie noszą widok miasta na odwrociu, jedna zaś z 1685 r. ma zamiast popiersia królewskiego, popiersie Chrystusa i naśladuje pod tym względem stare medale wiedeńskie z czasów Ferdynanda I. Sztuka Höhna cieszyła się również dużym uznaniem u dworów pańskich, a szczególnie u ks. Radziwiłłów. Znany z wojen szwedzkich Bogusław Radziwiłł, koniuszy w. litewski, a potem gubernator Prus elektorskich, zamówił u Höhna szereg medali portretowych z okazji swego ślubu z Anną Marją Radziwiłłówną 1665. Gdy książę Bogusław po paru latach umarł w Królewcu w 1669 r., wykonał Höhn nowy szereg jego medali i żetonów pośmiertnych. Podobnie upamiętnił ten artysta medalami przyjazd do zamku birżańskiego młodej 8-letniej Ludwiki Radziwiłłówny w 1675 r., a później śmierć Michała Kazimierza Radziwiłła, posła polskiego do Rzymu i Wiednia 1680 r. (Fig. 97, 105, 77, 79, 27, 111).

Do innych polskich prac Höhna należy piękny medal Andrzeja Trzebickiego, biskupa krakowskiego, z 1677 r., dwa medale podskarbiego Morsztyna, parę medali i żetonów z portretem Egidjusza Straucha, słynnego kaznodziei gdańskiego, w 1678 r. i piękny pośmiertny medal Jana Heveljusza, głośnego astronoma w Gdańsku 1687 r. (Fig. 112, 113).

Mimo, że ilość polskich medali tego artysty jest imponująca, przecież wiele miejsca w jego twórczości artystycznej zajmują te prace, które wykonał na zamówienia zagraniczne. Zwłaszcza duży jest szereg jego medali pruskich elektora Fryderyka Wilhelma, który w nagrodę zasług mianował naszego artystę w 1678 r.

nadwornym swoim medaljerem. Ponadto pracował Höhn również dla Pomorza, Danji, Austrii, Saksonji i Holandji, a sława jego talentu i zarazem sława gdańskiej sztuki szeroko się rozchodziła.

Höhn umarł w Langfuhr pod Gdańskiem 27 grudnia 1693 jako ostatni z wielkich gdańskich artystów medaljerów XVII wieku. Z medali, przez niego wykonanych, brali wzory liczni inni artyści, a piękne jego portrety znajdowały chętnych kopistów. Cały szereg jego medali portretowych przesztychował w miedziorytach rytownik paryski Simon Thomassin, naturalnie w zwiększonym formacie, ale z temi samemi napisami a nawet sygnaturami, co na medalach. Pod względem artystycznym stoi Höhn młodszy daleko wyżej od swego ojca. Jest spokojniejszy i bardziej zrównoważony, uprawia alegorię, ale bez przeładowania i niesnacznego baroku, natomiast daleko bardziej opiera się na wzorach klasycznych, a swoich portretowanych lubi ubierać w strój rzymskich imperatorów. Z zamiłowaniem modeluje portrety *en face* oraz kreśli sylwety i widoki miast, i rysuje duże przestrzenie kraju, jak prawdziwy pejzarzysta. Jemu zawdzięczamy na medalach widoki Hauptu nad Wisłą, Gdańska, Oliwy, Chocimia i Krakowa, Birż, Królewca i Kamieńca, a także Wiednia, Budapesztu i Konstantynopola, Fehrbellinu, Wismaru, Szczecina, Stralsundu i Rugji. Nie było drugiego artysty, któryby rylcem medaljerskim odtworzył tyle widoków miast w metalu, co Höhn młodszy.

Poza Höhnem nie było w owej epoce ani w Gdańsku, ani gdzie indziej w Polsce innego artysty medaljera, a liczne medale Sobieskiego, jakie wówczas powstały, pochodzą od zagranicznych już artystów, niemieckich, włoskich i francuskich.

Medaljerzy niemieccy sławili przede wszystkim wiekopomną odsiecz wiedeńską z 1683 r. najrozmaitszemi medalami, żetonami i medalikami, których liczba do 200 blisko dochodzi. Stosownie do treści wyobrażają te medale albo Jana III, albo cesarza Leopolda, hr. Stahremberga, obrońcę Wiednia, elektora saskiego lub bawarskiego. Na ich odwrociach umieszczony jest zwykle widok oblężonego Wiednia z wysoką wieżą św. Szczepana w środku, albo odpowiedni napis. Tego rodzaju medalami opiewali zwycięstwo wiedeńskie artyści norymberscy, jak Marcin Brunner, Herman Haffner, Filip Henryk Müller i Jan Jakób Wolrab, w Wrocławiu Jan Engelhardt i Jan Kittel, w Wiedniu Michał Hoffmann, w Augsburgu Krzysztof Leherr, w Hamburgu Herman Lüders i Jan Retecke, w Oleśnicy na Śląsku Jan Neidhard, w Salzburgu Piotr Seel. Prace ich są stosunkowo mało artystyczne, ale ciekawe, jako ilustracje chwili i nastroju społeczeństwa niemieckiego po zwycięstwie. Głównym bohaterem jest dla nich nie król polski, lecz cesarz Leopold, jednakże wzmianka o Sobieskim lub wojsku polskim jest z reguły na każdym medalu.

Niemieckie medale na odsiecz Wiednia są też w przeważnej części prywatnymi wydawnictwami artystów lub przedsiębiorców. Wiemy np. że Filip Müller w Norymberdze wykonywał je na zamówienie niejakiego Fryderyka Kleinerta i Gottlieba Laufera, głównego wardajna tamtejszej mennicy. Wiedeński znów medaljer Michał Hoffmann wybił cały szereg medali talarowych na tę pamiątkę na zlecenie Mateusza Millermaira, mincmistrza cesarskiego, który je potem rozsprzedawał między książętami

i dworem. To samo było prawdopodobnie z innymi artystami i rytownikami.

Prócz odsieczy wiedeńskiej były jeszcze dwa wydarzenia, które artyści niemieccy upamiętnili swojemi medalami. Jedno to zawiązanie ligi antitureckiej w 1684 r., którą norymberski medaljer M. Brunner wyobraził w postaci 3 monarchów, ces. Leopolda, Jana III i doży, stojących na trójliściu z mieczami w dłoni i w pomysłowej grupie dwóch orłów i lwa weneckiego, rzucających się na psa tureckiego. Drugie to rozszerzenie tej ligi, połączone z wyjściem zamąż królowny Teresy Kunegundy Sobieskiej za elektora Maksymiljana Emanuela bawarskiego w 1694 r. Upamiętnili to medalami Jerzy Hautsch z Norymbergi, Chrystjan Wermuth z Gothy i F. H. Müller z Augsburgu, który przedstawia królowną jako drugą Penelopę. (Fig. 107).

Do powyższej grupy medaljerów niemieckich zbliża się bardzo Antoni Meybusch, Niemiec z urodzenia, ale pracujący całe prawie życie w Kopenhadze i Stockholmie. Z pod jego dłuta wyszedł piękny medal na odsiecz wiedeńską z popiersiem cesarza Leopolda i z widokiem bitwy pod Wiedniem. Z medaljerów holenderskich wymienić należy Jana Schmeltzinga z Leydy, od którego pochodzą 2 piękne medale Sobieskiego: jeden na wojny tureckie wyobraża króla jako gromowładnego Jowisza, zrzucającego z nieba półksiężyc, drugi z datą 1688 przedstawia synów Jana III jako orłów, lecących w ślady ojca ku słońcu. Również w Holandji pracujący rzeźbiarz francuski R. Arondeaux wystąpił w 1683 r. z dużym i pięknym medalem na odsiecz wiedeńską z wyobrażeniem króla na pegazie i z portretem Stahremberga. (Fig. 96, 102).

Jest rzeczą interesującą, że i we Włoszech znalazła się naówczas cała grupa artystów, którzy medalami upamiętnili panowanie i czyny Jana III. Jest to naturalnie skutek wojen tureckich, do których papież ówczesni tak usilnie nakłaniali monarchów chrześcijańskich i skutek kilkakrotnych poselstw polskich do Rzymu, które wspaniałością swoją tak bardzo zachwyciły Włochów. Już pierwsze poselstwo polskie, wręczające papieżowi Klemensowi X zdobytą pod Chocimem chorągiew turecką 1674 r. uwieczniło na medalach trzech rzeźbiarzy: Hieronim Lucenti, Gian Francesco Traviani i Giovanni Hamerani, nadworni medaljerzy papiescy. Odsiecz Wiednia, odbyta pod egidą Innocentego XI, wywołała w Rzymie nie tylko szereg medali dłuta Hameraniego, ale i szereg talarów pamiątkowych wymienionego papieża. Ten sam Hamerani, jeden z najzdolniejszych i najwybitniejszych ówczesnych medaljerów włoskich, wykonał medale na ligę antiturecką w 1684 i 1687 i na bitwę pod Parkanami 1684 r. Pięknym medalem upamiętnił zwycięstwo pod Wiedniem artysta medjołański Giovanni Vismara, a wykonany przez niego portret króla Jana III skopjował później medaljer rzymski Giov. Battista Gugliemalda na medalu, wybitym z okazji zawarcia pokoju między Polską a Moskwą 1686 r. Medale Vismary i Gugliemaldy, acz bardzo rzadkie dziś w oryginałach, należą do najpiękniejszych tej epoki i wśród innych medali Sobieskiego wyróżniają się śmiałym rysunkiem, wypukłym reliefem i szczerą prostotą kompozycji. (Fig. 100, 106).

Daleko mniej, niż włoscy, zajmowali się ówczesną Polską medaljerzy francuscy, którzy, zgrupowani przy

Akademji Napisów i Medali (*Academie des inscriptions et médailles*), tworzyli t. zw. metalową historję Ludwika XIV. Najpłodniejszy z nich Jean Mauger, który w ciągu 7 lat dostarczył podobno 260 medali dla tej Akademji, zajmował się parokrotnie i tematami polskimi w związku z dziejami panowania Ludwika XIV, jako to: wyswatanie Marji Ludwiki za Władysława IV (*regina Polonis data*) w 1637 r., przyjęcie Jana Kazimierza po abdykacji w Paryżu 1669 r. i wreszcie posłanie orderów francuskich Sobieskiemu 1675 r. Są to wszystko medale akademickie, jednego stylu i prawie równocześnie powstałe według projektów kierownika Akademji M. de Pontchartrain i podług rysunków znakomitego malarza Coypela. Ostatni medal z 1675 r. jest w 3 wielkościach odbity. (Fig. 61, 82, 92).

Obok Maugera zajmował się osobą Jana III tylko jeszcze artysta paryski Charles Cheron. Medal, przez niego wykonany, jest jednostronny i wyobraża śmiało zarysowane popiersie króla Jana *en face* w bogatej starożytnej zbroi, ale z futrem na ramionach. Cheron był jednak przed przybyciem do Paryża medaljerm nadwornym papieża Klemensa X, możliwem jest więc, że medal powstał jeszcze w Rzymie z okazji zwycięstwa pod Chocimem 1674 r.

Do francuskich medali tej epoki należą jeszcze dwa medale Karola ks. de Longueville z 1672 r. jako pretendenta do tronu polskiego, wybranego przez partję przeciwną królowi Michałowi z arcybiskupem Prażmowskim na czele. *Rex Poloniae designatus* tytułuje medal młodego księcia, który jednak w tymże roku 1672 zginął w potyczce z Holendrami.

Drugim pretendentem do tronu polskiego, ale już po śmierci Sobieskiego 1696 był Livius Odescalchi, książę Bracciano we Włoszech i Sirmium na Węgrzech, bratanek papieża Innocentego XI. Mimo, że kandydatura jego nie miała w Polsce żadnych widoków, przecież wybito na tę pamiątkę w Rzymie medal, który podobnie, jak i inne medale tego księcia, zdobi często nasze zbiory. Są to bowiem zabytki niezwykle piękne, bite w latach 1677—1699 przez pierwszorzędnych medaljerów papieskich, jak Giovanni Hamerani, Antonio de Januario, St. Urbain, Salerno etc.

Koniec XVII wieku, to okres, w którym sztuka włoska najwięcej chyba dostarczyła Polsce medali. Ten sam Giov. Bat. Gugliemalda, nadworny medaljer papieży Klemensa IX, X i Innocentego XI, który zawarciu pokoju Grzymułtowskiego w 1686 z Moskwą upamiętnił wspaniałym medalem, wykonał również piękny medal z popiersiem nieznanego bliżej Stanisława Wierusz Kowalskiego. Nieco późniejszy artysta Francesco Cesarino z Loretto jest autorem medalu 1699 r. z portretami wdowy po Sobieskim, królowej Marji Kazimiery, i jej ojca Henryka de la Grange. Jeszcze później syn sławnego Giovanniego, Otto Hamerani, również nadworny medaljer papieski, był w szczególnych łaskach u wnuczki króla Jana, Klementyny Sobieskiej, która w 1719 r. wyszła zażamąż za Jakóba III Stuarta, pretendenta do korony angielskiej, i stale w Rzymie przebywała. Dla niej i dla jej rodziny wykonał Hamerani kilka pięknych medali: na pamiątkę jej romantycznej ucieczki z Innsbruka, jej ślubu, urodzin następcy tronu etc., które posiadają wiele wdzięku i należą zawsze do prawdziwych ozdób każdego gabinetu. Medale te należą

wprawdzie już do XVIII wieku, ale zbyt ściśle łączą się z rodziną Jana III, by od jego pamiątek można je było rozdzielić. (Fig. 106, 108).

#### 4. CZASY SASKIE.

Medale polskie z pierwszej połowy XVIII wieku mają znowu swój odrębny pod wielu względami charakter i stanowią osobną zamkniętą w sobie całość. Obejmują 3 panowania: Augusta II (1696—1733), Stanisława Leszczyńskiego (1704—1709) i Augusta III (1733—1763), i parę setek medali i żetonów, przeważnie do króla i domu królewskiego się odnoszących. Jest to bowiem epoka, w której idea monarchiczna wszechwładnie panowała, kiedy król i dwór królewski był ośrodkiem wszelkiej polityki i wszelkiego ruchu artystycznego. Dwór sasko-polski Augustów nie pozostał też w tyle poza innymi, a, zapatrzony na Wersal i dwór francuski, pragnął nawet przewyższyć inne dwory Rzeszy, już choćby godnością królewską czując się od nich wyższym. Bujna i szeroka natura Augusta II podsuwała mu coraz to nowe plany i sny o potędze i wspaniałości, kazała mu otaczać się blaskiem i przepychem, godnym Ludwika XIV.

Blasku i świetności dworowi królewskiemu dodawali między innymi artystami liczni nadworni medalierzy, którzy za przykładem francuskim każdy nieledwie krok króla upamiętniali szeregiem medali. Gdy dawniej tylko najważniejsze wypadki i epokowe zwycięstwa utrwalano w medalach, teraz każda nieledwie uroczystość, powrót lub wyjazd królewski, powstanie z choroby, nawet manewry wojskowe mają swoje pamiątkowe medale. Olbrzymia i niezwykle silna postać Augusta II występuje na nich zwykle w charak-

terze Herkulesa, to dźwigającego świat na swych barkach, to walczącego z hydrą lub kroczącego z pałą po koronę lub dalsze zwycięstwa. Niezwykle dużo tematu dla medaljerów dały wypadki wojenne tych czasów, przede wszystkim wojna północna za Augusta II i wojny śląskie za Augusta III.

Wojna północna i najazd Szwedów, a za nimi Rosjan na Polskę i Saksonję w początkach XVIII wieku sprawił, że wypadkami tej wojny interesowali się medaljerzy zarówno niemieccy, jak szwedzcy i rosyjscy. Osoba zaś Stanisława Leszczyńskiego, późniejszego księcia lotaryńskiego, wyjście zamąż jego córki Marji za Ludwika XV i jej panowanie we Francji (1725—1768) wywołała znów cały szereg medali i żetonów ze strony mennicy i medaljerów francuskich.

Należy uświadomić sobie, że właściwych medali polskich tego okresu, t. j. medali, w kraju powstałych, prawie że niema zupełnie. Tak jak przez całe te lat 70 nie było mennicy w Koronie i na Litwie, tak nieznani są zupełnie artyści, którzyby w tym czasie medale w kraju produkowali. Nawet Gdańsk, który w XVII wieku zasłynął tak szeroko ze swej sztuki medaljerskiej, nie miał już po śmierci Höhna 1693 r. żadnego artysty w tym kierunku. Mennica gdańska prawie przez całe panowanie Augusta II nie była czynna, za Augusta zaś III, gdy w 1753 została otwarta, posługiwała się jako rytownikiem stempli Izraelem Abrahamem, który żadnych artystycznych pretensyj nie miał, a za swoje wyroby tylko nagany od władz otrzymywał. Gdy senat gdański pragnął upamiętnić 200 rocznicę wprowadzenia konfesji augsburskiej do miasta 1730 r., polecił wardajnowi zamówić stemple w Norymberdze u medaljera P. P. Wenera. Do tegoż

artysty zwrócono się również w 1733, gdy chciano w Gdańsku dać wyraz żalobie z powodu śmierci Augusta Mocnego. Medale gdańskie z czasów Augusta III czy to na jubileusz przyłączenia do Polski 1754, czy jubileusz gimnazjum 1758, czy wreszcie na rocznicę pokoju oliwskiego 1760, nie są już produktem miejscowej sztuki, lecz dziełami zagranicznych artystów: czy to Wermutha w Dreźnie, czy Loosa w Berlinie i innych. To samo odnosi się do medali toruńskich i elbląskich, również u zagranicznych niemieckich mistrzów zamawianych, ponieważ rytownicy mennic miejskich nie stali już na wysokości zadania. (Fig. 148).

Wśród artystów niemieckich wyróżnić należy w pierwszej linii tych, którzy w Saksonji dla dworu polskiego pracowali. Byli oni nadwornymi niejako medaljerami królewskimi i najbliżej stali mennic sasko-polskich, w Lipsku, Dreźnie i Guben pracujących. Szereg ich otwiera Marcin Omeis, rodem z Norymbergi, który już od 1671 pracował przy mennicy drezdeńskiej, a od 1680 był głównym jej grawerem. Z jego ręki wyszedł piękny medal koronacyjny Augusta II 1697 r. z tarczą na odwrociu, medal na odzyskanie Kamieńca Podolskiego 1699 z widokiem tej twierdzy, medal z popiersiem Witekinda jako przodka książąt saskich i kilka mniejszych. Omeis zmarł w Dreźnie 1703 r., ale znalazł następcę w Janie W. H ö c k n e r z e, który od 1702—1733 stale bawił przy dworze i wykonał cały szereg medali Augusta II. Wśród nich wymienić należy medal z popiersiem hr. Beichlingen, medale Augusta II na przyjazd do Lipska 1704, na kościół katolicki w Dreźnie 1725 i 28 oraz medale Augusta III na hołd Fryburga i na hołd Drezna 1733. Artysta ten jest założycielem całej rodziny me-

daljerskiej, gdyż i syn jego Karol Wilhelm Höckner i wnuk również Karol Wilhelm byli medaljerami w służbie dworu drezdeńskiego aż do początków XIX wieku. (Fig. 117).

Równocześnie z J. W. Höcknerem pracował w Dreźnie artysta niepospolitej miary i pierwszorzędnny wówczas medaljer Henryk Piotr Groskurt. Przyszedł on z Berlina, zwabiony wspaniałością dworu polskiego, bujnością życia i wesołością rozbawionego Drezna, i od razu stał się nadwornym medaljerem Augusta Mocnego. Szereg jego dzieł zaczyna się dużym pięknym medalem na pamiątkę ustanowienia nagród budowlanych 1707 r., kończy się zaś medalem na koronację Augusta III w Krakowie 1734 r. Znanych jest przeszło 30 jego medali z tego okresu, które do najlepszych i niezwykle artystycznych zaliczyć należy. Szczególnie piękne są medale na odzyskanie korony polskiej 1709 r., w rozmaitych wielkościach bite, a wyobrażające po jednej stronie głowę Augusta II, po drugiej insygnja królewskie, lub kolumnę ukoronowaną, lub wreszcie Herkulesa i hydrę. Uderza w nich mistrzowskie traktowanie portretu królewskiego, śmiałe i szerokie, powtarzające się zresztą i w późniejszych pracach tego artysty. Do takich należą nieporównanie piękne medale z 1713 r. na ustanowienie orderu Białego Orła, na fabrykę granatów w Friedrichsthal 1723, na pobyt króla pruskiego w Dreźnie 1728, wreszcie duży medal na rewje wojskowe 1730 r. W ostatnich latach Augusta II sportretował go Groskurt raz jeszcze i stworzył duży jednostronny medal z pięknym popiersiem króla z głową  $\frac{3}{4}$  zwróconą, który jednak jest niewykończony i niesygnowany. Po śmierci króla 1733 wybił artysta dwa nowe medale: jeden z biustem zmarłego na postu-

mencie, drugi z wysoką kolumną w rodzaju kolumny Trajana po jednej i z portretem nowego króla Augusta III po drugiej stronie. Ostatnią wreszcie wieszającą pracą tego artysty jest wspaniały medal Augusta III ze sceną koronacji na Wawelu 1734 r. Widzimy na nim króla, klęczącego u stóp ołtarza, któremu na głowę wkłada koronę biskup krakowski Lipski w asystencji dwóch innych biskupów. Dokoła stoją: marszałek z laską, Paweł ks. Sanguszko, dwaj miecznikowie: Jakób ks. Lubomirski i Ignacy Zawisza z mieczami w rękę, Jan Klemens Branicki z insygnjami na tacy i inni dygnitarze w polskich strojach. Medal to niesłychanie interesujący tak ze względu na swoją historyczną scenę, jak i ze względu, że jest pierwszą próbą zerwania ze wzorami klasycznymi i alegorją a zwrotem do natury i prawdy. (121, 141, 119, 120, 123, 132, 141).

Równocześnie z Groskurtem pracował w Dreźnie, acz znacznie króciej, artysta norweski Olaf Wif, zwabiony również uroczystościami i zabawami dworskimi oraz artystyczną naturą Augusta II. Jego polskie medale pochodzą z lat 1719—1721, a specjalną sławę zdobyła mu serja medali planetowych z 1719, wykonanych z okazji zaślubin następcy tronu, młodego Augusta III, z Marją Józefą, arcyksiężniczką austriacką. Wśród ówczesnych długotrwałych i wyszukanych zabaw i uroczystych pochodów, karusel, igrzysk i przedstawień znalazło się także 7 z niesłychanym przepychem i kosztem urządzonych uroczystości pod znakiem 7 planet, jak Mars, Venus, Jowisz, Saturn etc., które właśnie wyobraził Wif na wspomnianych medalach. W porównaniu jednak do Groskurta, niezwykle na dworze poważanego, zajmował Wif stanowisko drugorzędne, czem zniechęcony opuścił wreszcie Drezno i wrócił do swojej norweskiej ojczyzny.

Daleko płodniejszy od wszystkich innych artystów był Chrystjan Wermuth, medaljer, wprowadzając nie nadworny i nie w Dreźnie zamieszkały, ale ten, który stworzył prawdziwą historję metalową Augusta II. Urodzony w Altenburgu 1661 r., osiadł w Gotha i tu założył warsztat medaljerski, słynny na całą Europę i upamiętniający każde ważniejsze wydarzenie na dworach niemieckich, a specjalnie na dworze sasko-polskim w Dreźnie. Wszystkich znanych jego medali liczą na przeszło 1300, w tem medali polskich, odnoszących się do Augusta II lub Stanisława Leszczyńskiego, jest około 70, sygnowanych literami artysty, a może drugie tyle niesygnowanych. Wermuth fabrykował swe medale niesłychanie szybko i masami, przy czem posługiwał się szeregiem uczniów, których prace jednak swojemi literami podpisywał. Odkąd w 1699 otrzymał przywilej cesarski na odbijanie medali w domowej prywatnej maszynie, odtąd zaczął z wyrobami swojemi jeździć na targi lipskie i tam zbierać ze wszystkich stron zamówienia na nowe medale. Mimo że wyroby jego są przeciętne i raczej rzemieślnicze, przecież czasem wznoszą się na wyższy poziom artystyczny i nie są pozbawione pewnego piękna i klasycznego zacięcia.

Wermuth umarł w Gotha 1739 r. i do tego czasu obok rozlicznych innych ilustrował także pilnie medalami wypadki polityczne i dworskie polskie, a raczej sasko-polskie. Mamy więc jego medale na wojny tureckie młodego elektora 1694, na elekcję 1696, koronację 1697, zyskanie Litwy 1697 etc. prawie rok po roku. Do najlepszych należą duże medale z popiersiem Augusta II na wojnę szwedzką 1704 i na akademię lipską roku 1709. Wojna północna Augusta II z Karolem XII

zajmowała naówczas wszystkie umysły, nic dziwnego zatem, że Wermuth wybił cały szereg rozmaitych medali wojennych na tę pamiątkę. Sławi on w nich zarówno Augusta II jak Piotra Wielkiego, tak samo jak Karola XII i Stanisława Leszczyńskiego. Zmienne losy wojny dały mu jednak bodźca do wystąpienia z medalami satyrycznymi, wyśmiewającymi to króla Augusta, to Leszczyńskiego, to stan polityczny Polski lub Saksonii. Wermuth jest też autorem tych licznych medalików i żetonów, ośmieszających pokój altransztadzki 1706 r. i stosunki polskie, a specjalnie króla Stanisława i to zarówno w 1707 r., jak potem w 1733, gdy jego kandydatura po śmierci Augusta II znowu wypłynęła na widownię. Medale te, zupełnie zresztą nieartystyczne, są tylko interesującym przyczynkiem do opinii publicznej w Niemczech owego czasu, były jednak przez policję saską pilnie konfiskowane na targach lipskich, ilekroć się pojawiły. (Fig. 118, 124).

Chrystjan Wermuth pozostawił dwóch synów, Henryka Fryderyka i Chrystjana Zygmunta, oraz córkę Marję Juljanę, którzy wszyscy w dalszym ciągu uprawiali sztukę medaljerską, przeniósłszy się jednak już do Dreżna i wstąpiwszy w służbę królewską. Starszy z nich Henryk Fryd. Wermuth, urodzony 1703, zmarł młodo w Dreźnie 1744 r., był za Augusta III nadwornym medaljerem, dostarczając między innymi medali portretowych pary królewskiej, medal na pacyfikację Polski 1736 r. oraz kilka medali orderowych i wikarjackich. Po jego śmierci objął to stanowisko brat, Chrystjan Zygmunt Wermuth, który utrzymał się w Dreźnie do 1791 r., umarł bowiem mając 81 lat wieku. Był to niewątpliwie najzdolniejszy z rodziny medaljer, autor długiego szeregu medali

orderowych Białego Orła, bitych jednakowo co roku prawie aż do 1763. Podczas uroczystości imienin królewskich, 3 sierpnia, odbywało się posiedzenie kapituły tego orderu i rozdawanie medali pamiątkowych, które w złocie i srebrze dostarczała co roku mennica, a wyrzynał C. Z. Wermuth. Od niego pochodzi też piękny medal Henryka Brühla, głównego ministra augustowskiego 1749 r., medal Kopernika, zapewne na jubileusz 1743 r. wybity, wreszcie niezwykle ciekawy medal z 1772 r., na którym zestawione są Marja Leszczyńska i Katarzyna II. (Fig. 147, 145, 152).

Nader korzystnie od innych medali odbijają się prace Fryderyka Wil. Dubuta, rodem z Monachjum, który przez dłuższy czas pracował w Dreźnie, Warszawie i Petersburgu, aż wreszcie osiadł w Gdańsku i umarł tu już za czasów Stanisława Augusta 1779 r. Był on przede wszystkim rzeźbiarzem, dlatego medale jego mają inny, niż zwykle, charakter i stosunkowo wypukły silnie relief. Takim jest medal ministra Brühla z 1747 r., medal Al. ks. Jabłonowskiego, założyciela towarzystwa naukowego w Lipsku, oraz medal Augusta III na urodziny wnuka, późniejszego księcia warszawskiego 1750 r. (Fig. 146).

W ostatnich latach Augusta III wybił się z pośród innych artystów Jan Fryd. Stieler, urodzony w Bernsdorf w Saksonji 1729 r. Pracował on jako rytownik stempli od 1751 r. w Guben w Górach Kruszcowych, gdzie była mennica dla polskich szelągów i groszy miedzianych. W 1755 r. przeniósł się jednak do Dreżna i tu zarazem z innym medaljerem Leopoldem dostarczał pięknych stempli do polskich i saskich monet, medali i żetonów, tak za Augusta III jak i za jego synów Chrystjana i Ksawerego.

Obok wymienionych Wermuthów, Omeisa, Groskurta, Höcknerów i innych medaljerów nadwornych drezdeńskich pracował nad uświetnieniem i upamiętnieniem obu panowań Augustów cały szereg innych artystów niemieckich, poza Saksonją mieszkających. Wśród nich wyróżnia się grupa artystów norymberskich, skupiająca się koło złotnika Fryderyka Kleinerta, medaljera C. G. Lauffera i wardajna menniczego L. G. Lauffera. Laufferowie i Kleinert zawarli razem spółkę wydawniczą w celu bicia medali historycznych i pamiątkowych dla rozmaitych współczesnych książąt i monarchów i zatrudniali przytem szereg artystów, nieraz niepospolitych zdolności. Z tego warsztatu wyszło też wiele medali polskich tego okresu, podpisanych przez J. Hautscha, Wagenseila, Kleinerta, Müllera, Wenera i Vestnera, w Norymberdze wówczas pracujących. Jerzy Hautsch pracował dla Kleinerta w latach 1683—1711, poczem osiedlił się w Wiedniu, odstąpiwszy swoje miejsce Vestnerowi. Z jego norymberskich czasów pochodzi parę medali Jana III i medal na elekcję Augusta II 1697 r., w kilku znanych odmianach. Rówieśnik jego Wagenseil jest autorem satyrycznego poczęści medalu na wypędzenie księcia Conti z Polski 1697 r. Kleinert sam podpisał się na medalu 1698, wybitym na pamiątkę pacyfikacji królestwa przez Augusta II, i naturalnie nie zapomniał dać napisu na rancie, czego był pierwszym wynalazcą. Filip Henryk Müller z Augsburga, pracujący już od 1676 w Norymberdze, wykonał dla Augusta II między innymi parę medali elektorskich 1694 r., na których poraz pierwszy tytułem Herkulesa saskiego go obdarzył. Najwięcej medali dostarczyli Vestnerowie, ojciec i syn, oraz Werner. (Fig. 109, 115, 116).

Jerzy Wilhelm Vestner, urodz. w Schweinfurcie 1677 r., dostał się po długich wędrówkach artystycznych w 1711 r. do Norymbergi i objął pracownię po J. Hautschu, wszedłszy w kontakt ze spółką Kleintera. Jego polskie medale pochodzą jednak przede wszystkim z czasów panowania Augusta III, a są pamiątką na jego elekcję 1733, koronację i hołd Gdańska 1734. lub też są to medale portretowe znakomitych osób, jak kardynała Albaniego, protektora królestwa polskiego, Mizlera de Koloff, głośnego wydawcy 1738, Gleicha i Griebnera, kupców gdańskich 1734, etc. Vestner umarł w 1740 r., ale zakład jego prowadził w dalszym ciągu syn Andrzej, który już w ostatnich latach dużo ojcu pomagał, a później nawet sygnatury nie zmienił. Od tego Andrzeja Vestnera pochodzą takie medale, jak na koalicję antypruską 1741, lub na pokój drezdeński 1745, a także medale prywatne Adama Grabowskiego, biskupa warmińskiego 1742, generała Manteufla 1743 i Jana Małachowskiego, kanclerza wielkiego koronnego 1748. (Fig. 142, 150).

Współczesny obu Vestnerom Paweł Piotr Werner, urodzony 1689, zmarły 1771 w Norymberdze, jest bezsprzecznie najbardziej utalentowanym artystą tej grupy. Z Polski pierwszy trafił do niego Daniel Sievert, wardajn mennicy gdańskiej, i w 1730 r. z okazji jubileuszu reformacji, uroczyste obchodzonego w Gdańsku, zamówił stemple do medali z portretami Lutra, Husa, z biblią, ołtarzem etc. Po śmierci Augusta II przysłał 1733 znowu Gdańsk zamówienie na kilka medali pośmiertnych tego króla, które miały być wyrazem żałoby Polski, Litwy i Gdańska. Werner jest też autorem kilkunastu wcale udatnych medali Augusta III, na jego koronację, na sejm

pacyfikacyjny 1736, na pokój drezdeński 1745, na zaślubiny królewicza Chrystjana z Antonją bawarską 1747, na jubileusz Elbląga 1737, jubileusz Fryburga 1743 etc. Jest on może jedynym medaljerem, który portretuje Augusta III z koroną na głowie. (Fig. 134, 143).

Wśród licznych innych artystów niemieckich, którzy w tym okresie dla Polski pracowali, uderza pięknoscią swoich robót Franciszek Schega w Monachjum, jeden z najlepszych talentów medaljerskich, którego współczesny mu Hedlinger nazwał pierwszym medaljerem Europy. Wykonał on w 1747 kilka medali ślubnych z portretami królewicza Fr. Chrystjana i M. Antonji bawarskiej, oraz królowny M. Anny polskiej i Maksymiljana bawarskiego. Wspaniałą jest jego medal pośmiertny Augusta III z 1763 z portretem królewicza Chrystjana, traktowany niezwykle szeroko i malowniczo. Nie można też pomijać milczeniem Daniela Fryd. Loosa, ojca całej rodziny medaljerskiej, która przez cały wiek prawie dzierżyła ster tej sztuki w Berlinie. I on, zanim osiadł w stolicy pruskiej, pracował w Dreźnie pod okiem J. Fr. Stielera, a potem 1756—67 był mincmistrzem w Magdeburgu. Z tych czasów pochodzą też jego medale polskie, jak na urodziny Ad. Jerzego Czartoryskiego w Gdańsku 1762, na pokój hubertsburski z popiersiem Augusta III 1763, jako też najwspanialszy z tych medali, na jubileusz pokoju oliwskiego z widokiem Gdańska i Oliwy 1760. (Fig. 149).

Z medaljerów zagranicznych wymienić należy przede wszystkim tych, którzy ilustrowali medalami wypadki wojny północnej, rozgrywającej się na terenie polskim. Świetne czyny Karola XII szwedzkiego, jego zwycięstwa w Inflantach, Polsce, Rosji, Śląsku i Sak-

sonji w latach 1700—1706 opiewał na szeregu medali jeden z najlepszych szwedzkich artystów Arwid Karlsteen ze Stockholmu, uczeń mistrzów paryskich i londyńskich, zmarły w 1718 r. Jego dziełami są medale z popiersiem Karola XII na wybuch wojny 1700, na bitwę pod Kliszowem 1702, bitwę pod Pułtuskim 1703, na oblężenie Torunia 1704, na bitwę pod Wschową 1706 etc. etc. Poza tem wykonał Karlsteen piękny medal astronoma gdańskiego Heveljusza, zmarłego 1687, oraz całą serję medali królów szwedzkich, w której i Zygmunta III polskiego pomieścił. Czyny Karola XII w Polsce upamiętniali również ci sami medaljerzy norymberscy i niemieccy, którzy to robili dla Augusta II, jak J. Hautsch, Chr. Wermuth z Gotha, Hechten z Hamburga, Memmius z Szczecina, J. Engelhardt w Wrocławiu i inni. (Fig. 110).

Wojna północna dała jednak zwycięstwo w ręce Piotra Wgo., który po raz pierwszy zainteresował Rosją resztę Europy. Jego czyny wojenne, tak zaciągające mające na późniejszych losach Polski, doczekały się upamiętnienia w medalach tak współczesnych artystów niemieckich, jak późniejszych rosyjskich. A więc takie wypadki wojenne, jak zdobycie Rygi, Mitawy, bitwa pod Lesznem, a zwłaszcza bitwa pod Półtawą, znalazły swoich medaljerów w osobach wspomnianego już Filipa H. Müllera i J. Hautscha z Norymbergi, Chr. Wermutha z Gotha, P. Borga w Kopenhadze i innych. Z medaljerów, zatrudnionych wówczas w mennicy petersburskiej, dwaj tylko Gouin i Haupt próbowali swoich sił w medaljerstwie, wykonując medale na bitwę pod Lesznem, zwycięstwo pod Półtawą i inne współczesne im czyny Pio-

tra Wgo. Medale jednak tego monarchy, jakie dziś po zbiorach widziny, pochodzą przeważnie z rąk artystów petersburskich, jak *J u d i n S a m u e l*, *T i m o f i e j l w a n o w* i inni, którzy dopiero ukończywszy szkołę grawerską za czasów Katarzyny II, zostali medaljerami nadwornymi rosyjskiego dworu.

Epoka saska obfituje jeszcze w liczne monety pamiątkowe, bite serjami w rozmaitych wartościach na różne uroczystości dworskie, oraz w liczne żetony i medaliki. Tego rodzaju monety medalowe była mennica drezdeńska lub lipska na pamiątkę sprawowania przez króla urzędu wikariusza cesarstwa w 1711, 1740, 1742 i 1745 r., na pamiątkę zaślubin Augusta III z Marją Józefą 1719, na śmierć matki królewskiej Anny Zofji 1717, na śmierć królowej Krystyny Eberhardiny 1727, na śmierć Augusta II 1733, na zaślubiny królowny Marji Amalji z Karolem, królem obojga Sycylii 1738, na zaślubiny drugiej królowny Marji Józefy z Ludwikiem, delfinem francuskim 1747 i na ślub Fryd. Chrystjana z Antonją bawarską 1747 r. Bez daty jest piękny szereg monet z monogramem i motylem z czasów hrabiny Cosel, oraz talary medalowe Augusta II na order Białego Orła. Zabawy i gry królewskie z czasów hr. Cosel i innych metres Augusta II przypominają liczne, a często pomyslowe żetony, na których roi się od amorków, gruchających gołąbków, kota, sowy etc.

Od powyższych medali i żetonów Augustów saskich różnią się pod wielu względami medale Stanisława Leszczyńskiego, który, z wojewody poznańskiego wyniesiony w 1704 r. przez Szwedów na tron polski, nie utrzymał się na nim długo i mimo powtórnej swojej elekcji w 1733 r. skończył prawie że na wygnaniu w Lotaryngji. Wszystkie medale, do niego się odnoszące, powstały

zagranicą, przyczem większa ich część jest anonimowa, t. j. niesygnowana przez artystów. Odnosi się to zwłaszcza do dużych i pięknych medali z popiersiem Leszczyńskiego, wybitych na jego elekcję 1704, przymierze ze Szwecją i koronację 1705 oraz na pokój altransztadzki ze Saksonją 1706 r. Jedynie tylko Chr. Wermuth w Gotha odważył się podpisać medale, jakie na cześć króla Stanisława wydał, inni natomiast artyści, zależni w większej lub mniejszej mierze od dworu saskiego, bali się narażać Augustowi i nazwiska swego na medalach nie podali. Co więcej, poczęli wybijać medale satyryczne, starając się ośmieszyć w opinii publicznej osobę nowego króla i stosunki polskie ówczesne. Zwłaszcza drugie pojawienie się Stanisława w Polsce i jego elekcja w 1733, a potem ucieczka nieszczęśliwa do Francji wywołały w Niemczech liczne medale satyryczne, przeciwko niemu i Polsce wymierzone. (Fig. 125—127).

Wojna sukcesyjna, jaką w obronie króla Stanisława podjęła Francja, skończyła się jak wiadomo oddaniem mu Lotaryngji w dożywocie. Król, rezydując od 1737—1766 w Nancy, stał się wnet przedmiotem ciekawości, a potem i adoracji ze strony artystów francuskich, między którymi nie brakło i medaljerów, jak Jean Du Vivier, J. Borrell, Charles Roettiers w Paryżu, a Lallemand, Nicole i St. Urbain w Nancy. Upamiętnili oni kilka faktów z dziejów lotaryńskich Leszczyńskiego, jak przyjęcie hołdu od stanów 1737, fundacja akademji 1750, założenie towarzystwa naukowego 1753, wystawienie pomnika w Nancy 1755 etc. (Fig. 140, 138).

Córka króla Stanisława, Marja Leszczyńska, wyszła zupełnie niespodziewanie w 1725 r. zamąż za króla

francuskiego Ludwika XV, a wypadek ten nie tylko wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w całej prawie Europie, ale dla dużego szeregu artystów w pierwszej linii francuskich był powodem do wydania medali i żetonów pamiątkowych. W Niemczech Wermuth w Gotha, Fryd. Marl w Berlinie, a zwłaszcza J. Vestner w Norymberdze wystąpili z medalami dla młodej pary francuskiej, w Paryżu zaś Du Vivier, Roettier i Le Blanc dostarczyli największej pamiątek, uświetniających tę uroczystość. Zwłaszcza medalier Jean Du Vivier był autorem największej ilości medali i żetonów ślubnych z portretem Ludwika XV, albo Marji Leszczyńskiej, albo obojga po jednej, a ze sceną ślubu przed ołtarzem po drugiej stronie. On również, albo jego kolega w zawodzie Jean le Blanc dostarczali potem przez długie lata stempli do żetonów królowej, jakie na potrzeby swego dworu corocznie z mennicy paryskiej dostawała. Przypnie należy, że popiersie królowej, modelowane przez le Blanca, ma daleko więcej wdzięku i lekkości, aniżeli Du Viviera; tak przy jednym jednak, jak drugim zdumiewać się przychodzi nad obfitością i różnorodnością scen i wyobrażeń, jakie te żetony przynoszą. Szereg ich idzie nieprzerwanie prawie od 1725 do 1758 i sławi królową jako słońce promieniste, gwiazdę zaramną, owoc dojrzwały, krzew kwitnący, różę pachnącą, Dyanę na rydwanie, matkę dzieciom etc. etc. Piękne te żetony należą do najmilszych pamiątek po królowej Leszczyńskiej. (Fig. 139, 136).

Pierwsza połowa XVIII wieku wydała oprócz medali i żetonów jeszcze dwie nowe, a prawie nieznanne dotychczas formy medaljerskie, mianowicie plakiety i medaljony, a nadto jest epoką, w której medale reli-

gijne zaczynają grać coraz większą rolę. Między plakietai, które z owych czasów pochodzą, warto wymienić plakieta ze sceną koronacji Augusta III, jakby powtórzoną z medalu Groskurta 1734 r., oraz piękne i pełne charakteru plakiety z portretami Tomasza i Marji z Benkowa Czapskich, starostwa knyszyńskich. W medaljonach wydawać poczęto przedewszystkiem portrety królewskie, a do najpiękniejszych pod tym względem należą medaljony z popiersiami Augusta III i królowej Marji Józefy, w żelazie polerowanem zwykle odlane i w rokokowe brązowe ramki oprawne. Autorem ich jest prawdopodobnie nadworny medaljer drezdeński Henryk Fr. Wermuth, ten sam, który piękne orderowe medale co roku do dworu dostarczał. Równocześnie prawie powstał medaljon z portretem króla Stanisława Leszczyńskiego, wydany przez nadwornego medaljera w Nancy Lallemanda, który dobrze oddaje łagodność, dobroć i rozum tak lubianego w Lotaryngji króla. (Fig. 141).

Zupełnie odrębnym działem medaljerstwa są medale i medaliki religijne, jakie właśnie od początku XVIII wieku poczęły się pojawiać. Dzielą się one wyraźnie na dwie grupy; jedne — powstałe w kraju, w Polsce z okazji koronacji cudownych obrazów, drugie — wybite w Rzymie lub Włoszech z okazji beatyfikacji lub kanonizacji świętych polskich. Należy bowiem zdać sobie sprawę, że życie polskie za Sasów, odepchnięte od szerokiej polityki i skrępowane do domowego zacisza, rozwinęło się tem bujniej w uroczystościach religijnych, jubileuszach, odpustach, a zwłaszcza koronacjach cudownych obrazów Matki Boskiej, której sodalisami była znaczna część ówczesnej szlachty. Koronacje te były uroczystościami dla całych prowincyj.

cyj i województw, były zjazdami szlachty, duchowieństwa i magnatów i wywoływały potrzebę upamiętnienia w medalach, które, podobnie jak na koronacjach królewskich, były między lud rozrzucane. Pierwszą taką uroczystością była koronacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej 1717 r., po której zostały w pamiątce duże i małe medale z wizerunkiem klasztoru lub z herbem Krzysztofa Szembeka, biskupa chełmińskiego, który koronacji dokonał. Od tego czasu stało się zwyczajem bić takie medaliki koronacyjne i obok wizerunku cudownego obrazu umieszczać na nich herby tych biskupów, którzy obrzęd ten mają spełniać. Mamy zatem tego rodzaju medaliki, czyli t. zw. koronatki, M. B. Sokalskiej 1724, Podkamieńskiej 1727, Żyrowickiej 1730, Wileńskiej 1750, Lwowskiej 1751, Leżajskiej 1752, Łękowski 1752, Berdyczowskiej 1756, Białynickiej 1756, Przemyskiej 1762 etc. Medaliki te nie mają dużej artystycznej wartości, ale są zato produktem sztuki krajowej i ciekawym przyczynkiem do ówczesnego życia prowincjonalnego.

Koronacje cudownych obrazów połączone były jednak z dużymi zachodami i staraniami w Rzymie, a uzyskane wkońcu zezwolenie kurji papieskiej było połączone z pewnymi ceremonjami i uroczystościami w samym Rzymie i kościele św. Piotra. Uroczystości takich nigdy nie omijała mennica papieska, lecz starała się je upamiętnić odpowiednimi medalami, zwłaszcza jeżeli chodziło o beatyfikowanie nowego świętego lub patrona. Wyrobił się stąd nowy rodzaj medali, zwykle owalnych i w uszko zaopatrzonych, w bronzie bitych z wyobrażeniem M. Boskiej lub patrona, na których koronację, beatyfikację lub kanonizację właśnie zezwolenie uzyskano. Są to rzeczy, nieraz bardzo artystycznie

ujęte i przez pierwszorzędných medaljerów wykonane, jak np. medale M. B. Częstochowskiej, św. Kazimierza, św. Stanisława Kostki, a zwłaszcza przepiękny medalik św. Jana Kantego z Inmaculatą na odwrociu, wybity prawdopodobnie dla konfraterni literackiej w Krakowie.

## 5. CZASY STANISŁAWA AUGUSTA.

Rządy artystyczne Stanisława Augusta zaznaczyły się jak w innych działach sztuki, tak i w medaljerstwie bardzo silnie i dały mu wybitnie odrębną cechę. Sztuka i styl rokoko, którą na dworze saskim reprezentował H. Wermuth, Dubut, Höckner i inni, a w Monachjum Schega, najlepszy może jej przedstawiciel, przeżyła się i niezdolna już była do dalszego rozwoju. W tym kierunku niepodobna już było iść dalej i dać coś nowego, należało zawrócić i, jak zwykle w takich razach, oprzeć się o wzory klasyczne, o tę ożywczą krynicę sztuki od wieków. W miejsce powyginanych linii, nieregularnych kształtów, wielkiej różnorodności i szalonego ruchu, poczęła się budzić tęsknota za linią spokojną i regularną, za kształtami prostymi i jasnymi, za skromnością i prostotą. Wytworzył się z tego nowy styl, t. zw. Ludwika XVI, który był mieszaniną dawnego rokoka z klasycyzmem, ale który w Polsce nabrał pewnego specjalnego zabarwienia, i stąd stylem Stanisława Augusta jest nazwany. Charakteryzują go na medalach skromnie ubrane głowy w miejsce popiersi, przykrytych olbrzymiami i rozwianymi perukami, proste wieńce w miejsce przesadnych alegoryj, liczne napisy zamiast postaci symbolicznych, spokój i prostota, w miejsce przesady i wymuszoneści.

Rozwój tego stylu i wogóle rozwój medaljerstwa

polskiego należy położyć w dużej mierze na karb osobistych zasług i starań króla Stanisława Augusta, który był wielbicielem tego rodzaju drobnej sztuki, znał się sam na biciu monet i medali i był zbieraczem tego rodzaju pamiątek. On to powołał na swój dwór medaljera tej miary, co Holzhauser, a dyrektorem swego muzeum mianował J. Regulskiego, pierwszorzędny talent medaljerski. Nie zaniedbywał też żadnej sposobności, by wybić nowy medal i nawet drugorzędny fakt medalem upamiętnić. Medalami starał się nagrodzić zasługi takich mężów, jak Wyrwicz, Poczobut, Orłowski, Ossowski, Krasicki, dobrze dla kraju zasłużonych, a także uczcić swoich najbliższych, jak ojca Stanisława Poniatowskiego, lekarza Regemana, nauczyciela Portalupiego. Dla myśliciela francuskiego Diderota, który miał przybyć do Warszawy, był już medal zawczasu przygotowany, mimo że w ostatniej chwili gość oczekiwany się nie zjawił. (Fig. 175, 173, 168).

Znana jest hojność króla w rozdawaniu dzieł sztuki i rozdzielaniu swego portretu. Do tego służyły obrazy i minjatury, tabakiery i pierścienie, a przede wszystkim medale. Król postarał się o cały szereg większych i mniejszych medali z napisem *MERENTIBUS*, nadających się na podarki, a nadto miał do dyspozycji medale rozmaitego innego rodzaju, jak: dla cnoty wojaskowej lub cywilnej, medale za wysłużone 18 lat w jednym korpusie, medale za wiarę, lud i prawo, medale pilności etc. (Fig. 158, 162).

Wypadki krajowe politycznej natury były zanadto smutne, by je medalami uwieczniać. Dlatego też medale tej epoki odnoszą się przeważnie do rzeczy drugorzędnych, chociaż nie do uroczystości dworskich, jak za czasów saskich. A zatem oprócz koronacji królew-

skiej upamiętniają rozliczne reformy wewnętrzne, pod egidą Stanisława Augusta dokonane, jak reforma monetarna z 1766, praw nadane dysydemtom 1768, ustanowienie Komisji Edukacyjnej 1774, zniesienie tortur 1776, budowa zboru ewangelickiego w Warszawie 1778, budowa kanału Ogińskiego 1786, subwencja dla Krakowa 1787, pomnożenie wojska 1789, konstytucja 3 Maja 1791 etc. (Fig. 159, 160).

Medale tej epoki mają jeszcze jedną, bardzo ważną cechę: oto od czasów Batorego po raz pierwszy większość ich jest wyrobem krajowym, nawet nie gdańskim. Powstały bowiem w Warszawie, gdzie, dzięki otwarciu mennicy w 1765 r. i dzięki stałej siedzibie dworu, stworzono nareszcie szczęśliwe warunki dla rozwoju tej sztuki. Po raz pierwszy w naszych dziejach widzimy w stolicy kraju artystę i pracownię medalerską, przez kilkadziesiąt lat bez przerwy funkcjonującą, która stała się właśnie dlatego początkiem nowej ery w historii tej sztuki.

Nie odrazu jednak medaljerstwo znalazło się na swojej drodze w Warszawie. Pierwsze medale koronacyjne wybito nie w kraju lecz zagranicą, żetony zaś w mennicy miejskiej toruńskiej, naówczas właśnie czynnej. Dla nich właśnie musiano zmienić nawet porządek uroczystości. Według krakowskiego zwyczaju powinno się było je rozrzucić w tej chwili, gdy król po odebraniu hołdu na rynku wracał na Wawel, albo gdy po koronacji wychodził z katedry. Koronacja z 1764 r. odbyła się jednak w Warszawie, a tam na wąskiej uliczce św. Jana trudno było rozrzucić żetony i narażać się na ścisk tłumu. Z tego powodu odłożono ten obchód na 3-ci dzień po koronacji i pod pozorem podziękowania Bogu za szczęśliwą elekcję wyruszoną

uroczyście do kościoła św. Krzyża szeroką ulicą Krakowskiego Przedmieścia, gdzie już podskarbi dawnym zwyczajem miotał na wszystkie strony żetony z koroną i napisem. Inny większy już medal rozdawał sam król na zamku i to w złotych okazach. Medal ten z portretem króla i koroną jest dziełem londyńskiego artysty Tom. Fr. Pingo i robiony był według portretu, malowanego na pół roku przed koronacją, ale podobnie jak żetony nie znalazł uznania i ani królowi, ani szlachcie się nie podobał. Z tego powodu, gdy tylko zjechał do Warszawy nowy medalier królewski Holzhauser, jedną z pierwszych jego robót był wykonany już w 1766 medal na pamiątkę koronacji, 2 lata temu odbytej. (Fig. 157).

Pierwszym medaljerem królewskim i rytownikiem stempli mennicy warszawskiej został w 1765 r. Fryd. Wilhelm Dubut, o którym wspomniałem już w poprzednim rozdziale. Nie musiano jednak żywić dużego zaufania do jego sztuki, skoro stemple np. do talarów z 1765 r. obstalowano znowu w Londynie u J. C. Morikofera. Dubut rzucił też bardzo prędko wymienioną posadę i udał się do Petersburga, a na jego miejsce dostał się z polecenia królewskiego Jan Filip Holzhauser z Drezna, który odtąd przez lat 27 uświetniał swemi medalami panowanie Stanisława Augusta.

Holzhauser był pierwszorzędnym artystą swojej epoki, wykwiutnym odpowiednio do dworu warszawskiego i klasycznym, jak cały styl ówczesny. Sztuka jego rozwijała się w 3 kierunkach, mianowicie dostarczał stempli do monet, stempli do medali i tłoków do pieczęci. Mimo że z jego ręki wyszły stemple do wszystkich monet z lat 1766-1792, przecież litery

swoje IPH umieścił tylko na niektórych talarach i dukatach w 1766 r., można powiedzieć, próbnych, gdyż właściwy przez niego ustalony typ monety polskiej zmienił się nieco od następnego roku. W ciągu swej pracy w mennicy zmieniał 3 razy portret królewski, jaki używał w złotówkach, dwuzłotówkach, półtalarach, talarach i dukatach, mianowicie w 1767, 1783 i 1787 i dwa razy rysunek herbów w 1766 i 1787 r. Przy tej niezmiernie żmudnej pracy miał do pomocy rytownika Abrahama, zapewne Żyda warszawskiego, a swego ucznia, który podrzędne rzeczy wykonywał, a może jego projekty kopjował.

Holzhausser był jednak przede wszystkim medalierem i medale były właściwem jego polem działania. Prace swoje wykonywał zwykle w ten sposób, że modelował je naprzód we wosku, a potem dopiero odlewał w żelazie i hartował na stemple. Taki woskowy model do medalu na konstytucję 3 maja, niewykonany niestety, przechował się dotąd w zbiorach Józefa Zielińskiego. Wszystkich medali, z jego ręki wyszłych, znanych jest blisko 100 z lat 1766—1792. Niektóre z nich datowane są jeszcze od 1762 r., ale powstały nieco później. Są to medale przede wszystkim królewskie, czyli noszące portret Stanisława Augusta po jednej stronie. Portret ten to głowa przepiękna w swoim profilu, wykonana zawsze niesłychanie sumiennie, z wdziękiem i gracją nadzwyczajną, ale powtarzająca się dosyć często. Raz tylko umieścił na medalu popiersie królewskie, w zbroję i płaszcz odziane, a to na dużym medalu, jaki miał powstać na pamiątkę konstytucji 1791 r. Medal jednak nie został wykończony, a stempel ze stroną popiersiową użyto w 50 lat później do wybicia pośmiertnego już medalu tego króla. (Fig. 163).

Więszą różnaitością, niż królewskie, cieszą się medale prywatne, wykonane przez Holzhaussera czy to na polecenie królewskie, czy to na zamówienie ze strony osób trzecich. Do najpiękniejszych należą medale Stan. Konarskiego 1765, biskupa J. Krasickiego 1780, marszałka St. Lubomirskiego 1771 i astronoma Poczobuta 1775, przez króla im ofiarowane. Do większych prac należy medal Szymona Zuga, architekta i twórcy kościoła ewangelickiego w Warszawie z 1781, zamówiony i ofiarowany przez gminę ewangelicką, oraz medal Szczęsnego Potockiego, wojewody ruskiego, ofiarowany mu przez pułk własny 1786 r. Stylowym, acz niedokończonym został medal M. Ogińskiego, hetmana litewskiego, w rezydencji jego, Słonimiu, modelowany. Na zlecenie tegoż hetmana wykonał tam Holzhausser w 1786 r. medal na pamiątkę wstąpienia na tron Fryderyka Wilhelma pruskiego, a potem drugi na pamiątkę hołdu stanów pruskich w Królewcu, ale też do tych dwóch tylko ograniczyły się prace naszego artysty dla zagranicy. (Fig. 167, 165, 170, 175).

W ostatnich latach swego panowania powziął Stan. August myśl wybicia medali z portretami wszystkich swoich poprzedników na tronie polskim, a to według obrazów Bacciarelliego, który niemi sale królewskie ozdabiał. Na zlecenie królewskie wziął się Holzhausser do pracy i wykonał 11 medali pierwszych królów polskich, jak Bolesława Chrobrego, Wacława Czeskiego, Władysława Łokietka i następnych aż do Aleksandra. Śmierć jednak wytrąciła mu dłuto z ręki i dalszy ciąg serji kazała zostawić Reichlowi.

Oprócz stempli do monet i medali wykonał Holzhausser w Warszawie cały szereg tłoków pieczętnych, tak do pieczęci koronnych i litewskich, jak urzędo-

wych i prywatnych. Nie są one wprawdzie sygnowane jego inicjałami, ale cały ich styl, rysunek i technika za jego autorstwem przemawiają. Należą tu szczególnie pieczęcie kanclerskie, wykonane w 1780 r., a między niemi wspaniała pieczęć majestatowa, wyobrażająca króla na tronie pod baldachimem w koronacyjnym stroju, z dwiema postaciami Pokoju i Sprawiedliwości po bokach, otoczonego wieńcem herbów wojewódzkich. Jest to jedna z najpiękniejszych pieczęci królewskich, jakie od czasów gotyckich używane były w kancelarji państwowej.

Holzhausser umarł w Warszawie w 1792, pozostawiając swój autoportret w niedokończonym medalu; przedstawia on popiersie artysty o śmiałych i energicznych rysach, znającego swoją wartość i idącego naprzód drogami sztuki, przez siebie samego obranemi. Siłą swego talentu przewyższał o wiele współczesnych artystów, z których tylko niektórzy do jego poziomu się zbliżali. Tacy np. bracia *L u d e w i g*, rytownicy mennicy miedzianej w Krakowie 1765—68, nie wyróśli ponad przeciętnych rytowników. Epigonem poprzedniej epoki saskiej, a zarazem nadwornym medaljerem książąt kurlandzkich był *G. Z. G r ä f e n s t e i n*, mianowany w 1772 r. rytownikiem mennicy grodzieńskiej, która jednak otwartą nie została. Ważniejszym już artystycznie jest *F r y d e r y k K o m s t a d t v e l C o m s t a d i u s*, przyjaciel Gartenberga, administratora mennicy warszawskiej, i, jak się zdaje, członek wybitny loży wolnomularskiej. Jego dziełem jest parę medali tegoż barona Gartenberga z 1772 r., powstałych prawdopodobnie w Sadogórze na Bukowinie, gdzie założył mennicę dla wojska rosyjskiego. (Fig. 171, 164).

Więcej od poprzedników talentu okazał Jan Regulski, urodzony w 1760 r. w Marcinowie w Lubelskiem, na którego niezwykle zdolności zwrócili wcześniej uwagę tacy znawcy sztuki, jak Stanisław i Ignacy Potoccy. Dzięki ich pomocy mógł Regulski wyjechać do Włoch i tam kształcić się nietylko w medaljerstwie, ale i w glyptyce czyli w wyrabianiu gemm i kamei. Była to bowiem epoka, w której słynęli we Włoszech Jan i Ludwik Pichler, Antonio Santarelli, Giuseppe Giromelli i inni niepospolici mistrze nowoczesnej glyptyki. U kogo specjalnie uczył się Regulski, nie wiadomo, ale kiedy 1788 powrócił do kraju, przyjęty został zaraz przez króla do dworu i otrzymał moc zamówień na portrety w kameach. Z początkiem 1792 zostaje inspektorem mennicy warszawskiej i jest na tem stanowisku aż do 24 kwietnia 1794, czyli do powstania Kościuszki. Równocześnie projektuje dla niego król stanowisko dyrektora muzeum antyków przy założyc się mającej Akademji Sztuk Pięknych. W 1796 powołuje go Fryd. Wilhelm do Berlina na kierownika tamtejszych zbiorów i wysyła po nowe zakupy zagranicę. Zakupów tych nie chciał jednak uznać jego następcą Fryd. Wilhelm III, wobec czego Regulski wraca do Warszawy i tu w 1807 r. umiera.

Działalność artystyczna Regulskiego szła w trzech kierunkach: w gromadzeniu zbiorów dla królów — polskiego, a potem dla pruskiego, wreszcie dla siebie, w wyrzynaniu gemm i kamei, oraz w wykonywaniu medali. Jego gemmy trzymały się czysto klasycznego stylu, dając albo fantazyjne popiersia i figury Achillesa, Hannibala, Cezara, Neptuna, Merkurego etc., albo też portrety współczesnych, jak króla Stanisława Augusta, Katarzyny II, pani Grabowskiej, Kościuszki, Ant. ks.

Radziwiłła etc. Przepyszną jest duża kamea w onyksie z portretem Kościuszki w starożytnej zbroi w Muzeum Narod. w Krakowie, a pełne wdzięku są liczne *intaglia* z głową Stan. Augusta, kopjowane często w szklanych odlewach.

Mniej, niż gemm, pozostawił Regulski medali, gdyż tylko 3 z portretami Stan. Augusta, Józefa ks. Poniatowskiego i jen. Buxhoevdena. Wykonany przez niego stempel z głową Stan. Augusta użyto później do medalu na położenie kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności 1792 r., do medalu nagrodowego z napisem *MERENTIBUS*, do drugiego z napisem *MERENTI* i innych. Medal, wykonany dla Józefa ks. Poniatowskiego 1792, zamówiony był przez deputację wojskową i ściągnął duże nieprzyjemności na artystę ze strony dworu. Trzeci medal, z portretem generała rosyjskiego F. Buxhoevdena zamówił magistrat m. Warszawy i wręczył uroczyście dnia 8 grudnia 1795 r. (Fig. 161, 172).

Regulski miał urząd nie rytownika, lecz inspektora mennicy warszawskiej, rytownikiem zaś po śmierci Holzhaussera był kto inny, mianowicie Jan Jakób Reichel, a to w latach 1792—95, czyli do końca panowania i zamknięcia mennicy. Od niego pochodzą nie tylko stemple do monet, w ostatnich latach Rzpltej wybijanych, ale także kilkanaście medali owej serji królów polskich, rozpoczętej przez Holzhaussera według obrazów Bacciarelliego. Reichel dokończył tę serję, wykonawszy 11 dalszych medali z portretami królów od Zygmunta I do Augusta III. Innych jednakże jego prac nie znamy. Mimo to jako artysta miał duże znaczenie, a wskutek ożenienia się z Raczyńską, nawet wpływowe stosunki towarzyskie. Te dopomogły mu do

tego, że po rozbiorach kraju powołany został na stanowisko pierwszego medaljera do mennicy petersburskiej 1801 r. Zaledwie jednak tam przyjechał, umarł niespodziewanie, zostawiwszy syna Jakóba, również zdolnego artystę i medaljera, a z czasem właściciela olbrzymiego zbioru numizmatycznego w Petersburgu.

Mając tak znakomitych medaljerów w stolicy, jak wspomniani Holzhausser, Regulski i Reichel, rzadko kiedy zwracała się Polska do artystów zagranicznych. W samych początkach panowania to było, gdy rząd wysłał zamówienia do medaljerów londyńskich Jana Morikofera i Tomasza Pingo na stemple do talarów i medali koronacyjnych. Wszystkie inne medale, jakie z tego czasu pochodzą, wydane były, jak się zdaje, prywatnym nakładem artystów niemieckich. Do takich należą medale wykonane przez zdolnego artystę norymberskiego Jana Leona Oexleina, który już za Augusta III parę polskich medali wykonał. Z jego ręki wyszedł medal na ślub królowej Marji Anny z elektorem bawarskim 1747, medal na pokój hubertsburski 1763, medal na nadanie praw dysydentom w Polsce 1768, na porwanie króla przez konfederatów 1771, wreszcie medal Józefa II z mapą zabranych prowincyj polskich 1774. Oexlein jest zresztą reprezentantem tej opinii niemieckiej, która z powodu dysydentów i konfederatów była pełna oburzenia i potępienia na Polskę, a która znajdowała ujście w tych licznych medalach ludowych, bitych w cynie i ołowiu przez domorosłych rytowników, a przedstawiających zamach konfederatów na króla, jako usiłowane królobójstwo, a potem rozbiory Polski jako skutek niezgody domowej.

Konstytucja z 1791 r. wywarła duże wrażenie zagranicą, zwłaszcza w Holandji. W Amsterdamie zna-

lazło się nawet dwóch kupców, którzy na tę pamiątkę zamówili medal u znakomitego rytownika J a n a J e r z e g o H o l t z h e y a i w złotym egzemplarzu przysłali go królowi do Warszawy. W załączonym liście piszą: „Przejęci z całą Europą zadziwieniem nad rewolucją równie szczęśliwą jak dobroczynną, którą W. K. Mość i Sejm Polski uskuteczniłście, szukaliśmy sposobu, jakimby uwiecznić to wielkie zdarzenie i tym końcem nakłoniliśmy p. Holtzhey, sławnego artystę, ażeby wybił medal, do tej okoliczności stosowny. Pozwól, Miłościwy Panie, złożyć go u nóg Twoich i racz go przyjąć jako słaby dowód naszego uszanowania ku W. K. Mości“... etc. Podobnie darem zagranicznym był piękny medal na pomnożenie wojska polskiego 1788 r. wykonany przez L o o s a w Berlinie. W lipcu 1789 ofiarował go uroczyście imieniem króla pruskiego poseł pruski markiz Lucchesini i to w złocie królowi Stan. Augustowi, w srebrze zaś marszałkom sejmowym, Małachowskiemu i Sapieże. Medal ten z postacią Polonji i pomnikiem Sobieskiego z Łazienek wykonali na spółkę Daniel Fryderyk i Fryderyk Wilhelm L o o s, ojciec i syn, założyciele instytutu medaljerskiego i senjorzy rodziny, która przez 100 lat blisko panowała na tem polu sztuki w Berlinie. (160).

Loosowie byli też autorami innych kilku medali, odnoszących się do Polski. Daniel Loos wykonał mianowicie w 1796 r. parę medali Fryderyka Wilhelma na hołd Prus południowych, czyli części Polski, zagarniętej w 3-cim rozbiornie. Fryderyk Loos wybił zaś w 1787 medal jubileuszowy m. Elbląga, a w 1788 medal na pamiątkę wlotu balonem, dokonanego przez Blancharda, aeronautę francuskiego w Warszawie. Prócz Loosów czynni byli naówczas w Berlinie A b r a h a m o-

wie, starszy — Jakób i syn jego Abraham Abramson, medaljerzy królewscy. Pierwszy wykonał duży medal Fryderyka II z mapą prowincyj polskich, zabranych w 1772 r., drugi zaś parę medali Fryderyka Wilhelma na hołd stanów polskich po 2 i 3-cim rozbiórce 1793 i 1796 r., nadto medal Antoniego ks. Radziwiłła 1796 i Piotra Birona 1779 r. Współczesny im Antoni König, uczeń Loosów i medaljer mennicy wrocławskiej, wybił w 1793 i 94 dwa medale na rozbiór Polski z portretami Fryderyka Wilhelma na jednym, a Katarzyny II na drugim.

Jest rzeczą naturalną, że rozbiory Polski zaznaczyły się bardzo silnem echem w trzech stolicach państw rozbiorowych, Berlinie, Wiedniu i Petersburgu. Dla państw tych były świetnym wypadkiem politycznym, znakomitem rozszerzeniem terytorjalnem, godnem upamiętnienia w medalach. Stąd to cały ich szereg i całe grono medaljerów, nad tem panujących. W Berlinie, jak widzieliśmy, wykonali takie medale — Loos, Abraham, Held i Abramson, w Wrocławiu König, w Wiedniu M. Krafft za Marji Teresy 1773 i Jan Wirt za Józefa II i Franciszka I. Wirt jest również autorem medali na pierwszy sejm galicyjski 1782 i na otwarcie Uniwersytetu lwowskiego 1784. W Petersburgu wreszcie wybił nadworny medaljer i glyptyk F. Leberrecht duży medal Katarzyny II na rozbiór Polski 1792, a podobne medale z portretem tej imperatorowej wykonali J. M. Reich w Fürth 1789 i wymieniony już König w Wrocławiu w 1794 r.

Z epoki Stanisława Augusta pochodzi obok medali jeszcze parę medaljonów i nieco medalików religijnych. Medaljony są roboty Holzhaussera i przedstawiają portret królewski o pięknych, jak zawsze, rysach, wy-

konany albo w bronzie, albo w porcelanie angielskiej Wedgwood. W zbiorach Tomasza Zielińskiego w Kielcach znajdowały się nadto medaljony tegoż artysty, wykonane z masy kamienistej z portretami Odolanickiego, Żaluskiego, Portalupiego, Ossowskiego i innych. Współczesny rzeźbiarz Aleksander Pawłowski wykonał dla biblioteki Żaluskich 8 medaljonów z portretami Solskiego, Kojałowicza, Sokołowskiego i innych uczonych owych czasów. Wiemy wreszcie, że w Gdańsku niejaki L u c k wycinał w kości słoniowej medaljony królów polskich i rozmaitych znakomitych osób.

Mniejszym zato, niż dawniej, wzięciem cieszyły się medale religijne, wybijane albo przez prowincjonalnych rytowników, albo przez medaljerów włoskich w Rzymie. Do pierwszych można zaliczać medal na koronację obrazu M. Boskiej w Przemyślu 1765, w Krasławiu 1776 i Chełmie 1765, do drugiej zaś kategorii także koronatkę z Buszy 1768, Częstochowy 1773, Łatyczowa 1778 i Poczajowa 1773. Są to jednak już ostatnie artystyczne medaliki, gdyż następna epoka wydała wprawdzie dużo, ale bezwartościowych odpustowych medalików.

## 6. MEDALE Z PIERWSZEJ POŁOWY XIX WIEKU.

Wiek XIX, czyli epoka porozbiorowa, przyniósł nam taką olbrzymią ilość medali, medaljonów i medalików, tak różną pod względem treści, a tak różną pod względem wykonania, że niemożliwym jest traktować go jako jednolitą całość. Niezmiernie bogaty materiał, przewyższający znacznie wszystkie epoki poprzednie, da się podzielić na dwie części; na medale

powstałe przed i na medale powstałe po powstaniu 1863 r. Pierwsze różnią się od drugich w wielu punktach, mają inną cechę i inny charakter.

Rozbiory kraju i emigracja przyczyniły się do tego, że życie polskie tętni daleko żywiej zagranicą aniżeli w kraju. Zagranica interesuje się również daleko więcej Polską teraz, aniżeli dawniej. Przedewszystkiem wielka epopeja napoleońska, z takimi epizodami, jak utworzenie Księstwa Warszawskiego 1806 r. i wojna z Moskwą 1812 r., dostarczyła całego szeregu medali francuskich, niemieckich i rosyjskich, które do spraw polskich się odnoszą, lub czyny sławnych Polaków opiewają. Po Napoleonie przychodzi w 1831 powstanie i druga fala emigracji, a w 1848 rewolucja, które znowu odbijają się echem na zachodzie i przynoszą szeregi nowych dzieł medaljerskich z zagranicy.

To zagraniczne pochodzenie dużej części naszych medali, jest pierwszą cechą tej epoki. Druga — jest ich wysoce patryjotyczna nuta. Żadne inne medale nie dają nam tyle uczucia, nie mówią tyle o miłości ojczyzny, co właśnie medale tej epoki. Począwszy od takiej serji medali królów i hetmanów, wydanej przez M. Sołtyka, a skończywszy na medalikach religijnych ze złamanym krzyżem, bitych na pamiątkę demonstracyj warszawskich 1861, cały szereg medali tego czasu mówi nam o gorącym uczuciu partjotycznym, o bólu za rozdartą ojczyznę i o świetnej przeszłości tejże. Prym wiodą pod tym względem znowu medale emigracyjne, zostające pod silnym wpływem francuskiej sztuki medaljerskiej, gdy natomiast medale, w kraju powstałe, przynoszą bardzo często portrety monarchów państw za-  
borczych.

Medaljerstwo pierwszej połowy XIX wieku stoi w Polsce pod patronatem niejako mennicy warszawskiej, przez cały ten czas jeszcze czynnej. Kytownicy tej mennicy, zrazu Księstwa Warszawskiego, potem Królestwa Kongresowego tworzą osobną grupę artystów i to artystów pierwszorzędnych, których wyroby są najciekawszemi w kraju zjawiskami medaljerskiemi. I to jest również cechą charakterystyczną tej epoki, gdyż po powstaniu 1863 i mennicę warszawską zamknięto i medaljerstwa tego rodzaju i typu więcej nie będzie.

Epokę tę charakteryzuje dalej niebywały rozwój medaljonu, którego zaczątki widzieliśmy już w czasach saskich i za panowania Stanisława Augusta. Za wzorem słynnego Davida, zaczynają i polscy rzeźbiarze próbować sił swoich w medaljonie, a w Warszawie powstaje nawet osobna fabryka odlewnicza Mintera, która ma na celu wydawnictwo medaljonów. Od tego czasu staje się medaljon formą artystyczną bardzo rozpowszechnioną i ulubioną w Polsce.

Równocześnie przynosi nam ta epoka niesłychanie bogatą i wybujałą produkcję medali religijnych. Świadczy to z jednej strony o rozbudzeniu życia religijnego w kraju w większym niż dawniej stopniu, z drugiej zaś o przystosowaniu się medaljerstwa do tego rodzaju potrzeb. Z małemi wyjątkami jednak główny ton tej grupie medali nadają drobne medaliki odpustowe, w Warszawie fabrykowane bez żadnej artystycznej wartości.

Początek XIX wieku, o ile zastał Polskę w grubej żałobie po stracie wolności i martwej ciszy, o tyle na Zachodzie rozbrzmiewał sławą Napoleona, a legionom i emigracji polskiej przyświecał nadzieją odzyskania

ojczyzny przy pomocy francuskiej. Niebawem zwycięstwa opromieniły postać Napoleona, jak żadnego dotychczas monarchy, i kazały opiewać jego wielkość setkom artystów pędzla i dłuta. Medaljerstwo miało wówczas piękne do popisu pole i, rzeczywiście, żadna inna epoka nie zapisała się tak gęsto dziełami tej sztuki, jak te kilkanaście lat panowania Wielkiego Cesarza. Wśród paru tysięcy medali znajduje się też spory, a piękny szereg takich, które do Polski się odnoszą. Kwestja polska wysunęła się bowiem odrazu na plan pierwszy polityki międzynarodowej, gdy Napoleon, rozbiwszy Prusy w bitwie pod Jeną 1806, wkroczył w granice dawnej Rzpltej. Wówczas to przyszło do tego rodzaju wypadków, jak zajęcie Poznania i Warszawy, oblężenie i zajęcie Gdańska, pokój w Tylży, przymierze z Saksonją, utworzenie Księstwa Warszawskiego, nadanie tegoż Księstwa królowi saskiemu etc., fakty, uwiecznione na szeregu napoleońskich medali. Drugi ich szereg to ilustracja wojny rosyjskiej 1812 r.; zatem: przekroczenie Niemna, zajęcie Wilna, bitwa pod Borodinem, zajęcie Moskwy, dotarcie armji francuskiej do Wołgi, odwrót z Rosji etc. (Fig. 178, 177, 176, 178).

Medale te wybijała mennica paryska, pozostająca od 1804 r. pod dykcją Dominka Denona, dyrektora muzeów cesarskich, człowieka wysoko wykształconego i pierwszorzędnego znawcy. On to nadał wyrobom mennicznym kierunek wybitnie klasyczny i z całą konsekwencją trzymał się stylu cesarstwa dobierając skrupulatnie artystów tego samego kierunku. Do nich należeli sławny Bertrand Andrieu, Nicolas Brenet, Jean Droz, Joseph Depaulis, Henri Brandt, August Michaut,

Roman Jeuffroy i inni, którzy według wskazówek i szkiców Denona robili wzmiankowane wyżej medale. Wśród nich na pierwszym zawsze miejscu wymienia się Andrieugo, twórcę portretu cesarza Napoleona, który to portret jako strona główna medalu figuruje stale prawie przy wszelkich kombinacjach. Portret jest rzeczywiście niezwykle piękny, o klasycznym wyrazie i monumentalnym zakroju, modelowany według biustu Chaudeta i niezwykle szczęśliwie i po mistrzowsku wykonany. (Fig. 176).

Sam Napoleon uważał medale za tak ważny środek popularyzacji swego imienia i swoich czynów, że w 1806 r. osobnym dekretem utworzył specjalną Komisję w Instytucie Francuskim w celu projektowania medali okolicznościowych. Komisja ta pracowała do 1814 r. nad „historją metalową“ wielkiego cesarza, mając u boku rysowników oficjalnych, jak Antoine Chaudet i baron Lemot, ale niewiele z jej prac doczekało się realizacji. Między innymi w sferze projektów pozostały medale na przejście Wisły, na wjazd do Warszawy, oblężenie Gdańska, spotkanie na Niemnie, odbudowę Polski etc., jakie Komisja projektowała, a Lemot rysował.

Medaljerstwo francuskie uczciło godnie również i tego bohatera, który w obronie cesarza oddał swe życie za Polskę i Francję, Józefa ks. Poniatowskiego. Liczne medale portretowe lub ze sceną skoku do Elstery modelują tacy artyści, jak August Caunois, Eugen Morel, Jan Collot, późniejszy dyrektor mennicy paryskiej, i inni. Poniatowski, jen. W. Krasieński i T. Kościuszko wchodzi też jako współczesne wielkości do serji medali sławnych ludzi, wydawanej przez Amadée Duranda w Paryżu od 1818 r. Stempli

dostarczał temu wydawcy wspomniany już Caunois, jeden z najlepszych medaljerów tej epoki, który pozostawił również kilka medaljonów z portretami Józefa ks. Poniatowskiego, Adama ks. Czartoryskiego, Florjana, Jana i Macieja Zamoyskich. Do serji tej Duranda należy jeszcze piękny medal Kopernika, wykonany 1818 r. przez P e t i t a, a w 1820 drugi raz przez G o d e l a. (Fig. 182, 179, 181, 182, 183).

Wypadki i czyny epoki napoleońskiej, uświetnione tak wspaniale medalami francuskimi, znalazły również i to głośne echo w innych krajach, zwłaszcza, że niektóre z nich dotyczyły bezpośrednio tych krajów. W Niemczech przede wszystkim Saksonja i Prusy przechodziły tyle zmian i to łącznie z losami Polski, że medale ówczesne saskie i pruskie w dużej mierze i do Polski się odnoszą. Pokój w Tylży ze słynnym spotkaniem monarchów na Niemnie, koronacja saska, pobyt Napoleona w Dreźnie, osadzenie Fryderyka Augusta na Księstwie Warszawskim, przymierze Francji z Saksonją, to fakty, które w medalach upamiętniali sascy artyści nadworni, jak K a r o l i C h r y s t j a n K r ü g e r, K a r o l W. H ö c k n e r w Dreźnie i inni, którym niestety daleko do wytworności i piękności medaljerów francuskich. Pokój w Tylży jest też treścią jednego medalu A b r a m s o n a z Berlina, artysty, u którego zamawiał swój medal i Antoni ks. Radziwiłł w 1796, i Piotr Biron w 1779, i J. Pizański z Angerburga 1810, i wreszcie miasto Kalisz dla komendanta francuskiego Boissier z 1807 r. (Fig. 185).

W Rosji upamiętnił epopeję napoleońską wspaniałymi medalami dopiero T e o d o r T o ł s t o j w latach 1834—37, które wykonali A l j a n i K l e p i k o w, medaljerzy petersburscy. W szeregu 20 jego medali

tej serji, wykonanych w czysto klasycznym stylu, interesują nas szczególnie takie, jak na pamiątkę bitwy pod Borodinem, pod Moskwą, pod Smoleńskiem, nad Berezyną 1812, na pamiątkę odwrotu Francuzów za Niemen, bitwy pod Katzbach i bitwy narodów pod Lipskiem 1813 r. Tołstoj, zmarły dopiero 1873 jako profesor rzeźby i medaljerstwa oraz wiceprezydent Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, jest też autorem dwóch innych polskich medali, a to Tadeusza Czackiego 1809 r., znanego założyciela Liceum krzemienieckiego, oraz medalu na jubileusz Uniwersytetu Wileńskiego 1828 r. z portretami Stefana Batorego, Aleksandra I i Mikołaja I. (Fig. 184).

W tym samym czasie, w którym francuscy medaljerzy na wyścigi wybijali medale napoleońskie, jeden piękniejszy od drugiego, w Polsce na tem polu zaczął się zaledwo słaby ruch. Tak świetna dawniej ze swego artystycznego życia Warszawa opustoszała z początkiem XIX w. zupełnie i dopiero stworzenie Księstwa Warszawskiego 1807 r. i otwarcie mennicy 1810 r. ukazało sztuce medaljerskiej nowe horyzonty. Koło tej mennicy, która jest czynna bez przerwy od 1810 do 1864, grupuje się szereg artystów medaljerów, mających duże znaczenie w dziejach naszej sztuki i wykonujących przeważną część medali tej epoki.

Do najwcześniejszych należą Ligber i Baerendt, i oni reprezentują medaljerstwo polskie Księstwa Warszawskiego. Ligber Jan, acz nie był z mennicą związany, przecież jest autorem kilku urzędowych niejako medali, jak medalu dla Fryderyka Augusta od Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ofiarowanego 1808 r., jak medalu nagrodowego tegoż Towarzystwa, lub medalu, który dała Warszawa członkom Rady Najwyższej

1815 r. Drugi, Karol Em. Baerendt, uczeń Höcknera w Dreźnie, zaangażowany był do mennicy warszawskiej w 1810 i pozostał tu aż do 1826 r. na stanowisku pierwszego medaljera. Wykonał między innymi piękny owalny medal Józefa ks. Poniatowskiego, parę medali Aleksandra I 1815 r. i jego matki Marji 1818 r., oraz kilka medali religijnych z Wieczerzą Pańską w 1822 r. (Fig. 186, 191).

Równocześnie z Baerendtem sprowadzono z Dreznia 1810 r. Gotfryda Majnerta na pierwszego medaljera mennicy warszawskiej. Pozostał on w Polsce aż do śmierci 1847 r. i jest głównym przedstawicielem medaljerstwa za czasów Królestwa Polskiego przed powstaniem 1831 r. Z pod jego ręki wyszedł cały szereg medali Aleksandra I, czy to na wskrzeszenie Królestwa, czy też nagrodowe, lub pośmiertne medale tego monarchy. Również medale Mikołaja I, na koronację w Warszawie 1829 r., lub jego nagrodowe są dziełem tego Majnerta. Jest on również autorem wielu medali, bitych na pamiątkę chrztu lub urodzin, które własnym nakładem wydawał. Jako artysta, wykształcony na wzorach drezdeńskich, jest bardzo sumiennym pracownikiem, a chociaż nie jest wybitną znakomitością, przecież jest typowym dla swojej epoki i dostatecznie klasycznym w swoich pracach. (Fig. 187).

W latach 1822—1826 był obok G. Majnerta medaljerem mennicznym Franciszek Ksaw. Stuckhart, z Wiednia powołany, którego główna artystyczna działalność przypada jednak na lata nieco wcześniejsze. I on wykonuje medale w tym samym klasyczo-empirycznym stylu, co Baerendt lub Majnert, a między innymi piękny medal T. Kościuszki z 1817 r., Uniwersytetu warszawskiego 1818 r., komisarzy krakowskich 1818 r., huty żelaznej w Białogonie 1817 r. etc. (189).

Obok mennicy warszawskiej już bardzo niewiele dawała sztuka medaljerska znać o sobie, a nie mając prasy pod ręką wypowiadała się w medaljonach. Niejaki Bledner z Warszawy za czasów Księstwa miał robić medaljony portretowe znakomitszych osób, toż samo mało znany Ciszewski i Chartron. Ten był prawdopodobnie zatrudniony w odlewni żelaza w Białogonie koło Kielc i w latach 1819 i 1820 wymodelował kilka lanych medali Aleksandra I oraz medaljony Kościuszki, K. Wielogłowskiego i hetmana Zamoyskiego. Jego portret Kościuszki, niezwykle oryginalny, należy do najpiękniejszych, a zarazem najbardziej realistycznych prac tej epoki.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rozdzielone granicznymi słupami społeczeństwo polskie zaspokajało swoje potrzeby artystyczne jeżeli nie w Warszawie, to w Wiedniu i Berlinie. Dlatego też medaljerzy wiedeńscy i berlińscy pracują nieraz dla Polski, gdyż potrzeba i pokup za medalami coraz więcej zaczyna panować. Pierwszą inicjatywę w tym kierunku dał w Krakowie dziekan ówczesnej kapituły katedralnej Sołtyk, wydając serię medali królów i hetmanów polskich. Stemple do niej zamówił u medaljera wiedeńskiej mennicy Józefa Langa (1815—1827), późniejszego dyrektora Akademii Grawerskiej w Wiedniu. Medale te, robione według rysunków M. Stachowicza, znanego malarza krakowskiego, są dziś niezwykle rzadkie i poszukiwane. Tenże Lang jest również autorem medalu szkoły górniczej w Cieszynie 1803 r. i medalu Józefa M. Ossolińskiego 1817 r., zasłużonego fundatora Zakładu Narodowego we Lwowie. Nieco późniejszy od Langa jest A. Wappenstein w Wiedniu, u którego zamawiał Kraków medale Kościuszki i Poniatowskiego 1817 r.

a w 1833 r. medal Florjana Straszewskiego, założyciela przepięknych plantacyj miejskich. Medal ten jednak, przez Wappensteina wybity, był tak słaby i tak powszechnie się nie podobał, że w 1838 r. zamówiono drugi u innego wiedeńskiego artysty J a n a B ö h m a, który już w 1833 r. robił dla Krakowa medal z portretami 3 komisarzy porozbiorowych mocarstw. Medal Straszewskiego, przez Böhma wykonany, zadowolnił też w zupełności krakowskie gusty. (Fig. 190, 208, 199).

Podobnie jak Kraków w stronę Wiednia, była Wielkopolska zwrócona w stronę Berlina i do tamtejszych artystów słała swoje zamówienia. Medal na spalenie Gniezna w 1823 wybijał według projektu Wolańskiego słynny medaljer A. K ö n i g w zakładzie Loosa w Berlinie. W tymże zakładzie medaljerskim powstają medale, jakie Warszawa w 1815 r. złożyła w darze generałom rosyjskim, Barclayowi de Tolly i Łanskiemu. W Berlinie powstają te niezwykle piękne i pełne uroku medaljony z portretami rodziny ks. Radziwiłłów, mianowicie ks. Antoniego, Ferdynanda, Pawła, Wandy, Luizy i Elizy. Modelował je sławny i rozchwytywany wówczas rzeźbiarz L e o n a r d P o s c h około 1820 r., członek Akademji, pracujący równocześnie dla mennicy, fabryki porcelany i odlewni żelaza. (Fig. 193).

Powstanie listopadowe w 1830 i 31 r. wywołuje nową falę medali emigracyjnych, w pierwszym rzędzie francuskich. W Francji bowiem emigrację polską najlepiej przyjęto i nieszczęścia Polski najgłębiej zrozumiano, dlatego też medale takich artystów jak R o u v e t i B a r r e tchną niezmiernem współczuciem i nadzieją, a prostotą swą przypominają najlepsze dzieła epoki napoleońskiej. J e a n J a c q u e s B a r r e jest tym medaljerem paryskim, który zrywa poczęści z daw-

nym stylem cesarstwa i daje kompozycje bogatsze i nie tak ściśle klasyczne, jak dawniej, a przytem zdumiewa precyzją i dokładnością modelunku. Ze strony polskiej zwracają się do niego kilkakrotnie po medale czy to na powstanie 1831 r., czy dla J. Galla, słynnego lekarza hr. Potockich 1820 r., czy dla Adama ks. Czartoryskiego 1847 r. (Fig. 194).

Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że powstanie 1831 r. pozostawiło w medaljerstwie francuskim daleko więcej portretów polskich, aniżeli innych historycznych lub allegorycznych kompozycji. Borrel, Rogat, Oleszczyński i inni wypowiedali swe uczucia dla Polski w portretach współczesnych emigrantów, idąc w tem za wzorem sławnego Dawida d'Angers (1789—1859), jednego z największych artystów i medaljerów XIX w. David był republikaninem w życiu i rewolucjonistą w sztuce, formę medalu zarzucił prawie zupełnie, a wykształcił i podniósł do najwyższego szczytu medaljon, zwłaszcza portretowy. Postanowił sobie w medaljonach stworzyć historję i zwierciadło swojej epoki, dlatego nie mógł pominąć i wielkich Polaków, jak Kościuszko, Mickiewicz, Czartoryski, Niemcewicz i inni. Gorliwość w tworzeniu swego cyklu posuwał tak daleko, że specjalną odbył podróż do Brukseli, by sportretować Lelewela w 1844 r., a w czasie pobytu u Goethego w Weimarze w 1829 r. skorzystał ze sposobności i wykonał medaljon przejeżdżającego właśnie Mickiewicza. Wiadomość o rzezi galicyjskiej 1846 r. oburzyła go tak, że stworzył 3 rozmaite medale nietyle na pamiątkę, ile na potępienie tego austrjackiego czynu i niemi zakończył szereg dzieł, do Polski się odnoszących.

Medaljony Davida, odlewane nadzwyczaj starannie w fabryce paryskiej Eck i Durand, rozpowszechniły się po całej Polsce i wywołały liczne naśladowstwa, odlewy wtórne i naśladowców. Do najważniejszych i najzdolniejszych należy niewątpliwie Władysława Oleszczyński, stypendysta mennicy warszawskiej, a uczeń mennicy paryskiej i wielkiego Davida. Gdy po upadku powstania wrócił do Paryża, oddał się wyłącznie sztuce i dla komitetu emigracyjnego wykonał kilka pięknych medali, jak R. Fergussona 1832 r. i J. Lafayetta 1834 r., ludzi zasłużonych dla sprawy polskiej. Jedną z najpiękniejszych jego prac jest medal Ludwika Filipa z 1838 r., przyjmującego łaskawie emigrantów polskich. Pod wpływem Davida zaczął jednak tworzyć medaljony portretowe znakomitych Polaków i w latach 1840—1850 dał jakie 30 medaljonów do odlewu. Sportretował w nich wszystkie ważniejsze osobistości naszej emigracji w Paryżu jak A. Czartoryski, Cieszkowski, Dembiński, ks. Kaysiewicz, Jaślikowski, Gałęzowski i w. innych. W 1858 wrócił na krótko do kraju i tu obok nowych medaljonów — Deotymy, Wieniawskiego, Grozy etc. zaprojektował dla mennicy warszawskiej 2 medale nagrodowe Towarzystwa Rolniczego. Zrażony jednak stosunkami wyjechał do Krakowa, a potem do Paryża zwrottem i tam zmarł w 1866 r. (Fig. 200, 196).

Zanim przejdziemy do następców i uczniów Oleszczyńskiego, rzucmy okiem na te medale, które powstanie polskie 1831 r. wywołało poza Francją i emigracją polską. Zdobędziemy wrażenie tylko ujemne. W Anglii jedynie Towarzystwo Przyjaciół Polski zamówiło u Hallidaya medal, na którym Polska stoi otoczona ramieniem Brytanji (1833), gdzie indziej jed-

nak, w Niemczech i Rosji, medale są wyrazem nieprzyjaznego dla Polski usposobienia. W Berlinie L. Held wybija w 1835 r. medale na pamiątkę braterstwa broni rosyjsko-niemieckiej pod Kaliszem, a w Frankfurcie n. M. powstaje w 1846 r. medal satyryczny z Adamem ks. Czartoryskim jako królem polskim. W Rosji zaś rząd rozdał przedewszystkiem wojsku medale za wzięcie szturmem Warszawy 1831 r., a w 1839 r. kazał wybić Utkinowi w Petersburgu duży medal tryumfującego prawosławia na pamiątkę zniszczenia unji brzeskiej i przepisania unitów do cerkwi wschodniej. (Fig. 195).

W samem Królestwie powstanie wywołało przedewszystkiem silny ruch religijny, którego wyrazem są niezliczone medaliki odpustne, misyjne, i rozmaite inne kościelne, wybijane przez Antoniego Rykierę, a zwłaszcza przez Jana Bitschana w Warszawie, który, otworzywszy w 1828 sklep z dewocjonaljami, zajmował się głównie wydawnictwem mało artystycznych medalików. W tym samym czasie fabrykował medaliki religijne Aug. Schindler i Franciszek Kauzał, bronzownicy, oraz Szachner, grawer w Krakowie, księgarz K. Jabłoński ze Lwowa dawał je bić w Augsburgu, a znany wydawca J. Wilczyński z Wilna posyłał zamówienia aż do Paryża. Do tematów religijnych zwrócili się też, co najważniejsze, medaljerzy mennicy warszawskiej, jak Herkner i obaj Majnerci, dla których bicie medali historycznych było w danych warunkach niemożliwe.

Mennica warszawska zatrudniała właśnie w tych czasach, po powstaniu 1831, aż 4 medaljerów równocześnie. Najstarszym wśród nich i najpoważniejszym był Gotfryd Majnert, który zmarł 1847 r. Pod jego

kierunkiem pracował Ferdynand Hoeckner (1827—1850), zdolny artysta, z Drezna powołany, który jednakże właściwych medali robił bardzo niewiele. Medal jeden nagrodowy Mikołaja I i medal, złożony przez lekarzy warszawskich w darze Augustowi Wolfowi 1840 r., nie są najlepszymi świadectwami jego talentu. Ruchliwszy odeń był jego kolega w mennicy Józef Herkner, rodem z Poznania, pracujący w mennicy (1827—1864) aż do śmierci, wybitny medalier i litograf. Wśród jego również nielicznych dzieł medaljerskich zasługuje na uwagę piękny i śmiało modelowany portret Ignacego Turkułła, ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego, prawie wprost przedstawiony. (Fig. 198).

Wszystkich swoich kolegów przewyższył jednak talentem Józef Majnert, syn Gotfryda, od 1839 do 1856 w mennicy zajęty, autor dużej ilości najrozmaitszych dzieł medaljerskich. Działalność jego dotyczyła zarówno medali portretowych, jak kompozycyjnych: religijnych i historycznych, a przeszła poczęści nawet na pole falsyfikatów. Jako najlepsze jego prace uznać należy te, na których portret modelowany jest *en face*, a które zawsze odznaczają się niezwykłą charakterystyką i realizmem. Są to medale L. Kronenberga, Edwarda hr. Raczyńskiego 1840 r., jen. Paskiewicza 1846 r., J. S. Bandtkiego 1835 r., Józefa Elsnera etc., które są niepospolitemi dziełami ówczesnej sztuki. Pod względem technicznym stoją może na czele wszystkich medali polskich, podobnie, jak medal z widokiem głównej probierni warszawskiej 1851 r., który jest nieprześcigniony w traktowaniu i odbiciu stempla. Majnert był jednak człowiekiem bez skrupułów. Znalazłszy w mennicy dawne stemple, nie wahał się przerabiać je

i dodawać swoje strony odwrotne do nowych w ten sposób powstałych medali bez względu na to, czy to były stemple jego ojca Gotfryda, czy też jego poprzedników, Stuckharta, a nawet Holzhaussera. Ze stempli Stuckharta, przygotowanych do sztonów gry w wista, zrobił w ten sposób w 1851 r. medaliki Instytutu Gospodarczego 1817 r., Ogrodu Botanicznego 1819 r. etc. Do stempla Holzhaussera z głową Stan. Augusta dorobił napis odwrotny i wybił całą serję medalików z nazwiskami tych posłów, których Sejm 4-letni w 1789 r. wysłał na dwory zagraniczne. Do dużego medalu Holzhaussera z popiersiem St. Augusta on dorobił napis na odwrociu i wydał w 2 nawet odmianach, a także jego dziełem są duże medale Zygmunta Augusta z pieczęcią koronną na odwrociu, albo Jana Kazimierza na rzekome uwolnienie Warszawy od Szwedów 1654 r. (Fig. 202, 204).

Na Majnercie ciążą jednak jeszcze ważniejsze grzechy, a mianowicie fałszowanie starych monet i medali, których istnieje wcale pokaźny szereg. Są to okazy, których oryginały były bardzo rzadkie i poszukiwane. Robił to w ten sposób, że odlewy żelazne z oryginałów, wybijał w stal miękką i otrzymywał gotowy już stempel, który tylko drobnych poprawek wymagał. Fałsze tego rodzaju zdemaskował po latach dopiero zasłużony K. Beyer, wykupił wszystkie stemple i oddał Em. hr. Czapskiemu, w którego zbiorach w Krakowie dotychczas spoczywają.

Majnert był ostatnim artystą medaljerem rządowym w mennicy warszawskiej. Przyjęci po jego śmierci Risch, Szawłowski i Górnicki ograniczyli się tylko do grawirowania stempli monetowych. W braku medali z tej strony zwróciło się społeczeństwo i artyści do

medaljonu, tem więcej, że wspaniałe medaljony Davida i Oleszczyńskiego znajdowały zawsze jak najlepsze przyjęcie w kraju. Powstają przeto w Warszawie fabryki odlewnicze jak Zygmunta Minheymera, Evansa, a zwłaszcza Karola Mintera, które zajmują się wydawnictwem medaljonów i to portretowych, zatrudniając przytem cały szereg artystów. Największe zasługi ma tu fabryka bronzów i żelaza K. Mintera, założona w 1828 r., która w latach 1840—60 wydała kilkadziesiąt portretów znakomitych osób. Dla tej fabryki pracował Wojciech Święcki, uzdolniony rzeźbiarz i uczeń szkoły paryskiej († 1873), którego szereg królów polskich zdradza wprawdzie pośpiech w pracy i nieznamość historii, inne jednak medaljony, jak np. kardynała Hozjusza, świadczą o dużym talencie. Święcki był tym, który wykonał największą część minterowskich odlewów, obok niego zaś używani artyści, jak W. Kaspro-wicz, A. Marczewski, D. Zalewski, A. Mokracki i inni, są znani zaledwie z kilku medaljonów.

U Mintera odlewano medaljony nietylko współczesnych osobistości, ale powtarzano odlewy dawniejsze, Davida, Chartrona, nawet XVIII w., a również uskutecziano odlewy na zamówienie dla artystów prowincjonalnych. Tutaj przysyłał do odlewu Henryk Stattler (1834—77), znakomity rzeźbiarz krakowski, swe medaljony z portretami Wincentego Pola 1849 r., Andrzeja Zamoyskiego 1851 r., biskupa Woronicza 1852 r., etc., tutaj również odlewano prace utalentowanego amatora litewskiego Rafała Ślizienia (1803—81). W czasie między pierwszym a drugim powstaniem wykonał Ślizień około stokilkadziesiąt medaljonów z portretami przedewszystkiem

swojej rodziny, a potem wszystkich prawie wybitniejszych osób na Litwie ówczesnej. Część tych prac została odlana u Mintera w Warszawie, część została niewydana w gipsie, a tylko parę z portretami rodziców (1852) ukazało się w formie medali.

W medaljonach wypowiedali się rozmaici jeszcze inni artyści, jak Schmelzer w Krakowie, Ostrowski w Wilnie, Kralewski, Regulski i w. in. Nawet taki myśliciel i rysownik jak Cyprian Norwid zostawił medaljon Zygmunta Krasińskiego (1860) a, przesyłając go przyjacielowi, pisze w jednym z listów charakterystyczne słowa: „Indywidualności palące się coraz inne dają portrety, artyści zaś, robiąc nie powtórzenie ślepe momentu jednego, dają portret wielu tej osoby momentów, dają momentów sumę“.

Ostatnim i może najwybitniejszym reprezentantem medaljerstwa z czasów przed powstaniem 1863 r. jest Jan Minheimer w Warszawie, który szczęśliwie zdołał w swych rękach połączyć obie techniki, medalu i medaljonu. Już ojciec jego Zygmunt miał około r. 1825 fabrykę bronzowniczą i żelazną i odlewał udatne medaljoniki z portretami Aleksandra I, w. ks. Konstantego, ks. Łowickiej etc. Syn jego Jan Minheimer prowadzi dalej tę samą fabrykę, dokupuje maszyny mennicze i staje się po J. Majnercie pierwszym medaljerem w stolicy. Szereg jego prac rozpoczyna niesłychanie miły, o niezwykle silnym reliefie medal Róży Kronenbergowej (1845), poczem już idą dużym szere następnie medale Feliksa hr. Łubieńskiego, P. Jaroszyńskiego, A. Rawicza, J. Reichla i w. innych. Obok prywatnych przyjmował i zamówienia rządowe, jak np. medal nagrodowy z wystawy łowickiej, medal na otwar-

cie Akademji Medyko-Chirurgicznej w Warszawie (1857) etc., a w 1858 wykonał według projektów W. Oleszczyńskiego parę dużych medali Towarzystwa Rolniczego w Królestwie. Minheymer jest też jedynym z naszych artystów, którzy w swojej sztuce zilustrowali powstanie 1831 r. Zrobił to w formie drobniutkich, wprost minjaturowych medalików, na których podał bądźto portrety ówczesnych wodzów, bądź też całe sceny bitew pod Grochowem, Wawrem, Ostrołęką, Pragą etc. Z jego prac medaljonowych zasługuje na uwagę portret F. Łubieńskiego z 1852 r. (Fig. 197, 214).

Z artystów naszych, którzy w tym czasie znaleźli sławę zagranicą i na emigracji, wymienić musimy obok Wł. Oleszczyńskiego jeszcze dwóch przede wszystkim: Dmochowskiego i Podczaszyńskiego. H e n r y k D m o c h o w s k i pochodził z Wilna, a na emigracji popowstaniowej w Paryżu, Londynie, nawet Ameryce, doszedł do dużego znaczenia. Sławny stał się w 1846 r. po wydaniu medaljonu na rzeź galicyjską, na którym wśród trupów, kos i wideł pomieścił głowy zbója z pod Tarnowa Szeli z kanclerzem austriackim Metternichem, a sam medaljon wydał w formie spluwaczki lub popielniczki cygarowej. On jest również autorem plakiety Józefa Zaliwskiego (1849), na której przedstawił całe sceny z życia więźniów polskich w Kufsteinie, a prawdopodobnie także plakiety z apoteozą Kościuszki.

Drugi z nich B o l e s ł a w P o d c z a s z y ń s k i siedział stale w Warszawie i pisał Pamiętnik Sztuk Pięknych, nie był bowiem nigdy rzeźbiarzem. Dawał jednak wcale udatne projekty do medali, np. Tadeusza Mostowskiego (1858) i może także i Dudleya Stuarta (1859) z mapą całej przedrozbiorowej Polski. Przede wszystkim jednak zaprojektował wspaniałe w swej

prostocie, a wzruszający w swej boleści i patriotycznym uczuciu medal na represje warszawskie 1861 r. i ku pamięci poległych i rannych na ulicach Warszawy współbraci. Duży ten medal modelowany był i odbity prawdopodobnie u Minheymera w Warszawie, naturalnie potajemnie, inne natomiast medale, Mostowskiego i Stuarta, u A. Bovyego w Paryżu. (Fig. 211, 216).

Z pomiędzy wielu medaljerów zagranicznych, pracujących w tym czasie dla Polski, wyróżnić musimy trzech: Bovyego, Harta i Wurdena. *Antoin Bovy*, pracujący w Paryżu, jest autorem nietylko wymienionych medali, ale również kilku bardzo pięknych medaljonów, jak Chopina 1837 r., Karola Sienkiewicza etc. Współczesny mu *Laurent Hart* był medaljerem w Brukseli (1830—60), niezwykle cenionym i poszukiwanym. Do jego polskich prac należy medal Józefa Koehlera z Warszawy 1854 r. i duży medal Lelewela, wybity nakładem emigracji w 1858 r. z okazji śmierci tego uczonego. Dwa inne medale pośmiertne Lelewela wybili jego belgijscy przyjaciele u innego artysty brukselskiego *Wurdena*, który zresztą, podobnie jak Hart, powtórzył tylko portret, robiony przez Davida w 1844 r. (Fig. 203).

Lata demonstracji i powstania styczniowego (1861—64) dostarczyły oprócz wymienionego medalu Podczaszynskiego ku pamięci poległych na ulicach Warszawy — jeszcze cały szereg medalików religijnych ze złamanym krzyżem lub religijno-patriotycznych z M. Boską Częstochowską i herbem polskim. Ponadto wybił Rząd Narodowy parę medali historycznych, jak na pamiątkę uwłaszczenia włościan, na pamiątkę powstania Polski 1863 etc. Rządowi polskiemu odpowiedział rząd rosyjski również wybiciem medali, jak na urządzenie wło-

ścian w Polsce, uwłaszczenie ich na Litwie, medalem wojskowym za stłumienie powstania etc. Medale te, niesłychanie ciekawe ze względu na ówczesne stosunki polityczne, są jednak pod względem artystycznym bez znaczenia. (Fig. 212).

## 7. MEDALE Z DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU.

Upadek powstania styczniowego w 1864 r. spowodował, jak wiadomo, niesłychane represje życia kulturalnego w Królestwie ze strony rządu rosyjskiego i był również pośrednią przyczyną zamknięcia mennicy warszawskiej w 1867 r. Gdy jej brakło, brakło również tego ośrodka, który skupiał koło siebie najlepsze siły medaljerskie kraju. Warszawa, gniewiona cenzurą rosyjską, opróżnia się z talentów artystycznych, które zato skupiają się w Krakowie i Galicji, gdzie autonomja i swoboda polityczna pozwalają na rozwój sztuki, jak nigdy.

W okresie tym po raz pierwszy przenosi się centrum artystyczne do Krakowa i mimo, że rzeźba stoi jeszcze w kraju bardzo stosunkowo nisko, przecież tutaj powstaje największa ilość medali tej epoki. Podniecią dla wydawców są najrozmaitsze uroczystości narodowe, jubileuszowe, zjazdy, rocznice i wystawy, które nigdzie lepiej, nigdzie okazalej, niż w Krakowie, się nie urządzają i obchodzą. Medale, z okazji tych powstałe, nie są zbyt artystyczne i nie odbiegają często od przeciętnej miary, świadczą jednak zawsze o gorącym patriotyzmie, żywym ruchu umysłowym i wydawniczym w Krakowie.

Obok Krakowa i Warszawy wybijają się jeszcze Lwów i Poznań jako centra, prawie nieznanne dawniej w ruchu medaljerskim. Jest to cechą tej epoki, że

rozdzielone granicznymi słupami społeczeństwo zaczyna żyć potrójnym odrębnym życiem, inaczej w Królestwie, inaczej w Galicji i Wielkopolsce. Wyrazem tego są też medale, które w każdej z tych prowincyj inny mają wyraz i charakter.

Medale krakowskie mają nastrój wysoce patriotyczny i dobrze ilustrują najrozmaitsze uroczystości, w grodzie podwawelskim przeżywane. Zaczęły się od jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1864 r. i skończyły się również takim samym jubileuszem w 1900 r. Dużo medali przyniósł rok 1869 z pogrzebem odnalezionych zwłok Kazimierza Wielkiego, rok 1877 z wystawą przemysłową i przeniesieniem zwłok Stefana Batorego na Wawel, rok 1880 z pobytem ces. Franciszka Józefa w Galicji etc. Przewyższył wszystkie rok 1883, w którym przypadła 200 rocznica odsieczy wiedeńskiej. Szereg medali pozostawiła też i wystawa krakowska z 1887 r. i rocznica konstytucji 3 Maja 1891 r i drugi pobyt cesarza austr. w Galicji w 1892 r i wreszcie jubileusz Uniwersytetu krakowskiego 1900 r. Należą tu również medale z jubileuszu J. I. Kraszewskiego w 1879 r. i tak wybitnie krakowskiej postaci, jak Matejko, i z Krakowem związanego powstania Kościuszki, którego jubileusz obchodzono 1894 r. Trzy razy też obchodzono w Krakowie uroczystości mickiewiczowskie; raz w 1880 jako 25 rocznicę śmierci, drugi raz w 1890 r. z okazji sprowadzenia zwłok wieszczki na Wawel i trzecia z w 1898 r. z racji setnej rocznicy jego urodzin. Za każdym razem szereg medali upamiętniał uroczystość. (Fig. 215, 224, 221).

Medale te zarówno jak uroczystości krakowskie miały w tym okresie nie tylko lokalne znaczenie. One odzywały się dalekim echem w całej Polsce mimo gra-

nicznych kordonów i skrzętnie zbierane były przez amatorów i przywożone na pamiątkę przez uczestników tych obchodów do najdalszych krańców Polski.

Medale krakowskie były w małej części wybijane nakładem gminy czyli magistratu, w przeważnej zaś części nakładem towarzystw, instytucyj lub wydawców prywatnych. Duże zasługi pod tym względem mają złotnicy K. Czapliski, Wł. Wojciechowski, Fr. Wojtych i W. Głowacki, bronzownik Fr. Kopaczyński, a przede wszystkim antykwaryusz i numizmatyk Mieczysław Kurnatowski, zmarły w 1904 r., który wydał przeszło 30 rozmaitych medali, począwszy od medali na jubileusz Kraszewskiego 1879, a skończywszy na medalach A. Mickiewicza z 1898 r.

Z medali tych mała tylko ilość robiona i odbijana była w Krakowie, przeważnie zaś wydawcy dawali swoje projekty i posyłali zamówienia do fabryk wiedeńskich, gdzie już szablonowo medal taki wykonywano. Większą wartość mają tylko te wydawnictwa Kurnatowskiego, do których kompozycje rysował słynny Juljusz Kossak. Są to medale: na odsiecz wiedeńską 1883 r., zjazd artystów 1883 r., T. Kościuszki 1894 r., na rzeź w Krożach 1893 r. etc. Pod względem medaljerskim zasługują również na uwagę wyroby Jana Langer'a, pieczętarza i rytownika krakowskiego (1838—1876), zwłaszcza duży medal Kazimierza W-go. 1864 r. (Fig. 224, 215).

Osobno obok tych medali, które są zresztą po większej części wyrobem wiedeńskim, wychodzi w Krakowie szereg medaljonów, przez tutejszych artystów modelowanych i tutaj odlewanych. Byli to prawie wszyscy wybitniejsi rzeźbiarze, którzy w tej formie robili cza-

sem portrety wybitniejszych osób. Większą ilość medaljonów zostawił Celestyn Hoszowski, Piotr Kozakiewicz, Antoni Ziemkowski, Józef Hakowski, Alfred Römer, Tola Certowicz i inni. Dokładnością wykonania i czystością roboty odznaczają się prace J. Hakowskiego (1834—1897), bardzo zdolnego i pracowitego artysty, zwłaszcza jego medaljony kardynała Dunajewskiego i Potockich (1890). Dużemi rozmiarami i artystycznym połotem uderzają prace Römera (1832—97), który oprócz medaljonów Czapskiego, Dunajewskiego, Estreichera, Popiela, Sienkiewicza i innych, wykonał również medal M. Zakliki (1893), kanclerza z czasów królowej Jadwigi. Te i inne medaljony odlewali wymienieni artyści u bronzowników P. Seipa lub Fr. Kópaczyńskiego w Krakowie.

Podobne stosunki, jak w Krakowie, panowały w tym okresie i we Lwowie, ale na daleko mniejszą skalę. I Lwów miał swoje obchody i uroczystości, jak jubileusz unji lubelskiej 1869 r., przyjazd cesarza lub następcy tronu, stulecie konstytucji 3 Maja 1891 r., rocznicę Mickiewicza i Kościuszki, a zwłaszcza wspomniała wystawę 1894 r. Uroczystości te uczciły medalami tak miasto, jak towarzystwa kulturalne, albo też wydawcy, jak G. Szapira i Andrzej Szyndler. Pierwszy dawał zamówienia, podobnie jak nakładcy krakowscy, do Wiednia, drugi natomiast był sam rytownikiem, sam robił stemple i wybijał u siebie. Szyndler był z pochodzenia krakowianinem, uczył się u Langer'a i pierwsze swe medale wykonał w Krakowie. Dopiero w 1883 przeniósł się do Lwowa i tu na stałe pozostał. Do udatniejszych jego medali można liczyć nie bite, lecz lane i ręcznie obrabiane medale,

jak Bałuckiego 1884 r., J. Matejki, K. Beyera, M. Kopernika etc. Jego bite stemplem medale i medaliki są naogół bardzo słabe. (Fig. 209, 233).

Więszą wartość artystyczną mają zato medaljony licznych artystów lwowskich, że wymienię tylko P. Filippiego, T. Barącz, B. Sołtysa, B. Jacuńskiego, A. Popiela, W. Czarnowskiego etc. Parys Filippi (1836—74), zdolny rzeźbiarz lwowski, odlewał niektóre swe prace, jak medaljony Jadwigi, Zygmunta Augusta, Mickiewicza i inne u Kopaczyńskiego w Krakowie. Liczne i udatne medaljony Tadeusza Barącz, powstałe w latach 1872—1888, pozostały albo w galwanach, albo wypalone w terrakocie, albo jeszcze niewydane w gipsie. Podobny los mają po większej części prace innych rzeźbiarzy, których medaljony stanowiły tylko drobny epizod i częśćkę ich artystycznej działalności.

Medale tak krakowskie jak lwowskie wykonywane były przeważnie w fabrykach wiedeńskich J. Schwerdtnera, W. Pittnera i innych, a czasami zamawiane u pierwszorzędnych artystów austriackiej stolicy. Do takich należy Karol Radnitzky, medaljer menniczny, a wkońcu profesor Akademii wiedeńskiej (1818—1901), ostatni przedstawiciel dawnego klasycznego kierunku w tej sztuce. Wykonał on dla Galicji cały szereg polskich medali, które dobrze odbijają na tle powszechnej szarzyzny. Wśród nich wymienić należy medal J. Pietruskiego 1843 r., Leona ks. Sapiehy 1858 r., A. Zamoyskiego z widokiem Przemyśla 1850 r., wystawy krakowskiej 1877 r., towarzystwa gospodarczego krakowskiego z widokiem Wawelu i w. in. (Fig. 206, 207).

Nadworny medaljer i również profesor Akademii wiedeńskiej Józef Tautenhayn dostarczył w 1883 r. duży medal jubileuszowy odsieczy wiedeńskiej z dosyć udatnym popiersiem Jana III, a w 1894 medal nagrodowy rządowy z wystawy lwowskiej. Pionier nowego kierunku w medaljerstwie Antoni Scharff jest między innymi autorem dwóch medali lwowskich Fr. Smolki, należących do najpiękniejszych okazów tego czasu. Uczeń jego Fr. Pawlik, również jeden z najlepszych artystów szkoły wiedeńskiej, wykonał w 1891 r. medal Artura Mizesa ze Lwowa, odznaczający się niezwyłą siłą wyrazu. Należy jednak przyznać, że mimo to wszystko szkoła wiedeńska i tamtejszy rozkwit medaljerski wpłynął bardzo mało na współczesnych artystów rzeźbiarzy polskich, a wpływ ten ujawnił się dopiero później, w XX w. (Fig. 234).

Królestwo, a zwłaszcza Warszawa stoi w tym okresie pod znakiem medalików odpustowych. Wprawdzie i w Krakowie pracowały w tym kierunku takie fabryki, jak Ziembowskiego, Langera, a w końcu XIX w. Szerszeniewicza, ale była to kropla w morzu tego, co dostarczała Warszawa i czem zasypywała wszystkie sklepy i kramy odpustowe. Po Janie Bitschanie 1872 r. objął fabrykę syn jego Paweł i starał się prześcignąć w swych medalikach innych konkurentów, jak Wilhelma Langego i Aleksandra Magnusa. Lange umarł wprawdzie 1870 r., ale wdowa po nim Delfina prowadziła nadal ten intratny interes. Magnus zato, założywszy fabrykę wyrobów metalowych, rzucił się od 1866 na wydawnictwo medalików częstochowskich, podobnie jak Zygmunt Minheymer, grawer, Fryd. Bier-tümpfel, guzikarz, i Karol Błaszkiwicz,

blacharz warszawski. Dla tego wykonywał stemple niejaki Ostrowski, grawer, dla innych, zwłaszcza dla Magnusa czynił to Fr. Witkowski, zdolny rytownik, znany nadto z medalu wystawy rolniczej w Warszawie 1885 r., z medalu Kraszewskiego i Mickiewicza 1886 r. oraz z medaljonów Bolesława Chrobrego i Jagielly, odlewanych już ze względów cenzuralnych u Kopaczyńskiego w Krakowie.

Medale okolicznościowe i portretowe wyrabiali w Warszawie pieczętarz R. Kropiwnicki, B. Pusch, L. Pyrowicz, a najwięcej jeszcze Gerlach i Meissner. Jest to fabryka wyrobów metalowych, która od 1886 poczęła bić medale pamiątkowe dla towarzystw, wystaw i jubileuszów. Rytownikiem i to wcale zdolnym był w tej fabryce Jan Meissner, od którego pochodzą udatne medale Mickiewicza 1898 r., Towarzystwa Higjenicznego 1896 r., wystawy lubelskiej 1901 r. i nawet niecenzuralny wówczas medal T. Kościuszki 1894 r. Niektóre medale wykonywał według rysunku W. Gersona, cenionego malarza, np. medal wystawy higjenicznej 1896 r., niektóre znów według modeli sławnego Piusa Welońskiego, np. medal K. Górskiego 1897 r. U Meissnera odbijali również swe medale K. Bartoszewicz i Ignacy Łopieński, dwaj najlepsi medaljerzy warszawscy tej epoki. Bartoszewicz jest autorem dużego i pięknego medalu Em. hr. Czapskiego, ufundowanego staraniem numizmatyków warszawskich. Łopieński zaś, uczeń Akademji monachijskiej, jest twórcą szeregu pięknych i nowego ducha wnoszących prac medaljerskich, które stoją już na przelomie i części należą do następnej epoki. (Fig. 237, 230, 238).

Podobnie, jak Galicja do wiedeńskich, tak Królestwo, acz bardzo rzadko, uciekało się do pomocy petersburskich rytowników. Między nimi wcale wybitnym talentem odznaczał się L. Stei n m a n n, który, pracując w duchu dawnej niemieckiej szkoły, wykonał kilka wybitnych medali polskich i medaljonów. Do takich należy medal z 1888 r. Bolesława Potockiego, fundatora gimnazjum w Niemirowie, medal 1889 r. Franciszka Kierbedzia, twórcy mostu wiślanego w Warszawie, i piękny medal Włodzimierza Spasowicza, znakomitego jurysty, zrobiony według modelu Piusa Welońskiego.

Charakterystycznym dla Warszawy jest, że wydawnictwo medaljonów, tak obfite i bogate w epoce poprzedniej, teraz prawie że ustało zupełnie, przeniósłszy się do Galicji i Wielkopolski. Jest wprawdzie cały szereg artystów rzeźbiarzy, jak F. Witkowski, T. Godecki, K. Kloss, J. Kryński, H. Skirmuntowa i inni, którzy czasem i w medaljonie zrobią portret zasłużonego męża, ale są to zjawiska już bardzo rzadkie i bez większego znaczenia. Interesującym jest tylko medaljon Kościuszki przez K. Klossa z 1873 r., robiony według obrazu Peszki z ostatnich lat Naczelnika.

W tych czasach poczyna się i w Poznaniu budzić ruch artystyczno-medalerski, którego potrzeby zaspakajały dotychczas tylko fabryki berlińskie. Zwiastunem nowych stosunków i niejako medalem wyzwolenia był ufundowany w 1860 r. przez społeczeństwo wielkopolskie medal dla członków Koła Polskiego w Berlinie, z wizerunkiem Rejtana, wykonany przez Stefana Belowa w Poznaniu. Był to artysta dużego talentu, ale przeciętnej niemieckiej szkoły i dla-

tego jego prace są mieszaniną sztuki ze szablonem. Jego dziełem jest medal Kopernika 1873 r., wybity staraniem Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, medal Kraśzewskiego 1879 r., może najlepszy z medali, jakie ten powieściopisarz otrzymał w dniu swego jubileuszu, dalej medal kardynała Ledochowskiego 1877 r., medaljon Augusta Cieszkowskiego i inne. (Fig. 225).

Niżej od Belowa stoi J. Białas, grawer i pieczętarz oraz wydawca szeregu medali i medalików w ostatnich latach XIX w. Jego roboty są wcale udatne medale jubileuszowe Leona XIII z 1893 r., medaliki z wystawy poznańskiej 1892 r., arcyb. Stablewskiego 1894 r. i liczne medaliki jubileuszowe Kościuszki 1894 r. ze scenami z powstania, skopjowanymi z obrazów Stachowicza.

Najwięcej jednak koło sprawy medaljerskiej w Wielkopolsce zasłużył się Władysław Marcinkowski, ceniony rzeźbiarz i pierwszorzędny artysta. Urodzony 1858 r., wyjechał po ukończeniu szkół na studia do Paryża i tam pod okiem francuskich mistrzów począł pierwsze modelować portrety w medaljonach. Z lat 1884 i 85, z czasu jego pobytu w Paryżu pochodzi szereg medaljonów z portretami B. Zaleskiego, I. Domejki, El. Andriollego, Wł. Mickiewicza i t. d., z lat zaś późniejszych, po powrocie do kraju, medaljony Wł. Niegolewskiego, Wład. ks. Czartoryskiego 1887 r., Modrzejewskiej 1890 r. i inne. Ten artysta jest w nich mimowolnym może uczniem Oleszczyńskiego, ale już znać na nim również ożywcze tchnienie renesansu francuskiej rzeźby i francuskiego medaljerstwa. Wpływ ten uwydatnia się jeszcze więcej w medaljonach jego z ostatnich czasów, które należą już do XX wieku.

Nie należy zapomnieć o tych artystach polskich, którzy pracowali zagranicą i tam wykonywali medale. Są to zwykle artyści pierwszorzędni, którzy medaljerstwem tylko okolicznościowo się zajmowali. Do nich należy Cyprjan Godebski z Paryża, twórca pomnika Mickiewicza w Warszawie, który w 1876 r. z okazji jubileuszu Washingtona wykonał medal z jego popiersiem i z popiersiami Kościuszki i Puławskiego. W Paryżu bawił również Wacław Szymanowski, znakomity rzeźbiarz i malarz, twórca pięknego medalu A. Mickiewicza z 1898 r. Tamże byli na studiach i Fr. Rudzki i Józef Tyszkiewicz i Marcinkowski i wielu innych, którzy zostawili medale lub medaljony portretowe. We Włoszech znowu przebywali Teofil Lenartowicz i Teodor Rygiel, również nieobojętni dla naszego medaljerstwa. Pierwszy, znany poeta, zostawił w medaljonach portrety Mickiewicza, Kościuszki, Zaleskiego etc., drugi, znakomity rzeźbiarz, jest autorem plakiety Dr. M. Jakubowskiego z Krakowa oraz medalu M. Kopernika z 1879 r., wydanego przez Artura Wołyńskiego w Florencji. (Fig. 236).

Nie można również pominąć milczeniem tych artystów obcych, którzy pracują w tej epoce dla Polski. Jest ich sporo, zwłaszcza we Francji i Niemczech. Francja bowiem dostarcza w tej zwłaszcza epoce dużo medalików religijnych, niesłychanie subtelných i finezyjnych wyrobów lionńskich i paryskich i wykonuje dla Polski wiele zamówień tego rodzaju. Ponadto pierwszorzędni medaljerzy, jak Barre, Tasset, Veyrat, Dubois etc. wykonują czasem polskie medale. August Barre był synem Jean Jacques Barre'a, który w poprzedniej epoce takiej dobił się sławy na polu medal-

jerstwa. Do najlepszych może jego prac należy medal Al. Fredry 1864 r., a także medale Adama hr. Potockiego z 1872 r. i Jana Matejki 1875 r. Współczesny mu P. Tasset w Paryżu jest twórcą wysoce patriotycznych medali, przez naszą emigrację fundowanych, jak medalu na jubileusz unji lubelskiej 1869 r. i medalu na prześladowanie unitów na Podlasiu 1874 r. Wreszcie Veyrat i Dubois z Brukseli wykonali parę medali Joachima Lelewela. Medal, przez Dubois zrobiony na jubileusz Towarzystwa Numizmatycznego w Brukselli 1891 r., jest zarazem pierwszym zwiastunem odrodzenia sztuki medaljerskiej we Francji, jakie widzimy wśród polskich medali. (Fig. 210, 220, 217, 213).

Z medaljerów niemieckich wymienić należy przede wszystkim Lauer a w Norymberdze, do którego szło wiele zamówień z Polski. Zakład medaljerski Lauera, ufundowany został jeszcze w 1729 r., ale zreorganizował go i rozszerzył dopiero w 1860 r. Jan Jakób Lauer. Po jego śmierci 1863 r. syn tegoż Ludwik Krzysztof Lauer potrafił rozbudować instytut na wielką skalę, zaopatrzyć w najnowsze urządzenia i uczynić zeń największy zakład tego rodzaju w Niemczech. Szereg medali polskich w tym właśnie powstał zakładzie, za czasów wdowy po Ludwiku, Betty Lauer i jej trzech synów: Jana, który prowadził stronę handlową, Ludwika — techniczną i Wolfganga Lauera, który medaljerską pracą się zajmował. Tu wykonano także medale, jak Karola Estreichera 1889 r., Jana Deckerta 1891 r., konstytucji 3 maja, Kieszkowskich 1896 r., Mickiewicza 1898 r. i Chopina 1899 r. etc. (Fig. 242).

W Berlinie Wilhelm Kullrich wykonał w 1860 r. interesujący medal na wybudowanie mostu

w Tczewie na Wiśle, a w 1870 r. medal z portretem Fr. Wilh. Radziwiłła. W Dreźnie M. Barduleck wybił medal jubileuszowy Kraszewskiego 1879 r. Najwięcej jednak dostarczyli medali polskich artyści wiedeńscy, o których wyżej już była mowa.

Po raz pierwszy w tym okresie wydaje Ameryka medale polskie. Są to rzeczy przeważnie bardzo słabe pod względem artystycznym, jak medale na konstytucję 3 maja, jubileusz Kościuszki i inne patryotyczne odznaki, wybite dla wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Słabym również jest medal, rzadki zresztą i interesujący, inżyniera E. Malinowskiego, który w Peru budował kolej transandyjską, a jedynie medal Ignacego Domejki z 1885 r., emigranta polskiego, i profesora uniwersytetu w San Jago di Chile, odpowiada artystycznym wymogom. (Fig. 227).

## 8. MEDALE XX WIEKU.

W 1900 r. ukazały się dwa nowe niesłychanie ważne i piękne medale: jeden na jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego, drugi na cześć Henryka Sienkiewicza. Autorem ich jest Wincenty Trojanowski, wówczas w Paryżu osiadły, który poświęcił się specjalnie sztuce medaljerskiej i którego prace były jakby świetnym zjawiskiem na naszym niebie, prawdziwą rewelacją w tej dziedzinie sztuki. Po dosyć bezpłodnej w dzieła prawdziwego artyzmu epoce drugiej połowy z XIX wieku te medale zwiastują nam nowy okres bujnego rozkwitu rodzinnej polskiej sztuki medaljerskiej, okraszony szeregiem prawdziwie polskich nazwisk i pierwszorzędnymi talentów. (Fig. 239).

Wymienione medale Trojanowskiego, zjawiające się na samym progu naszego wieku, są wykonane w Pa-

ryżu i całym swoim stylem należą do tej francuskiej szkoły medaljerskiej, która z takimi mistrzami na czele, jak Chaplain, Roty, Ponscarne, Dupuis i inni, wyniosła medal na niebywale dotychczas wyżyny, nadała mu wdzięk i finezję nieprześcignioną. Trojanowski jest u nas reprezentantem tej szkoły, jest jednym z wielu i najpoważniejszym z jej wyznawców. Hołdują jej, można powiedzieć, dwie grupy artystów, mianowicie warszawscy i lwowscy, natomiast trzecia grupa, artyści krakowscy przechylają się raczej w stronę innej szkoły, wiedeńskiej.

Współcześnie bowiem z rozkwitem medalu we Francji, zaznaczyła się i w Wiedniu w gronie tamtejszych rzeźbiarzy i medaljerów reakcja przeciw dotychczasowemu stylowi, ale odrodzenie szło tutaj innemi, niż w Paryżu, drogami. Medale paryskie to minjaturowo malowane obrazki, to finezja, tryskająca z zimnego metalu. Medale zaś wiedeńskie to kawałki metalu z niezwykłym smakiem obrobionego, to drobna rzeźba z najpiękniejszej pokazana strony. Malarskiemu traktowaniu medalu przeciwstawia Wiedeń traktowanie rzeźbiarskie i tak samo dochodzi do nadzwyczajnych rezultatów.

Temu rozwojowi medaljerstwa towarzyszy wynalazek pierwszorzędnego dla tej sztuki znaczenia, mianowicie maszyna redukcyjna. Artysta nie potrzebuje, jak dawniej, modelować lub grawirować stemple wielkości oryginalnej, lecz może śmiało komponować w daleko większych rozmiarach, wiedząc, że zapomocą tej maszyny fabryka zredukuje wielkość modelu do dowolnych rozmiarów. To jest przyczyną, że znika obecnie różnica między tymi artystami, którzy wykonują medale, a tymi, którzy wykonują medaljony, różnica, która

w poprzednich epokach dosyć ostro dawała się odczuwać. Dzisiaj jeden i ten sam model tego samego artysty odlewa się jako medaljon lub plaketę, potem redukuje się na maszynie i robi stempel do medalu, żetonu lub odznaki. Medale i coraz to liczniejsze plakiety są teraz zmatowane, gdyż tak lubiony dawniej polysk, uważa się już za rzecz niesmaczną i niepotrzebną.

Rozwój medaljerstwa polskiego w XX wieku zawdzięczać też należy w dużej mierze staraniom Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które w okresie lat 1906—1916 usilnie dążyło do rozbudzenia wśród artystów i publiczności zmysłu do medali i zrozumienia ich piękności. Ogłaszane przez Towarzystwo kilkakrotne konkursy medaljerskie na medale Andrzeja hr. Potockiego, Kołłątaja, jubileusz powstania, jubileusz Skargi etc. dały sposobność wypłynięcia wielu talentom, a urządzona po raz pierwszy w Polsce w 1914 r. wystawa medaljerska w Krakowie dała nadspodziewanie bardzo piękny rezultat i zgromadziła paręset dzieł żyjących mistrzów bardzo wysokiej wartości.

Ten piękny rozwój polskiego medaljerstwa prze-rwała poniekąd wielka wojna europejska, a właściwie jej skutki. Sama wojna, tocząca się w istocie swej o Polskę i na ziemiach polskich, dała sposobność do wybicia olbrzymiej liczby medali i medalików, żetonów i odznak pamiątkowych i to tak w kraju, jak zagranicą; w kraju — odnoszących się do Legjonów, zagranicą zaś odnoszących się do zwycięstw niemieckich w Polsce. Mimo to stworzyła właściwie dla medalu nieprzychylne stosunki, spowodowane brakiem metalu, zarekwirowanego na cele wojenne, i niesłuchanie w górę idącymi kosztami nakładu w miarę deprecjacji pieniądza. Coraz

rzadsze medale zastępowane bywają zato setkami i tysiącami drobnych odznak, plaketek i medalików, od których zaroily się wszystkie zbiory i kolekcje. W miejsce poważnej sztuki przyniosła wojna tandetę medaljerską w takiej obfitości, jak jeszcze nigdy.

Głównem centrum ruchu medaljerskiego był, jak i w poprzedniej epoce, Kraków. Tutaj była siedziba ruchliwego i zasłużonego Towarzystwa Numizmatycznego, tutaj koncentrowało się życie artystyczne i narodowe i tu gromadziły się zawsze najwybitniejsze talenty. Podniosłe uroczystości i obchody dawały sposobność wybijania medali pamiątkowych, a do najwspanialszych takich uroczystości należeć będzie niewątpliwie jubileusz grunwaldzki 1910 r. Kraków uświetnił go całym szeregiem medali i żetonów, tem bardziej, że łączył się z odsłonięciem pomnika Jagielly i rozmaitemi zjazdami. Z wydawnictwami medali na tę pamiątkę pośpieszyli krakowscy rytownicy i złotnicy, jak Niemczyk, Kaszyczko, Jarra, Czaplicki, Trębacz, Kopaczyński i inni, ale wyroby ich w formie przeważnie breloków lub plaketek dalekie są od artystycznych. Natomiast z prawdziwym dziełem sztuki i kompozycją zupełnie oryginalną wystąpił wówczas Raszka, którego medal grunwaldzki przewyższa o niebo całą plejadę współczesnych mu utworów.

Jan Raszka stoi, można powiedzieć, na czele tych artystów krakowskich, którzy w medaljerstwie sił swoich próbowali. Urodzony na Śląsku Cieszyńskim, uczeń akademji wiedeńskiej, wybitny rzeźbiarz i profesor Szkoły Przemysłowej w Krakowie, zwrócił na siebie uwagę już w 1906 r. medalem na cześć zasłużonego archeologa Wł. Bartynowskiego i w krótkim czasie zasypany był wprost zamówieniami. Prace jego odzna-

czają się bogatą fantazją i obfitą treścią. Umie on do każdego przedmiotu dobrać stosowną alegorię, zupełnie oryginalnie pojętą, pełną zawsze myśli i połotu. Szczególnie piękne pod tym względem są jego medale Bartynowskiego 1906 r., prof. Piekosińskiego 1906 r., Dr. Jakubowskiego 1907 r. i Dr. Henryka Jordana, założyciela parku w Krakowie. Raszka jako uczeń akademji wiedeńskiej jest wyznawcą wiedeńskich zasad i szkoły medaljerskiej, które oryginalnie rozwinął i w dziełach swych przeprowadził. W rozwoju swym artystycznym porzuca Raszka coraz bardziej szczegóły, uwydatnia coraz silniej charakterystykę i operuje coraz więcej płaszczyznami w miejsce linii. Uderza to już na jego medalu grunwaldzkim 1910 r. i na medalu Z. Kraszińskiego 1912 r., a jeszcze bardziej na jego medalach wojennych, jak Pilsudskiego, Rokitny, proklamacji 1916 r., Rutowskiego etc. Jako rzeźbiarz w wojennej kwaterze prasowej, przydzielony został Raszka do głównej komendy Legionów polskich i wykorzystał tę sposobność, tworząc szereg plakiet portretowych wszystkich prawie komendantów legionowych. Plakiety te, niestety niewydane, złożone zostały w gipsach w Muzeum Czapskich w Krakowie. (Fig. 241, 242).

Raszka jest z powołania medaljerem i dlatego obfitością prac w tym kierunku dorównał mu chyba W. Trojanowski w Warszawie. Z artystów krakowskich natomiast nikt go nie przewyższył, już choćby dlatego, że medaljerstwo nie było dla nich głównym zajęciem. Wśród nich na pierwszym miejscu należy wymienić **K o n s t a n t e g o L a s z c z k ę**, profesora i rektora Akademji Sztuk Pięknych, pierwszorzędnego rzeźbiarza. Szereg medali, jakie dotychczas stworzył, znamionuje niezwykłą siłę talentu, oryginalność mode-

lunku i dążenie do monumentalności iście renesansowej. Przepyszną jest głowa Stan. hr. Tarnowskiego na jego medalu 1909 r., proste a jednak wspaniałe są medale Fałata 1912 r. i Piłsudskiego 1917 r., oraz plakiety Em. hr. Czapskiego 1904 r. i Samarytanina 1918 r.

Elegancją i czystością roboty odznaczają się te trzy zaledwie medale, jakie wykonał Witold Bieliński. Młody ten i wysoce uzdolniony artysta, uczeń prof. Laszczki i Akademji krakowskiej, otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie Towarzystwa Num. w Krakowie 1909 r. za medal dla Andrzeja hr. Potockiego, b. namiestnika Galicji. Również i drugi raz wyszedł zwycięsko z konkursu na medal jubileuszowy ks. Piotra Skargi 1912 r., na którym dał portret tego kaznodziei z XVI wieku o wyrazie niezmiernie silnym i podniosłym. Trzecia jego praca to medal Stan. Ordy 1911 r., równie piękna jest, jak medal Potockiego, a dziś już niesłychanie rzadka. W modelowaniu swem przypomina Bieliński znakomitego wiedeńskiego medaljera Scharffa i tylko żałować należy, że, porzucając w 1912 roku Kraków, już więcej do medaljerstwa się nie zabrał.

Drugim uczniem Akademji krakowskiej jest S t a n. P o p ł a w s k i utalentowany artysta, którego medale mają znów odrębną i jemu tylko właściwą cechę. W 1912 r. zdobył palmę pierwszeństwa na konkursie na medal dla Hugona Kołłątaja, przedstawivszy projekt o formach rozlewnych i miękkich, o linjach łagodnych i szerokich. Jeszcze bardziej uwydatnił te cechy w medalu na odrodzenie polskiego oręża 1916 r., w medalu jednak trzecim, na obronę Stanisławowa 1915 r., poszedł nieco inną drogą, mniej może szczęśliwą. (Fig. 245).

Również z Akademji krakowskiej wyszedł Dr.

Henryk Kunzek, zdolny artysta rzeźbiarz, którego plakieta Dr. M. Nenckiego 1907 r. i medal prof. Sokołowskiego 1910 r. są wcale interesującymi próbkami z zakresu medaljerstwa. Bardzo dobrą jest jego odznaka na kongres esperanta w Krakowie 1912 r., a niezwykle oryginalny i dekoracyjny jest medal dla Muzeum Techn. Przemysłowego w Krakowie zrobiony, bez żadnego reliefu, raczej rysowany niż modelowany.

Z innych artystów krakowskich zasługuje na uwagę Wojciech Jastrzębowski, autor pięknego medalu na jubileusz powstania styczniowego 1913 r., Jan Nowak, zwycięzca w konkursie na plakieta Madonny, i Ludwik Pugeł, autor medalu, który ufundowało Towarzystwo Rolnicze z okazji tragicznej śmierci Andrzeja Potockiego. Osobno i nieco na uboczu stoją już E. Korosadowicz, uczeń Hakowskiego i wykonawca paru medaljonów, Stan. Ciercha, malarz i historyk sztuki, próbujący swego talentu w paru plakietach portretowych, A. Daun z szeregiem sumiennie opracowanych plakieta i inni.

Wojna, wybuchła w 1914 r., wywołała powstanie najrozmaitszych stowarzyszeń wojskowych i cywilnych, politycznych i humanitarnych, a wskutek tego potrzebę odznak i żetonów. Przedewszystkiem powstał w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy z dużym aparatem administracyjnym i z Centralnem Biurem Wydawniczym. Biuro to obok broszur i książek, map i ilustracyj zajmowało się gorliwie wydawaniem odznak i medali, a za jego przykładem poszedł i Samarytanin Polski, i Czerwony Krzyż, i Liga Kobiet, i inne rozliczne stowarzyszenia, tak w Krakowie jak i gdzie indziej. Na czele wymienionego biura NKN stał w 1915 i 1916 r. wybitny artysta malarz A. Procajłowicz i on to

projektował większą część tych odznak wojennych. Prócz niego dawali projekty i inni artyści malarze, zajęci w legionach lub w NKN-ie, jak St. Filipkiewicz, K. Stryjeński, J. Bukowski, K. Zaborowski i inni. Dla „Czerwonego Krzyża“ projektował niektóre bardzo piękne odznaki Piotr Stachiewicz, dla Ligi Kobiet K. Witkiewicz, dla Tow. Szkoły Ludowej W. Zarzycki etc. Odznaki te, nierzadko bogato emaljowane, wykonywane były według rysunków powyższych artystów w zakładach grawerów krakowskich Fr. Zająca, H. Waldyna, H. Szorca etc., albo też w fabrykach wiedeńskich, zwłaszcza Braci Schneider, gdzie również i większa część medali krakowskich bywała odbijana.

Z Krakowem związany jest różnemi węzłami Lwów i jego artyści, którzy w ruchu medaljerskim przed i podczas wojny wcale żywy wzięli udział. Dwóch z nich, Błotnicki i Bełtowski należą jeszcze do poprzedniego pokolenia, ale najpiękniejsze swe prace sprodukowali właśnie teraz. Obaj, rzeźbiarze dużego talentu, wystawili szereg swych plaket i medaljonów na wystawie krakowskiej 1914 r., przyczem u Błotnickiego przeważała siła modelunku, u Bełtowskiego zaś fantazja i finezja.

Tadeusz Błotnicki jest autorem medalu jubileuszowego Uniwersytetu lwowskiego 1912 r. z bardzo silnym reliefem piersia Jana Kazimierza jako fundatora tej uczelni. Od tego artysty pochodzi także medal i plakieta T. Kościuszki z 1917 r., w kształcie kwadratu odbita, oraz sporo medaljonów portretowych, jak Lenartowicza, Jadwigi i Jagielly, Kossaka Juliusza 1899 r., Mickiewicza, Sozańskiego etc. Niektóre z nich odlane zostały u Rosenbuscha i S-ki we Lwowie, nie-

które zaś wypalone w terrakocie w zakładzie Niedźwieckiego pod Krakowem.

Juliusz Bełtowski, rówieśnik prawie Blotnickiego, mniej jest znany na polu medaljerskim mimo, że talent jego więcej może tej gałęzi sztuki odpowiadał. Niezwykłe finezyjne i o najlepsze francuskie wzory oparte jego projekty plakietowe niestety nie doczekały się zrealizowania. Wybitą zaś została jedynie piękna plakieta ku czci L. Wierzbickiego (1905), twórcy dworca kolejowego we Lwowie i sanatorium w Tucholi.

Na czoło jednak artystów lwowskich wybija się w latach wojennych Kazimierz Chodziński, zaszczytnie znany artysta rzeźbiarz, twórca pomnika Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce, który przedtem dużo pracował w Krakowie i Warszawie w zakresie rzeźby kościelnej. Wróciwszy z za oceanu w 1910 r., osiadł we Lwowie, ale dużo przebywał też w Wiedniu, gdzie podczas wojny zbliżył się do Nacz. Komitetu Narodowego i zaczął portretować wybitne osobistości. Na skutek tego oddał się całkowicie medaljerstwu, tworząc setki plakiet i wydając kilkanaście medali. Chodziński jest artystą wysokiej miary, niesłychanie sumiennym w wykonaniu i wytwornym w ujęciu. Jego kompozycje medalowe nie mają wprawdzie tej fantazji, jaką znajdujemy u Raszki, ale zato portrety odznaczają się niezwykle podobieństwem, łagodnością modelunku i miękkością reliefu. Wśród jego medali wyróżnić należy medal legjonów dla arcyks. Izabelli 1915 r., na oswobodzenie Lwowa przez Ermollego 1915 r., medal Wł. Jaworskiego, Ign. Dembowskiego, T. Kościuszki 1917 r. etc. W plakietach sportretował Chodziński cały prawie Komitet Narodowy, wszyst-

kich wodzów legjonowych, członków Koła Polskiego w Wiedniu i wielu innych. Niektóre plakiety wydano jako odznaki, jak np. z portretem Piłsudskiego, Hallera, Januszajtisa, Rutowskiego, Roji etc.

Drugim wybitnym artystą lwowskim, który jest również mistrzem rzeźby plakietowej, jest Wojciech Przedwojewski, profesor Szkoły Przemysłu Drzewnego w Jaworowie. Na studjach w Wiedniu, Dreźnie i Monachjum przyswoił sobie i nadzwyczajnie opanował technikę medaljerską, wypowiadając się zwykle w formie plakiety i w technice niesłychanie subtelnej, raczej do francuskiej niż niemieckiej zbliżonej. Na wystawie medaljerskiej w 1914 r. dał się poznać jako pierwszorzędny talent, a jego plakiety, jak „Madonna“, „Ponęta nocy“, „Kłopoty amora“, oraz plakiety portretowe Czerwińskich, Niezabitowskiej, hr. Szeptyckiej i inne, zdobyły prawdziwe uznanie i poklask. Przedwojewski jest też autorem kilku medali, jak arcyb. Hryniewieckiego 1917 r., Radziwińskich 1912 r., Jana hr. Szeptyckiego 1911 r. etc.

Lwów, który podczas wojny tyle ucierpiał i tyle przeszedł, wydał również bardzo wiele odznak i żetonów, które tworzą już osobną, a wcale pokaźną grupę w każdej kolekcji. Odznaki te pochodzą przeważnie z fabryki Eugenjusza Ungera we Lwowie, a robione były według projektów Tchórzewskiego, Harasimowicza i innych artystów tamtejszych. Główną rolę grają tu odznaki z portretem zasłużonego prezydenta miasta Tadeusza Rutowskiego, podobnie jak jego medale, medaljony i plakiety.

Podczas gdy w Krakowie i Lwowie nowe talenty wypływają na widownię i nowe drogi medaljerstwu naszemu torują, w Warszawie sztuka ta ma albo przed-

stawicielei poprzedniej jeszcze epoki, albo też zadowalnia się mało wartościowymi odznakami i brelokami wojennymi. W każdym razie reprezentują w Warszawie sztukę medaljerską tak pierwszorzędnę siły jak Trojanowski, Łopiński i Makowski, obok kilku przygodnych medaljerów i szeregu rytowników i grawerów.

W i n c e n t y T r o j a n o w s k i pracował długie lata w Paryżu i tam przyswoił sobie tę delikatność rysunku i finezję w modelowaniu, które tak podziwiamy u mistrzów francuskich. Nazwisko jego figuruje też często obok pierwszorzędnych medaljerów paryskich i w rzędzie tych, którzy tworzą sławną szkołę medaljerską francuską. Większą częścią swej twórczości artystycznej należy Trojanowski do Francji, a w działalności jego przeważają motywy obce, niepolskie. Wystawa jego dzieł, urządzona przed wojną w warszawskiej Zachęcie, wykazała paręset medali, plaket, medaljonów, broszek i breloków o tematach fantastycznych lub międzynarodowych, czasem religijnych, rzadko tylko polskich. Do tych należały plakiety Kościuszki, Matejki, Paderewskiego, Mickiewicza i inne, robione w 1894 r. w Paryżu, które jednak nie wytrzymały konkurencji wobec innych plaket z przepięknymi główkami kobiecemi, powiewnemi postaciami alegorycznemi, subtelnemi Madonnami i podobnemi fantastycznymi tematami, tak bardzo rozpowszechnionemi w sztuce francuskiej.

Wybitny zwrot w działalności Trojanowskiego zaznacza się w 1900 r. Wykonuje wówczas na zamówienie dwa medale: jeden Henryka Sienkiewicza, drugi na jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które, jak już wspomniałem, zaznaczają nową erę

w naszym medaljerstwie. Przepiękny medal Sienkiewicza z wiotką postacią Lygji, piszącą „*Quo vadis*“, na odwrociu, jest pierwszorzędnym zjawiskiem i najwspanialszym medalem polskim tej epoki. Równocześnie wykonuje artysta kilka plaket rodzinnych o niesłychanym wdzięku w wyrazie, oraz wspaniałe medaljony Cecylii ks. Radziwiłłowej i inne. Po kilku latach wraca do kraju i osiedla się w Warszawie, oddając się jednak coraz więcej badaniom historycznym i historii sztuki. Do ostatnich jego prac należy piękny medal I. Baranowskiego 1912 r. dla Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, medal złe, niestety, w fabryce wykonany, Józefa Sowińskiego 1916 r., oraz plakieta Kościuszki 1917 r. (Fig. 239).

W przeciwieństwie do Trojanowskiego jest Ignacy Łopieński, uczniem szkoły niemieckiej i Akademii monachijskiej, a medaljerstwo uprawiał tylko przygodnie, gdyż jest przede wszystkim grafikiem-akwafortystą. Pierwszą swą pracę, medal ks. Nowodworskiego, odbijał jeszcze u Lauera w Norymberdze 1888 r., późniejsze zaś odlewał w Warszawie, jak medal arcyb. Popiela 1899 r., C. Godebskiego 1898 r., Jul. Kosińskiego 1899 r. Dwa medale: L. Górskiego i J. Lubomirskiego 1901 r. odbił w fabryce Gerlach i Meissner w Warszawie. Łopieński jest pierwszym u nas, który technikę odlewu stosuje do dwustronnych medali i przejmuje się zasadami tej szkoły monachijskiej, której potem świetnym reprezentantem jest Wysocki. Niestety, w ostatnich latach przedwojennych jeszcze zarzucił medaljerstwo zupełnie i oddał się wyłącznie akwafortce. (Fig. 226, 235, 240).

Uczniem Akademii monachijskiej jest również utalentowany rzeźbiarz Czesław Makowski

(ur. 1873, zm. 1921), który, wróciwszy ze studjów w 1901 r. do Warszawy, oddał się prawie wyłącznie medaljonowi i plakiecie. Ideałem jego stało się stworzyć tak bogaty i kompletny zbiór plakiety portretowych, by mieć w nich pewnego rodzaju panteon wszystkich wybitnych sił na polu naszej nauki, literatury i sztuki. Jest on niezmiernie w poszukiwaniu swoich profilów i uzupełnianiu swojego zbioru. Portrety, przez niego modelowane, tchną życiem i prawdą, wiele ich zdobi pomniki kościołów i cmentarzy warszawskich. W 1920 r. obchodzono w Poznaniu uroczyste dzień ukończenia jego tysięcznego profilu, którym był wojewoda poznański Dr. Celichowski. Wówczas to odlewy gipsowe całej swej kolekcji ofiarował wspianiałomyślnie artysta dla Muzeum Wielkopolskiego i począł gromadzić materiał do drugiego tysiąca plakiety i portretów. Niesłychanej pracowitości artysta, doczekał się również i tego, że kilkanaście jego profili wyszło w formie medali, jak B. Prus, Mianowski, Wielopolski w 1912 r., Kosieradzki i arcyb. Kakowski 1914 r., Zd. ks. Lubomirski 1917 r. i t. d. Plakiety jego odlewał w bronzie zakład E. Krasnosielski i S-ka., a potem Bracia Łopieńscy w Warszawie.

Trojanowski, Łopieński i Makowski, to najglówniejsi i najpoważniejsi artyści warszawscy, którzy medaljerstwu siły swoje oddali. Prócz nich uprawiali tę sztukę i inni rzeźbiarze, ale tylko przygodnie lub nawet wyjątkowo, jak Ignacy Wróblewski, St. Celiński, J. Gabowicz, Z. Otto, E. Wittig i inni. Celiński jest autorem medalu wystawy marjańskiej 1905 r., a później paru medali grunwaldzkich 1910 r., wykonanych już w Ameryce, dokąd wyjechał. Wróblewskiego medal grunwaldzki 1910 r. jest kopją

obrazu Matejki, Gabowicza zaś medal wystawy teatralnej 1903 r., należy do największych XX wieku.

Wojna europejska, która przyniosła dla Warszawy tyle zmian, wydała i na tym gruncie całą powódź drobnych medalików, żetonów i odznak. Wyrabiały je firmy rytownicze i grawerskie, przede wszystkim J. Chylińskiego, S. Wiśniewskiego i J. Knedlera. O ile Chyliński i Knedler fabrykowali medale i odznaki wojenne, o tyle Wiśniewski, pełen fantazji i gorącego uczucia partjotycznego, grawer artysta, wynalazł nową formę dla swojej drobnej sztuki, a to plakietkę o fantazyjnych dowolnych kształtach, zastosowaną do rysunku. W plakietkach tych oddał całe bogate życie Warszawy podczas wojny, jej smutki i radości, jej obchody i rocznice. Mimo niewyrobionej czasem techniki są te plakiety zupełnie nowem zjawiskiem w naszej medalistyce, a przytem wybornie ilustrują nastroje warszawskie w czasie wojny.

Oprócz medali, w kraju powstałych, i medaljerów, w kraju pracujących, jest jeszcze cała grupa medali i plakiet, i cały szereg artystów, którzy zagranicą świadczą o żywotności polskiej sztuki. Wśród nich wybija się na plan pierwszy Jan Wysocki z Monachjum, Ślązak z pochodzenia, jeden z tych niewielu, którzy całym sercem medaljerskiej sztuce się oddali. Należy on do tej szkoły monachijskiej artystów, którzy wypowiedzieli bezwzględną walkę wpływom francuskim i nowe drogi w nowej technice torować sobie poczęli. Jest to technika odlewania medali w formach, technika używana w czasach renesansu, która wymaga jednak większych rozmiarów i patynowania wyrobów. Wysocki jest jednym z najświetniejszych przedstawicieli tej szkoły, a cechuje go przede wszystkim wdzięk

i piękno. Jego plakiety i medaljony, czy to fantazyjne, czy portretowe, mają zawsze bardzo poprawny rysunek, miękką i łagodną linię oraz dużo sentymentu. Wysocki jest w swych plakietach uczniem renesansu i antyku, wielbicielem ciała kobiecego, lubuje się w tematach wesołych i spokojnych. Na licznych jego plakietach jak „Taniec“, „Pochód Bachusa“, „Eros i Psyche“, „Pocałunek“, „Tryumfator“ etc. widać ukochanie młodości i wiosny, niewiast i dzieci. W jego portretach medalowych, jak Liszt, Wagner, Okuń, Madeyski, Simonsfeld, Lach etc., uderza nadzwyczajna charakterystyka osób, modelunek płaski i odrobina stylizacji.

Wysocki pracujący zresztą od 1923 r. w Poznaniu, okazał się też niepospolitym artystą w tych medalach bitych, które wykonał na zamówienie krakowskiego Tow. Num. lub innych czynników krakowskich. Jest ich już spory szereg, jak medal: T. Czackiego 1913 r., J. Śniadeckiego 1914 r., *Polonia devastata*, otwarcie Uniwersytetu Warszawskiego, oswobodzenie Lwowa 1915 r., powstanie legjonów 1916 r., jubileusz Kościuszki 1917 r., jubileusz H. Dąbrowskiego 1918 r. — wszystkie niesłychanie sumienne w modelunku, piękne w kompozycji, głębokie w treści. Należć będą do najlepszych medali, jakie wydało Towarzystwo Num. w Krakowie.

Dużą zasługę w zbliżeniu Wysockiego do kraju i Towarzystwa krakowskiego ma znakomity rzeźbiarz Antoni Madeyski, twórca sarkofagów Jadwigi i Warneńczyka w katedrze na Wawelu. Zamieszkały stale w Rzymie, uprawia czasami i medaljerstwo, w czem ma rękę niezmiernie miękką, powiewną, nieledwie że zamgloną. Tematy swoje powtarza bądźto w plakietach lub medaljonach, bądź w medalach i me-

dalikach. W tak rozmaity sposób wydane są np. portrety Chopina, Mickiewicza i Słowackiego, modelowane prawie *en face*, o nadzwyczaj subtelnym rysach i delikatnym reliefie. W świat medaljerski wprowadziła Madejskiego przepiękna plakieta z portretem Batorego 1899 r., zrobiona według miniatURY florenckiej w rozmaitych wielkościach, a nawet wykuta w marmurze. Jego sławę zaś ugruntowała plakieta prof. M. Sokolowskiego z Krakowa z 1904 r., przemiała w kompozycji i niezwykle subtelna w rysunku. Ostatnią z jego prac medaljerskich to medal jen. Hallera, wykonany już w Paryżu 1919 r. na cześć polskich Legjonów.

Do pierwszorzędnym medaljerów zaliczyć musimy i Romana Lewandowskiego z Wiednia (ur. 1859), pracującego od r. 1924 już w Warszawie, wybitnego artystę rzeźbiarza, który już w latach 1890 do 1900 wykonał szereg medaljonów i plaket pierwszorzędnej wartości. Wśród nich plakieta Sienkiewicza 1897 r. i ministra Bilińskiego 1898 r. szczególnie godne są podkreślenia. W tym samym charakterze wykonany w 1901 r. medal Ant. Maleckiego jest może najlepszy ze wszystkich dzieł tego artysty. W czasie wojny wydał Lewandowski kilka medali i odznak legjonowych, mających wybitną wartość artystyczną, aczkolwiek czasem niepotrzebnie przeladowanych.

W Wiedniu również pozyskał sobie sławę młody artysta J. Wilk, niepospolitego talentu rzeźbiarza, który dla polskich komitetów wojennych wymodelował kilka plaket o niezwykle pięknych kompozycjach. Plakiety z widokiem Wawelu i koroną na wieńcu cierniowym, lub z orłem, porywającym miecz i sztandar, wy-

dane były kilkakrotnie to w formie medali, to odznak lub przycisków.

Do rzeźbiarzy z profesji, a medaljerów z amatorsztwa należy *Konstanty Żmigrodzki*, dyrektor Muzeum Polskiego w Rapperswylu. W 1917 r. na jubileusz Kościuszki wykonał udatny medal z widokiem zamku rapperswilskiego, a uznanie, jakie ta praca sobie zdobyła, zachęciło go do dalszych prób na tem polu. W najbliższych też latach wykonał kilka innych medali, jak jen. *Dąbrowskiego*, etnologa *B. Piłsudskiego*, anatoma *Z. Laskowskiego* etc., które mają odrębny i jemu właściwy charakter, a zdradzają duży artystyczny talent.

Osobną grupę wśród medali XX wieku zajmują te prace zagranicznych artystów, które odnoszą się do Polski. Medali takich przedwojennych jest mało i przeważnie ilustrują wypadki poznańskie, jak przyjazd cesarza niem. do Poznania 1910 r., restauracja ratusza poznańskiego 1913 r. etc. Przedewszystkiem jednak są to medale wojenne, głoszące o zwycięstwach niemieckich w Polsce. Medali francuskich, angielskich i rosyjskich na temat polski prawie że niema, natomiast medali niemieckich jest stosunkowo bardzo wiele. Ilustrują one i upamiętniają takie fakty, jak bitwę nad jeziorami mazurskimi, oblężenie Przemyśla, oswobodzenie Lwowa, zdobycie Warszawy, Modlina, Brześcia, Kowna i Wilna w 1915 r., walki nad Dniestrem i Strypą w 1916 r., proklamację Polski w 1916 r. etc.

W wydawaniu tych medali współzawodniczyli artyści i fabryki, towarzystwa numizmatyczne i filantropijne niemieckie. Dużą ich ilość wydała stara firma

L. Lauera w Norymberdze, Drentwertta w Augsburgu i młodsze fabryki Meyer & Wilhelm w Stuttgardzie, Pöllath w Schrobenhausen, Brüder Schneider w Wiedniu i inne. Nakładem medali wojennych zajmowali się też i handlarze, jak R. Ball w Berlinie, E. Richter w Dreźnie, K. Haas w Hamburgu etc. W tym samym celu związało się w grudniu 1915 r. Towarzystwo Przyjaciół Medali w Berlinie i wydało cały szereg medali nieposłedniej wartości artystycznej. Wśród tych różnorodnych produktów i fabrykatów wyróżniają się wspaniale medale Karola Götza z Monachjum na zajęcie Warszawy, na akcje Mackensena w Galicji w 1915 r., na bitwę Hindenburga na Mazurach etc. Również wysoce artystyczne są: medale Ar. Löwenthala na bitwę mazurską 1915 r. i na kampanję Mackensena w Galicji 1915 r., M. Schaussa medal na bitwę pod Brzezunami 1914 r., P. Leibkühlera pełen grozy i tragizmu medal na oblężenie i głód w Przenyślu 1915 r. i t. d. Prawdziwie grottgerowskiemi motywami posługuje się Rudolf Kuchler, malując grozę wojenną w Galicji na medalu jen. Mackensena 1915 r., a pełen smutku i wdzięku zarazem jest medal K. Perla na walki pod Limanową w 1916 r.

Trzeba przyznać, że medale niemieckie daleko lepiej, niż polskie, ilustrują całą wojnę europejską i upamiętniają te epokowe zdarzenia historii, jakie na polskim terenie się się rozgrywały. Nic dziwnego, gdyż społeczeństwo nasze miało utkwiony wzrok tylko w Legjony i w zwycięstwach niemieckich nie widziało jeszcze zadatku niepodległości i wolności. Zmartwychwstanie ojczyzny i pierwsze lata niepodległości, jakby w oszo-

łomieniu przeżyte, nie doczekały się jeszcze swoich medali pamiątkowych, mimo że były tak obfite w zdarzenia i tak płodne w następstwa. Medaljerstwo wolnej Polski jeszcze naprawdę nie przemówiło.

---

# C Z Ę Ś Ć T R Z E C I A

## MONOGRAMY I SYGNATURY NA MEDALACH POLSKICH.

- ABK — Albrecht Krieger w Lipsku 1672—1717.  
A — Aleksiejew Wasyl w Petersburgu.  
AC — na medalu gdańskim Władysława IV z 1635.  
AC — na medalikach religijnych z połowy XIX w.  
ADI — Antonio de Januario w Neapolu i Wiedniu  
1702 † 1744.  
AE — na medalikach religijnych z połowy XIX w.  
AH — na medalu Augusta II z 1705.  
AK — Arwid Karlsteen w Stockholmie \* 1647 † 1718.  
AL — na medalu królowej Ludwiki 1659.  
AM — Aleksander Magnus w Warszawie w 2-ej polo-  
wie XIX w.  
AMSV — Anna Marja de St. Urbain w Nancy  
1735—1759.  
AR — na medalu Fr. Chopina 1899.  
AR — Antoni Romanowski w Częstochowie 1870—  
1890.  
AR — Alfred Roemer w Krakowie \* 1835 † 1897.  
AR — Antoni Rykiert w Warszawie † 1857.

- AS — Abraham Abramson w Berlinie \* 1754 † 1811.  
 AS — August Schindler w Krakowie w 1-ej połowie XIX w.  
 AS — Andrzej Schindler w Krakowie i Lwowie \* 1859.  
 AS — Adolf Szachna w Krakowie w połowie XIX w.  
 ATCG — na medalu gdańskim Władysława IV z 1635.  
 AV — na medalu Kościuszki 1817.  
 AVHK — na donatywach gdańskich Zygmunta III z 1614 i 1620 r.  
 AZ — Antoni Ziemkowski w Krakowie w połowie XIX w.  
 ABONDIO Alessandro ur. około 1580, syn Antonia Ab. pracuje jako medaljer na dworze cesarskim w Wiedniu i Pradze do 1654 r. Jest autorem medalu królewicza Władysława.  
 ABRAHAM Jakób, medaljer nadworny w Berlinie † 1800.  
 ABRAMSON Abraham, syn Abrahama, ur. w Potsdamie 1754, nadworny medaljer w Berlinie, † 1811.  
 ALEXIEJEW Wasyl, medaljer mennicy petersburskiej za czasów Mikołaja I i Aleksandra II.  
 ALCAN nieznany bliżej rytownik medalików relig. z XIX w.  
 AMMON Samuel, medaljer gdański 1611—1623, jeden z najlepszych artystów swego czasu. Podpisywał medale i monety literami SA.  
 ANDRIEU Bertrand, ur. 1762 † 1822, pierwszorzędnym medaljer paryski za czasów napoleońskich.  
 ARONDEAUX Ryszard, medaljer holenderski w końcu XVII w.  
 B — Bitschan Jan w Warszawie w XIX w.  
 B — Baerend Karol w Warszawie \* 1770 † 1826.  
 BB — na donatywie gdańskiej z 1614 r.

- B & B na medalikach religijnych XIX w.  
BF — Barre Jean Jaques w Paryżu \* 1792 † 1840.  
BP — Bolesław Podczaszyński w Warszawie w połowie XIX w.  
BP — B. Poskoczym, grawer w zakładzie I. Knedlera.  
BP — Bitschan Paweł w Warszawie w 2-iej połowie XIX w.  
BS — medaljer mennicy bydgoskiej w 1646 r.  
BW — Bitschan, Warszawa, fabryka medalików relig.  
BR.F.—Brenet Nicolas w Paryżu w początkach XIX w.  
BAEREND Karol Emanuel, \* 1770 w Polsce, uczeń Hoecknera, medaljer mennicy warszawskiej 1810—1826.  
BARĄCZ Tadeusz, rzeźbiarz lwowski w 2-iej połowie XIX w.  
BARANOW Wasyl, medaljer mennicy petersburskiej za Mikołaja I i Aleksandra II.  
BARDULECK M., medaljer drezdeński w 2-iej połowie XIX w.  
BARRE August, syn Jana Jakóba, ur. 1811, medaljer paryski.  
BARRE Jan Jakób, ur. 1793 w Paryżu, medaljer, zmarły tamże po 1848 r.  
BARTOSZEWICZ Kazimierz, medaljer i rzeźbiarz warszawski przy końcu XIX w.  
BELOW Stefan, rzeźbiarz i medaljer w Poznaniu w 2-iej połowie XIX w.  
BEŁTOWSKI Juljusz, rzeźbiarz we Lwowie, ur. 1852.  
BENSHEIMER Jan, medaljer wrocł. XVII w.  
BERMAN Stanisław, dzierżawca mennicy gdańskiej 1618—1635.  
BERNSZTEJN Wilhelm, nakładca i antykwarz warszawski XX w.

- BIAŁAS Jan, zegarmistrz i nakładca medali i medalików w Poznaniu przy końcu XIX w.
- BIELINSKI Witold, rzeźbiarz i malarz, uczeń krak. Akademji Sztuk Pięknych, autor kilku medali z 1909—1912 r.
- BIERTUMPFEL Fryderyk, bronzownik i fabrykant guzików w Warszawie w 2-iej połowie XIX w.
- BITSCHAN Jan, ur. 1802, † 1872 w Warszawie, od 1828 właściciel sklepu z dewocjonaljami, później fabrykant medalików relig.
- BITSCHAN Paweł, syn Jana, fabrykant medalików relig. w Warszawie w 2-iej połowie XIX w.
- BLANC Jan de, medaljer mennicy paryskiej 1715—1732.
- BLANKE grawer i rytownik w Gdańsku (?) około 1851 r.
- BLEDNER z Warszawy robił medaljony portretowe za czasów Księstwa Warszawskiego.
- BŁASZKIEWICZ Karol, blacharz i wydawca medalików relig. w Warszawie 1882 r.
- BŁOTNICKI Tadeusz, art. rzeźbiarz we Lwowie, ur. 1858, autor kilku medaljonów, odznak i medali.
- BOEHM Jan Daniel ur. 1794 † 1865, medaljer mennicy i dyrektor akademji grawerskiej w Wiedniu.
- BORREL Jan, medaljer w Nancy za czasów Stan. Leszczyńskiego.
- BORREL V. M., medaljer w Paryżu w latach między 1830—1861.
- BOVY Antoni, medaljer w Genewie, Lozannie i Paryżu w połowie XIX w.
- BRANDT Henryk Franc., ur. 1789 † 1845, medaljer w Paryżu, a od 1817 r. w Berlinie.

- BRENET Nicolas Guy Antoine, ur. 1773 † 1836, medaljer mennicy paryskiej od 1806 r. pod kierunkiem Denona.
- BRENN Efraim, kierownik mennicy warszawskiej 1774—1792.
- BRETTON, medaljer paryski około 1683 r.
- BRIX V., autor medaljonu J. Paskiewicza w Warszawie 1854 r.
- BRUNNER Marcin, medaljer w Norymberdze, ur. 1659 † 1725.
- BRYANT C. E. w Limie w Peru, autor medalu inż. Malinowskiego 1870.
- BRZEGA Wojciech, rzeźbiarz w Zakopanem, autor kilku medaljonów portretowych z lat 1905 i 1906.
- BRZOSTOWSKI, rzeźbiarz w Krakowie w XIX w., autor paru medaljonów.
- BUCHHEIM Jan, ur. 1624, † 1683, medaljer wrocławski.
- BUKOWSKI Jan, art. malarz w Krakowie, projektował wiele odznak wojennych w 1914—1916 r.
- C — Caunois August, medaljer paryski.
- CH — Celestyn Hoszowski, rzeźbiarz w Krakowie w 2-jej połowie XIX w.
- CI — Konstanty Jabłonowski w Krakowie 1765—1768.
- CIL — Krzysztof Jakób Leherr w Augsburgu 1647—1707.
- CM — Czesław Makowski w Warszawie, ur. 1873, zm. 1921 r.
- CPC — *Cum privilegio Caesaris*, na medalu Augusta II 1702 r.
- CPIHR — *Cum privilegio ipsius honestissimi Regis*, na medalu częstochowskim 1717 r.

- CS — Chrystjan Schirmer, wardajn mennicy gdańskiej 1664—1688.
- CVB — na klipach bisk. Karola Ferdynanda wrocł. z 1631 r.
- CW — Chrystjan Wermuth w Gotha, ur. 1661 † 1723.
- CAQUE w Paryżu, robił medaliki relig. dla J. Wilczyńskiego z Wilna.
- CARAGLIO Jan Jakób z Werony, czynny od 1526 jako rytownik, potem od 1539 na dworze krakowskim i wileńskim, jako złotnik, grawer gemm i medaljer. Umarł w Krakowie 1565.
- CAUNOIS August, medaljer w Paryżu, \* 1787 † 1859.
- CELINSKI St., rzeźbiarz w Warszawie, potem w Ameryce na pocz. XX w.
- CERCHA Stanisław, malarz, rysownik, historyk sztuki, zmarł 1920 w Krakowie, autor paru plakiet.
- CERTOWICZ Tola, rzeźbiarka w Krakowie, autorka kilku medaljonów i plakiet w 1893—96 r.
- CHABAUD Franc., medaljer i fabrykant medalików w Paryżu w połowie XIX w.
- CHARTRON, rzeźbiarz i medaljer w odlewni żelaza w Białogonie koło Kielc około 1820 r.
- CHERON Karol Franc., ur. 1635 † 1699 w Paryżu, medaljer w mennicy papieskiej w Rzymie, potem królewskiej w Paryżu.
- CHODZINSKI Kazimierz, ur. 1861 w Łańcucie, † 1921 we Lwowie, znakomity rzeźbiarz, od 1914 medaljer i plakiecista.
- CHRISTEBAUER Joz. Chr., medaljer wiedeński, ur. 1820, zmarł 1897.
- CHYLINSKI Jan, zakład grawerski i medaljerski w Warszawie w XX w.

- CISZEWSKI w Warszawie, robił na pocz. XIX w. medaljony portretowe.
- COLLOT Jan Piotr, dyrektor mennicy paryskiej 1821—1842.
- COMSTADIUS Fryderyk (Komstadt), medaljer i mincerz w mennicy w Sadogórze, klient bar. Gartenberga 1772 r.
- CROLL Ernest Dietrich, wardajn mennicy lipskiej 1753—1766.
- ĆWIRZEWICZ T., podpis na medaljonie A. Asnyka.
- CZAPLICKI Karol, złotnik i rytownik, w Krakowie około 1890—1910.
- CZARNOMSKI Władysław, amator rzeźbiarz † około 1890 we Lwowie.
- CZERNIAWSKI Fr. M., podpisany na medaljonie z 1887 r.
- CZUKMASOW, medaljer mennicy petersburskiej około 1864 r.
- D.C. — Daniel Clüwer, wardajn mennicy gdańskiej 1608—1617.
- DE.D — *Denon direxit*, na medalach napoleońskich.
- De G — De Ginelli, medaljer w Neapolu 1731—1768.
- D.F — Daniel Fehrman w Stockholmie \* 1710 † 1780.
- D.HB — na medalu gdańskim Zygmunta III z 1592.
- D.KAM.F — Daniel Kamm, w Strassburgu około 1768—1790.
- D.L. — Daniel Lesse, wardajn mennicy gdańskiej 1657—1685.
- D.L.E — Delfina Lange, właścicielka fabryki medalików w Warszawie po r. 1870.
- DO — na jednym medalu Marji Leszczyńskiej 1725.

- DS — na medalach bisk. Stan. Pawłowskiego z Ołomuńca 1582.
- DS — Doktor Sabinus, kierownik mennicy w Wilnie 1581—1585.
- DS — Daniel Sievert, wardajn mennicy gdańskiej 1698—1734.
- DS — na portugale medalowym Zygmunta III z 1622 r.
- DV — Du Vivier Jean, medaljer paryski, ur. 1687 † 1763.
- DADLER Sebastjan, ur. 1586 w Strassburgu, medaljer w Augsburgu, od 1619 w Norymberdze, w 1636—53 w Gdańsku, † 1657 w Hamburgu.
- DANIŁOW Paweł, szef sekcji w mennicy petersburskiej około 1834.
- DASSIER Jan, ur. 1676, medaljer w Genewie 1720—1763.
- DAUMY na medalu Maurycego sas.-polsk. z 1774 r.
- DAVID d'Angers, Pierre Jean, ur. 1788 w Angers † 1856 w Paryżu, znakomity rzeźbiarz, twórca szeregu medaljonów i medali.
- DĘBICKI Stanisław, art. malarz, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, zm. 1924, twórca kilku plaket i medaljonów.
- DELOGE, medaljer paryski za czasów Marji Leszczyńskiej.
- DENON Dominik Vivant, ur. 1747 † 1825, generalny dyrektor francuskich muzeów i paryskiej mennicy za czasów Napoleona.
- DEPAULIS Aleksy Józef, medaljer paryski, ur. 1792, † 1867.
- DIEUDONNE, medaljer paryski, \* 1795, † 1873.
- DISHOEKE Jakób van, medaljer holenderski 1678—1702.

- DMOCHOWSKI Henryk, ur. 1810 w Wilnie, emigrant w Paryżu, Londynie i Ameryce, twórca paru plakiet i medaljonów.
- DOMINICVS Venetus, podpisany jest na medalu Zygmunta Augusta z 1548 r.
- DRASCH M., nakładca i fabrykant medali w Warszawie około 1885 r.
- DRENTWETT S., w Augsburgu 1845—1860, potem C. D r e n t w e t t w Norymberdze do 1897, medaljerzy i właściciele zakładu medaljerskiego.
- DROZ Jean Pierre, ur. 1746, † 1823, medaljer, pracujący w Paryżu, Londynie i Birmingham, do 1792, później w Paryżu jako gen. administrator mennic i dyrektor muzeum monet.
- DUBOIS Ferdynand, medalj. w Brukseli 1887—1899.
- DUBUT Fryderyk Wilhelm, rzeźbiarz i medaljer, ur. 1711, pracował w Dreźnie, Warszawie 1765, Petersburgu oraz w Gdańsku, gdzie umarł 1779.
- DURAND Amadeusz, medaljer i wydawca medali w Paryżu 1818—1848.
- DUTKIEWICZ Franciszek, rytownik i wydawca medali w Warszawie około 1861.
- DUTKIEWICZ Karol, syn Franciszka, rytownik i wydawca warszawski około 1895.
- DYKAS Tomasz, rzeźbiarz we Lwowie, autor paru medaljonów około 1887 r.
- E — Enhörning Karol, medaljer w Stockholmie 1780—1800.
- EC — Ernest Croll, wardajn mennicy lipskiej 1753—1766.
- EDC — Ernest Dietrich Croll, jak poprz.
- EB — Efraim Brenn, kierownik mennicy warszawskiej 1774—1792.

- EG — Eljasz Gervais w Koblencji 1760—1778.  
EL — Eques Lucenti, medaljer w Rzymie 1670—1677.  
EPH — Ernest Piotr Hecht, mincerz lipski 1693—  
1714.  
ES — E. Skirliński w Krakowie 1869.  
EICHEL — na medalu 1843 na confirmację izraelitek  
w Warszawie.  
EICHLER G. w Berlinie, medaljer około 1841 r.  
ENGELHARDT Jan, obywatel wileński, rytownik  
i medaljer w latach 1626—1633.  
ENGELHARDT Jan Reinhold, mincmistrz w Stock-  
holmie, a od 1689 we Wrocławiu, † 1713 w Szcze-  
cinie.  
ENHORNING Karol, nadworny medaljer w Stock-  
holmie 1780—1844.  
EVANS — fabryka i odlewnia bronzów w Warszawie,  
powstała w 1841.  
FD — Franciszek Dutkiewicz, rytownik i wydawca  
medali w Warszawie około 1861.  
FAS — Franciszek Antoni Schega w Monachjum  
\* 1710 † 1787.  
FGD — Fryderyk Wilhelm Dubut † 1779.  
FK — na medalu Augusta II z 1698 r.  
FK — Fryderyk Kleinert z Norymbergi \* 1633 † 1714.  
FK — Franciszek Kwaśniewski w Krakowie w 2-iej po-  
łowie XIX w.  
FL — Fryderyk Loos 1786—1806 w Berlinie.  
FM — Fryderyk Marl w Berlinie 1704—1743.  
FW — Franciszek Witkowski w Warszawie w 2-iej po-  
łowie XIX w.  
FEHRMAN Daniel, medaljer w Stockholmie, ur. 1710  
† 1780.

- FILIPKIEWICZ St., art. malarz w Krakowie, projektował wiele odznak wojennych w 1915 i 1916 r.
- FILIPPI Parys, art. rzeźbiarz we Lwowie 1836—1874.
- FISCHER Jan Karol, medalj. berliński \* 1802 † 1865.
- FOIGT G., medaljer berliński w połowie XIX w.
- G — Gervais Eljasz w Koblencji 1760—1778.
- G — Gräfenstein G. Z., medaljer kurlandzki w Mitawie w drugiej połowie XVII w.
- GB — Gianmaria Bassi, medaljer w Bolonji około 1692.
- GF — *Gugliemalda fecit* w Rzymie, medalj. około 1686.
- GH — Jerzy Hautsch w Norymberdze 1683—1711.
- GLK — na medalu Augusta II z 1699.
- GM — Gothard Martinengo w Koblencji 1770.
- GM — Gotfryd Majnert w Warszawie 1810 † 1846.
- G. i M. — Gerlach i Meissner w Warszawie 1886—1901.
- GR — Gerhard Rogge, kierownik mennicy gdańskiej 1639—1657.
- GW — Gerson Wojciech w Warszawie, malarz, \* 1831 † 1901.
- GWK — na medalu Augusta III z 1745.
- GABOWICZ J., rytownik w fabryce Łopieńskich w Warszawie około 1903.
- GADOMSKI Walery, prof. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie około 1880 r.
- GALLE Andrzej, medaljer paryski, ur. 1761 † 1844.
- GASS Jan Bapt., medaljer mennicy petersburskiej 1768—1793.
- GATTEAUX Edward, medaljer i rzeźbiarz paryski ur. 1788 † 1871.
- GAYRARD Rajmond, rzeźbiarz i medaljer paryski, ur. 1777 † 1858.

- GEORGE, medaljer w mennicy paryskiej, a od 1807 w mennicy amsterdamskiej za czasów Ludwika Napoleona.
- GEORGI Niklas, medaljer szwedzki, ur. 1717, pracował przy dworze berlińskim 1747—1782, umarł w Sztokholmie 1790.
- GERLACH i MEISSNER w Warszawie, zakład medaljerski i rytowniczy, założony około 1885 r.
- GERSON Wojciech, malarz, prof. Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, ur. 1831, projektował kilka medali w 1896.
- GERSONÓWNA Marja, rzeźbiarka, ur. 1870, autorka paru medali Chopina z 1899 r.
- GERVAIS Eljasz, medaljer i mincerz w Koblencji 1750—1775 za czasów Klemensa Wacława polsk.
- GINELLI De, medalj. mennicy neapolitańskiej 1731—1768.
- GŁOWACKI Wacław, złotnik i rytownik w Krakowie, wydawca szeregu medali z lat 1879—1894.
- GOEBEL Hans vel Gobeljusz, mincerz i medaljer w Gdańsku 1577—1580, i w Malborgu 1584—1586. Brat jego Kasper również przedsiębiorca menniczny występuje aż do 1596.
- GODEBSKI Cyprjan, rzeźbiarz, autor pomnika Mickiewicza w Warszawie, robił parę medaljonów w 1876 r. w Paryżu.
- GODECKI Teofil w Warszawie, autor medaljonu Kraszewskiego w 1879 r.
- GODEL, medaljer francuski w Paryżu około 1820—1843.
- GOSTYŃSKA W., rzeźbiarka w Krakowie około 1899.
- GOUIN, grawer mennicy petersburskiej 1708—1713.

- GOZDZIEJEWSKI grawerował medal wystawy maryańskiej w Warszawie 1905 według Celińskiego.
- GRAEFENSTEIN G. Z., medaljer i mincerz kurlandzki za czasów Bironów 1761—1764.
- GREGOIR, rzeźbiarz, odlewał pomnik Kopernika w Warszawie, według modelu Thorwaldsena.
- GROSKURT Henryk Piotr, 1694—1738, medaljer naprzód w Berlinie, potem od 1707 nadworny medaljer Augusta II w Dreźnie.
- GRUBERSKI W., autor plakiety Dr. Zalewskiego.
- GUBE Henryk, ur. 1805 w Wrocławiu, † 1848 w Petersburgu, medaljer naprzód w zakładzie Loosa, a od 1830 w mennicy petersburskiej.
- GUGLIEMALDA Giov. Bapt., medaljer papieski w Rzymie za czasów Klemensa IX, X i Innocentego XI (1667—1689).
- GUMOWSKI Jan, ur. 1883, art. malarz, projektował medalik Kościuszki z 1912 r. w Krakowie.
- GUYSKI Marcei, rzeźbiarz, ur. 1830 † 1893 w Krakowie.
- H — Hamerani Otto, medaljer w Rzymie \* 1694 † 1768.
- H — Höckner Karol Wilhelm w Dreźnie \* 1749 † 1820.
- H — Holzhauser J. P. w Warszawie 1764 † 1792.
- H — Holzhey J. J. w Holandji \* 1729 † 1808.
- H — Höhn Jan w Gdańsku 1635—1663.
- h — Höhn Jan młodszy w Gdańsku 1656 † 1693.
- HB — nieznaną medaljer gdański za Zygmunta III w XVI w.
- HD — medaljer, mincerz i dzierżawca mennicy wileńskiej za Zygmunta III około 1595 r.
- HD — Henryk Dmochowski, ur. 1810, emigrant.

- HDL — Hans Dawid Lauer, mincerz toruński 1649—1668.
- HFW — Henryk Fryd. Wermuth, medaljer w Dreźnie \* 1703 † 1763.
- HH — Henryk Hema, rytownik mennicy toruńskiej 1630.
- HHB — nieznany rytownik pieczęci w. koron. Władysława IV z 1633.
- HI — Huser J. Jakób, mincerz w Głogowie około 1620—31.
- HIL — Hans Jakób Lauer, mincerz toruński 1653—55.
- h. IUN. — Höhn Jan junjor, medaljer gdański 1656—1693.
- HIW — Hans Jakób Wolrab w Regensburgu 1633—1690.
- HK — Hans Kel w Poznaniu, mincerz i medaljer 1597—1610.
- HKP — Nikołaj Kozin rzeźbił medaljer w Petersburgu 1850, † 1867.
- HL — Hans Lauer, mincerz toruński 1649—1668.
- HL — Hans Lippe, mincerz toruński w 1630 r.
- HL — Herman Lüders, mincerz w Bremie 1670—73 i Hamburgu 1674—92.
- HOE — Höckner Karol Wilh., medaljer w Dreźnie \* 1749 † 1820.
- HPG — Henryk Piotr Groskurt, medaljer w Dreźnie 1707—1738.
- HR — Hans Rieger, medaljer we Wrocławiu 1612—1653.
- HS — Henryk Sievert, dzierżawca mennicy toruńskiej 1668—72.
- HW — Henryk Winkelman, mincerz w Rydze około 1586—1592.

- HT — Hanusz Trylner, medaljer, mincerz i probierz w Wilnie 1611—1652.
- HAESLING Daniel, medaljer mennicy hamburskiej 1730—1749.
- HAFNER Herman, rytownik mennicy w Norymberdze 1680—1691.
- HAKOWSKI Józef, rzeźbiarz w Krakowie, autor wielu prac trybowanych i medaljonów, 1834—1897.
- HALLIDAY Tomasz, medaljer, grawer i fabrykant medali w Birmingham między 1810—1842.
- HAMERANI Alberto, medaljer papieski w Rzymie, ur. 1620 † 1677.
- HAMERANI Ermenegildo, syn Giovanniego, medaljer papieski w Rzymie, ur. 1685 † 1744.
- HAMERANI Giovanni, syn Alberta, medaljer papieski w Rzymie, ur. 1649 † 1705.
- HAMERANI Otto, syn Giovanniego, medaljer papieski w Rzymie, ur. 1694 † 1768, kierownik mennicy od 1734 r.
- HARASIMOWICZ M., malarz, kustosz galerji m. Lwowa, projektował niektóre odznaki wojenne w 1916 r.
- HARNISCH Jan, medaljer menniczny 1808—1812, potem medaljer nadworny w Wiedniu 1812—1826.
- HART Józef, medaljer w Brukselli 1830—1860.
- HART Piotr, medaljer brukselski, syn Józefa (?)
- HARTMAN Karol Gustaw, medaljer w Stockholmie † 1739.
- HAUTSCH Jerzy, medaljer w Norymberdze 1683—1711, a potem w Wiedniu 1711—1715.
- HEDLINGER Jan Karol, ur. 1691 w Schwytz, † 1771, nadworny medaljer w Stockholmie 1718—1746, jeden z najslawniejszych medaljerów XVIII w.

- HELD Jan, rytownik mennicy wrocławskiej 1768  
† 1808.
- HELD Ludwik, medaljer berliński, ur. 1805 † 1839.
- HEMA Henryk, razem z bratem Piotrem około 1620  
w służbie J. Jakobsona, później 1630 rytownik  
mennicy toruńskiej.
- HENNEBERG Bracia, fabryka odlewnicza i bronzow-  
nicza w Warszawie, w 2-iej połowie XIX w.
- HERKNER Józef, ur. 1802 w Poznaniu † 1864  
w Warszawie, medaljer mennicy warszawskiej i od  
1837 właściciel litografji.
- HOECKNER Jan Wilhelm, medaljer drezdeński, za-  
łożyciel rodziny medaljerskiej, 1702—1733.
- HOECKNER Karol Wilhelm, syn Jana, medaljer  
drezdeński za Augusta III, ur. 1720 † 1786.
- HOECKNER Karol Wilhelm młodszy, syn poprzed-  
niego, medaljer drezdeński za Ks. Warszawskiego,  
ur. 1749 † 1820.
- HOEHN Jan starszy, medaljer 1635 w Bydgoszczy,  
1641—63 w Gdańsku, jeden z najlepszych medal-  
jerów XVII w.
- HOEHN Jan młodszy, syn poprzedniego, medaljer  
gdański od 1656, † 1693, pracował dla Polski, Prus,  
Szwecji, Pomorza etc.
- HOFFMANN Michał, rytownik w mennicy wiedeń-  
skiej 1680—1733.
- HOLLAND Jan Wawrzyniec, kierownik mennicy  
w Dreźnie 1698—1716.
- HOLZHAEUSSER Jan Filip, medaljer nadworny  
i menniczy w Warszawie za Stan. Augusta 1764—  
1792.
- HOLTZHEY Marcin, medaljer w Amsterdamie, ur.  
1697 † 1764.

- HOLZHEY Jan Jerzy, rytownik i mincerz holenderski, ur. 1729 † 1808.
- HOSZOWSKI Celestyn z Krakowa wykonał wiele medaljonów portretowych w latach 1868—1895.
- HUSER Jan Jakób, mincerz śląski 1623 w Głogowie, 1624 w Niessie i Opolu, 1627 w Kładzku.
- IA — Jakób Abraham, medaljer berliński † 1800 r.
- IADRP na medalu Augusta III i królowej Marji Józefy.
- IAG na medalu ślubnym Augusta III z 1719 r.
- IB — Jan Bensheimer w Gdańsku około 1650—1670.
- IB — Jan Buchheim we Wrocławiu, ur. 1624 † 1683.
- IB — Jan Bitschan w Warszawie, \* 1802 † 1872, właściciel sklepu z dewocjonaljami, później fabrykant medalików.
- IB — Jean de Blanc, medaljer w Paryżu 1715—1732.
- IB — Jan Białas, zegarmistrz i wydawca medali i medalików w Poznaniu przy końcu XIX w.
- IB — Juljusz Beltowski, rzeźbiarz we Lwowie, ur. 1852.
- IBGF — Jan Bapt. Gugliemalda, *Fecit*. Medaljer papieski w Rzymie w czasach Jana III, 1667—1689.
- IBW — Jan Bitschan, Warszawa, na medalikach relig.
- I.C.H. Jan Karol Hedlinger, medaljer szwedzki 1718—1746.
- I.CH — na medalu arcyb. Stablewskiego 1906 r.
- ICR — Józef Karol Roettiers, medaljer paryski 1715—1779.
- ICS — Jostus Karol Schröder w Elblągu, Mitawie i Warszawie, kierownik mennicy 1762—1774.
- ID — Jean Dassier, medaljer w Genewie 1720—1763.
- IDB — Jan Dawid Biller, mincerz w Dreźnie 1757.
- I.D.ET.F. — Jean Dassier *et fils* w Genewie 1720—1763.

- IE — Jan Engelhardt, mincerz i medaljer wrocławski w końcu XVII w.
- IFN — Józef Franciszek Neidinger w Wenecji, medaljer w 2-iej połowie XVII w.
- IGS — Jan Jerzy Schomburg, mincerz drezdeński 1716—1734.
- IH — Jan Höhn, medaljer w Bydgoszczy 1635 i Gdańsku 1641—63.
- IH — Jan Höhn młodszy, medaljer w Gdańsku 1656—1693.
- IH — Jan Huser, mincerz śląski za czasów Karola Ferdynanda.
- IHF — Jan Hamerani *fecit* w Rzymie, medaljer \* 1649 † 1705.
- II — Jakób Jakobson, gen. dzierżawca mennic koronnych za Zygmunta III 1617—1639.
- IIRF — Jan Jakób Reichel, *fecit*, medaljer warszawski 1792—1795.
- IIH — Jan Jakób Huser, mincerz śląski za czasów Karola Ferdyn.
- IIVE — Jakób Jakobson van Emden, dzierżawca mennic koronnych za Zygmunta III i Władysława IV 1617—1639.
- IIW — Jan Jakób Wagner, medaljer w Stuttgardzie 1680—1700.
- IK — Jan Kittel, medaljer wrocławski \* 1656 † 1740.
- IK — Jan Koch, mincerz drezdeński 1688—1698.
- IK — Juljusz Kossak, art. malarz, projektował parę medali, ur. 1824 w Wiśniczu, od 1870 w Krakowie, gdzie umarł 1898 r.
- IL — na medalu kardynała Stan. Hozjusza z XVI w.
- IL — Józef Lang, dyrektor Akademji Grawerskiej w Wiedniu, \* 1776 w Insbruku † 1835 w Wiedniu.

- IL — Jan Langer, pieczętarz i rytownik w Krakowie  
\* 1838 † 1876.
- IL — Jan Ligber, medaljer w Warszawie około 1807—  
1815.
- IL — Jan Luder, medaljer w Nederlandach i Anglii  
1672—1710.
- ILH — Jan Wawrzyniec Holland, mincerz w Dreźnie  
1698—1716.
- IŁ — Ignacy Łopieński, medaljer i rytownik war-  
szawski od 1888.
- IM — Jan Memmius, mincerz w Rostoku 1679—1710  
i Szczecinie 1705—10.
- IM — Józef Majnert, medaljer mennicy warszawskiej  
1839—56.
- IM — Jan Minheymer, medaljer warszawski 1845—  
1872.
- IM — Jan Meissner, rytownik warszawski około  
1886—1901.
- INW — Jan Nepomucyn Wirt, medaljer w Wiedniu  
1753—1810.
- IPH — Jan Filip Holzhauser, medaljer w Warszawie  
1764—1792.
- IR — Jan Retecke, medaljer w Hamburgu 1664—1720.
- IR — na donatywie gdańskiej Władysława IV 1634 r.
- IR — Jan Raszka, rzeźbiarz i medaljer w Krakowie  
od 1906.
- IRE — Jan Reinhard Engelhardt we Wrocławiu 1690  
† 1713.
- IS — anonim herbu Prus, administrator mennicy wi-  
leńskiej 1591—95.
- IS — Jan Smeltzing, medaljer holenderski † 1703.
- IS — na medalikach religijnych z połowy XIX w.

- I.SCH. — Jan Schwerdtner, medaljer w Wiedniu  
\* 1834 † 1909.
- IT — Jan Trylner, medaljer i probierz wileński 1611—  
1652.
- IW — Jan Wysocki, rzeźbiarz i medaljer w Monachjum 1911—1918.
- IWH — Jan Wilhelm Hoeckner, medaljer w Dreźnie  
1702—1733.
- JABŁONOWSKI Konstanty, administrator mennicy  
miedzianej za Stan. Augusta w Krakowie 1765—  
1768.
- JABŁONSKI Kajetan, księgarz we Lwowie w połowie  
XIX w., nakładca i wydawca kilku medalików  
religijnych.
- JACHTMANN Jan Ludwik, medaljer w Berlinie  
\* 1776 † 1842.
- JACOBSON Jakób, van Emden, administrator i dzierżawca  
mennicy bydgoskiej 1617, wileńskiej i krakowskiej  
1623, toruńskiej i gdańskiej od 1630, elbląskiej  
od 1636, zmarły 1639.
- JACUNSKI Bolesław, wykonał w 1894 szereg medaljonów  
we Lwowie.
- JALEY Ludwik, medaljer paryski epoki napoleońskiej,  
ur. 1763 † 1838.
- IANVARIO Antonio (Gennaro), medaljer w Neapolu  
1702, w Wiedniu 1714—1725, znowu w Neapolu  
1730, zmarły 1744.
- JARRA M., fabryka wyrobów platerowanych w Krakowie,  
wydała kilka medali i odznak grunwaldzkich  
1910 r.
- JASTRZĘBOWSKI Wojciech, art. malarz w Krakowie,  
autor medalu na jubileusz powstania 1863  
z 1913 r.

- JEUFFROY Roman Wincenty, rytownik gem., medaljer i dyrektor mennicy paryskiej za Napoleona, ur. 1749 † 1826.
- IWANOW Timofiej, grawer i medaljer mennicy petersburskiej za Katarzyny II, ur. 1729, † 1802.
- JUDIN Samuel, grawer mennicy petersburskiej za czasów Katarzyny II 1762 † 1800.
- K — König Antoni Fryd. 1776—1805 medaljer mennicy wrocławskiej, 1806—1838 berlińskiej.
- K — Krafft M., grawer mennicy w Wiedniu 1756—69 i w Medjolanie 1770—1777, † w Monachjum 1781.
- KB — Kazimierz Bartoszewicz, medaljer warszawski w końcu XIX w.
- KB — Karol Błaszkiwicz, wydawca medalików religijnych w Warszawie około 1882 r.
- K. Ch. — Kazimierz Chudziński, rzeźbiarz i medaljer \* 1861 † 1921.
- KD — Karol Dutkiewicz, rytownik i wydawca warszawski około 1880—1900.
- K.J — Kajetan Jabłoński, księgarz i wydawca lwowski w połowie XIX w.
- KJ — Kossak Juljusz, art. malarz, od 1870 r. w Krakowie.
- KS — rytownik w fabryce Gerlach i Meissner w Warszawie w końcu XIX w.
- KAMM Daniel, medaljer w Strassburgu około 1768—1790.
- KARLSTEEN Arwid, medaljer nadworny w Stockholmie \* 1647 † 1718.
- KASPROWICZ Wojciech, rzeźbiarz, autor wielu medaljonów, odlewanych u Mintera w Warszawie około 1861 r.

- KAUFMANNIN. G. L., autorka medalu Augusta II z 1707 z Lipska.
- KAUZAL Franciszek, bronzownik i cyzeler w Krakowie, oraz grawer medalików religijnych w latach 1836—1840, zmarł 1874.
- KAWACZYŃSKI Maxymiljan, rzeźbiarz i medaljer w Berlinie XX w.
- KEL HANS, dzierżawca mennicy poznańskiej 1598 i 1610, autor kilku medali Zygmunta III 1597—1604.
- KISSING, rytownik i medaljer wiedeński, w końcu XIX w.
- KITTEL Jan, medaljer śląski, ur. 1656 w Namysłowie † 1740 we Wrocławiu.
- KLEINERT Fryderyk, złotnik i medaljer, ur. 1633 w Prusach wsch. † 1714 w Norymberdze, wydawał razem z L. G. Laufferem wiele medali historycznych.
- KLEPIKOW Aleksiej, medaljer w Petersburgu za ces. Aleksandra I.
- KLOSS Karol, rzeźbiarz we Lwowie i Warszawie około 1873 r.
- KLUWER (Clüwer Daniel), wardajn mennicy gdańskiej 1608—1617.
- KLUWER Filip, medaljer i rytownik, wardajn mennicy gdańskiej 1582, mincmistrz 1589—1609, tamże.
- KNEDLER Jan, fabr. medali w Warszawie w XX w.
- KOCH Jan, mincmistrz drezdeński 1688—1698, autor wielu medalików koronacyjnych Augusta II.
- KOCH Ludwik Chrystjan, grawer i dyrektor mennicy w Gotha 1750—1793, autor medalu toruńskiego z 1754 r.

- KOLLER Samuel, złotnik i rytownik mennicy w Brzegu na Śląsku za ostatniego Piasta około 1675 r.
- KOENIG Antoni Fryderyk, ur. 1756 w Berlinie grawer mennicy wrocławskiej 1776—1805, medaljer w Berlinie 1806, † 1838.
- KOPACZYŃSKI Franciszek, odlewnia bronzów w Krakowie w 4-ej ćwierci XIX w.
- KOROSADOWICZ E., rzeźbiarz w Krakowie w początkach XX w.
- KOSSAK Juliusz, art. malarz, ur. 1824 w Wiśniczu, pracował 1853—59 w Paryżu, 1862—68 w Warszawie, od 1870 w Krakowie.
- KOZAKIEWICZ Piotr, rzeźbiarz, ur. 1835 † 1893 w Krakowie.
- KOZIN Mikołaj, grawer mennicy petersburskiej 1850 † 1867.
- KRAFFT Jan Marcin, grawer mennicy wiedeńskiej 1756—69 i mennicy medjolańskiej 1770—1777, † w Monachjum 1781.
- KRALEWSKI Tadeusz, rzeźbiarz w Paryżu około 1840, stypendysta rządu francuskiego.
- KRASNOSIELSKI i S-KA w Warszawie, fabryka odlewów bronzowych, odlewała w 1903 wiele plaket Cz. Makowskiego.
- KRIEGER Albrecht, grawer i medaljer mennicy linskiej 1672—1717.
- KROPIWNICKI R., grawer warszawski około 1885 r. i właściciel zakładu pieczętarskiego.
- KRUEGER Chrystjan Józef, ur. 1750 † 1814 w Dreźnie, grawer mennicy drezdeńskiej od 1700 r.
- KRUEGER SEN. Fryderyk Henryk, ur. 1740 † 1805 w Dreźnie, w 1787 grawer, a od 1797 główny medaljer mennicy drezdeńskiej.

- KRYŃSKI J., rzeźbiarz w Warszawie około 1883 r.
- KULLRICH Wilhelm, ur. 1821 † 1887 w Berlinie.  
Od 1859 grawer, a 1864 medaljer główny mennicy berlińskiej.
- KUNZEK Henryk, dr., rzeźbiarz w Krakowie w XX w., twórca kilku medali i plaket z 1907—1912.
- KURNATOWSKI Mieczysław Łódzia, ur. 1833 † 1904 w Krakowie, antykwariusz, wydawca wielu medali i redaktor „Zapisków Numizmat.”.
- KWAŚNIEWSKI Franciszek, autor paru medali krakowskich z 2-ej połowy XIX w.
- L — Leupold, grawer mennicy drezdeńskiej około 1765—1770.
- L — Lutmer, grawer mennicy w Gdańsku około 1760.
- L — Loos Daniel Fryd., mincmistrz w Magdeburgu 1756—67, naczelný medalj. w Berlinie 1768 † 1819.
- L.A.M. — na medalu raperswylskim na jubileusz powstania 1881 r.
- LGL — Lazar Gottlieb Lauffer, rytownik w Norymberdze 1670—1700 r.
- LR — Lehman Rudolf, medaljer, a potem wardain mennic w Olkuszu 1500, Poznaniu 1501, Wschowie 1500 i Wilnie 1623.
- LALLEMAND F., autor medalu z portretem Stan. Leszczyńskiego.
- LANDRY Fritz, rzeźbiarz i medaljer szwajcarski, ur. 1842.
- LANG Józef, ur. 1776 w Innsbrucku, 1815—27 grawer mennicy wiedeńskiej, 1827—1825 dyrektor Akademii Grawerskiej w Wiedniu, † 1825.
- LANG Tomasz, medaljer mennicy austriackiej w Hall w Tyrolu przed 1800 r.

- LANGE Wilhelm, fabrykant medalików religijnych w Warszawie, † 1870.
- LANGE Delfina, wdowa po Wilhelmie, prowadziła po 1870 r. fabrykę medalików religijn. w Warszawie.
- LANGER Jan Nepom., pieczętarz i rytownik krakowski, \* 1838 † 1876.
- LAROQUE J., medaljer paryski w 1-ej połow. XIX w.
- LASZCZKA Konstanty, profesor Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, rzeźbiarz i autor kilku medali z lat 1904—1918.
- LAUER Jan Jakób, fabrykant medali w Norymberdze, ur. 1788 † 1863, właściwy twórca zakładu medaljerskiego.
- LAUER Ludwik Chryst. prowadził zakład medaljerski w Norymberdze 1848—1873.
- LAUER Jan, Ludwik i Wolfgang, prowadzą wspólnie zakład i fabrykę medaljerską w Norymberdze, po śmierci swego ojca Ludwika Chr. 1873 r. Jan jako kierownik działu handlowego, Ludwik — technicznego i Wolfgang — medaljerskiego.
- LAUFER Lazar Gottlieb, rytownik i fabrykant żetonów w Norymberdze, mincerz 1670 i wardajn frankoński.
- LEBERECHT Karol, ur. 1749, nadworny medaljer Katarzyny II w Petersburgu 1775, † 1827.
- LEFEVRE, medaljer francuski na początku XIX w., pracował dla serji medali Duranda i Mudiego.
- LEHERR Chrystjan Jakób, medaljer w Augusburgu 1647—1707.
- LEHMANN Rudolf, w 1590 rytownik mennicy olkuskiej, 1594 medaljer mennicy poznańskiej, 1599 wardajn poznański i wschowski, 1611 probierz po-

- znański, 1615 dzierżawca mennicy miejskiej w Poznaniu, 1623 kierownik mennicy w Wilnie.
- LEISEK Fryderyk, grawer mennicy wiedeńskiej 1868—1892.
- LENARTOWICZ Teofil, rzeźbiarz i poeta, w 1822 w Warszawie, † 1893 w Florencji.
- LERCH Józef von Lerchenau, grawer mennicy wiedeńskiej 1831—33 i mennicy praskiej 1835—1857.
- LESSE Daniel, wardajn gdański 1656—1685.
- LEUPOLD, grawer mennicy saskiej w Dreźnie 1765—1770.
- LEYKUM, medaljer Banku Polskiego w Warszawie w połowie XIX w.
- LEWANDOWSKI Roman, rzeźbiarz, ur. 1859, zamieszkały w Wiedniu, twórca szeregu medali, plaket, medaljonów i odznak z lat 1890—1916.
- LIALIN Aleksander, grawer mennicy petersburskiej 1824—1861.
- LIGBER Jan, medaljer warszawski w czasach napoleońskich 1807—15.
- LIPPE Hans, mincmistrz w Toruniu 1629—1659.
- LONGUEIL Honoré de, grawer i właściciel fabryki medali w Paryżu 1838—1861, ur. 1818 † 1889.
- LOOS Daniel Fryderyk, uczeń Stielera, mincmistrz w Magdeburgu 1756—67, medaljer nadworny w Berlinie 1768, † 1819.
- LOOS Gotfryd Bernhard, syn Daniela, ur. 1774, mincmistrz w Berlinie 1806—12, gen. wardajn mennic pruskich, założyciel 1812 zakładu medaljerskiego w Berlinie, † 1843.
- LOOS Fryderyk Wilhelm, syn Daniela, medaljer berliński, 1786—1806.

- LOOS Daniel, syn Gotfryda i po nim 1843 dyrektor zakładu medaljerskiego w Berlinie.
- LOEWENTHAL Artur, medaljer wiedeński na początku XX w.
- LUCENTI Girolamo, medaljer w Rzymie około 1668—1690.
- LUDER Jan, medaljer w Holandji 1672—1680 i Anglii 1680—1710.
- LUDERS Herman, mincmistrz w Bremie 1670—73 i Hamburgu 1674—92.
- LUTTMER, grawer mennicy gdańskiej około 1760.
- L — Łopieński Ignacy, medaljer i rytownik warszawski z końca XIX w.
- ŁOPIEŃSKI Ignacy, medaljer i rytownik w Warszawie około 1888—1903.
- ŁOPIEŃSKI G., fabryka odlewów metalowych w Warszawie od połowy XIX w.
- ŁUSZCZEWSKI, podpisany na medaljonie Grotgera 1898 r.
- M — Marteau Franciszek, medaljer paryski 1720—1740.
- M — Mauger Jan, medalier paryski 1677, † 1722.
- M — Marl Fryderyk, medalier w Berlinie 1700—1743.
- M — Magnus Alexander, fabrykant medalików relig. w Warszawie od 1866.
- M — Marconi Leonard, rzeźbiarz w Warszawie w połowie XIX w.
- MB — Marcin Brunner, medaljer norymberski, ur. 1659 † 1725.
- MF — na medalu satyrycznym z 1707 r.
- MH — Michał Hoffmann, rytownik mennicy wiedeńskiej, 1680—1733.

- MH — Marcin Holzhey, medaljer amsterdamski, ur. 1697 † 1764.
- MI — na medalu satyrycznym z 1707 r.
- MK — Mieczysław Kurnatowski, numizmatyk i antykwaryusz w Krakowie, ur. 1833 † 1904.
- MM — Maciej Mittermeyer, mincmistrz wiedeński około 1670—1705.
- MHO — Marcin Henryk Omeis, medaljer drezdeński 1650. † 1703.
- MP — *Moneta bosnaniensis*, na medalu 1599 r.
- MR — Marcin Reimann w Coburgu 1633—1639.
- MS — Maciej Schilling, kierownik mennicy toruńskiej 1528—1535.
- MS — Marcin Schmeltzing, medaljer w Amsterdamie, † 1714 r.
- MTCC — na medalu satyrycznym Leszczyńskiego 1707.
- MW — Marcin Wulf, mincmistrz w Rydze 1615—1633.
- MW — *Moneta vilnensis*, na medalu z 1586 r.
- MADEJSKI Antoni, rzeźbiarz, zamieszkały w Rzymie, twórca kilku plakiet i medali z lat 1899—1919.
- MAGNUS Aleksander, założyciel fabryki wyrobów metalowych w Warszawie i nakładca dużej ilości medalików religijnych do 1866 r.
- MAKOWSKI Czesław, rzeźbiarz warszawski, twórca olbrzymiej serii plakiet i medaljonów portretowych. Ur. 1873 w Lublinie, od 1901 osiedlony na stałe w Warszawie. † 1921 w Warszawie.
- MAINERT Gotfryd, pierwszy medaljer mennicy warszawskiej. 1810 † 1847, ur. 1767 w Saksonii.
- MAINERT Józef, syn Gotfryda, medaljer mennicy warszawskiej od 1830—1856.
- MALETA L., projektował kilka odznak lwowskich w 1916 r.

- MALINOWSKI W. A., autor kilku medali z lat 1878—1885.
- MARCINKOWSKI Władysław, ur. 1858, rzeźbiarz w Poznaniu, twórca wielu medaljonów portretowych 1884—1920.
- MARCZEWSKI A., modelował kilka medaljonów, odlewanych u Mintera w Warszawie około 1876 r.
- MARCONI Leonard, rzeźbiarz w Warszawie około 1860, autor kilku medaljonów portretowych.
- MARL Fryderyk, medaljer królewski w Berlinie 1704, † 1743.
- MARSCHALL Rudolf, ur. 1873 w Wiedniu, główny medaljer mennicy wiedeńskiej od 1898 r.
- MARTEAU Franciszek, złotnik i medaljer w Paryżu około 1720—1759.
- MARTINENGO Gothard, mincmistrz Klemensa Wacława sask.-polsk. w Koblencji 1762—1794.
- MAUGER Jean, medaljer nadworny w Paryżu około 1677, † 1722, autor historii metalowej do dziejów Ludwika XIV.
- MAZUR W., autor kilku plakiety portretowych około 1902 r.
- MEISSNER Karol, medaljer petersburski 1801—1809.
- MEISSNER Jan, medaljer warszawski i współwłaściciel fabryki medaljerskiej „Gerlach i Meissner“ około 1886—1901.
- MEMMIUS Jan, mincmistrz w Szczecinie 1705—1710.
- MEYBUSCH Antoni, medaljer na dworze duńskim 1667—77, szwedzkim 1677—84 i francuskim 1684—1690, † 1701 w Kopenhadze.
- MICHAUT August, medaljer mennicy paryskiej, ur. 1786 † 1879.

- MICHAUX Robert, medaljer w Brukselli, ur. 1824  
† 1901.
- MICINSKI W., rytownik w Krakowie na początku  
XX w.
- MILEWSKA Jadwiga, autorka kilku medaljonów  
lwowskich z początku XX w.
- MINHEYMER Zygmunt, właściciel fabryki bronzów  
w Warszawie około 1830, medaljer i grawer,  
† 1875 r.
- MINHEYMER Jan, syn Zygmunta, medaljer war-  
szawski w latach 1845—1872.
- MINTER Karol, właściciel fabryki bronzów i odlewni  
w Warszawie w 3-ej ćwierci XIX w.
- MITTERMEYER Maciej, mincmistrz w Wiedniu  
około 1679—1705, † 1708.
- MOKRACKI A., modelował medaljony w fabryce  
Mintera w Warszawie około 1870 r., wydawane  
nakładem B. M. Wolffa.
- MONTAGNY Piotr Antoni, medaljer paryski z cza-  
sów napoleońskich około 1790—1816.
- MONTAUTI Antonio, rzeźbiarz, architekt i medaljer  
we Florencji w 1-ej połowie XVIII w., † 1740.
- MOREL Eugenjusz, medaljer paryski w czasach na-  
poleońskich około 1799—1823.
- MORIKOFER Jan Kasper, medaljer szwajcarski  
w Bernie 1761—1790, ur. 1738 † około 1800.
- MÜLLER Filip Henryk, ur. 1654 † 1719 w Augsburgu,  
medaljer, osiadły w Norymberdze i tam pra-  
cujący pod Lauferem i Kleinertem nad serją medali  
historycznych.
- N — Nürnberger Paweł Gottlieb, mincmistrz w No-  
rymberdze 1709—1746.

- NR — Norbert Roettiers, medaljer w Londynie od 1684, a w Paryżu od 1695, † tamże 1727.
- NEIDHARD Jan, medaljer z Norymbergi, pracujący w mennicy oleśnickiej na Śląsku 1672—1707.
- NEIDINGER Józef Franciszek, medaljer wenecki w 2-ej połowie XVII w.
- NICOLE Claude François, grawer mennicy w Nancy 1726—1783.
- NIEMCZYK Stanisław, rytownik i pieczętarz w Krakowie w XX w.
- NORWID Cyprian, poeta i malarz, autor medaljonu Z. Krasińskiego z 1860 r.
- NOWAK Jan, art. rzeźbiarz w Krakowie, autor plakiety z Madonną na konkurs 1911 r.
- O — Omeis Marcin Henryk, medaljer w Dreźnie 1650 † 1703.
- OE — Oexlein Jan Leonard, medaljer w Norymberdze \* 1715 † 1787.
- OERTEL Otto, medaljer w Berlinie około 1913.
- OLESZCZYŃSKI Władysław, rzeźbiarz w Paryżu, autor kilku medali i wielu medaljonów portretowych, ur. 1808 † 1866.
- OSTROWSKI Jan, rzeźbiarz, przyjaciel R. Ślizienia w Wilnie, autor kilku medaljonów około 1858 r.
- OSTROWSKI ST. K., rzeźbiarz, modelował w Zakopanem i Warszawie medaljony i plakiety portretowe około 1894—1901.
- OSTROWSKI Władysław, grawer w Warszawie około 1898.
- OTTO Z., art. rzeźbiarz, autor plakiety J. Słowackiego z 1909 r.

- P — Pastorino, medaljer florencki, ur. 1508 † 1592.
- PAK — Aleksiej Klepikow, medaljer w Petersburgu za Aleksandra I.
- PB — Paweł Bitschan, fabrykant medalików relig. w Warszawie w 2-iej połowie XIX w.
- PE — na medalu Marji Kazimiery z 1699 r.
- PF — Parys Filippi, art. rzeźbiarz we Lwowie 1836—1874.
- PHM — Filip Henryk Müller, medaljer w Norymberdze 1654, † 1719.
- PK — Filip Klüwer, wardajn mennicy gdańskiej 1582—1609.
- PM — poznańska mennica, na medalu z 1599.
- PM — na medalu Aleksandra I 1805 od Żydów.
- PP — medaljer i dzierżawca mennicy wileńskiej 1579—1591.
- PPW — Piotr Paweł Werner, medaljer w Norymberdze \* 1689 † 1771.
- PS — Piotr Seel w Lińcu, rytownik medali religijnych około 1683 r.
- PW — Piotr Paweł Werner w Norymberdze j. w.
- PATAVINUS lub Padovano. Jan Marja, zw. Musca, rzeźbiarz, architekt i medaljer, ur. w Padwie, pracował w Polsce 1530—1573.
- PASTORINO Giovanni Michele, medaljer florencki ur. 1508 w Sienie, pracował w Ferrarze, Sienie, Rzymie i Florencji, † 1592.
- PATEY Henryk August, medaljer francuski, ur. 1855.
- PAWLIK Franciszek, medaljer wiedeński, ur. 1865.
- PENIN Marius Pons, medaljer i właściciel fabryki medaljerskiej w Lyonie, ur. 1807 † 1883.
- PERL K., medaljer wiedeński w czasie wojny 1914—1918.

- PETIT Ludwik Michał, medaljer paryski, ur. 1791  
† 1844.
- PFEUFFER Chryst. Karol, rytownik w zakładzie  
Loosa w Berlinie od 1821, † 1861.
- PILLON Germain, medaljer nadworny paryski 1572—  
1590.
- PINGO Tomasz, medaljer w Londynie, \* 1692 † 1776.
- PISZCZ Jan w Monachjum, autor kilku medaljonów  
1898 i 99 r.
- PITTNER Wilhelm, medaljer i właściciel fabryki me-  
dali w Wiedniu 1850—1894.
- PLISZEWSKI J. we Lwowie, autor kilku medaljo-  
nów 1876—98.
- PODCZASYŃSKI Bolesław w Warszawie projekto-  
wał kilka medali patriotycznych w latach 1858—  
1861.
- PONCET Antoni Ernest, medaljer francuski, praco-  
wał dla zakładu L. Penina w Lyonie około 1870—85.
- POPIEL Antoni, rzeźbiarz lwowski, autor plakiety  
L. Sapiehy 1893 r.
- POPŁAWSKI Stanisław, rzeźbiarz w Krakowie, autor  
kilku medali z lat 1912—1918.
- POSCH Leonard, medaljer berliński 1750—1831.
- PRACK Oskar, medaljer we Frankfurcie n. M. na po-  
czątku XX w.
- PROCAJŁOWICZ Antoni, profesor Szkoły Przem.  
w Krakowie, a od 1921 w Bydgoszczy, projektował  
wiele odznak wojennych.
- PRZEDWOJEWSKI Wojciech, prof. Szkoły Przem.  
w Jaworowie, autor wielu plakiet i medali z 1906—  
1917.
- PUGET Ludwik, art. rzeźbiarz w Krakowie, autor  
medalu A. Potockiego 1908 r.

PUYMAURIN Jean Pierre baron, dyrektor mennicy paryskiej za Ludwika XVIII, 1816—1830.

PYROWICZ L., autor medalu Luc. Wrotnowskiego 1891 r.

R — Reich Jan Maciej, medaljer w Fürth około 1792 r.  
RAF — Ryszard Arondeaux, medaljer holenderski w końcu XVII w.

RC — na medalikach częstochowskich około 1840 r.

RL — Rudolf Lehman, medaljer poznański 1594—1615.

RADNITZKY Karol, medaljer wiedeński, ur. 1818 † 1901.

RASZKA Jan, rzeźbiarz i medaljer w Krakowie od 1906 r.

REGULSKI Jan, rzeźbiarz gem i medali w Warszawie 1788, inspektor mennicy 1792, kierownik zbiorów berlińskich 1796, † w Warszawie 1807.

REICHEL Jan Jakób, medaljer mennicy warszawskiej 1792—1795 i petersburskiej 1801.

RETECKE Jan Chryst., medaljer w Hamburgu około 1664—1720.

RIEGER Hans, medaljer wrocławski, \* 1580 † 1653.

ROETTIERS Norbert, grawer naczelny mennicy paryskiej 1703, † 1727.

ROETTIERS Józef Karol, medaljer królewski w Paryżu 1715 † 1779.

ROMAŃSKI N., autor plakiety ks. Kordeckiego 1900.

ROGGE Gerhard, kierownik mennicy gdańskiej 1639—57.

ROMANOWSKI Antoni, bronzownik i właściciel fabryki medalików i dewocjonalij w Częstochowie około 1870—90.

- ROGAT Emil, rzeźbiarz i medaljer w Paryżu, \* 1770  
† 1850.
- ROMER Alfred, rzeźbiarz, autor wielu medaljonów  
portretowych, ur. 1835, † w Krakowie 1897.
- ROUVET, autor medalu francuskiego na powstanie  
1831 r.
- RUDZKI Węzyk Franciszek, amator rzeźbiarz, autor  
medalu Aleks. Fredry z 1865 r., pracował w Paryżu.
- RYGIER Teodor, rzeźbiarz, autor medalu Kopernika  
1879 i plakiety Dr. Jakubowskiego 1890 r.
- RYKIERT Antoni, bronzownik i fabrykant guzików  
i medalików w Warszawie † około 1857.
- S — Schröder Justus Karol, mincerz w Mitawie 1762.
- S — Sievert Daniel, mincerz gdański 1698—1734.
- S — Stieler Jan Fryderyk, medaljer w Dreźnie \* 1729  
† 1790.
- S — Szachna Adam, graver w Krakowie około 1880 r.
- SA — Samuel Ammon, medaljer gdański 1611—1623.
- SB — Stenzel Berman, dzierżawca mennicy gdańskiej  
1618—1635.
- SD — Sebastjan Dadler, medaljer pracujący w Augs-  
burgu, Norymberdze, Gdańsku 1636—53 i Ham-  
burgu, † 1657.
- SI — Samuel Judin, graver mennicy petersburskiej  
1762, † 1800.
- SK — Samuel Koller, rytownik mennicy śląskiej  
w Brzegu około 1675.
- SK — rytownik w fabryce Gerlach i Meissner w War-  
szawie.
- SM — na medalikach religijnych około 1854 r.

- SMS — *sumptu Michaelis Soltyk* — Staraniem Michała Soltyka, na medalach królewskich i prywatnych, bitych staraniem M. Soltyka, kanon. krak., około 1800 r.
- SPQC — *Senatus Populusque Cracoviensis*, na medalu z 1833 r.
- ST — Sternberg, rytownik w zakładzie Lauera w Norymberdze.
- ST — Stieler Jan Fryd., medaljer w Dreźnie 1729—1790.
- ST — Stuckhart Franciszek, medaljer mennicy warsz. 1822—26.
- STE.H.F — Stefan van Holland, medaljer utrechcki, pracował w 1561 r. w Wilnie, † około 1572.
- SV — St. Urbain Anna Marja, medaljerka w Nancy 1735—1759.
- SW — Stan. Wiśniewski, rytownik warszawski w czasie wojny 1914—18.
- S. Zar — pseudonim J. Meissnera, na medalu Kościuszki 1894 r.
- SABINUS Stanisław Dr. (Sabinek), sekretarz król., kierownik mennicy wileńskiej 1581—1583.
- SALERNO, rzeźbiarz i medaljer rzymski w 2-iej połowie XVII w.
- SCHÄFER Antoni, medaljer i mincerz w Mannheim około 1744—1799.
- SCHINDLER Andrzej, syn Augusta, rytownik, ur. 1859 w Krakowie, od 1883 osiadł we Lwowie.
- SCHEGA Franc. Andrzej, medaljer nadworny w Monachjum, ur. 1711 w Krainie † 1787.
- SCHILLING Maciej, przełożony mennicy toruńskiej 1528—1535.

- SCHARFF Antoni, medaljer i dyrektor akademji wiedeńskiej, \* 1845, od 1866 zatrudniony w mennicy, † 1903.
- SCHINDLER August, bronzownik i fabrykant medalików religijnych w Krakowie w 1-ej połow. XIX w.
- SCHIRMER Chrystjan, wardajn mennicy gdańskiej 1664—1688.
- SCHMELTZING Marcin, medaljer w Amsterdamie † 1714.
- SCHMELTZING Jan, brat Marcina, medaljer holenderski, † 1703.
- SCHMELZER Józef, z Krakowa, autor medaljonu Kościuszki, Lafayeta i Chłopickiego w 1831 r.
- SCHOMBURG Jan Jerzy, kierownik mennicy w Dreźnie 1716—1734.
- SCHWENDIMANN Józef, medaljer, ur. 1721, † w Rzymie 1786.
- SCHWERDTNER Jan, właściciel zakładu medaljerskiego w Wiedniu 1864—1909.
- SEEL Piotr w Lińcu, rytownik medali religijnych około 1683 r.
- SEIP Piotr, bronzownik w Krakowie w 2-ej połowie XIX w.
- SIEVERT Daniel, wardajn mennicy gdańskiej 1698—1734.
- SIEVERT Henryk, dzierżawca mennicy toruńskiej 1668—1672.
- SKIRLIŃSKI E. w Krakowie, rytował medaliki w 1869 r.
- ŚLIZIEN Rafał, amator rzeźbiarz i medaljer na Litwie, 1803—1881.
- SOBCZYK (Sobczyński), bronzownik warszawski około 1910.

- SOŁTYK Michał, referendarz i dziekan kapituły krak. od 1790, wydawca serji medali królów i hetmanów polskich.
- SOŁTYS Bronisław, autor kilku medaljonów w 1899 r.
- STACHIEWICZ Piotr, malarz krak., projektował kilka odznak wojen. 1915 r.
- STADELMANN Jan Wit, medaljer drezdeński, ur. 1792 r.
- STAMM Marcin, złotnik i medaljer poznański w końcu XVI w.
- STATTLER Henryk, rzeźbiarz krakowski 1834—1877.
- STEINMANN L., medaljer w Petersburgu około 1885—1895 r.
- STETTNER Jan Tomasz, medaljer w Norymberdze około 1806—1840.
- STIELER Jan Fryd., medaljer w Guben i Dreźnie, ur. 1729 † 1790.
- STOCKMAR P. F., medaljer w Dreźnie 1760—1775.
- STUCKHARD Franciszek Ksaw., medaljer warszawski 1822—26 † w Wiedniu 1857.
- ŚWIĘCICKI, wydawca medalików relig. w Warszawie w połowie XIX w.
- ŚWIĘCKI Wojciech, rzeźbiarz, autor wielu medaljonów, odlewanych u Mintera w Warszawie, † 1873.
- SWINDEREN Mikołaj, rytownik i medaljer w Haadze około 1738—45.
- SZACHNA Adolf, pieczętarz i grawer krakowski około 1880 r.
- SZAPIRA G., założyciel firmy rytowniczej we Lwowie około 1850; synowie jego Henryk i Józef, właściciele późniejsi.
- SZYMANOWSKI Wacław, rzeźbiarz w Krakowie.

- T — na medalikach częstochowskich z połowy XIX w.
- TB — Tadeusz Barącz, rzeźbiarz lwowski w 2-ej połowie XIX w.
- TB — Tadeusz Błotnicki, rzeźbiarz lwowski, ur. 1858.
- TC — na donatywie gdańskiej Władysława IV 1635 r.
- TC — Tola Certowicz, rzeźbiarka w Krakowie w końcu XIX w.
- TI — Timofiej Iwanow, medaljer petersburski, \* 1729 † 1802.
- TL — Teofil Lenartowicz, poeta i rzeźbiarz w Florencji, \* 1822 † 1893.
- TO — na medalikach religijnych z połowy XIX w.
- TW — Trojanowski Wincenty, medaljer, ur. 1859.
- TALLEMANN Walter, kierownik mennicy gdańskiej 1577.
- TASSET Ernest Paweł, medaljer paryski, ur. 1839.
- TAUTENHAYN Józef, medaljer nadworny w Wiedniu, ur. 1837 † 1911.
- THIEBAUD Jonas, medaljer w Genewie, Neuenburgu, Stuttgartzie, St. Gallen, Appenzell i Augsburgu † 1769.
- TODA G. Antoni, grawer mennicy wiedeńskiej 1756, † 1769.
- TOLSTOJ Teodor hr., rzeźbiarz i medaljer w Petersburgu, \* 1783 † 1873.
- TONELLI Giov. Baptysta, autor medalu bisk. Żalskiego 1749 r.
- TRĘBACZ Józef, rytownik i pieczętarz w Krakowie około 1910 r.
- TROJANOWSKI Wincenty, medaljer paryski, ur. 1859 w Warszawie.
- TRYLNER Hanusz, medaljer i wardajn mennicy wileńskiej 1611—52.

TYSZKIEWICZ Józef hr., amator medaljer i numizmatyk w końcu XIX w.

UNECHT, medaljer wiedeński około 1880 r.

UNGER E. M., medaljer i fabrykant medali we Lwowie w pocz. XX w.

URBAIN ST., Anna Marja, medaljerka w Nancy 1735—1759.

UTKIN Paweł, grawer mennicy petersburskiej około 1839 r.

V — Vestner Jerzy Wilhelm, medaljer norymberski 1677 † 1745.

VGS — na medalu gdańskim 1659 r.

VACHETTE, fabrykant paryski medalików relig. z 1-ej połowy XIX w.

VAGNETTI Giovanni, medaljer florencki około 1879.

VARRON L., medaljer francuski z czasów Ludwika XIV-go.

VENECAS, autor medalu J. Domejki z 1885 r.

VESTNER Jerzy Wilhelm, medaljer, ur. w Schweinfurcie 1677 † w Norymberdze 1745, pracował w Trewirze, Würzburgu etc.

VEYRAT, medaljer belgijski w Brukselli w 2-ej połowie XIX w.

VIVIER Jean Du, medaljer paryski, ur. 1687 † 1761.

W — Wermuth Chrystjan, medaljer w Gocie, ur. 1661 † 1723.

W — Werner Piotr Paweł, medaljer w Norymberdze, \* 1689 † 1771.

W — Witkowski Franciszek, rytownik w Warszawie w 2-ej połowie XIX w.

- WACŁAW — Szymanowski Waclaw w Paryżu, autor medalu Ad. Mickiewicza z 1898 r.
- WB — Wilhelm Bernstejn, antykwaryusz i wydawca medali w Warszawie w pocz. XX w.
- WB — Wojciech Brzega, rzeźbiarz w Zakopanem w pocz. XX w.
- WC — na medalikach religijnych w połowie XIX w.
- WFW — wykonał Franciszek Witkowski, rytownik warszawski.
- WG — Waclaw Głowacki, złotnik i wydawca krak. z 2-ej poł. XIX w.
- WL — Wilhelm Lange, fabrykant medalików relig. w Warszawie, † 1870. (To samo — W.L.W.W.).
- WO — Władysław Oleszczyński, rzeźbiarz w Paryżu 1808—1866.
- WO — Władysław Ostrowski w Warszawie, grawer około 1898.
- WP — Wilhelm Pittner, fabrykant medali w Wiedniu 1850—94.
- WT — Wincenty Trojanowski, medaljer w Paryżu i Warszawie.
- WAGENSEIL, medaljer w Norymberdze z końca XVII w.
- WALDYN Henryk, cyzeler i rytownik w Krakowie z pocz. XX w.
- WAPPENSTEIN Antoni, rytownik wiedeński w pocz. XIX w.
- WASILEWSKI J. w Warszawie, rytownik i medaljer w pocz. XX w.
- WĄSOWICZ A., grawer i złotnik krakowski w połowie XIX w.
- WELONSKI Pius, rzeźbiarz w Warszawie w 2-ej połowie XIX w.

- WERMUTH Chrystjan, medaljer w Gotha, ur. 1661  
† 1723.
- WERMUTH Henryk Fryderyk, ur. w Gotha 1703,  
medaljer nadworny Augusta III w Dreźnie, † 1763.
- WERNER Piotr Paweł, medaljer w Norymberdze  
ur. 1689 † 1771.
- WIEDEMANN Antoni, medaljer w Wiedniu 1754—  
1770.
- WIF Olaf z Norwegji, medaljer w Dreźnie około  
1719—1721.
- WILK Józef, rzeźbiarz w Wiedniu około 1914 r., od  
1922 w Przemyślu.
- WINKELMAN Henryk, mincerz w Rydze około  
1586—1592.
- WIRT Jan Nepom., medaljer wiedeński, 1753—1810.
- WIŚNIEWSKI Stan., rytownik warszawski w cza-  
sie wojny 1915—17.
- WITKIEWICZ Kazim., art. malarz krakowski, pro-  
jektował odznaki woj. 1915.
- WITKOWSKI Franciszek, grawer i rytownik war-  
szawski około 1882—86.
- WOJCIECHOWSKI Władysław, złotnik i rytownik  
krakowski około 1890—1910.
- WOJTYCH Franciszek, złotnik i rytownik krakowski  
około 1880—1900.
- WOLRAB Jan Jakób, medaljer w Norymberdze, 1633  
† 1690.
- WOŁYŃSKI Artur, nakładca medalu Kopernika 1879.
- WRÓBLEWSKI Ignacy, rzeźbiarz i medaljer w War-  
szawie około 1910 r.
- WURDEN, medaljer brukselski, autor medali Lelewela  
1858 i 59.

WYSOCKI Jan, medaljer w Monachjum, od 1920 profesor Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, od 1923 w Poznaniu.

ZM lub ZMW — Zygmunt Minheymer w Warszawie, medaljer, † 1875, właściciel fabryki bronzów.

ZABOROWSKI K. projektował odznaki wojenne w Krakowie 1916 r.

ZAJĄC Franciszek, rytownik w Krakowie, wykonywał odznaki wojenne w 1916 r.

ZALEWSKI D., autor kilku medaljonów minterowskich około 1860 r.

ZARZYCKI Wiesław, projektował kilka odznak wojennych w 1916 r., prof. Szkoły Przemysł. w Krakowie.

ZGRZYT I. — pseudonim J. Meissnera na medalu Kościuszki 1894 r.

ZIEMBOWSKI Aleksander, autor kilku medali i medaljonów, bronzownik i rytownik, † 1878 w Krakowie.

ZIMBLER, rytownik wiedeński około 1892 r.

ŻMIGRODZKI Konstanty, dyrektor Muzeum Polsk. w Rapperswyłu, rzeźbiarz i autor kilku medali z lat 1917—1920.

---

## LITERATURA.

Najważniejsze dzieła i rozprawy w zakresie medalografji polskiej wchodzące, są:

Bentkowski F.: Spis medalów polskich. Warszawa 1830. — Bartynowski W.: Przegląd portretów i medali A. Mickiewicza. WNAr. I. 65. — Bolzenthal H.: Skizzen zur Kunstgeschichte der modernen Medaillen-Arbeit. Berlin 1840. — Bulanda E.: Do działalności Jana Regulskiego WNAr. 1914. 99.

Cercha St.: Medale roboty króla Zygmunta III WNAr. 1913. 115. — Czapski hr. Em.: Catalogue des monnaies et medailles polonaises. Tomów 5. 1871—1916.

Demel B.: Liczmany mennicze zwane podskarbiówkami. Kraków 1911. — Demel B.: Przyczynek do dziejów mennicy warszawskiej. WNAr. V. 540. — Domanić K.: Die deutschen Medaillen. Wien 1907.

Erman: Die deutschen Medailleure. Berlin 1884. — Frankiewicz L.: Medale Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu. WNAr. 1912. 108.

Gumowski M.: Hans Schwarz i jego polskie medale. Prace Kom. Hist. Szt. 1917. — Gumowski M.: Medale kościuszkowskie. Kraków 1917. — Gumowski M.: Medale Jagiellonów. Kraków 1906. — Gumowski M.: Medale Stefana Batorego. Kraków 1913. — Gumowski M.:

Nieznane monety i medale. Kraków 1910. — Gumowski M.: O medalach hetmana Zamoyskiego. Sprawozd. Kom. Hist. Szt. Akad. VIII. CLXXII. — Gumowski M.: Medale Zygmunta III. Kraków 1924.

Habich G.: Die deutschen Medailleure des XVI Jahrh. Halle 1916. — Hłaskówna Al.: Medale ks. Józefa Poniatowskiego. WNAr. 1914. 96. — Jaworski Fr.: Medaljony polskie. Lwów 1911. — Jaworski Fr.: Pierścienie historyczne polskie. Lwów 1913. — Kieszkowski J.: Medale Dantyszka WNAr 1919. 97. — Kohn S.: Medalografja. Dodat. do Roczn. Samborskich 1895. — Kopera F.: Dary z Polski dla Erazma z Rotterdamu. Kraków 1900. — Kosieradzki St.: Nowe kierunki w medalistyce polskiej. WNAr. 1920. 24.

Lipiński T.: Miscellanea numizmatyczne. Medale za rządów Stan. Augusta. Warszawa 1847. — Mękicki R.: Medale grunwaldzkie. Lwów 1911. — Opałek M.: Pamiątkowe odznaki i medale polskie. Kraków 1915, 16 i 17 (3 zeszyty).

Polkowski I.: Medale i medaliki wybite ku uczczeniu jubileuszu J. I. Kraszewskiego. Księga pamiątkowa 1879. Kraków. — Polkowski I.: Sobieszciana. Kraków 1884. — Raczyński hr. Edw. Gabinet medalów polskich. Berlin 1845 (4 tomy). — Beyer K.: Dopelnienie gabinetu Raczyńskiego. Warszawa. — Rewoliński T.: Katalog medali historycznych. Radom 1879. — Rewoliński T.: Medale religijne. Kraków 1885. — Rewoliński T.: Opis zbioru medali polskich. Przegląd Bibl. Arch. 1881. — Ryszard A.: O medalach na pamiątkę odsieczy Wiednia. Zapiski Num. 1886.

Sas ks. J.: Medale i krzyże orderowe Jezuitów. WNAr. 1909. 5. — Seyler D.: Historia życia Najjaśn. Stanisława I króla polsk. 1744. — Tyszkiewicz E.:

Sammlung von Medaillen. Riga 1871. — Umiński P.: Medale polskie lub do Polski odnoszące się. Kraków 1885. — Umiński P.: Mistrz Matejko i uznanie jego zasług przez współczesnych. WNAr. II. 142.

Wierzbowski T.: Przyczynki do medalografji polskiej. WNAr. 1920. I. — Zieliński J.: Dadler Sebastian. WNAr. V. 385. — Zieliński J. Hanusz Trylner WNAr. IV. 18. — Zieliński J.: Höhnowie, ojciec i syn, medaljerzy gdańscy. WNAr. IV. 360. — Zieliński J.: Holland Stefan, medaljer niderlandzki. WNAr. V. 213. — Zieliński J.: Jan Bensheimer czy Jan Buchheim. WNAr. V. 1. — Zieliński J.: Jan Engelhardt wileński i Jan Engelhardt wrocławski. WNAr. IV. 144. Zieliński J.: Rys historyczny medaljerstwa w Polsce. WNAr. IV. 41.

---

## SPIS ILUSTRACYJ.

Medale na tablicach reprodukowane, są zmniejszone prawie do  $\frac{1}{2}$  naturalnej wielkości.

1. *Anonim*: Medal Władysława Jagiellończyka 1517.
2. *Hohenauer L. (?)*: Ludwik węg. i żona jego Marja 1524.
3. *Mistrz czeski*: Anna Jagiellonka i mąż jej Ferdynand austr. 1524.
4. *H. Schwarz*: Zygmunt I. Stary 1527.
5. *G. Cini*: Zygmunt I. z pomnika kaplicy Jagiell. na Wawelu 1521.
6. *H. Schwarz*: Zygmunt I. z 1527.
7. *Weiditz K.*: Jan Dantyszek bisk. chełmiński 1529.
8. *Padovano J. M.*: Zygmunt August 1532 r.
9. *Gebel M.*: Stan. Ostroróg, wojew. pozn. 1542.
10. *Schilling M.*: Seweryn Boner, kaszt. żarnow. 1535.
11. *Domin. Venetus*: Zygmunt August 1548.
12. *Mistrz włoski*: Zygmunt August ca. 1558.
13. *Mistrz włoski IL.*: Stan. Hosiusz, kard. bisk. warm.
14. *Stefan v. Holland (?)*: Jan Tenczyński 1561.
15. *Mistrz niemiecki*: Anzelm Ephorus, fizyk krak. 1557.
16. *Stefan v. Holland*: Stan. Mrzygłód, wójt wil. i jego żona Katarzyna 1561.
17. *Jonghelingk*: Jan Łaski w 1557 r.
18. *Mistrz niemiecki*: Franc. Krasiński bisk. krak. 1574.
19. *Stefan van Holland*: Zygmunt August (1561).
20. *Tenze*: Zygmunt August 1561.

21. *Tenże*: Królowa Bona († 1559), medal z 1561.
22. *Tenże*: Katarzyna Jagiell., królowa szwedzka, 1561.
23. *J. Pastorino*: Królowa Bona 1556.
24. Medal na elekcję polską Henryka III. Walezjusza 1573.
25. *Mistrz olkuski*: Zdobywanie Inflant przez St. Batorego 1582.
26. *Mistrz wileński*: Stefan Batory i zdobycie Inflant 1582.
27. *Tenże*: Stefan Batory 1582.
28. *Tenże*: Piotr Myszkowski, bisk. krak. (1578).
29. *Fil. Klüwer*: Donatywa dla Stefana Batorego (1582).
30. *Mistrz nieznany*: Jan Zamoyski, hetman w kor.
31. *Fil. Klüwer*: Donatywa 5 dukatowa gdańska 1585.
32. *Mistrz niezn.*: Jan Ponętowski, opat grodz. 1582.
33. *Mistrz wileński PP.*: Stefan Batory 1582.
34. *Wal. Maler*: Łukasz Górka, wojew. pozn. († 1572).
35. *Mistrz niezn.*: Jan Rozdrażewski († 1585).
36. *Mistrz gdański*: Zygmunt III. (1592).
37. *Mistrz olkuski*: Zygmunt III. 1588.
38. *R. Lehman*: Zygmunt III i Anna rak. 1594.
39. *Tenże*: Zygmunt III. i królowa Anna (1594).
40. *Tenże*: Ta sama para królewska z 1596.
41. *Mistrz wileński HD*: Zygmunt III. z 1595.
42. *H. Kel z Poznania*: Zygmunt III. i założenie kościoła św. Piotra w Krakowie 1597.
43. *Sam. Ammon*: Donatywa gdańska 1614 r.
44. *Tenże*: Zygmunt III i królowa Konstancja (1616).
45. *Tenże*: Zygmunt III. i widok Gdańska 1619.
46. *Tenże*: Zygmunt III. z 1621.
47. *Mistrz niezn.*: Jerzy Mniszech, wojew. sandom.
48. *Autor HB.*: Mik. Zebrzydowski, woj. krak. 1601.
49. *H. Trylner*: Krz. Radziwiłł, hetman p. lit. 1626.
50. *J. Engelhardt*: Eust. Wołłowicz, bisk. wileń. 1626.
51. *Mistrz niezn.*: Anna Lubomirska, kaszt. wojnic.
52. *Mistrz niezn.*: Wawrz. Gembicki, arcyb. gnieźn. († 1624).

53. *H. Rieger*: Karol Ferdynand, bisk. wrocł. i plocki 1642.
54. *J. Höhn*: Janusz ks. Wiśniowiecki, koniuszy kor. 1636.
55. *H. Rieger*: Medal koronacyjny Władysława IV. 1633.
56. *J. Höhn*: Jan Kazimierz jako królewicz.
57. *Tenże*: Wojny moskiewskie Władysława IV. 1637.
58. *Seb. Dadler*: Med. ślubny Władysława IV. i Cecylji Renaty z 1636 r.
59. *J. Höhn*: Med. ślubny Władysława IV. i Łudwiki Marji z 1646 r.
60. *Seb. Dadler*: Wojny moskiewskie Władysława IV. 1636.
61. *J. Mauger*: Poselstwo polskie w Paryżu 1645.
62. *J. Höhn*: Donatywa gdańska 1648.
63. *Seb. Dadler*: Władysław IV. 1642.
64. *H. Trylner*: Władysław IV. z 1641.
65. *J. Höhn*: Donatywa gdańska 1645.
66. *S. Dadler*: Krzysztof Radziwiłł, hetm. p. lit. 1634.
67. *J. Höhn*: Jubileusz przyłączenia Prus do Polski 1654.
68. *Seb. Dadler*: Jan Kazimierz i Ludwika Marja 1648.
69. *Tenże*: Janusz Radziwiłł, wojew. wileń. 1653.
70. *Tenże*: Zdobycie Kijowa przez J. Radziwiłła 1651.
71. *J. Höhn*: Przyjaźń polsko-gdańska 1653.
72. *Tenże*: Odzyskanie Torunia 1658.
73. *Tenże*: Wojny szwedzkie (1659).
74. *J. Höhn iun.*: Pokój oliwski 1660.
75. *J. Höhn*: Pokój oliwski 1660.
76. *J. Höhn iun.*: Pokój oliwski 1660.
77. *Tenże*: Bogusław Radziwiłł i jego żona.
78. *J. Bensheimer*: Pokój oliwski 1660.
79. *J. Höhn iun.*: Bogusław ks. Radziwiłł.
80. *Tenże*: Pokój oliwski 1660.
81. *Tenże*: Donatywa gdańska.
82. *J. Mauger*: Abdykcja Jana Kazimierza 1669.
83. *J. Bensheimer*: Koronacja Michała Korybuta 1669.

84. *Tenże*: Michał Kor. Wiśniowiecki.
85. *Tenże*: Michał Kor. i Eleonora 1671.
86. *Tenże*: Sojusz z Austrią.
87. *Tenże*: Ludw. Kar. Radziwiłłówna 1675.
88. *Tenże*: Królowa Eleonora 1671.
89. *Tenże*: Zwycięstwo Sobieskiego pod Chocimem 1673.
90. *Tenże*: Królowa Marja Kaz. Sobieska.
91. *Tenże*: Medal koronacyjny Jana III. 1676.
92. *J. Mauger*: Udzielenie orderów franc. Sobieskiemu 1675.
93. *J. Höhn*: Kraków 1677.
94. *Tenże*: Med. koronacyjny Jana III. 1676.
95. *Tenże*: Med. konoracyjny 1676.
96. *J. Schmeltzing*: Wojny tureckie Jana III.
97. *J. Höhn*: Donatywa gdańska 1685.
98. *Tenże*: Med. z widokiem Chocima.
99. *Tenże*: Królowa Marja Kazimiera 1683.
100. *J. Hamerani*: Bitwa pod Parkanami 1684.
101. *J. Höhn*: Koalicja antiturecka 1684.
102. *J. Arondeaux*: Odsiecz Wiednia 1683.
103. *J. Höhn*: Odsiecz Wiednia 1683.
104. *Tenże*: Jan III. i Marja Kazimiera.
105. *Tenże*: Donatywa gdańska 1685.
106. *G. B. Guglielmada*: Zawarcie pokoju z Moskwą 1686.
107. *G. H. Müller*: Tercsa Sobieska, elekt. bawarska (1694).
108. *O. Hamerani*: Klementyna Sobieska.
109. *J. Hautsch*: Koalicja z Bawarią.
110. *A. Karlsten*: Jan Hewelius, astronom gdański 1687.
111. *J. Höhn*: Michał Kaz. Radziwiłł.
112. *Tenże*: And. Trzebicki, bisk. krak. 1677.
113. *Tenże*: J. A. Morstin, podskarbi w. kor.
114. *J. Kittel*: Elekcja Augusta II. 1697.
115. *G. Hautsch*: Elekcja Augusta II. 1697.
116. *F. Kleinert*: Pacyfikacja królewska 1698.

117. *M. Omeis*: Odzyskanie Kamieńca Podolskiego 1699.
118. *C. Wermuth*: Wojna z Szwecją 1704.
119. *H. P. Groskurt*: Wojna szwedzka (1708).
120. *Tenże*: Odzyskanie królestwa (1709).
121. *Tenże*: Nagrody budowlane 1707.
122. *M. Omeis*: Królowa Chrystyna Eberhardina 1696.
123. *H. P. Groskurt*: Ustanowienie orderu Białego Orła 1713.
124. *Ch. Wermuth*: Stanisław Leszczyński i Karol XII.
125. *Mistrz niezn.*: Koronacja St. Leszczyńskiego 1705.
126. *Tenże*: Elekcja Stan. Leszczyńskiego 1704.
127. *Tenże*: Koronacja Stan. Leszczyńskiego 1705.
128. *C. Wermuth* (?): Urodziny Augusta II. 1714.
129. *Tenże*: Odzyskanie królestwa 1709.
130. *P. H. Groskurt*: Uroczystości w Dreźnie 1719.
131. *Autor niezn.*: Proces toruński 1724.
132. *P. H. Groskurt*: August II. 1709.
133. *Autor niezn.*: Ślub Augusta III. 1719.
134. *P. P. Werner*: Medal na śmierć króla 1733.
135. *P. Werner*: Chrystyna Eberh., żona Augusta II. 1727.
136. *Du Vivier*: Marja Leszczyńska, ślub z Ludwikiem XV. 1725 r.
137. *J. Dassier*: Maurycy saski, ks. kurlandzki 1747.
138. *St. Urbain*: Stanisław I. Leszczyński 1755.
139. *J. Vestner*: Marja Leszczyńska 1725.
140. *Autor niezn.*: Stanisław I. i Akademia w Nancy 1753.
141. *H. P. Groskurt*: Koronacja Augusta III. w 1734.
142. *J. W. Vestner*: Elekcja Augusta III. 1733.
143. *P. P. Werner*: Sejm warszawski 1734.
144. *H. P. Groskurt*: Pacyfikacja królestwa 1736.
145. *F. Wermuth*: Uroczystość orderowa 1743.
146. *Fr. Dubuť*: Urodziny Fryd. Augusta III. 1750.
147. *F. Wermuth*: Królowa Marja Józefa (1740 ?).
148. *Autor niezn.*: Jubileusz przyłączenia Prus i Gdańska do Polski 1754.

149. *Fr. Schega*: Fryderyk Chrystjan na śmierć Augusta III. 1763 r.
150. *W. Vestner*: Jan Małachowski, kancl. w. kor. 1748.
151. *D. Fehrman*: And. Załuski, bisk. chełm. 1745.
152. *C. S. Wermuth*: Henryk Brühl, minister pols. sas. 1749.
153. *Autor niezn.*: Józ. Alex. Jabłonowski.
154. *P. Gartenberg*: Albert ks. Cieszyński (1766).
155. *Autor niezn.*: Stanisław August 1765.
156. *J. Holzhausser*: Medal na wojny domowe.
157. *Tenże*: Koronacja 1764.
158. *Tenże*: Nagroda „Merentibus“.
159. *Tenże*: Reforma monetarna 1766.
160. *J. G. Holtzhey*: Konstytucja 3 Maja 1791.
161. *J. Regulski*: Stan. August 1792.
162. *J. Holzhausser*: Medal nagrodowy.
163. *Tenże*: Stan. August 1792.
164. *Fr. Comstadius*: P. Gartenberg, dyr. mennicy.
165. *J. Holzhausser*: Stan. Lubomirski, marsz. kor. 1771.
166. *Tenże*: Naruszewicz i Sarbiewski 1771.
167. *Tenże*: Stan. Konarski 1765.
168. *Tenże*: Ign. Krasicki, bisk. warm. 1775.
169. *Tenże*: Stan. Małachowski, marsz. sejm. 1790.
170. *Tenże*: Stan. Lubomirski, marsz. kor. 1771.
171. *Tenże*: Autoportret 1792.
172. *J. Regulski*: Józef ks. Poniatowski 1792.
173. *J. Holzhausser*: Michał Ossowski 1787.
174. *F. Comstadius*: Aug. Moszyński, prez. kom. men. 1771.
175. *J. Holzhausser*: Marc. Poczobut, astronom wil. 1775.
176. *B. Andrieu*: Utworzenie księstwa warsz. 1807.
177. *Tenże*: Utworzenie wolnego m. Gdańska 1807.
178. *Tenże*: Zajęcie Wilna przez Napoleona 1812.
179. *A. Caunois*: Jen. Winc. Krasiński 1814.
180. *B. Andrieu*: Zajęcie Berlina, Warszawy i Królewca 1807.

181. *A. Caunois*: Tad. Kościuszko 1818.
182. *Tenże*: Józef ks. Poniatowski 1813.
183. *Godel*: Mik. Kopernik 1820.
184. *Meissner & Tolstoj*: Tad. Czacki 1809.
185. *Fr. Krüger*: Fryd. August, ks. warszawski 1807.
186. *K. Baerend*: Alexander I. dla huty w Białogonach 1817.
187. *G. Majnert*: Medal nagrodowy 1821.
188. *K. Baerend*: On. Kopczyński, gramatyk 1816.
189. *Fr. Stuckhard*: Tad. Kościuszko 1817.
190. *J. Lang*: Józ. Max. Ossoliński 1817.
191. *K. Baerend*: Stan. Mokronowski, jen. w. pol. 1821.
192. *G. Majnert*: Mik. Kopernik 1830.
193. *F. Koenig*: Spalenie Gniezna 1820.
194. *Rouvet*: Powstanie 1831.
195. *T. Halliday*: Opieka angielska nad Polską 1833.
196. *W. Oleszczyński*: Emigranci polscy w Francji 1838.
197. *J. Minheymer*: Fel. Łubieński, min. spraw zagr. 1848.
198. *J. Majnert*: Got. Maynert, medaljer warsz.
199. *J. D. Böhm*: Trzej komisarze krakowscy 1833.
200. *W. Oleszczyński*: P. Lafayette, przyj. polski 1834.
201. *G. Majnert*: Medal ślubny.
202. *J. Majnert* (?): S. Jakubowski, dyr. loterii 1849.
203. *J. Hart*: Joachim Lelewel, historyk 1858.
204. *J. Majnert*: Medal ślubny M. Rosen i B. Kohen 1854.
205. *M. Borrel*: Mickiewicz, Michelet i Quinet 1845.
206. *K. Radnitzky*: Izydor Pietruski 1843.
207. *Tenże*: Przemyśl, Jęd. Zamoyskiemu 1850.
208. *A. Wappenstein*: Florjan Straszewski 1833.
209. *A. Schindler*: Jan Schindler, prez. sen. krak. 1845.
210. *A. Barre*: Alex. Fredro, komedjopisarz 1864.
211. *B. Podczaszyński*: Krwawe dni warszawskie 1861 r.
212. *J. Langer*: Powstanie styczniowe 1863.
213. *Er. Tasset*: Prześladowanie Unitów 1874.

214. *J. Minheymer*: Nagroda Tow. roln. warszaw. 1858.
215. *J. Langer*: Kazimierz Wielki 1864.
216. *A. Bovy*: Tad. Mostowskiemu 1858.
217. *P. Tasset*: Jubileusz Unji lubelskiej 1869.
218. *K. Radnitzky*: Włodz. hr. Dzieduszycki 1877.
219. *W. Malinowski*: Jubileusz powstania listop. 1880.
220. *A. Barre*: Jan Matejko 1875.
221. *W. Pittner*: Wystawa krajowa w Krakowie 1887.
222. *A. Schindler*: Józef Majer, prezes Akad. Um. 1881.
223. *W. Malinowski*: Ign. Łukaszewicz 1878.
224. *J. Kossak*: Jubileusz odsieczy Wiednia 1883.
225. *Sf. Below*: Kraszewskiemu Wielkopolska 1879.
226. *Łopieński Ig.*: Mich. Nowodworski, kan. warsz. 1888.
227. *Venecas*: Ign. Domeyko z Chile 1885.
228. *K. Radnitzky*: Zofja Potocka 1867.
229. *Autor niezn.*: Adam ks. Sapieha, prez. Tow. gosp. 1885.
230. *J. Meissner*: Konst. Górski 1897.
231. *M. Gersonówna*: Fr. Chopin 1899.
232. *P. Szapira*: Leszek hr. Dunin Borkowski 1896.
233. *A. Schindler*: Wystawa bud. lwowska 1892.
234. *A. Scharff*: Franc. Smolka 1885.
235. *I. Łopieński*: Cyprjan Godebski, rzeźb. 1898.
236. *W. Szymanowski*: Adam Mickiewicz (1898).
237. *I. Meissner*: Tad. Kościuszko, jubileusz 1894.
238. *K. Bartoszewicz*, Em. hr. Hutten Czapski, numizm. 1896.
239. *W. Trojanowski*: Henryk Sienkiewicz 1900.
240. *I. Łopieński*: Ludwik Górski 1902.
241. *J. Raszka*: Prof. Franc. Piekosiński 1906.
242. *W. Lauer*: Karol Estreicher, bibliograf 1889.
243. *J. Raszka*: Henr. Jordan, lekarz krak. † 1908.
244. *Tenże*: And. hr. Potocki, nam. gal. † 1908.
245. *Sf. Popławski*: Hugo Kollataj, jubileusz 1912.
246. *Przedwojewski W.*: Zyg. i Aniela Luba Radziwińscy 1912 r.

247. *Jan Wysocki*: Autoportret 1911.
  248. *Tenże*: Med. nagrodowy Wydziału lekarsk. U. J. 1912.
  249. *Bieliński W.*: Ks. Piotr Skarga 1912.
  250. *Dr. H. Kunzek*: Muzeum techn. przem. w Krakowie.
  251. *Raszka J.*: Zygmunt Krasieński, jubil. 1912.
  252. *Makowski Cz.*: Bol. Prus, † 1912.
  253. *Laszczka K.*: Jubileusz Muzeum Nar. w Krakowie 1908.
  254. *Łopieński Ig.*: Arcyb. warsz. Winc. Popiel 1899.
  255. *Bieliński W.*: Stanisław Orda 1911.
  256. *Wysocki J.*: Polonia devastata 1915.
  257. *Tenże*: Oswobodzenie Lwowa 1915.
  258. *Raszka J.*: Rada Regencyjna w Warszawie 1916.
  259. *Chodziński K.*: Legjony polskie 1915.
  260. *Raszka J.*: Jubileusz Kościuszki 1917.
  261. *Laszczka K.*: Jubileusz ks. Józefa Poniatowskiego 1913.
  262. *Raszka J.*: Rutowski Tad. 1915.
-

## SPIS RZECZY.

	Str.
Część I. Uwagi ogólne o medalach . . . . .	5
1. Istota medalu . . . . .	5
2. Rodzaje medalu . . . . .	9
3. Technika medali . . . . .	14
4. Zbiory i zbieracze . . . . .	23
Część II. Pogląd historyczny na medale i medaljerstwo polskie . . . . .	31
1. Epoka jagiellońska . . . . .	31
2. Medale z epoki Wazów . . . . .	54
3. Czasy króla Michała i Jana III . . . . .	87
4. Czasy saskie . . . . .	98
5. Czasy Stanisława Augusta . . . . .	115
6. Medale z pierwszej połowy XIX wieku . . . . .	127
7. Medale z drugiej połowy XIX wieku . . . . .	146
8. Medale XX wieku . . . . .	157
Część III. Monogramy i sygnatury na me- dalach polskich . . . . .	176
Literatura . . . . .	221
Spis ilustracyj na tablicach . . . . .	222
Tablice . . . . .	I—XXXIV

---





4



5



6



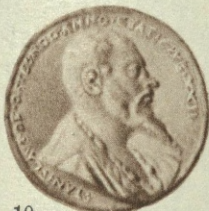
7



MEDALE Z CZASÓW PANOWANIA  
ZYGMUNTA I. (1526-1548)



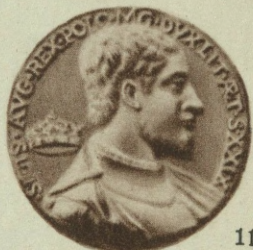
8



10



9



11

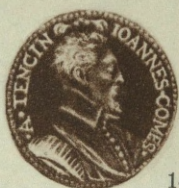


12





13



14



15



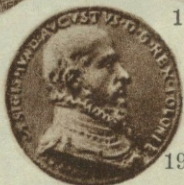
16



17

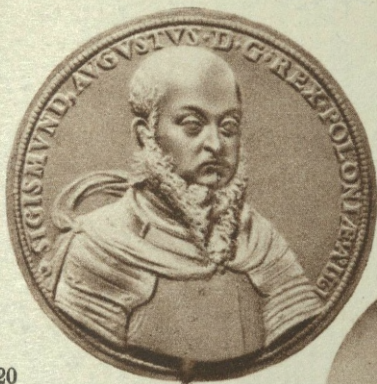


18



19





20



23



21



22



24



25



26

MEDALE Z DRUGIEJ POŁOWY XVI WIEKU



27



28



29



30



31



32



33



34



35



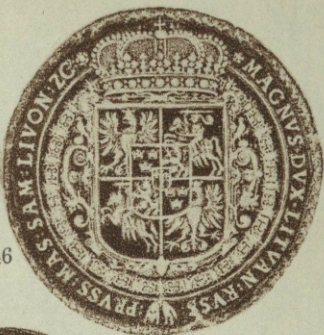
36



37



46



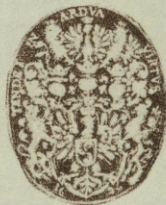
47



48



49



50



51



52



53



54



55



56



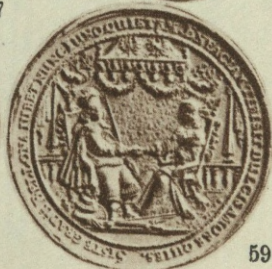
57



56



58



59





56



56



67



68



69



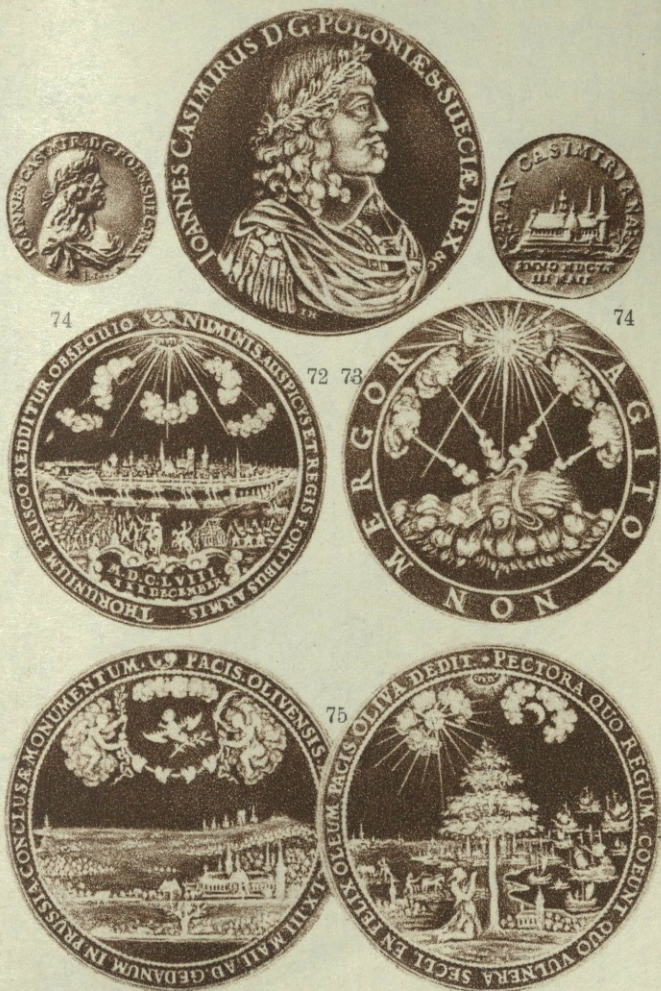
70



71



CZASY JANA KAZIMIERZA (1648—68)



MEDALE Z WOJNY SZWEDZKIEJ (1655—60)



77



76



77



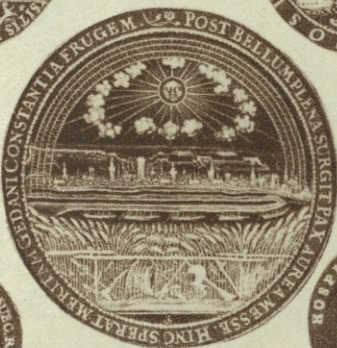
78



78



79



80



79



81



82

MEDALE Z CZASÓW PANOWANIA  
JANA KAZIMIERZA (1648—68)

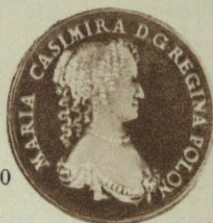




89



90



91



92



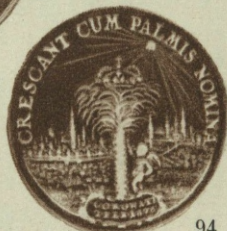
93



94



95



94



96



97



98

MEDALE JANA III SOBIESKIEGO  
(1674-96)



101

100

101



103

102

103



104

105

104



106



107



108



1



110



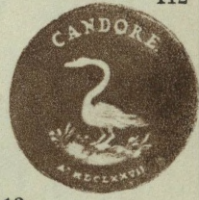
111



112



113





115



114



116



117



118



117



119



120



121



122



123

MEDALE Z PIERWSZYCH LAT  
PANOWANIA AVGVSTA II (1697-1713)



124



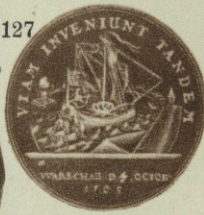
124



126



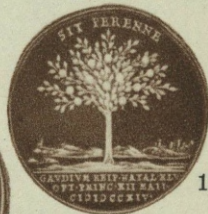
125



127



128



128

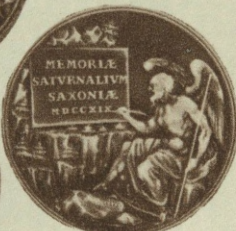


130



129

131

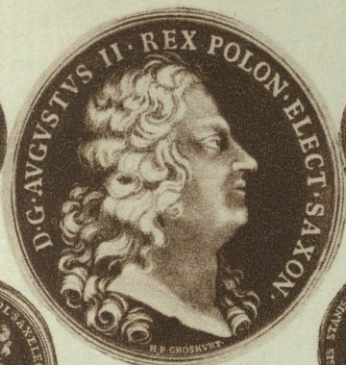


130

CZASY STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO  
I AVGVSTA II (1704—1719)



133



132



134



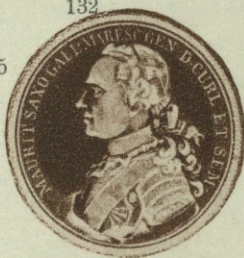
135



136



139



137



138



140



138

MEDALE Z CZASÓW AUGUSTA II  
I MARJI LESZCZYŃSKIEJ





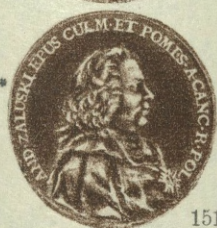
148



149



150



151



152



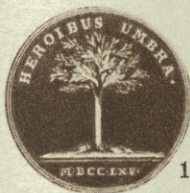
153



154



CZASY AUGUSTA III (1733-1763)



155



156



158



157



158



160



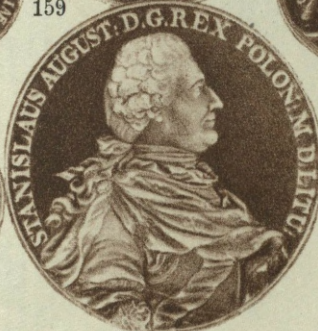
159



160



161



163



162

MEDALE STANISŁAWA AUGUSTA



164



165



166



167



168



170



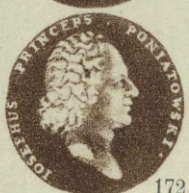
169



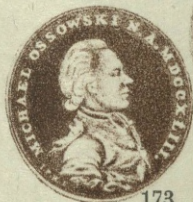
171



174



172



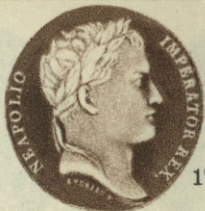
173



175



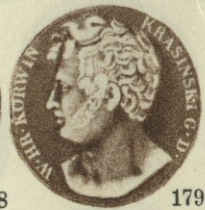
176



177



178



179



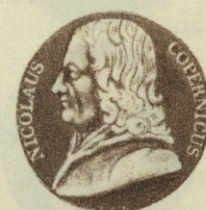
180



181



182



183

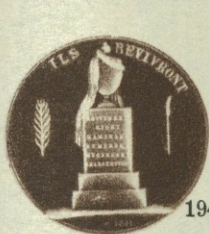


184



MEDALE Z EPOKI NAPOLEOŃSKIEJ





194



195



194



197



196



198



199



199



201



200

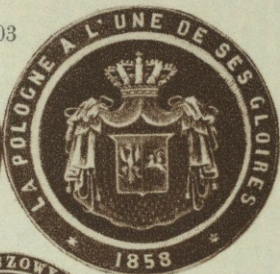


202

MEDALE Z EPOKI POWSTANIA 1831 R.



203



204



206



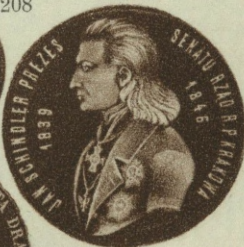
205



207



208

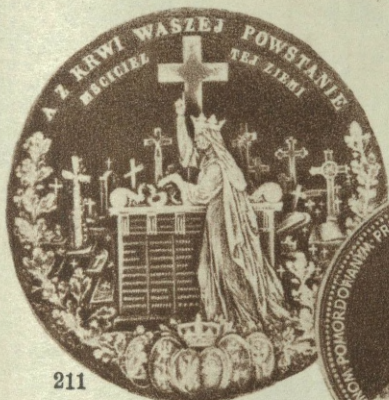


209



210

MEDALE PRYWATNE  
Z POŁOWY XIX WIEKU



211



212



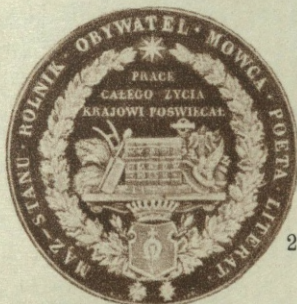
213



214



215

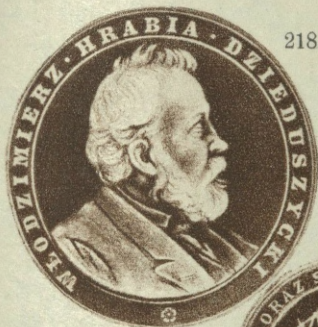


216



217

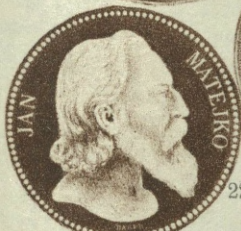
MEDALE PAMIĄTKOWE Z POŁOWY XIX



218



219



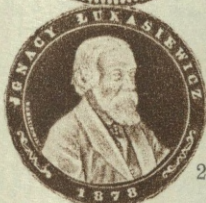
220



221



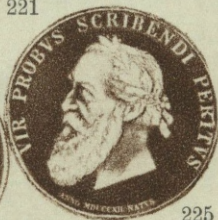
222



223



224



225



226

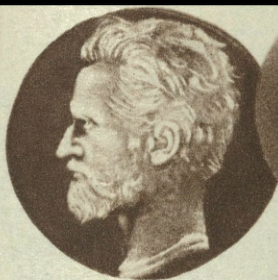


227



228

MEDALE Z DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU



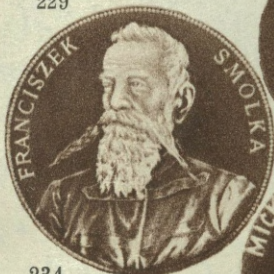
229



230



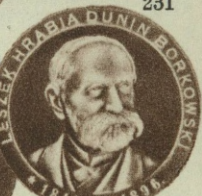
231



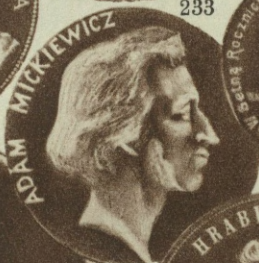
234



233



232



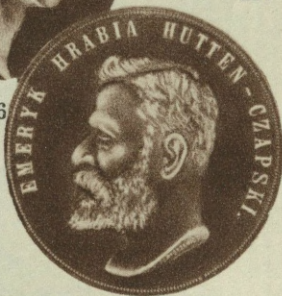
236



237



235



238

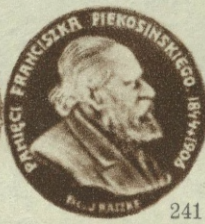
MEDALE Z KOŃCA XIX WIEKU



239



240



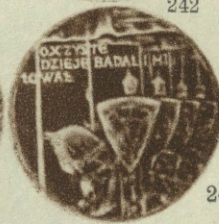
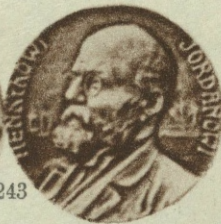
241



242



243



241



244

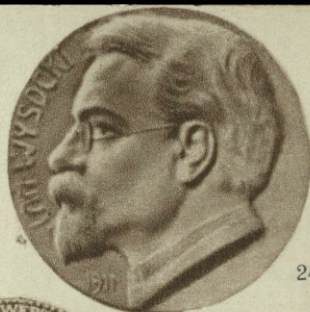


245

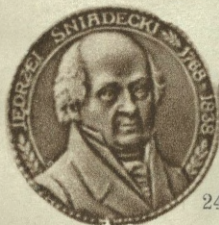
MEDALE Z POCZĄTKU XX WIEKU



246



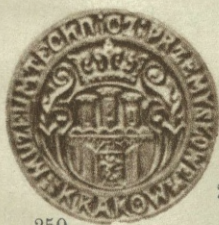
247



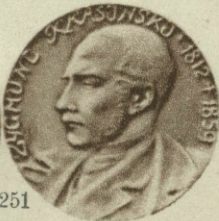
248



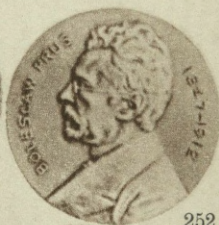
249



250



251



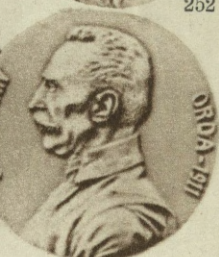
252



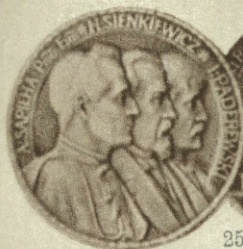
253



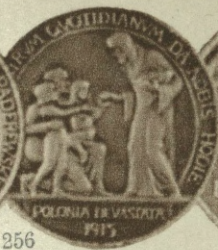
254



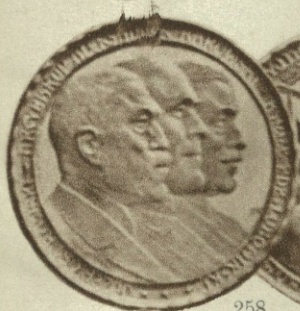
255



256



257



258



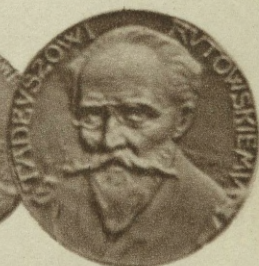
259



260



261



262



26456/1/2



5748/1

BRUCKNER A., Dzieje literatury narodowej polskiej, 2 tomy . . . . .	5,40
Część I. Literatura Polski niepodległej . . . . .	2,70
Część II. Literatura Polski porozbiorowej . . . . .	2,70
Mitologia polska. Studium porównawcze . . . . .	2,00
DEMBOWSKI J., Historia naturalna jełnego pierwot- niaka jako wstęp do biologii ogólnej. Z rysun- kami . . . . .	2,40
O istocie ewolucji. Z rysunkami . . . . .	2,20
GUMOWSKI M., Monety polskie. Z 32 tablicami . . . . .	3,20
HORNOWSKI J., Pasożyty ciała ludzkiego i walka z niemi. Z rysunkami . . . . .	1,25
KEMPNER S., Rozwój gospodarczy Polski od rozbio- rów do niepodległości . . . . .	4,60
KUCHARZEWSKI F., Mechanika w swym rozwoju historycznym. Z rysunkami . . . . .	3,10
LANGROD J. ST., Zarys sądownictwa administracyj- nego ze szczególnem uwzględnieniem sądownic- twa administracyjnego w Polsce . . . . .	5,40
PĄCZEWSKI A., Lasy, przemysł i handel drzewny w Polsce . . . . .	3,00
WĄTOREK K., Rozwój kolei żelaznych . . . . .	2,80

(Wkrótce wyjdzie z druku).

BRUCKNER A., Dzieje języka polskiego. Wydanie  
trzecie poprawione.

(Dalsze tomy w przygotowaniu).



**Biblioteka**

5748/1

**Naukowa**